
V
B
J
C
18121

12 flor





REFORMACYA OBYCZAIOW POLSKICH

Potrzećie wydána,

Y

Przydatkámi od Authorá rozßerzona.

Wſzytkim Stanom Oyczyzny náſzey, teráźnieyſzych czáſow zepſowánych, bárzo potrzebna.

Tym zwłaßczá:

V ktorych ieſt *Białe*, czarnym; *Dobre*, złym; *Potęgá*, spráwiedliwośćią; *Wola*, práwem; *Vpor*, słuſznośćią; *Krzywdá*, Odpuſtem; *Niewſtyd*, świątobliwośćią; *Vtrátá*, pochwałą; *Obżarſtwo*, grzecznośćią; *á iednym ſłowem:*

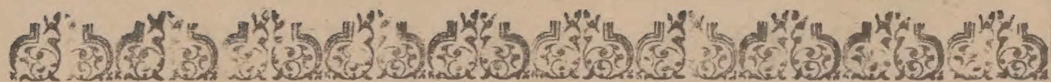
Quorum Deus venter eſt.

Przez S. S. Stanisława Starowolskiego.

w Warszawie 1692

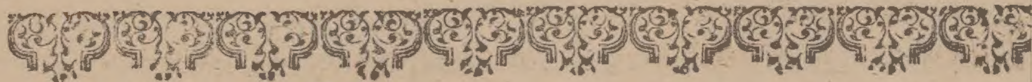
Inscriptus

J. S. Chodowiecki



Expedit multò quàm legibus ſeverioribus vinctum, benè ſemper moratum habere populum: cùm propter externorum de nobis judicia, tum ob internam pacem, & domeſticam tranquillitatem.

Chriſtoph: Varſeuicius, lib. 1. de Optimo Senatu Libertatis.



Do Wiernego Czytelniká.

LVbo tylko imieniem Stániſław, dáleki od Swiątobliwośći Pátroná Wielkiego grzeſznik; chárákterem y powołániem Páſterſkim rowny. Wſkrześić umyśliłem nie ták martwe, y podobno iuż zbutwiáłe kośći Wielebnego niegdy Szymoná Stárowolſkiego Kánoniká Sendomirſkiego, ále raczey wielkie y ſkuteczne w niepámięći ludzkiey iuż pogrzebione diſkurſy, á te názwáć ſię mogą Kazánia nieśmiertelnośći godne. Tráfiliſmy ná ták delikácki ſłuch w Oyczyźnie Náſzey, że go zwyczáynie ludźie od prawdy odwracáią, według Proroctwá Páwłá Swiętego, á obracáią go do baiek y pochlebſtwá oczywiſtego. Kto prawdę rzecze, álbo nápiſze, iákoby grotem ô ucho y oko záwádźił; záraz ſię ná niego ięzykámi, piorámi, iáko ſztyletámi árınuią delikáccy ſłuchácze: záraz ná inuidią podádzą wymyślni tłumácze. Więc zdáło ſię nam przedrukowaniem Kśiąſzki pomienionego Wielebnego Szymoná Stárowolſkiego pokazáć Czytelnikowi tę prawdę, ktorą zá Oycow Náſzych ten bogoboyny Kápłan piſał, ktory ná wielu mieyſcách ſtał ſię

Polſką Káſſándrą, iáko ſam czás pokazał; *mowi pioro iego Duchem Boſkim, ſtarego y poczćiwego Polaká, ktorego nie maczał w átrámenćie* iræ vel odij, *ále w miłośći ku Narodowi ſwemu, ktoremu ſię chćiał przyſłużyć. Więc ufáiąc że ſwobodnych y prawdźiwych diſkurſow iego naśienie może páść ná dobrą źiemię, y ieżeli nie we wßytkich, przynaymniey w niektorych może wzbudźić StároPolſkiey cnoty* deſiderium, *y ták Kośćiołowi y Oyczyźnie* prodeſſe. *A że mowi do Oycow Náßych y teraz, toć delikáckie názbyt geniuße nie będą tłumáczyć diſkurſow iego, że temu álbo owemu przymawia, w tego, albo w owego bije, ále tylko przyzna, że* vitia inſectatur non Perſonas, *Oſobom wßytkim dobrze życzy, ná wysłępki tylko náſtępuie. Owo zgołá Málarz ow, co w Gádes wyſtáwił był Obraz Alexándrá Wielkiego, był ták ßczęśliwy że ſię doczekał ták dobrego ſpektatorá Iuliußá Ceſárzá, że w pátrzywßy ſię w Obraz iego, duchá iákoby z niego wyczerpnął, y w śiebie incorporował wielkiego w świećie Monárchy. Kto wie ieżeli y tá Kśiąßká tego ſię nie doczeka ßczęśćia; wielka ieſt moc prawdy ktora lubo nie záwße przyiemna, przećię iednák ták do ſumnienia kołace,*

że

że tandem *iey do niego otworzyć potrzebá. Zwierz-*
ćiádłem wnętrznym człowiekowi ieſt prawdá, po-
kaze ná ſumnieniu, iák ná twarzy plámy , ktore
verecundia *ſtráßnych Sądow Boſkich y grozná w*
potomnośći pámiątká záwczáſu śćieráć każe ;
Przećięß káżdemu człowiekowi wrodzona ieſt cu-
ra poſteritatis, *gdźie nas ſławá, álbo nieſławá ná*
oſtry pociąga Trybunał,ktora iáko Ortus, *ták* Oc-
caſus *Narodow tám opiſuie , gdźie wßytkie Stany,*
Dygnitárſtwá , Vrzędy, y godnośći ſtánąć muſzą.
Ten ßczęśliwy ktory z Tuliußzem może ſię tym
pochwalić : ô fortunatam , natam me Conſule
Romam. *Zá mego Vrzędu, zá mego czáſu , pod*
czás moiey iuriſdictiey,w tym y w owym Oyczyzná
moiá powſtáłá. Nießczęśliwi ći, ktorym co prze-
ćiwnego poſteritas *przypiße :* nati natorum & qui
naſcenrur ab ipſis *płákáć będą , że im nie táką*
oddáli Oyczyznę,iáką à Majorib9 *wźięli. Co wßy-*
tko gdy ſię w tey Kśiąßce znáydźie, przyznaß do-
bry Czytelniku że nie zdrożną rzecz vocátiey Ná-
ßey uczyniliſmy, że ex tenebris, *znowu* in lucem
Tę Kśiąßkę wynieść chćieliſmy. Czytayże tedy w
Imie Pańſkie, a náuke te iáko żołądek potrawe y napoy,
w dobrą krew obraca , ták ty czytánia tey Kśiąßki
zażyi, z dobrem Rzeczypoſpolitey, y twoim.

SVM-

SVMMARYVSZ ROZDZIAŁOW.

KONIEC.

REFOR-

REFORMACYA Zepſowánych Obyczáiow Polſkich.

ROZDZIAŁ I.

O Wárowániu ſie Pychy, y wßelkiey wynioſłośći.

NIe bez wielkiey przyczyny, Kośćioł święty Kátholicki, między grzechámi ludzkiemi, ná pierwſzym mieyſcu położył pychę, y názwał ią korzeniem, ábo źrzodłem wſzytkich innych nieprawośći. Albowiem Pychą naprzod zły Anioł zgrzeſzył w niebie, gdy ſię Stworcy ſwoiemu chćiał rownym uczynić: y przez pychę naypierwſzy náſz Rodźic Adam wypadł z Ráiu, że tákże iáko y Lucyper, chćiał być rownym Pánu Bogu, gdy mu Czárt powiedźiał złośliwy: *Eritis ſicut Dij.* Y ztąd pyſznego ſercá ludźie, y po dźiś dźień niechcą nikogo ſobie mieć rownego, niechą nikogo zá Páná znáć nád ſobą; á náwet y Páná Bogá ſamego niechcą przyznawáć zá Stworcę y Páná ſwoiego: y dla tego przykazánia iego ś. niechcą záchowywáć, áni chcą ſłuchać

Czemu Pychá głowá wßytkich grzechow.

Geneſ. 3.

Ewángeliey iego Swiętey y Przełożonych w Kośćiele iego; niechcą Práwom Oyczyſtym podlegáć, áni przyimowáć nápominánia ſtárſzych: Vrzędu nád ſobą nie znáią, Przyiaćiołmi pogardzáią, wſzytkich lekce ważą, by nayuczeńſzych záproſtaki máią: nie rádzą ſię nikogo, ále według wyniosłey dumy ſwoiey, to co ſię im podoba, czynią; gniewáią ſię ná wſzytkich, co ſię im nie kłániáią: deſpektuiąc y znieważáiąc, ktorzy ſię ich woli ſprzećiwiáią. Y ták dla iedney ſwoiey buty, y wyniosłośći niepohámowáney, ták wiele innych grzechow, ieden z drugiego, popełniáią; iż słuſznie o Obyczáiách náſz Modrzewski piſząc, ták o Pyſze ſamey powiedźiał: *Superbia eſt peruerſa excellendi qualibet in re cupiditas, cum tumore animi, ac ſtudio contemnendi alios conjuncta.* Ale iáką też ućiechę, y ukontentowánie zá tę ſwoię butę, y wyniosłą hárdość odnoſzą, łátwie ſię káżdy z słow Dawidá Swiętego przez uſtá Káznodźieie Ierozolimskiego powiedźiánych domyślić może: *Odibilis corā Deo eſt & hominibus ſuperbia: & execrabilis omnis iniquitas gentium.* Y Pan Bog powiáda ſam, y ludźie wſzyſcy pyſznym człowiekiem ſię brzydzą: á náwet y cáłego narodu nienawidzą, kiedy máią iáką butę w ſobie. Kśiążę iedno Weneckie *Dominicus Syluius*, poiął był żonę z Grecyey, iednego Senatorá Konſtántynopolitáńskiego Corkę, ktora według zwyczáiu narodu ſwoiego, ták byłá wyniosłego ſercá, iż nigdy ſię wodą

proſtą

Pyſzni z nátury niechcą być nikomu posłuſznymi.

Pyſzni gniewáią ſię gdy ſię im nie kłániáią.

Andr. Modreu. lib. de Morib. cap. 23.

Eccleſ. 10.

Pyſznego wſzyſcy nienawidzą.

prostą umywáć niechćiáłá, (iedno wodkámi z drogiemi perfumámi dystyllowánemi) dla tego sámego tylko, iż się nią wszytek lud pospolity umywał, á ia się, práwi, z chłopstwem tym Włoskim niechcę pospolitowáć. A że chleb pszenny wszyscy ludźie we Włoszech iadáią, oná y chlebá pospolitego iadáć niechćiáłá, ieno dla śiebie z Ryżu, z Migdałow, Cukru, wykwintne iákieś kąski robić kazáłá, ktore widelcámi złotymi iáko y inne potráwy do gęby sobie kłádłá, ręką żadney rzeczy nie dotykáiąc się. W iey Pokoiu zapáchy rożliczne, *ut nimia suauitate ingredientium sensus penè obrueretur*, mowi Historyk Włoski. Iákoż się iey tá pychá nágrodźiłá? ták, że ią w rychle smrodliwe wrzody, iáko Iobá drugiego, ośiádły, iż smrodu ropy z nich ćiekącey, żaden z czeládźi iey znieść nie mogł, y ták zgniłá raczey od smrodu, niżeli umárłá.

Sabellicus Decad. 1. lib. 4.

Karánie pyßnego.

Nie wspomnię przeto tego, co mądry Krol Fráncuski *Ludouic⁹ XI.* o ludźiach pysznych zwykł był mawiáć: *Dedec⁹ & detrimētū esse comites ac ueluti pedisequas superbiæ.* Bo to ná oko częstokroć widźiemy, iáko ludźi pysznych y znieważa co żywo, y szkody mu wszyscy życzą, nie mogąc znośić hardośći iego. Y ztąd to Mędrzec powiedział: *Vbi fuerit superbia, ibi erit & contumelia: ubi autem est humilitas, ibi & sapientia.*

Philip. Comminæus l. 2. Cōment.

Prouerb. 11.

A ieśli kędy Pychá bárźiey y wyniosłość pánuie, iáko w narodźie nászym Polskim, ktorzy dla wysokiey dumy nászey, y naymędrszych śiebie być nád wszytkie

 tkie

tkie narody rozumiemy, y naymężnieyszych w dźiele Rycerskim, y dla sweywoli zbytniey, ktorą wolnośćią zowiemy, zacnieyszych nád Krole y Książętá wszytkie° świátá, powiádáiąc to o sobie, że *nie masz Szláchty pod słońcem nád Szláchtę Polską, y Syny Koronne*. A zá tym według hárdośći sercá nászego, y Pismo Swięte ktore przechodźi wszeláką náukę y rozum ludzki, w ták lekkiey wadze sobie mamy, iż wiádomość y náuczánie iego wszyscy, by też naywiększy nieukowie (á nákoniec y niewiásty) sobie przywłaszczáć śmiemy; Wiary iákie chcemy przyimuiemy, álbo sobie nowe wymyślamy, álbo też nic nie wierzemy, Kośćiołem P. Chrystusowym, náuką iego, y kápłánámi pogárdźiwszy; dźieśięćin, czynszow, funduszow, y co ieno Bogu powinno, nie oddáiemy, &c: Práwá nie słuchamy, Vrząd znieważamy, rády y nápominánia bliźniego nie przyimuiemy: uboższemu przystąpić do śiebie nie damy; o dobru pospolitym nigdy, tylko o prywatách swoich myślemy, sąśiad y poddánych opprymuiemy, krew niewinną dla swoiey dumy roźlewamy, bunty y fakcye czyniemy: Rzeczpospolitą mieszamy; y cokolwiek ieno piekło rádźi, to wszytko broiemy. Chlubiemy się dostátkámi przed postronnemi, rozrutnośćią popisuiemy się, wyliczamy Fámilie y stárożytnośći násze, iákobysmy przed Rzymiány ieszcze, y sámemi Persámi, świátu pánowáli, y Floty bogáte z Ameryki przywoźili. A ono defektow wszędźie, gdźie

Hárda y náder pyszna chlubá Polska.

Z hárdośći co zá grzechy pochodzą.

Występki Polakom przyrodzone,

ieno

ieno poyrzyſz, pełno: y Fámilie nam co dawnieyſze
uſtáły, y te, ktore ſię ieſzcze trochę trzymáią, rozmái-
tymi ſię wyſtępkámi zmázáły, y ktore świeżo powſtá-
ią, rzadko o ſwoich Przodkách álbo zasługách powie-
dźieć co mogą: y żadney rzeczy zgołá ták poſpolitey
iáko y domowey nie mamy ták dobrze ugruntowá-
ney, żeby ſię w niey nie nálázło, Ale. Oſobliwie, gdy
ná rządzenie Páńſtwá poyźrzemy, nigdy zá dawniey-
ſzych wiekow tak częſtych y długich Seymow, álbo
Konwokácyi, ták mądrych dyskurſow y wotowánia,
ták wielkich Kontrybuciy, y podatkow w Hiſtoryách
náſzych nie naidźiemy, iáko tych wiekow náſzych,
á przećię y *Conſilia* nam nie wychodzą dobrze,
y piniędzy w skárbie nie mamy, y z długow ni-
gdy wypłáćić ſię nie możemy, y mądrymi głowámi
náſzymi, trudnośći powſtáiących, uſpokoić nie tráfie-
my. A oſobliwie teraz, gdy nas y rebellia Kozácka
zniſzczyłá, y Moskwiećin nam fałdow przyśiadł. V-
chwalamy Podatki, iákich po wſzytkie wieki Oycowie
náśi nie dawáli, á przećię poſtáremu y Zołnierzowi
nie zápłácono, y wSkárbie gotowizny nie máſz. Dwáy
álbo trzey *ex publicis Prouentibus & Contributionibus*
chudoby ſwoiey poprawili, á wſzytkiey Oyczyźnie pi- Isaiæ c. 1.
skorz, á naybárźiey ludźiom ubogim: *Vulnus & li-
uor, & plaga tumens non eſt circumligata, nec curata me-
dicamine, neq; fota oleo*: á wydáliſmy ták wiele Pobo-
row, ták wiele Stácyi, że nam Wśi, y Miáſteczká, bez
ludźi zoſtáły.

Czemu ſię Polacy uſtáwicznie omießamy.

Iż tedy tákowe mądre á uśilne rády naſze co dźień ku gorſzemu nam wychodzą, dźieie ſię to bez pochyby dla grzechow náſzych z dopuſzczenia Bożego, á oſobliwie dla wyniosłośći y pychy hániebney, ktorą naybárźiey Máieſtat iego Swięty obrażamy, y ná zgubę ſobie wieczną, ták *priuatim* káżdy, iáko y ogułem wſzyſcy zárabiamy. Słuchayćie przeto Káznodźieie Ierozolimskie°, co o Pyſze z Duchá ś.mowi, y co nam prognoſtykuie, ieśli ſię nie popráwiemy, y nie upokorzemy, obyczáie odmieniwſzy, przed Máieſtatē Boskī.

Eccleſ. 10

Initiũ ſuperbiæ hominis, apoſtatare à Deo:. quoniam ab eo, qui fecit illum, receſſit cor eius, quoniã initium omnis peccati eſt ſuperbia: qui tenuerit illam, adimplebitur maledictis, & ſubuertet eum in finem. Propterea exhonorauit Dominus conuentus malorum, & deſtruxit eos uſq; in finem. Sedes Ducum ſuperborum deſtruxit Deus, & ſedere Deus fecit mites pro eis. Radices gentium ſuperbarum areſecit Deus, & plantauit humiles ex ipſis gentibus. Terras gentium euertit Dominus, & perdidit eas uſq; ad fundamentum, areſecit ex ipſis, & diſperdidit eos, & ceſſare fecit memoriam eorum à terra. Memoriam ſuperborum perdidit Deus, & reliquit memoriam humilium ſenſu. Gdźie teraz ſą oni pyſzni Medowie? gdźie potężni Chaldeyczykowie? bitni Báktryáni? gdźie bogáći Aſſyryiczykowie? doſtátni Egypcyánie? uczeni Grekowie? Gdźie hytrzy Kárthágeńczycy? obłudni Numidowie, przewrotni Maurowie. Zgineli wſzyſcy,

Pyßnych wßytkich Pan Bog wygubił, ták ßczcegulne oſoby iáko y cáłe narody,

y w ni-

y w niwecz ſię z Páńſtwy ſwoimi ták ſzerokimi, ták ludnemi, ták bogátymi, y potężnymi obroćili. Czemu? *Quia Domino peccauerunt*, mowi Sophroniaſz Prorok. Y ktokolwiek ięno będźie ich náśládował w Pyſze, y w wyſokim o ſobie rozumieniu; *Erit fortitudo eorum in direptionem, & domus eorum in deſertum: & ædificabunt domos, & non habitabunt, & plantabunt vineas, & non bibent vinum earum. Et effundetur ſanguis eorum ſicut humus, & corpora eorum ſicut ſtercora.* Sophon. 1.

Pychá tedy duſzom náſzym nayſzkodliwſza Pánowie, pychá ludźiom y Pánu Bogu naybrzydſza, pychá do upadku nayprędſza, y nayſpoſobnieyſza, iáko o niey Grzegorz S. mowi: *Omnis ſuperbia, eò ipſo in imo iacet, quò in altum ſe erigit, ut inde magis cunctis expetit ſupereſſe.* Dla tegoż ábyſmy y poiedynkiem do upadku nie ſzli, y ogułem wſzyſcy nie zágineli, wyniosłośći wſzelkiey y pychy, ktora ſię w nas bárzo rozkrzewiłá, poprzeſtańmy: *Nolite multiplicare loqui ſublimia, glorianteſ: recedant vetera de ore veſtro.* A co niegdy mądry *Prudentius* o hárdych ánimuſzách ludzkich powiedźiał, to záwſze ná pámięći mieymy. S. Gregor. Homil. in Euangel. 1. Reg. 2.

Deſine grande loqui, frangit Deus omne ſuperbum,
Magna cadunt, inflata crepant, tumefacta premuntur.



ROZ-

ROZDZIAŁ II.

O Boiáźni Bożey, y záchowániu Wiáry Swiętey Kátholickiey.

JAko pychá ieſt początkiem wſzytkich grzechow, y wſzytkiego złego, ták boiaźń Páńska ieſt początkiē mądrośći, y wſzytkiego dobrego, iáko mowi Pſalmiſtá
Pſal. 10. Swięty. *Initium ſapientiæ timor Domini.* A iáko Pychá do tego przywodźi człowieká, że nic nie wierzy, áni Bogá, áni ſtráſznych ſądow iego: ták boiaźń Páńska trzyma człowieká w świątobliwośći, y Wierze świętey Kátholickiey, że y Kośćiołá słucha, y pokorę
Prou. 8. miłuie, y grzechow ſię wáruie. *Timor Domini odit malum, arrogantiam & ſuperbiam, & viam prauam, & os bilingue.*

Boetius de Conſolat. Iáko tedy *Arcani & Diuini fuit conſilij, ſerius an ocyus ad nos Chriſti fides peruenerit,* ták też *Summi beneficij, quod ſuſceptam hactenus conſeruamus.* Kiedyſmy Praw Oycowskich y pobożnośći odſtąpiwſzy, rożnych ſobie Wiarek náwymyślali, rożnych z cudzych kráin obyczáiow náprzywoźili, á zátym też záraz y rożnych wyſtępkow náuczyli, ktorych zá Przodkow náſzych w Polſzcze nigdy nie słycháć było. Bo iákoſmy ieno boiaźń Bożą ſtráćili, ták *paſſim* ſodomia ſię między narodem náſzym zágęśćiłá, cudzołoſtwo ſtáneło w cenie; lichwá, wſzeteczeńſtwo, źdźierſtwo zá żárt, y boday

Stráćiwſzy boiaźn Bożą dźiwnychmy ſię y niesłycháнych grzechow Polacy dopuśći-li.

iuż

iuż nie zá odpuſt : gdyż kto ſię temi teraz grzechámi nie báwi , á obłudy ieſzcze do tego nie przyłączy, nie ieſt zá Káwálerá grzecznego , nie ieſt zá Polityká ; ále to naygrzecznieyſzy, co nie wierzy , co ſię z Ceremoniy Kośćielnych náśmieie, co ſię nádworuie z człowieká cnotliwego, co słowá nikomu nie dotrzyma, Małżeńſtwá nie záchowuie , poczćiwą Białągłowę obelży, álbo zgwałći, poráni, y pokáliczy niewinnego. A tego niechcemy rozumieć, co nam *Eccleſiaſtes* powiedźiał : *Semen hominum honorabitur hoc quod timet Deum : ſemen autem hoc exhonorabitur, quod præterit mandata Domini.* Dla tego też nas teraz y chłopi náſzy lekce ſobie ważą, y pograniczne narody w podłey cenie máią , y Pogánie náwet ſami z nas ſię náśmiewáią , że ſię im otrząſnąć nie możemy, że gránic opátrzyć nie umiemy, że ſię im ná plácu śmiele nie ſtáwiemy , że w domu pokoiu nie mamy, y zgody zobopolney. A to wſzytko dla grzechow y roſpuſty náſzey , ktorey nie karzemy,ále owſzem ieſzcze ludźi ſwawolnych wynośiemy, y ná Vrzędy Rzeczypoſpolitey Heretyki y Odſzczepieńce wſadzamy. Nie vsłyſzyſz teraz , kogoby o bluźnierſtwo y niewiárę ná ogień skazano, kogoby o czáry *publicè* ſpalono, kogoby o cudzołoſtwo gárdłem skarano , kogoby o lichwę ná Trybunał pozwano, komuby zgániono zdźierſtwo, albo konfiſzkowano máiętnosć , że podatki Rzeczypoſpolitey ná ſwoy pożytek prywatny obroćił.Nie odſądzą czći,że z bitwy ućiecze,

Zeſmy Boſkie przykazánie opuśćili, dla tego też nas P. Bog opuśćił iż ſię wſzyſcy naśmiewáią z nas, y lekce nas ſobie ważą.

nie poślą pod miecz, że niewinnego zábije, nie ruſzą z Senatu, że ſię nieczyſtośćią, pijáńſtwem, y oppreſſyą ubogich ſąśiad báwi: áni odſądzą Szláchectwá, że ſproſnym przekupſtwem żyie. Iuż teraz nie możem tego o ſobie mowić, co niegdy Modrzeiowski o náſzym Szláchectwie nápiſał: *Summi honores, quibus publica ſalus continetur, moribus ac inſtitutis, ſoli Nobilitati apud Polonos deferuntur, qui ipſi fixas poſſeſſiones, & opes benè fundatas habent, neq; in artibus ſordidis verſantur, nec quæſtus faciunt, qui in odia hominum incurrunt; ſed habent rationem cum terra, in qua colenda artes ſuas exercent, ex cujus fructibus faciunt quæſtum.*

Modreuius lib. 18 de Moribus.

Bo teraz ten ieſt nayzacnieyſzy, ktory ná lichwę pieniędzy dáie iáko naywięcey, ktory co głádkiego nárái, ktory *publicè* z cudzą żoną żyie, ktory wołmi, śledźiámi, winámi, zbożem przekupuie, ktory pieniáctwem, przyśięgą, opieką, ukrzywdzeniem gránic, ábo oſzukániem Młodźiká iákiego máiętnośći ſobie przyczyni: ſtáre Woźniki, Rydwany, Kobierce, futrá, árkábuży, zá Oyczyznę mu dáiąc.

Iákie wyſtępki teraz w Polſcze ſą w cenie.

Ze tedy *Mores unumquemq; abſolvunt & damnant*, dla tego odmienićby nam te ſzpetne obyczáie náſze potrzebá, á bać ſię Páná Bogá, żebyſmy ná ſtráſznym ſądźie mogli ſię z poſtępkow náſzych wyráchowáć, álbowiem *Timor Domini expellit peccatum, qui verò ſine timore eſt, non poterit juſtificari.* A záś boiáźni Bożey prawdźiwey mieć żaden nie może, kto nie ieſt w Kośćiele iego Swiętym Katholickim,

Famianus Strada Decad. 1. lib. 5.

Ecclеſ. 1.

gdyż

gdyż nic ſobie tákowy zá grzech nie poczyta, ktory zá grzech ſobie nie ma żyć w Herezyey iákiey, álbo Odſzczepieńſtwie uporczywym, bluźniąc Paná Bogá y Sákrámentá iego Swięte; *Sponſa autem Chriſti Eccleſia Catholica, unica eſt, caſta eſt, conſtans, immota, atq; ita firma, ut nulla vi ventorum hæreſeos, nullo tyrannorum tempeſtatis & perſecutionis impetu, unquam à ſuo ſtatu dimoueri potuerit. Ita firma eſt, ut nullam vim extimeſcat, omnium arma contemnat, omnium ferrum debilitet, ignes extinguat, nihil erroris admittat, adulterinas doctrinas non patiatur.* Iacobus Gorſcius in Apologetico, pro Tremenda Trinitate.

Kośćiołá przeto Swiętego słuchaymy, y Przełożonych w nim, od ſamego Páná Bogá poſtánowionych, á Wiáry prawdźiwey Kátholickiey Przodkow náſzych świątobliwych przykłádem, ták od Pogan, iáko y od bluźnierc ow ſwowolnych pilnie brońmy, á Pan BOG nam pobłogosłáwi, y od upadku Oyczyznę náſzę záchowa. Ktory nic od nas innego nie potrzebuie, *Niſi ut timeas Dominum Deum tuum*, káżdy co ſię ieno Chrześćiáninem zowieſz, *& ambules in vijs ejus, & diligas eum, ac ſeruias Domino Deo tuo, in toto corde tuo, & in tota anima tua, cuſtodiasq; mandata Domini, & cæremonias ejus, ut benè ſit tibi.* Deut. 10.

Igitur timete Dominum, Polacy moi, *& ſeruite ei in veritate, & ex toto corde veſtro. Quod ſi perſeueraueritis in malitia, & vos, & Rex veſter pariter peribitis.* Ibidem.

ROZDZIAŁ III.

O Miłośći Oyczyzny, y dobrá poſpolitego.

TEn ieſt fundáment naypotężnieyſzy káżdey Rzeczypoſp: y Kroleſtwa, áby nie upadało, żeby Obywatele nie obrażáiąc grzechámi Máieſtatu Bożeᵒ, boiaźń
Pſal. 14. iego świętą w ſercu ſwoim mieli, gdyż *Ad nihilũ deductus eſt in conſpectu ejus malignus, timentes autem Dominum, glorificat.* A potym Oyczyznę ſwoię nádewſzytko po Pánu Bogu miłowáli, dobro poſpolite pomnażáli, prywatney chćiwośći ſię ſtrzegli, á gránic Páńſtwá ſwoiego czule od pogránicznych ſąśiad bronili. Bo iáko Demoſthenes powiáda, káżde Páńſtwo tákie zmnieyſza ſię, kędy bárźiey Obywátele prywatni bogácą ſię ſami, niżeli ſkarb poſpolity: y kędy pilniey ludźie około ſwoich rzeczy chodzą, niżeli około dobrá poſpolitego wſzytkich Obywátelow, á zwłaſzczá ći, co ſą ná Przełożeńſtwie: *Quò magis res priuatæ eorum, qui publicas functiones habent, augentur; eò magis Rempublicam minui certiſſimum eſt. Et profectò, ut utilitatis publicæ major, quàm priuati emolumenti ratio habeatur, ſingulare omnibus bonus debet eſſe propoſitum*, powiedźiał niegdy Kráſomowcá Grecki.

Po P. Bogu miłość Oyczyzny ma być w ludźiach poczćiwych naywiękſza, o ktorą gdy niedbáią obywatele, zginąć koniecznie muśi.

Demoſthenes Nic: Bellus Tomo 1. Polit.

Pięknу to przykład miłośći Oyczyzny w Kśięgách Cudzoźiemskich, o Kśiążęćiu Rádźiwile Mikołáiu, Woiewodźie ná on czás Wileńskim czytamy, ktory

pod

pod czás Elekcyey Królá świętey pámięći Stepháná, gdy niektorzy z Diſſydentow, ziechawſzy ſię do niego, rádźili; áby ná Krolèſtwo mogli kogo ſwoiey Religiey z Kśiążąt Niemieckich obráć, ſam Diſſydentem będąc, odpowiedźiał, dobro poſpolite wſzytkiey Oyczyzny przed oczymá máiąc: *Nie myślcie o tym Pánowie Brácia, bobyśćie Oyczyznę ſtrácili, trzebá nam koniecznie Królá mieć Papieżniká, żeby ſię przynamniey Xiedzá bał, y iego nápominánia ſłuchał, kiedy ſię Praw náßych bać nie zechce, y Konſyliarzow ſłuchać nie będźie. Bo náßey wiáry człowiek, lekce ſobie nabożeńſtwo Kátholickie ważąc, iáko iedno Pánowánie ſobie záſmákuie, nie tylko boiáźni Bożey przed oczymá mieć nie będźie, ále też y nas ſamych, co iedneyże wiáry z nim będźiemy, łátwiuśienko powyśćina, kiedy mu ſię opponowáć zechcemy. A kiedy my Kátholickiego Páná iákiego ná Kroleſtwo obierzemy, tedy będźie pámiętał ná przyśięgę ſwoię, y ná ſumnienie, áby nie wpadł w klątwy Kośćielne, przećiwko ſpráwiedliwośći y práwom co czyniąc: bo záraz Krolem zoſtáwßy, muśi Obedyencyą oddáć Papieżowi, ktory przez ſwoie Legaty zwykł Królá nápominác, gdy co zdrożnego vczyni.*

Prawda ſamą przyćiśnieni Heretycy, muſzą wyznawáć Kátholicką Religią być lepſzą nád wſzytkie Sekty.

Záczym dobrze bárzo náſz Goślicki nápiſał, że u poczćiwego człowieká *Omnes omnium rerum charitates unius amor Patriæ ſuperat.* A człowiek záś przewrotny, nic nie upátruie, ieno żeby ſwoiego dopiął, y ſwych zamysłow dokazał, by też wſzyſcy przez on

Laurent. Goſlicius l. 1. de Optimo Senatore.

zły poſtępek iego zginąć mieli. A gdy ieſzcze iąki mu ſię pożyteczek z poſpolitego upadku może okroić, tedy chćiwego ſercá ſwoiego nie pohamuie, by mu też y ſamemu z Iskáryotem zdraycą iść ná śmierć w kompániey przyſzło.

Lucianus o ſtárych Rzymiánách powiáda, iż w bitwách z nieprzyiaćiołmi czyniąc, nie inákſzą pobudkę do męſtwá mieli, ieno kiedy ná nich záwołano, iż zá Oyczyznę ſię trzebá potykáć. Tedy ná ten czás, práwi, imię Oyczyzny usłyſzawſzy, wſzyſcy iáko Lwi iácy rzućili ſię ná nieprzyiaćielá, y gdy im gwałt był od wielkośći, raczey ná plácu umierálı wſzyſcy, niżeliby przed nieprzyiaćielem ućiekáć mieli. *Efficit enim, inquit, nomen & commemoratio ipſa Patriæ, ut qui alioqui eſt timidiſſimus, ignauiſſimuſq; naturâ, fortiſſimus exiſtat.*

Lucianus in Encomio Patriæ.

Y ztąd to Przodkowie náſzy dla cáłośći Oyczyzny máiętnośći ſwoie tráćili, áby ſię mogli iáko naygromádniey ſtáwić do Obozu przećiwko nieprzyiaćielowi, zdrowie ſwoie odważáli, proſzący, áby ſię wprzody mogli z nieprzyiaćielem potykáć, niżeli inſze zaćiążne Pułki Cudzoźiemskie. Teraz opák, máiętnośći nábywamy, kiedy ſię ná iákie woienne Regimentárſtwo zdobędźiemy: zysku z żołnierzá ſzukamy, nie utracamy, dáruiąc między Towárzyſtwo: Drágány y Knechty wodźiemy, żebyſmy ná nich zárabiáli, po ſzoſtaku álbo po Orćie chłopu ná Mieśiąc dáiąc, á po złotych iedenaſtu z Skárbu ná niego biorac. W pludry

Cnotá ſtárych Polakow y miłość Oyczyzny.

ſię

śię ubieramy, żebyśmy śię wyrzekli Oyczystych obyczáiow y cnoty, á zdźierstwo, ktore, iákoby obcymi będąc, czyniemy w Oyczyźnie, pokryli w sobie pásámonámi złotymi: ábo raczey przez nię pokazáli świátu, żeśmy dobrze Stácyą łupili, y skarb Rzeczypospolitey oszukáli. A kopiją władáć żaden niechce, żadnemu śię w serdaku żeláznym ieźdźić nie podoba, do przykopy śię bierzemy, nie ná hárć, do szańcow, y wáłow, nie ná czoło przećiwko nieprzyiaćielowi, żebyśmy ochroniwszy śię czásu bitwy, znowu ná drugiey woynie ieszcze lepiey łupili, á chwalili śię, żeśmy w tey á w tey bitwie ták á ták poczynáli sobie, (w przykopie podobno leżąc, iáko Błażē Páná iednego, *Nátrent* rzeczony, powiádał, pod Smoleńskiem zá Królá świętey pámięći Władysłáwá Czwartego, ná Obersterá iednego. O co gdy go bito, że udawał, iż ten á ten Bohátyr ze mną leżał w Przykopie, kiedy śię drudzy strzeláli; á on popráwiwszy, ná potym powiádał, żem ia práwi z nim leżał, a nie on zemną. Znowu go o to bić kazano, á on chcący grzbietá ná trzeći raz ochronić, powiedźiał, że ánim ia z nim leżał, áni on zemną, áleśmy skurczywszy śię śiedźieli przy trzećim Káwálerze iákimśi walecznym, ktory śię nam schyláć obiemá kazał.)

Vchylamy śię teraz wszyscy, á zásłániamy przed nieprzyiaćielem, żaden ná czele stánąc niechce, żaden do potyczki przywodźić nie śmie. A zwłaszczá z bogát-

gátſzych, y tych co ſą ná Przełożeńſtwie, á mogą ſobie iáki pożytek z woyny uczynić. A náwet y ći, co przedtym kilká tyśięcy ludźi máiąc, ośmieláli ſię ná kilkádźieśiąt tyśięcy nieprzyiaćielá uderzáć, teraz iuż uſtáią w żárliwośći zá Oyczyznę, y po dwudźieſtu tyśięcy woyská máiąc, niechcą dla prywaty ſwoiey ruſzyć ſię przećiwko nieprzyiaćielom, woląc y ſwoiey reputácyey, y máiętnośći nádtyráć, tylko żeby ſwoiey dumie doſyć uczynili. A zá tym powiáda Izáiaſz Pro-
Iſaiæ c. 1. rok: *Terra veſtra deſerta, Ciuitates veſtræ ſuccenſæ igni: regionem veſtram coram vobis alieni deuorant.* Y co dáley z Oyczyzną dźiać ſię ieſzcze będźie, ieśli ſię nie popráwiemy, y nie oponuiemy ſię zá narod náſz nieprzyiaćielowi. Pan Bog to ſam wie, by ſię ieno nie wypełniło, co támże Prorok powieddiał: *Quod ſi nolueritis, & me ad iracundiam prouocaueritis, gladius deuorabit vos, quia os Domini locutum eſt.*

Socrates Filozof, zá trzy rzeczy zwykł był Pánu Bogu dźiękowáć: Pierwſza, że ſię człowiekiem á nie beſtyą urodźił. Druga, że męſzczyzną, á nie Białągłową. A trzećia, że Greczynem, á nie grubego iákiego narodu obywatelem: ták bowiem o Grecyey Oyczyźnie ſwoiey trzymał, iż nád nię ná on czás nie było narodu zacnieyſzego. *Patriæ enim gloria generoſis animis calcar ad virtutem, ad res præclaras ſtimulum, & ad magna facinora incitabulum præbet.*

Iaſon Mainus Orat. ad Alexãdrum VI.

A że nam Przodkowie náſzy zoſtáwili Oyczyznę

sławną,

słáwną, dźiełem Rycerskim y mądrymi rádámi, nie godźi ſię nam być ták wielkich ludźi wyrodkámi, tchorzámi, zmindakámi, ábyſmy y cnoty ich náśládowáć nie mieli, y męſtwá, y mądrośći, y odwagi wſzytkiego, co ieno u śiebie w cenie mamy.

Zá czáſow Bázylego Ceſarzá Konſtántynopolskiego, gdy Sáráceni we Włoſzech Kápui y Benewentu, Miaſt głownych ná on czás dobywáli, wysłáli Obywátele z poyśrzodká śiebie Szláchćicá iednego do Ceſarzá, proſząc o pośiłki ná odśiecz, á ſami ſię w pomienionych Fortecách zámkneli. Ten gdy ſię wracał názad od Ceſarzá pośiłkámi upewniony, poimány od nieprzyiaćioł, y przywiedźiony przed ich Sułtaná, powiedźiał przed nim z czym iezdźił do Ceſarzá, y z czym ſię wraca. Sułtan obiecuiąc mu zdrowie y máiętność, gdyby pod mury záprowádzony powiedźiał oblężeńcom, że pośiłki nie będą, ále ſię niech poddádzą dobrowolnie; przydał y to, że ieśli ináczey powieſz, każę ćię w ſztuki rozśiekáć zárázem przed ich oczemá. A on cáłość Bráći ſwoiey, y sławę narodu nád żywot ſwoy przekładáiąc, obiecał Sułtanowi ták usłużyć, iáko będźie rozumiał naylepiey. Przywiedźiono go tedy pod mury, záwołał ná Oblężeńcow, obiecuiąc im pod przyśięgą prętki rátunek od Ceſarzá, á ták zárázem dla miłośći Oyczyzny rozśiekány ieſt. A Sułtan zdeſperowawſzy o dobyćiu ták potężnych Fortec, odſtąpił zárázem od oblężęnia. *Natum profectò,* mowi mądry

Ioan. Zonar. Tom. 3.

Smierć od ważna zá Oyczyznę, y Bráćią narodu ſwoiego.

náſz Biskup Poznański, *tam altos firmosq; hominibus ignicolus inſeuit amoris in Patriam, ut pro ea nunquam quisquam bonus Ciuis mortem quando ſit opus dubitauerit oppetere. Quin & impios ciues in Patriam, multos inuentos fuiſſe legimus, qui dum funeſto Patriam exitio voluiſſent afficere, ſola natalis ſoli dulcedine perterriti, impias ab ea manus tempemuêre.*

Laurent. Goslic. l. 1. de Opt. Senatore.

Miłuymy przeto Oyczyznę náſzę lepiey, niżeliſmy ſię teraz pokazali pod czás trwog y zámieſzania Vkráinnego, y naiázdu Moskiewskiego: nie uieżdżaymy zá gránice, kiedy nieprzyiaćiel ná Oyczyznę náſtępuie, gdyż *Laudabilioris officij eſt, participare dubia cum ciuibus, quàm metu malorum imminentium uniuerſam deſerere Patriam, quæ in rebus anguſtis, vel opem bonorum, vel ſocietatem requirit, neq; enim præſentiam noſtram ſola proſpera ejus expectant.* A nie wyſyłaymy doſtátkow náſzych do Gdańská, gdy od nas obrony potrzebuie, ale ie łożmy ná Zołnierzá, ná Fortece, ná Armatę, ná Ingeniery, ná Puſzkárze, y ná inne potrzeby woienne, ktorymibyſmy ſtráſzni nieprzyiaćiołom náſzym byli, y odpor doſtáteczny dáli. *Non parcendum pecunijs*, mowi náſz Gorski uczony, y ſzczyrze Oyczyznę miłuiący, *contra communem Patriæ hoſtem, nedum parti fortunarum noſtrarum parcimus, omnia commoda, libertatem, ac vitam deniq; noſtram in diſcrimen adducamus.*

Aurelius Symmach. in Epiſt.

Iacobus Gorſcius Canon. & Archipresbit. Crac. in Præfat. ſuper Hiſt. Callimachi.

Ani ſię poddawaymy nieprzyiaćielowi z Fortecámi,

iákoſmy

iákoſmy teraz w Smoleńsku uczynili, żadnego práwie gwałtu nie máiąc, gdy y prochow, y żywnośći w Zamku był doſtátek wielki, y ludźi do obrony zpotrzebę. A poczćiwemu Synowi Koronnemu nigdy praca, męki, y śmierć za Oyczyznę nie ma być ćięſzka rozumiána, iáko ieden mądry Polityk powiedźiał: *Bono Ciui charior eſt Patria, quam ipſe ſibi, mauult publico, quàm priuato bono conſultum.* Práwy, powiáda, Szláchćic, ma bárźiey Oyczyznę miłowáć, niżeli śiebie ſamego, albo zdrowie ſwoie: tákże y dobro poſpolite, bárźiey niżeli ſwoie pożytki, Honory, Máiętnośći, y reputácyą własną. A przetoż, *Qui armis inclyti ſunt*, mowi uczony Puteanus, *victorias Patriæ conſecrent; qui diuitijs potentes, fortunas; qui verò ingenio & literis, conſilijs & ſcriptione eam illuſtrent.*

Ceſar Alexius Peruſinus in Centuria Elogiorū ciuium Peruſinorum.

ROZDZIAŁ IV.
O Zgodźie zobopolney wſzytkich Obywátelow Koronnych.

LVbo to wiemy dobrze, iż *Magnum eſt vinculum animi noſtri Patria, quæ noſtra omnia, nosq́; ſuo amore velut oppignoratos habet*, niechcemy iednák cáłośći iey y pokoiu przeſtrzegáć, dla prywatnych náſzych zamysłow, ktore ze zgubą raczey Oyczyzny wſzytkiey wykonáć uśiłuiemy, ieno żebyſmy álbo pożądánego urzędu y godnośći dopięli, abo ſię deſpektu y krzywdy

Laurent. Goslic.de Opt Senatore.

 ſwoiey

ſwoiey ni drugim zemśćili, aboli też upátrzony pożytek do ſzkátuły náſzey przywiedli, że ſzkodą wſzytkiey Rzeczypoſpolitey, czegoſmy ſię po ták wiele rázy tych nieſzczęſliwych wiekow náſzych ná Seymách nápátrzyli. *Neq; enim ullus alius diſcordiarum ſolet eſſe exitus inter claros & potentes viros, niſi aut uniuerſorum interitus, aut victoris dominatus*, Powiedźiał Rzymski Kráſomowcá.

Cic. de Aruſp. Reſponſis.

Dźiwna rzecz, że ná káżdy dźień ná czerwone złote Hollenderskie pátrząc, nie czytamy owey ſentencyey bárzo mądrze ná nich nápiſaney z Salluſtyuſa: *Concordiâ res paruæ creſcunt, diſcordiâ maximæ dilabuntur.* Ani uważamy, iáko oni z máłych początkow powſtawſzy, przez zgodę uſtáwną do tákiey doskonáłośći Rzeczpoſpolitą ſwoię, w krotkim czáśie przywiedli, że im ſtraſzna wielom śiłá Krolá Hiſzpáńskiego, do tąd nic radźić nie może. A my ſię o kęs złotá tego, álbo głupiego náſzego humoru wygodę, ták ſię uſtáwnie kłoćimy, że áni prywatnych, áni publicznych ziázdow w miłośći y zgodźie nie odpráwuiemy, lubo ſię wſzyſcy wzáiem Bráćią y względem rownośći prerogáty w Szláchecikch, y względem Wiáry Chrześćiáńskiey zowiemy, maiąc od ſamego Zbáwićielá *de dilectione fraterna* Mándat ſobie dány. Nie pomniem, że *Diſſenſionibus maxima imperia labefactantur, ac corruunt: mutuæ charitatis vinculo etiam, quæ per ſe parum firma ſunt, continentur*; iáko to Genewá we Fráncyey, Luká

Hollendrowie zgodą opieraią ſię nieprzyiaćiołom ſwoim.

Muretus Orat. in funere Epiſcopi.

we Włoſzech, Helwecya w Niemczech, Ráguzá w Dalmácyey, málusieńkie Rzeczypoſpolite, á przećie ſię potężnym nieprzyiaćiołom ſwoim opieráią, y ſtoią przez zgodę ſwoię. A záś potężne Rzeczypoſpolite, Wenecka, Genueńska y Pizáńska, otrzymawſzy zgodliwie więkſzą część Grecyey, Phenicyey y Syryey, Mácedoniey, Perekopu, Azyey, Afryki, y Thracyey, gdy ſię między ſobą ſámi ſwárzyć poczęli, y do woyny ſię potym událi, nie tylko to, co byli z wielką sławą ſwoią nábyli, ſprośnie potrácili, od Sułtaná Bábilońskiego przemożeni, y od Ceſarzá Konſtántynopolskiego: ále ieſzcze właſne ſwoie poſſeſſye we Włoſzech pogubili, y wolnośći nákoniec poſtradáli, máiąc w ręku ſwoich Konſtántynopole lat ſześćdźieśiąt y trzy, á Ieruzalem około dwuch ſet lat niemal. *Nihil etenim ciuitates aut Reſpublicas adeò debilitat, hoſtiuè aditum aperit, ut ciuium diſcordia.* Czemu? *Quia per bella interna boni mores corrumpuntur, & animi omni charitatis affectu vacui ad omnem proni redduntur impietatem.* Przykładow nie trzeba daleko ſzukáć, áto ſąsiedźi náſzy Węgrowie, ktorży przez niezgodę wnętrzną zgineli, Słowacy tákże wſzyſcy, Grekowie, Cypryiczycy, á náwet y ſami Rzymianie, o ktorych pięknie ieden uczony w Orácyey ſwoiey powiedźiał: *Romā, quam nec Pyrrhi virtus, nec Hannibalis fraus, nec Gallorum terror, nec Macedonum robur, nec Græcorum calliditas, nec Hiſpanorum multitudo, nec quorumcunque* barba-

Sabellicus Decad. 1. lib. vlt.

Petrus Burgi de bello Suetico.

Gallobelgicus lib. 2. Tom. 1.

Franciſcus Bencius Orat. 1.

barbarorum audacia, potuit euertere, quid aliud euertit quam diſcordia?

Zgodę przeto miłuymy Pánowie Polacy, y ſzczyrość dawną, ieśli chcemy Oyczyznę náſzę záchowáć w cále: nie rozumieymy lada iáko ieden o drugim, y nie náśmiewaymy ſię obywátele iedney Prowincyey z drugich, áni przenośmy poślednieyſzych Powiátow mieſzkáńcow okiem, ktorzy ſię gornymi Woiewodztwy zowiemy: ponieważ iednego Páná, iedno Práwo, y iednáką wolność wſzyſcy mamy. Tákże ktorzy Vrzędy ná ſobie Rzeczypoſpolitey mamy, ktorzy przy boku Páńskim uſtáwnie mieſzkamy, y ktorzy w łáſce Krolewskiey opływamy, nie pogardzaymy Szláchtą uboższą w domách ſwoich śiedzącą, nie powiádaymy ſię być lepſzemi nád nich, álbo zacnieyſzymi: bo iáko do cnoty, ták y do honorow, rownie nam wſzytkim wrotá ſą otworzone. Y kto teraz ma wyſokie tytuły, prętko ſię porowna z drugimi zá czáſē, iákośmy w tych krotkich dniách náſzych widźieli, że co ſię ná Stołkách Senatorskich roſpieráli, nie tylko Potomká, ále iuż y przezwiska ich nie máſz ná świećie. A cośmy záś o drugich nigdy nie słycháli, to przez zasługi ſwoie y cnoty teraz ſię świecą w Oyczyźnie. A nikomu zazdrośćić nie trzebá, nikomu nic ná przykrość nie dźiáłáć, żeby ſię ztąd poſwarki, nienawiśći, y burdy w Oyczyźnie nie dźiáłáły. Albowiem *Majori ciuitati de-* Herolo lib. 2. c. 36. *trimento ſunt inteſtinæ duorum conſanguineorum inimicitiæ,*

citiæ, quàm hostium copiæ: & perniciosiores magnis exercitibus sunt dissensiones intestinæ, quàm ipsi, cum quibus bellum gerunt.

Concordia itaq; est mater omnis felicitatis Reipublicæ, mowi swiątobliwy nasz Arcybiskup Lwowski: *Hæc enim à finibus depellit hostem, auget opibus regnum, ornamentis illustrat, præsidijs firmat.* A niezgodá nie tylko szczęśliwość tę doczesną, ále też y wieczne błogosłáwienstwo Boskie od nas oddala, iáko mądry *Prudentius* napisał: — Demetrius Solicouius Orat. in funere Aug.

Sic incompositos humano in pectore sensus,
Disiunctasq; animi turbato fœdere partes:
Nec liquida inuisit sapientia, nec Deus intrat. — Aurelius Prudentius lib. 2.

ROZDZIAŁ V.

O Wolnośći bez sweywoli.

SIłá nam o niewoli Tureckiey, Tátárskiey, y Moskiewskiey ludźie powiádáią, ále to trzebá rozumieć o niewoli tych, co się poimáni w ich ręce dostáią; nie o tych co pod nimi mieszkáią, role swoie spráwuiąc, ábo hándlem się iákim báwiąc. Bo ći zápłáćiwszy dań roczną, y odrobiwszy swoię náznáczoną roboćiznę, są ták sobie wolnymi, iáko u nas Szláchćic żaden, co się swoią wolnośćią áż náder szczyći, wolnieyszym być nie może. Abowiem u nas iż wszytko wszytkim wolno, dla tego záwsze uboższy iest niewolnikiem mo- — *W Polszcze sámi tylko Panowie są, Szláchtá wolna, ubodzy zásy sçy są niewolnikámi.*

żniey-

żnieyſzego, ktory go krzywdźi, deſpektuie, náieżdża kiedy mu ſię ieno podoba: czego pod Turczynem żaden Baſzá naiubożſzemu kmiotkowi czynić nie może, bo ſzyiá iego w tym; áni pod Moskwićinem Dumny Pan, álbo naymożnieyſzy Boiárzyn; tákże y pod Tátárzynem Murzá, álbo Vlánin wyſoki proſtego chłopá (náwet Chrześćiánină) deſpektowáć, y krzywdźić nie może; á náieżdáć ná iego dom, áni pomyślay: boby záraz przed tymże domem wiśiał. Tylko to u nas wolno káżdemu co chćić czynić, ták we Wśi, iáko y w Miáſteczku; kto ieno ieſt potężnieyſzym, álbo kupę hultáyską ma przy ſobie. Ktoryż, proſzę, z tych Tyránow pomienionych ták śiłá ludźi oraz pomorduie, iáko u nas w wolney Rzeczypoſpolitey ná káżdy rok zámorduią? y gdźie ſię ták częſto rozboie, naiázdy, gwałty Białychgłow, záſtępowánie po drogách, krzywdy, wydźierſtwá, y krwie rozlanie, iáko u nas w Polſzcze dźieią?

W Czechách, Sląsku, y Moráwie, podobno tylko w máiętnośćiách niewolą ćierpią, że ie im ſzácuią, y Szwedowie, y Ceſarſcy żołnierze. Ale u nas w wolnym narodźie, w własnym zdrowiu niewolą ćierpią, w żonách, ſynách, corkách, y w sługách. O co gdy ſię ubogi człowiek do Práwá poſpolitego ućiecze, záraz mu mowią: *Nie dla was to piſzą Státuty Smerdowie, ále dla Pánow.* O czym zásłychnąwſzy dobrze Moskwá, gdy im mowiono ná Tráktatách pod Smoleńskiem,

Większa wolność miedzy Pogány, niżeli u nas w Polſzcze.

skiem,

skiem, áby ſię z náſzym narodem złączyli, y iárzmo Tyráńskiey niewoli z ſzyie ſwoiey złożywſzy, z námi ſpolnie ſwobody y wolnośći miłey záżywáli ; Odpowiedźieli świątobliwey pámięći X. Zádźikowi, Káncle-rzowi Koronnemu ná on czás: Nie choczem Panie Biskupie wáſzey wolnośći, derżyte ią ſobie : bo u nas ieden tylko Cár, co náſzym horłem y máiętnośćiámi dyſponuie ; á u was co Boiar, to Tyran, co wiedźieć komu ſię odeymowáć; y rády, y ćierpliwośći nie ſtánie.

Gdźie tedy Práwu poſpolitemu ludźie roskázuią, nie ludźiom Práwo ; tám wolnośći nie máſz, ále ſwawola, ktora y człowieká, do ktorego przyſtąpi, y káżde Kroleſtwo, káżdą Rzeczpoſpolitą, káżdy Dom álbo Fámilią, y káżde towárzyſtwo álbo zgromádzenie prędko zgubi y obáli. *Abſoluta verò libertas eſt*, mowi Seneká, *non homines timere, non fortunam : nec turpia velle, nec nimia : & in ſeipſum habere maximam poteſtatem.* Albowiem *Ea parte hominem liquet eſſe liberum, quâ virtutem amplectitur volens, alacer : ab ipſo honeſto, non à lege, aut metu inductus.* Y ten tylko, mowi Kráſomowcá Rzymski : *Liber eſt exiſtimandus, qui nulli turpitudini ſeruit.* Ináczey według náſzey Polskiey ſweywoli żyiąc, nie możemy ſię zwáć narodem wolnym, ále niewolnikámi nawiękſzemi nád wſzytkie naygrubſze narody. Gdyż zdániem S. Názyánzená, *Semper ſeruus eſt, quisquis turpiter & flagitiosè viuit.*

Seneca Epiſt. 75.

Lipſ. Diſſert. 12. lib. 3. Manudact.

Cic: ad Heren. l.4

A miedzy námi záprawdę nie wiele tákich, coby ſzli zá poczćiwośćią y cnotą; prędko ſię damy pożytkowi uwieść, prędko roskoſzy zwalnić, á wynioſłośći y bućie, *nemine excepto*, wſzyſcy podlegamy. Zeby to mieć pierwſze mieyſce przed drugiemi, żeby doſtátkámi y ochędoſtwem celowáć inſzych: żeby Pachołkow mieć zá ſobą iák naywięcey, żeby częſtowáć y rozlewáć iáko naybárźiey, żeby żyć iáko ſię podoba, áni Páńskiego przykazánia, áni ludzkiego práwá nád ſobą nie znáiąc: Iednym słowem, *Æuum hoc, ut multis delictis fibulis,* Lipſ. in Præfat ad Crucem. *ita petulantiæ & licentiæ laxat: & quod auet procaciſſimus quiſq;, id etiam audet*, ná tym ſámym tylko záſádźiwſzy ſię, *Zem ia Szláchćic.* A tego nie uważa, iż wolność prawdźiwa tám tylko znayduie ſię, gdźie ſweywoli nie máſz.

Bo gdźie Práwo ludźi nie hámuie, gdźie Zwierzchność ſweywoli nie záwśćiąga gdźie káżdemu wolno czynić co chce, gdźie iednemu drugiego zábieráć, mordowáć, krzywdźić wolno, tám iuż ieſt powſzechna niewola: á nie iedno ubogich, ále też y bogátych; ktorych wzáiem zgromádźiwſzy ſię ſwawolna kupá plondruie, y máiętnośći w niwecz obraca; albo li też dwáy potężni kupámi ſię wzáiem naieżdżáią. Dobrze tedy náſz Gorski powiedźiał. Iacobus Gorſc. in Apologet. pro Tręmenda Trinitate. *Quemadmodum non omnes beati, qui viuunt ut velint: ita non omnes liberi, qui faciunt quod velint. Et ut velle quod non decet ipſum, hoc miſerum eſt, ita facere quod non deceat,*

quod

quod leges damnent, quod natura auerſetur, quod Deum offendat, hominumq; ſocietatem turbet, acerba ſeruitus eſt.

Wolność przeto Polacy záchowaymy, ták iákoſmy ſwcywoli między ſobą nikomu nie dopuſzczáli, áby káżdy w zdrowiu ſwoim, y w máiętnośći ſwoiey, zoſtawał beſpieczen: ábyſmy wſzyſcy ſobie byli rowni, á ieden nád drugim nie przewodźił, y ieden drugiego nie bał ſię. Poyrzymy ná Wenety, iáko wolność ſwoię piáſtuią rownośćią umiárkowawſzy. Zaden nie chodźi w ſukni buczniey ſzey, ieno wſzyſcy iednáko; żaden Páchołkow zá ſobą nie wodźi, ieno każdy ſam idźie kędy mu potrzebá; żaden máiętnośći kupowáć więcey nie może, ieno żeby miał ſto tyśięcy ſzkutow intraty; żaden cudzoźiemskich towárow przywoźić z zamorzá nie może, ieno trzemá Galerámi; żaden Senatorem zoſtáć nie może, áż pierwey przeydźie niżſze ſtopnie pewnych Vrzędow; żaden z Miáſta Wenecyey do ſwoiey máiętnośći wyiacháć nie może, ieno opowiedźiawſzy ſię w Senaćie, y tám nád cztery Niedźiele więcey mieſzkáć nie może; żaden ná peregrynácyą álbo ná náukę do cudzey źiemi iácháć nie może, náwet y we Włoſzech ſamych pod inſzego Páná, áby cudzych obyczáiow náuczywſzy ſię z młodu, ſwoimi Oyczyſtemi obyczáiámi y Prawem nie gárdźił; żaden od podatkow, Gábelle, Cła, y dźieśięćiny ná Rzeczpoſpolitą należącey wolnym być nie może, by też ná naywyżſzey godnośći śiedźiał, á náwet y ſam Xiążę Weneckie,

Obyczáie y Práwá Weneckie ſweywoli nie ćierpią, ále ſię ná słuſzności funduią

ckie. A ich záś ę trybem, iáko dyſcypułowie iácy, inſze Rzeczypoſpolite ſwoie *Communitates* ſpráwuią, *paucis pragmaticis legibus exceptis*, iáko Genueńczycy, Raguzánie, Lukkiezowie, Szwáycárowie, Norembercżánie, Genewá, y Hollendrowie. V ktorych wolność nic inſzego nie rodźi, ieno rząd á ſpráwiedliwość. Y wolnemi ie narodámi zowiemy, nie dla tego, áby tám wolno było zábijáć, náieżdżáć, wydźieráć, gwałty czynić: ále dla tego, że nie wolno żadney roſpuſty czynić; y káżdy beſpiecznie w domu ſwoim śiedźi, áni od żołnierzá ućiśniony, áni od ſąśiádá możnieyſzego; nikogo ſię nie boiąc, ieno Práwá á Zwierzchnośći, ktorą Bog ná ſwym mieyſcu ná źiemi poſadźił, iáko Pan świátá wſzytkiego.

Prawdźiwa wolność w inszych Ziemiach, nie w Polſcze

Więc iáko Bogu posłuſzni będąc, nie mamy ſię zá niewolniki, ále owſzem zá Krole iákieś niezwyćiężone, gdyż *Seruire Deo regnare eſt*, mowi Piſmo Swięte. Tákże też y kiedy rozumowi ſwemu ieſteſmy posłuſzni, y iego słuchamy, nie ieſteſmy niewolnicy. Y owſzem kiedy rozumu nie słuchamy, idąc zá grzechámi y żądzámi, nie tylkoſmy ſą niewolnikámi wielkimi, ále też beſtyom bezrozumnym bárzo podobni. Ták też y posłuſzeńſtwo Prawá nie czyni nas niewolnikámi, ále prawdźiwie wolnymi, prawdźiwie ſzczęśliwemi. *Illa eſt verò libertas*, mowi Seneká, *nulli rei ſeruire, nulli neceſſitati, nullis caſibus; Fortunam in æquum ducere, legi parere.*

Seneca Epiſt. 51.

Sámá

Sámá to tylko nieſzczęśliwa Polska wolność, gdźie wolno czynić co ſię nie godźi: wolno Bogá y Maieſtat iego bluźnić, Pomazáńcá Bożego, radę iego, ſtan Duchowny lżyć, ſzkálowáć y znieważáć; wolno Dobrá Kośćielne y Rzeczypoſpolitey plondrowáć, Domy Szlacheckie náieżdżáć, niewinne ludźie zábijáć, gwałty Białymgłowom czynić, y co ſię ieno komu podoba broić, bez żadnego karánia. Dobrze tedy Modrzewski powiedźiał: *Vera libertas in affectionibus animi peruerſis ac vitijs compeſcendis conſiſtit, non in licentia, vel patrandi quod libeat, vel peccantes leuius puniendi.* Y poki ſobie dobrowolnie ſami ná Seymách tey wolnośći zbytniey nie uymiemy, á żeby wiele rządźiło, nie zábroniemy; áni kárnośći złego, áni nádźieie lepſzego nigdy ſię ſpodźiewáć nie możemy. Ale raczey oney pogrożki Pańskiey, przez Ieremiaſzá Proroká opowiedźiáney, oczekiwáć muśiemy: *Vos non audiſtis me, ut prædicaretis Libertatem unuſquiſque fratri ſuo, & unuſquiſque amico ſuo: Ecce ego prædico vobis libertatem, ait Dominus, ad gladium, ad peſtem, & ad famē: & dabo vos in commotionem cunctis regnis terræ.* Y iuż poczyna Pan Bog plagę ſwoię ná nas wylewáć, iednych powietrzem ſrogim z tego świátá znoſząc; drugich pod miecz nieprzyiaśielski poddáiąc; innych w niewolą Moskiewską y Biſſurmáńską poſyłáiąc, á przećię my ſię obaczyć y popráwić niechcemy, przećię z wolnośćią náſzą wyieżdżáiąc ubogich ludźi krzywdźiemy, rzemieśni-

Swawola Polſka, ktorą my głupie wolnośćią zowiemy.

Modreuius lib. de Legibus c. 5.

Hieremiæ 34.

mieśnikow, kupcow, chłopkow po wśiách zdźieramy. Y gdy ieno ákt iáki solenny mieć chcemy, to każem sobie mieszczánkom upominki przynośić, rzeźnikom mięsa, káczmarzom piwá, szynkarzom winá dawáć, żydom futrá, włochom máterye dárowáć. A ubogim mieszczánkom y chłopkom po wsiách stácyą nászym drágánom, háydukom, y kozakom wydawáć, lubo to ná wesele, lubo ná Odpust do Częstochowey, lubo ná Seym do Wárszáwy iedźiemy. A nie pomniemy ná to, że, y swoię substáncyą zá to stráćiemy, y sumnienie násze záwiedźiemy, y srodze od P. Bogá, y ná tym świećie, y po śmierći karáni będźiemy. Czego nas uchoway Pánie Boże.

ROZDZIAŁ VI.

O Szláchectwie, nie ná sweywoli, ále ná cnoćie záłożonym.

WIele nas ták nieostrożnych záwodźi to Szláchectwo násze, że inszego nic z niego nie szukamy, iedno wolnośći do wielkiey sweywoli, ktora Szláchectwu ták iest przećiwna, że żadnym obyczáiem stać y mieszkáć nie może pospołu z Szláchectwem. Bo *Nobilitas est dignitas, seu celebritas nominis, majorum vel proprijs in Rempublicam meritis acquisita.* Y Szláchćicem być, nic inszego nie iest, iedno znácznym być: á znácznym nie występkámi, álbo zbrodniámi plugáwemi:

Prilusius in Statut. lib. 1.

mi:

mi: ále cnotą, męſtwem, mądrośćią, y dźielnośćią między poſpolitym człowiekiem. Y kto zá Przodkow náſzych był znáczny cnotą y dźielnośćią między inſzymi, temu Szlachectwo dano, y Herb álbo znák, dźielność iego wyrażáiący, dla rożnice od innych ná wieczną pámiątkę náznáczono. A ták, czym doſtáli Szláchectwá naſzy Przodkowie, tym my ie też Potomkowie ich mamy záchowáć. A czym go drudzy ná on czas nie doſtáli, kiedy go náſzy Przodkowie doſtawáli, to ieſt, iż byli nikczemnymi, y nieznáczni cnotą: tymżebyſmy ie też y my słuſznie tráćić mieli. Gdyż *generis nobilitas absq; virtute, gloria eſt & præmium publicæ iniquitatis.* Y ktokolwiek dźiśieyſzych czáſow Szláchectwem ſię tylko chlubi, á cnoty y dźielnośći Przodkow ſwych nie násláduie, słuſznie ma Bogu zá to dźiękowáć, że ſię onych wiekow nie národźił, kiedy Szlachectwá rozdawano, boby był pewnie Szláchćicem nie zoſtał. A kto nim zoſtał, potrzebá, aby ták potomſto ſwoie w cnotách poczćiwſzych ćwiczył, áby potym między chłopy, dla ſwey nikczemnośći nie był policzony. Gdyż *nemo factus eſt clarior, fortia facta majorum ſuorum memorando, ſed ea agendo & aggrediendo. Semperq; glorioſius habitum eſt, nobilitatem ſibi peperiſſe, quàm acceptam à majoribus corrupiſſe, quod multis accidere ſolet.*

Czemu Herby Szláchćie nádano.

Seneca Epiſt. 44.

Ioan. Clobucius in Orat. ad Tylicium.

Rodyiczycy, narod Grecki, mieli tákie práwo u śiebie, iż kto ſię wyrodźił z cnot Przodkow ſwoich, á nie

Boetius l. 3. de Conſolat. Proſa 6ta.

miał

miał ſię do służby Rzeczypoſpolitey, ieno pił á utracał, tákiemu máiętność konfiſzkowano, y Szláchćicem ſię miánowáć zákazano.

V Rzymian záśię kto Szláchćicem zoſtawał, te trzy rzeczy oſobliwie przyśięgał: Naprzod, iż wſzytek wiek ſwoy miał ná Rycerskiey trawić. Potym, iż dla większego żołdu, by też nayćięższym uboſtwem przyćiśniony, u obcego Páná nigdy nie miał służyć, ieno z skárbu Rzeczypoſpolitey ſwoiey żołdem ſię miał kontentowáć. A trzećia, że raczey miał ſię dáć zábić ná woynie, niżeli dáć ſię poimáć nieprzyiaćielowi, y być u niego niewolnikiem. A o nas náſzże Modrzewski nápiſał, pátrząc, iákoſmy bárzo wykroczyli z trybu powinnośći SzláchecKiey: *Nobiles Poloni, parum ſoliciti ſunt, ut ſe moribus, doctrina, rebus præclarè geſtis nobilitent: laboris ſunt impatientes,* (niechcą woyny służyć, á ktorzy służą, niechcą we Zbroiách chodźić y Szyſzakách, ieno w Bławatách y Futrách drogich: niechcą ſzperką y wędzonką ſię kontentowáć, y wodą álbo piwem, ále Bánkiety roſpuſtne ſtroią) *jactibus talorum & Baccho longas conſumunt noctes: nec quidquam magis ſtudent, quam ut gemmis, argento & auro niteant, veſtitu ſplendeant, miniſtrorum atq; pelicum cateruis cincti incedant.* To tákowi znáć że nie wiedzą, iż Szláchectwo ieſt od zacnośći rzeczone, to ieſt; od cnoty y dźielnośći Przodkow náſzych, ktorych w tey mierze náśládowáć niechcemy.

Horolog. lib. 1. c 6.

Modreu. lib. de Moribus c. 18.

Gdy

Gdy ſię tedy Szlachectwē chlubiemy, nie ſwym dobrem ále cudzym, nie ſwą ále cudzą ozdobą ſię zdobiemy y chlubiemy: ktora, iako cudza ſuknia, álbo pożyczána, rychley nam ſromotę niż poczćiwość uczyni, ieśli ſami właſney ozdoby y poczćiwośći skąd inąd ſzukáć nie będźiemy. Bo Szláchectwo uſtáwney konfirmácyey, by nie wywietrzáło, potrzebuie; nie od Krolá, áni od Rzeczypoſpolitey, ále od właſney cnoty y dźielnośći, ktorąbyſmy ſię oświadczyli przed wſzytkimi, że nie odſtępuiemy od zacnośći Przodkow náſzych. Ináczey, gdy tego czynić nie będźiemy, nikczemnymi nas y niegodnymi názwiská Przodkow náſzych wſzyſcy zwáć będą; ták iáko ono *Cicero* powiedźiał Sálluſtyuſzowi, gdy go nowym Szláchćicem názywał: Być może, powiáda, że Przodkowie moi nie byli znácznymi przed tym, ále teraz odemnie iuż poczną być znácznymi; á záś twoi Przodkowie, ktorzy przed tym byli znácznymi, teraz iuż poczną być nieznácznymi od ćiebie, ktorych ty cnotę máżeſz nikczemnośćią y zbrodniámi twoimi. Y ták gdy Máryuſzowi Wielkiemu Hetmánowi Rzymskiemu zárzucono ná iego kontēpt w Senaćie, iżeś ty podłego rodu człowiek, nie możeſz ſię z námi ſtárą Szláchtą rownáć; Odpowiedźiał: *Ego P. C. nobilitatis meæ imagines antiquas non poſſum proponere: at poſſum Aquilas, vexilla, phaleras, cicatrices oſtendere: hæ meæ ſunt imagines, non hæreditate relictæ, ſed magno ſudore comparatæ.*

Szláchectwo uſtáwicznego pomnożenia cnot potrzebuie, á bez nich gáśnie iáko ogien, kiedy nan drew nie przykłádáią.

Salluſtius.

F Bo

Bo iáko złey ſzkápie nic to zacnośći nie przydáie, że ſię w ſtáyni murowáney wylęgłá, gdźie dobre ſtádo ſtawało; y nic iey Rząd złoćiſty, y Czáprág háftowány nie pomoże, ieśli żadney cnoty w ſobie z przyrodzenia nie ma, ále poſtáremu pſem będźie. Ták też y człowieká ſwowolne° y złego, nic go nie ozdobi wyſokie urodzenie ie° y doſtátki, kiedy ſwey właſney cnoty w ſobie nie ma. A iáko náſz Wárſzewicki mowi: *Vt ſurdo ſoni, & cæco penicilli, ſic nobilitas eſt uſui virtutis experti.*

Christoph. Varſcuicius ad Sapieham.

Drogá tedy do Szláchectwá prawdźiwego, Pánowie Polacy, nie inſza ieſt, iedno nie rozumieć ſię zá práwego Szláchćicá, ieśliś obyczáiámi y nikczemnośćią z poſpolſtwá ieſzcze nie wyſzedł; á cnotą twoią właſną, y dźielnośćią z Przodkámi twoimi nie zrownał. Gdyż, *vt majoribus pulcherrimum poſteris gloriam relinquere: ſic turpiſſimum eſt, minores quod acceperunt, tueri & conſeruare nō poſſe: & turpe eſt non ſuis, ſed majorū virtutibus habuiſſe præſidium.* A zá tym nie po ſweywoli, nie po wygoloney ordyńskiey czuprynie, áni po krzywych napiętkách u botow, nie po Kontuśie iáłowátym, áni po Herbách, áni po przezwisku ná *S K I*, ma być poznawan prawdźiwy Szláchćic, bo tego ládá chłop doſtáć może: ále po Cnoćie, ktora y Przodkom náſzym Szlahectwo dáłá, y nas, tylko ſamá może poczynić znácznymi między inſzymi, ktorzy ſię złośćią, zbytkámi, y niecnotą paráią. A iáko uczony ieden

Stenzicéſis Rheto. lib: 1.

przy-

przydał: *Is bonus Eques dici poteſt, qui vitâ gloriam peperit & opes lanceâ comparauit.* Horolog. lib. 2. cap 36.

Ale kto rozbija po drogách, kto wydźiera po wśiách, kto krádnie podatki Rzeczypoſpolitey, álbo prywatnych ludźi dobro, kto pijáńſtwem y wſzetecznośćią śię báwi, gwałty ludźio czyni, z lichwy y u krzywdzenia bliźniego żyie mężoboyſtwo popełnia, ludźi oſzukiwa, álbo pieniądztwem máiętnośći ſobie przyczynia, táki Szláchćicem śię zwáć nie może, bo nie miárkuie śię przyſtoynośćią. Y by też w Nazacnieyſzym śię domu urodźił, iuż ſzláchectwo ſwoie tráći, honor Przodkow ſwoich máże, y iáko gruby chłop ma bydź od urzędu gárdłem karány, że zmázał sławę domu ſwego, y krzywdy ludźiom niewinnym naczynił.

Dayże to Pánie Boże, by to ná przeſtrogę náſzym było, żeby Cnotá y dźielność wyżey śiadáłá, á wolność prawdźiwa tám byłá, gdźie nie wolno nic czynić, coby było przećiwko przyſtoynośći y práwu Bożemu, y gdźieby záwſze ná pámięći one wierſzyki miano:

Malo pater tibi ſit Therſites, dummodo tu ſis
Æacide ſimilis, Vulcaniaq; arma capeſſas:
Quam te Therſite ſimilem producat Achilles.



ROZDZIAŁ VII.

O Náukách wyzwolonych, bez wykrętárſtwá y ſſkodzenia drugim.

IZ złośći y wyſtępki człowieká nieſzczęſnym y niewolnikiem czynią, á Cnotá Szláchetnym y zacnym między ludźmi poczćiwemi: á do Cnoty zás y mądrośći, nie ináczey ieno przez ćwiczenie y náuki wyzwolone przychodźiemy; dla tego w nich y Filozofiey, Pánowie Polacy, kocháć ſię nie uſtawaymy, y przez nię rozumu nábywáiąc, zacność náſzę zdobić, y Szláchectwo utwierdzáć nie zápominaymy; álbowiem *virtus ipſa ſine literario cultu rudis eſt & inuenuſta, quæ etſi quoſdam impetus à natura ſumit, tamen perficienda doctrina eſt.* A iáko *Laertius* powiada: *Vt aſpectus à circumfuſo àere lucem accipit, ſic animus à diſciplinis liberalibus.*

Quintilian. lib. 3. cap. 21.

Łecz my grubi Sármatowie, nie znáiąc ſię ná tych drogich perłách náuk wyzwolonych, iednym słowem, Filozofią błazeńſtwem, á Filozofy y wſzytkie ludźie uczone, żakámi, bikámi, dominámi, rybałtámi, á ludźi dobrych, cnotliwych, błaznámi zowiemy. Tych ieno grzecznymi rozumieiąc, co utracáią, piją, huczą, znieważáią drugich, y zábijáią niewinnych. O duſze tcze niebá, á pełne ziemie, iáko *Perſius* was názywa. Powiedzćie mi naprzod, wiećieli co to ieſt Filozofia? y czego

Opáczne teraz o rzeczách rozumie ieſt miedzy ludźmi, bo o cozłego ieſt, dobrym, á dobre zás złym nazywáią.

czego uczy? A iesli nie wiećie, czemuż, iákobyśćie wiedźieli, do błaznow ią odsyłaćie? czemuż uczone y cnotliwe ludźie błaznámi názywaćie? Wiedzćiesz przeto, iż to słowo *Philosophia*, powszechnie mowiąc, *Opisánie prawdźiwe Filozofiey* wszytkie w sobie náuki świeckie y Duchowne zámyka, ktora uczy nas dobrze żyć y przystoynie ná świećie, ukázuiąc kàżdemu człowiekowi powinność iego w káżdey sprawie. Ktora nas informuie, iáko z Bogiē, iáko z ludźmi poczynáć sobie mamy, iáko na Vrzędźie, iáko ná poddáństwie sprawowáć się; iáko szkod, przygody, kłopotow, frásunkow, y guzow uchronić się; á iáko roskoszy, pociechy, sławy, zdrowia, wczásu, y pokoiu záżyć. *Doctrina est*, mowi Cassiodorus, *quæ naturam* Cassiodor. *laudabilem reddit ornatam. Ibi prudens inuenit, unde* lib. 10. *sapiētior fiat. Ibi bellator, unde animi virtute roboretur.* Var. Epist. *Inde Princeps accipit, quemadmodum subditos sub æqualitate disponat.* 3. I ztąd to S. Iustinus o Filozofiey, zacność iey uważáiąc, powiedźiał: *Est reuera Philosophia maximum bonum & possessio, & apud Deum venerabilis, quæ ducit nos ad eum, & sistit sola: & sancti beatiq; illi, qui mentē ei dant.* S. Iustinus ad Triphon. Ale o niey nie káżdy sądźić może, ieno ten, ktory się iey dobrze uczył, y żyć poczćiwie ná świećie z niey się náuczył. *Vt enim montium altitudo procul non apparet, sed cùm accesseris: non item Philosophiæ splendor, nisi cùm pernôris.* Lipsius in Præfat. ad Constant.

Ale Rokuby cáłego ná to potrzebá, ábych wam mogł pokazáć wszytkie pożytki Filozofiey, ktore w niey

niey mądrzy ludźie upátruią, á oney iáko miſtrzyniey żywotá poczćiwego przypiſuią, powiádáiąc, iż świát ináczey nie będźie ſzczęśliwy, poki nim Filozofowie (nie przechyrowie) rządźić nie będą. Bo u nas śiłá ſię tákich mędrkow náyduie, co to ſobie łáćiną gębę pomázawſzy, opák wywracáią Práwá, Spráwiedliwość łamią, Oyczyſte odmieniáią obyczaie, w Senaćie prywat ſwoich dopináią, ſzkodzą cnotliwym, á ſwoich pochlebcow y Rufinow ná godnośći promowuią; nic ná Bogá, nic ná ſądy iego ſtraſzne nie oględuiąc ſię, tylko żeby ſami pánowáli, ſami dokázowáli wſzytkiego, á onym żeby ſię wſzyſcy zá to kłániáli. *Felicitas eſt Reipublicæ*, mowi ieden uczony Skryptor Rzymski, *cùm amici Principis ſunt boni, ſancti & venerabiles, non factioſi, non callidi, non ad malum conſentientes, non bonorum inimici, non libidinoſi, non crudeles, non circumuentores Principis ſui, non irriſores, non diſpoſitionum ipſius mercatores, non deceptores, non fumum de ipſo vendentes, ſed ipſius exiſtimationem amantes, non aliud quam reſpondetur referentes, non Principem claudentes, & ante omnia agentes, ne quid ſciat. Qui enim contrarium agunt, frugi non ſunt, & Principes ſuos ſæpenumerò in diſcrimen coniiciunt.*

Lampridius in Seuero.

Poki tedy uczyć ſię Filozofiey prawdźiwey nie będźiemy, y w niey ſię ćwiczyć y obieráć nie zechcemy, poty żadnym obyczáiem drogi do ſzczęśliwego y ſpokoynego żywotá nie potráfiemy; zwłaſzczá kiedy przy-

padek

padek iáki ná nas, y ná wſzytkę Oyczyznę przypádnie, álbo kiedy nieſzczęśćie iákie y nieprzyiaćiel ná nas náſtąpi : ále ták iedno dźień zá dźień bez rządu Páńſtwá, bez záchowánia ſpráwiedliwośći, bez poprawy obyczáiow, bez świątobliwośći żywotá , iáko miłe bydło żyć będźiemy, nic dobrego nigdy nie czyniąc. Gdyż nie wiem záiſte , áby ſię między námi w tyśiącu oſob nálazł ieden, ktoryby doſtátecznie wiedźiał o powinnośći ſwoiey Szláchecki ey y Chrześćiáńskiey ; bo iedni woiuiąc, drudzy pieniądze zbieráiąc, trzeći peregrynuiąc, álbo poluiąc, á ſą,co nic inſzego nie czynią, iedno piiąc , álbo goſpodáruiąc , álbo służąc , wſzytek wiek ſwoy ná tym trawią. A do Cnoty, do pobożnośći, do sławy żaden ſię nie ma ; áby przez to pokazał iż ná ſobie wyobráżenie y podobieńſtwo Boskie nośi; iż przez rozum ieſt człowiekiem, ktorym rządząc ſię, y obieráiąc w náukách poczćiwych álbo Filozofiey , nie da ſię uwodźić pożądliwośćiom iako bydlę , nie da ſię roskoſzom przemijáiącym zwyćiężyć , áby potym ná wieki w ogniu gorzał : nie da ſię uplątáć ſproſnośćiom grzechowym, áby Bogá miał ſtráćić, y od widzenia twarzy iego świętey być odrzuconym.

Auerſamini igitur vitia, Szláchetne Rycerſtwo Polskie, á náuki poczćiwe máiąc w poſzánowániu , y uſtáwicznym używániu, *colite virtutes, ad rectas ſpes animum ſubleuate , humiles preces in excelſa porrigite. Magna vobis eſt, ſi diſſimulare non vultis , neceſſitas* — Boetius in fine lib. 5. de Cõſol.

indicta

indicta probitatis, cùm ante oculos agitis Iudicis cuncta cernentis.

ROZDZIAŁ VIII.

O miernośći, ućieſsny żywot przynoſsącey.

Swiát wſzytek opinią ábo mniemániem ſię rządźi, y dla tego też błądźi.

JEśli co prawdźiwie y mądrze od ludźi uczonych ieſt powiedźiano, tedy to: że ludźiom, ktorzy naywięcey roskoſzy chcą ná świećie záżyć, trzebá naywięcey miernymi y cnotliwymi być. poniewaz to pospolite doświadczenie iáśnie bez wywodow ukázuie, że w zbytkách ſmáku y roskoſzy nie máſz, y owſzem męki y przykrośći wiele ſię w tych rzeczách záwadza, ktore my zá roskoſz ſobie poczytamy. A to niskąd nie pochodźi, ieno z głupiego mniemánia, iż złym rzeczom dobre imioná dáiemy, á zbytki roskoſzámi názywamy. Iáko ná przykład: gdy mowiemy, dobrze ſię mieć ieſt to rzecz zacna, rozumie ſię mieć śiłá Wioſek, máiętnośći, pieniędzy, ſrebrá, złotá, y wſzelkich doſtátkow. Tákże też, dobrze ſię ożenić, to ieſt, wielki poſag wźiąć, y z wielkim ſię Domem ſpowinowáćić. Dobrą myśl ſpráwić, to ieſt, opić ſię, obezrzeć ſię, y wiele ná bánkiet wydáć. A tego nie upátruiemy, iż y ná wielu wioskách śiedząc, wiele ſię ludźi źle máią; y wielki poſag z żoną wźiąwſzy, przećię ſię źle ożenieli: y opiwſzy ſię álbo obiadſzy, ſzaloną myśl máią. Bo iáko tego co od rozumu odeydźie, choć skacze, táńcuie, śpiewa, przećię go

go nie rozumiemy być dobrey mysli ; bo ták ten, iáko y on ſzalony nie ma zdrowego rozſądku w głowie ; tám ten z fráſunku álbo choroby iákiey, á ow z dobrey woli, iż ták ſam chćiał, áby był opiwſzy ſię bezrozumnym. Y ztąd to u ludźi uczonych *Ebrietas voluntaria, inſania dicta eſt.*

Decet itaq;, mowi zacny náſz Biskup Poznáński, *in rebus omnibus, quas dicturi facturiuè ſumus, ſeruare nos modum, ne plus ſe effundat quam neceſſe ſit, noſtra omnis actio & oratio, Solonisq; illud obſeruandum in agendo: Ne quid nimis.* Zebyſmy dla zbytkow náſzych nie przyſzli o zgubę wſzytkiey Oyczyzny oraz. A toſmy teraz doználi rzeczą ſamą, co zbytek umie, y iáko ludźi wniwecz obraca : bo ktorzyſmy ſię náuczyli uſtáwnie hoynie żyć, y uſtáwnie opijáć, gdy nam máiętnośći ná Ruśi odebrano, nie ſtáło wątku zárázem, czymby áppetitowi náſzemu wygodźić, zá co ſtoł záſtáwić półmiskámi y śklenicámi gęſto ; zá co bławaty ſobie nowe ſpráwowáć, y sług zgráie około śiebie chowáć. A ktorzy w Oboźie byli, że ſię miernie żyć nie nauczyli, zárázem ná głod nárzekáć poczęli, iż nie mieli ták wymyślnych potraw iáko w Domu, y wczáſu tákiego, iakiego ſię zażywáć nauczyli : y pewnieby byli od niewczáſow wymárli, by ich był nieprzyiaćiel w oblężeniu potrzymał. Nuż gdy trzebá Tátárom y żołnierzowi oraz zápłáćić, wſzyſcy ſię wierćiemy zkądby kopy doſtáć : á żaden przećię niechce uiąc ſtołu ſwego, y

Laurent. Goslicius lib. 2. de Opt. Senatore.

Trudno ſię pomiarkowáć może, kto ſię uſtáwnie náuczył żyć ſwowolnie.

czeládźi nie potrzebney rozpráwić. Zaden niechce ſię piwkiem y domowemi potráwámi kontentowáć, wſzyſcy przećię winá, korzenia, y przyſmákow potrzebuiemy. Wſzyſcy poſtáremu ná czáczká cudzoźiemskie y ná ſtroie łożemy: lubo nam nikt ná kleynoty pieniądzmi, y ná ſuknie buczne wygodźić niechćiał, gdyſmy z nimi od iednego do drugiego, kopy ſzukáiąc, biegáli.

Zbytek wolność odeymuie á czyni nas niewolnikami ʒudze náſzey.

A kiedybyſmy *Auream mediocritatem* ták w pićiu, iáko y w iedzeniu, iáko też y w ſtroiách záchowáli, tedy byſmy y pieniądze dla potrzeby Rzeczypoſpolitey, y włáſney ſwoiey záwſze mieli, y do dźieł Rycerskich bylibyſmy ſpoſobnieyſzymi; y grzechow wſzelákich łatwiebyſmy ſię uchronili, w cnoćie kocháiąc ſię y pobożnośći. Teraz buczna ſuknia nie dopuśći uklęknąć ná źiemię przed Pánem Bogiem Stworcą moim, nie dopuśći zásieść z ubogim, by też naycnotliwſzy był y nagodnieyſzy; nie dopuśći ſamemu iść bez Páchołkow kędy potrzebá. Tákże brzuch rozetkány nie dopuśći mi pośćić zá niepráwośći moie, nie dopuśći groſzá zátrzymáć ná potrzebę, álbo chorobę nieſpodźiewáną; nie dopuśći ćwiczyć ſię w dźiele Rycerskim, álbo nád księgą pośiedźieć; ieno żeby uſtáwicznie pić, gráć, á nieczyſtość płodźić; zkąd choroby, zkąd uboſtwo, z kąd Máieſtatu Boskiego obrázá, y plagá ná wſzytkę Oyczyznę. Bo śiłá zaiſte tákich, co chcący ſię rownáć doſtátkámi drugim y ſuknią, wſzelákich ſię niecnot ważą, aby ieno kopy doſtáć mogli: y co ſię nie pomier-

nie náuczyli gębę chowáć, áby mogli brzuchowi ſwemu wygodźić, nie tylko cnoty odſtępuią, álbo ią przedáią, ále ſię y Czártom nákoniec ſámym zápiſuią.

Felices quibus obtigit
Sors nec ſumma nec infima:
Sed ſanè modica, & quibus
Caſtos annuit aurea
Nanciſci thalamos Venus.

Euripides in Iphigen.

W skromnośći ſię przeto kochaymy Polacy moi, á będźiemy między ſąśiády zacnymi, nie bądźmy do zbytkow skłonnymi, á nie będą nas pogróniczni zwáć márnotrawnymi. Małą rzeczą ſię kontentuymy á będźiem y bogátymi, y cnotliwymi, y wolnemi od fráſunkow. *Modeſtia eſt, per quam pudor honeſtus, clarum & ſtabilẽ comparat authoritatem.* A iáko mądry Konſiliarz Krolá Fráncuskiego Ludowiká IX. nápiſał: *Modeſtia ſanè decet omnes hominum ordines, inprimis verò Principes viros, ut intelligãt, & ſint memores in omni actione eſſe Deum, à quo proficiſcuntur & emanant omnia.*

Cic: lib. 2. de Inuentione.

Philippus Comminæus l. 1.

A my poſtáremu chcemy chowáć gwárdye, ták iákoſmy pierwey chowáli poki nas Kozacy, Tatárowie, y Moskwá nie zniſzczyłá, poki nam Wioſek y Miáſteczek nie popalono, y ludźi w niewolą nie zabrano. Poſtáremu chcemy ſię przećiwić Oycom naſzym chowániem dworu y áſſyſtencyey, lubo to co Oćiec ſam trzymał, na cztery ſyny podźielono. Y im bárźiey *pretia rerũ* idą w gorę dla podatkow ſrogich y ceł podnieśionych,

nych, tym my bárźiey uśiłuiemy ſtroiámi y bánkietámi popiſowáć ſię, nie reſpektuiąc ná ludźi vbogich, ktorym każemy drágány y háyduki náſze żywić, y ieſzcze ſię im pieniędzmi składáć kiedy odchodzą, zá to, że im w domu wſzytko wyiedli y ſzkody náczynili. Dla Bogá Pánowie obaczćie ſię, bo będźiem ſrodze ná ſądnym dniu karáni, *Potentes potenter tormenta patientur.*

ROZDZIAŁ IX.

O Pohámowániu zbytkow, uboſtwo do Polſki wprowadzáiących.

Seneca Epiſt. 114.

POwiedźiał mądry Seneká, iż *Conuiuiorum luxuria & veſtium, ægræ ciuitatis indicia ſunt.* Iuż to tákie powiáda Páńſtwo ná śmierć choruie, w ktorym ſię zbytnie bánkiety y ſtroie znáyduią. Ale ia przydam, że u nas w Polſzcze nád te dwie chorobie pomienione, ieſzcze trzećia ieſt gorſza dáleko, ktora nas bárźiey zábija, y Oyczyznę wſzytkę do grobu prowádźi, to ieſt, pijáńſtwo nie pohámowáne; o ktorym w Rozdźiale oſobnym mowić będźiemy, tu w powſzechnośći tylko o wſzytkich tych trzech chorobách námieniwſzy, ktore ze zbytku pochodzą, y Oyczyznę wſzytkę wniwecz obracáią, gdy ſię ſtan nád ſtan przenośi, y ieden nád drugiego *ultra vires potentiæ ſuæ* wyſadza. Záczym *nihil aliud ſpectandum in Polonia obuerſatur, quam ut videas juſtitiam opprimi, Rempublicam impotenter vexari,*

Zbytki choroba ſą káżdey Rzeczypoſpolitey.

Volanus lib. 5. de Repub.

xari, mendacio licentiam palmamq; dari, veritatem abſtrudi, Satyricos tacere, aſſentatores loqui, ſeditioſos dominari, pacificos ſeruire, & quod ſuper omnia peſſimũq; omnium, benè cum malis, malè cum bonis agi. A ſtáropolskie obyczáie iákieby były, trudno o nich mowić, bo iuż między ludźmi záginęły. Nowe iákieś náſtáły, nie tylko cudzoźiemskie, (mnieyſzaby to,byle dobre) ále Pogáńskie, Tátárskie, Máchometáńskie.

Wſzyſcyſmy ſię ięli łákomego zbieránia pieniędzy, á przećię nic nie mamy wſzyſcy, y nie mamy czym Oyczyzny iuż práwie do zguby ſię náchyláiącey rátowáć. Coż w tym ieſt? *Luxus* álbo *Zbytek*, ktory byś naſporzey nákładł, iáko morze wſzytko pożrze. Począwſzy od namnieyſzego, wſzyſcyſmy miernośćią świętą, proſtym używániem ubiorow, y onym Stáropolskim życiem wzgárdźili. Pierwey dobre było piwo w domu, teraz winem piwnice, náwet iuż y ſtáynie wonieią: káżdy chce wino pić, y weſela bez niego, chrzćin, y iednánia żadne, álbo zgromádzenia do Cechu, by nayubożſzy Rzemieślnik odpráwić niechce: iuż nie tylko wodá, ná ktorey śiłá ich przedtym przeſtawáło, (procz gminu poſpolitego, y Szláchtá, y Senatorowie, y Krolowie ſami, iáko Kroniki náſze świadczą) ále y piwá náwet nie zdrowe młodym y zdrowym. Pierwſzy Oyczyſty ubior, co go z wełny domowey zrobiono, boki náſze okrywał, teraz ledwábiow, Akſamitow, Złotogłowow, Tábinow, ládá u ko-

Im więkſze w nas łákomſtwo pánuie, tym więkſza nędzá Polſkę trápi.

go pełno. Y co ná początku Pánowánia świętey pámięći Krolá Zygmuntá Trzećiego, ieden tylko kupiec w Krákowie, álbo raczey we wſzytkiey Koronie Bławaty przedawał, to teraż po Głownych nie tylko Miáſtách, ále y po Miáſteczkách mnieyſzych kramow Bławatnych pełno. Pierwey Krolowie ſami w báránich kożuchách, y ſzłykách báránich chadzáli, nie tylko Szláchtá Polska, y Mieſzczánie: teraz Woźnicá niechce w kożuchu báránim być widźiány, ále go Ferezyią z wierzchu okrywa, aby przećię ſuknią czerwoną był od ludu poſpolite° rożny. A Mieſzczánin y Rzemieślnik káżdy, bez Soboley czapki ná ulicę ukazáć ſię nie śmie, iuż zá Liśi kołpak wſtydáiąc ſię. Pierwey proſte woży y rzadkie kolebki ná łáncuſzkách záwieśiſte między Szláchtą bywáły, częśćieyſze śiodłá z woyłokámi, ktorych miáſto poduſzek używáli: teraz bez poſzoſnych Káret, ſtroynie obitych Kotczych, iedwabiem y ſrebrem ozdobionych Rydwanow, nie tylko do ſąśiádá, ále y do obozu iuż iácháć niechcemy. Y ták z sławney oney iezdy Szláchecktey, od ktoreyſmy ſię wſzyſcy *Æquites* zwáli, ſtáliſmy ſię teraz wozownicy, poduſznicy, z łożkámi y ſtołkámi ſię włocząc. Zbroyny y iezdny páchołek zginął, y śiłá męska w nas roskoſzámi ſtruchláłá.

Iáka wyniosłość teraz w Polſzcze, y iáka Stáropolſkich obyczáiow odmiáná.

Ná trunki rozmáite zamorskie y cudzoźiemskie, ná korzenie rożne y cukry wymyślnie robione, ná ćiáſtá, paſztety, y potráwy od przyſmákow, y liczbę zbyte-

czną

czną pułmiskow muśi ſtawáć, byle ſię pokazáć. A ná okup więźniow, ná porátowánie ubogich ludźi, y ná podźwignienie álbo obronienie Oyczyzny nie máſz. Ci coby mieli być drugim przykłádem, y coby drugich z tákowych zbytkow mieli ſtrofowáć, ſami *viuũt diſſolutè Obliuione ſepulta eſt auita Religio: de bono Reipublicæ nemo eſt qui cogitet, nulla exercitiorum militarium memoria: nemo eſt, qui pupillis & viduis patrocinetur: adminiſtrandæ juſtitiæ curam nemo ſuſcipit: nullus eſt diſſolutionis juuenũ finis aut modus*: A że iednym słowem rzekę: *Polonia bonorum quondam omnium uſq; ad miraculum domicilium, ſpelunca nunc facinoſorum & latronum facta.* Bo ſię káżdemu w niey godźi czynić co ieno podoba, á ubodzy ludźie wſzytko muſzą ćierpieć, co ieno álbo ſwawola Zołnierska, álbo Rebellia Kozácka, áboli też roſpuſtá nie powśćiągliwey Szláchty roskazuie. A grubemu Pogáninowi, ktory krew y Bráćią náſzę co rok w niewolą zápędza, zgołá nie mamy ſię czym ognáć. Idem ibidem.

Stárzy Koryntczycy mieli niegdy *Legem ſumptuariam*, y nikomu nie dopuſzczáli żyć nád kondycyą y intratę iego, ſrogiemi winami ich karząc: á gdy ſię nie pohamował, tedy y mękámi, iáko ieden Author świadczy, ſwawolą roſpuſtną powśćiągáli.

Sin ſumptuosè viuit is qui nihil habet,
Tradunt eum tortoribus. Athenæus lib.6. c.2.

A Lácedemończycy kiedy ſię bánkietowáli w uroczyſto-

czyſtośći iákie, tedy ná ulicy przed domámi ſwemi iadáli, áby wſzyſcy przemijáiący widźieli, iáko skromnie y bez żadnego zbytku domowemi potráwámi bánkietuią ſię.

Záwſze u ſtárych zbytek gániono.

Od Grekow potym wźięli przykład Rzymiánie, y gdy ſię do nich zbytek zdoſtátkow Azyátyckich wkradł był, Konſtytucyámi ſrodze ſtroiow bogátych y bánkietow zakazáli. *Quibus præſcribebatur ciuibus modus rectè & honeſtè viuendi.* A że ieden Senator *Cornelius Rufinus* Rządźcá Páńſtwá ich będąc, ſrebrną ſobie Służbę ſpráwił, iáko Diktaturę z śiebie złożył, záraz go o to z Senatu wyrzucono.

Laurent. Goslic. lib 2. de Opt. Senatore.

Belgæ quoq; res non admittebant, quibus effæminati reddebantur incolæ. Iáko teraz czynią Weneći, ktorzy nie dopuſzczą w Mieśćie ſwoim mieſzkáć Páſztetnikowi, y wſzytkie potráwy opiſane máią, co Szláchćić ma iadáć ná Bánkiećie, ná Weſelu, ná Chrzćinách; tákże iáko śiebie y żonę ſwoię ſtroić ma, áboli też ſyny. Od nich przed lat pułtorą ſet wźiąwſzy Práwá y zwyczáie Noremberczánie, wrządźie y skromności trzymáią Mieſzczány ſwoie, ták w Bánkietách, iáko y w ſtroiách zbytku żadnego nie dopuſzczáiąc. A u nas chłopi, co od ſwych Pánow poućiekáli, we wſzytkim Mieyskiemu ſtanowi chcą być rowni, Mieſzczánie záś Szlácheckiemu ſię przećiwią. A iáko owi do Miáſtá ſię ná przemysły rozmáite ćiſną, ták ći názbierawſzy groſzow, ná źiemskie máiętnośći godzą: w ktorych też nie mniey-

ſze

ſze ſię zbytki ták w żyćiu, iáko y w ubiorách nád ſtan ſwoy znáyduią: w czym záprawdę ordynácyey y exekucyey potrzebá, iákoby ſię Miáſtá, y ich obywátele w rządźie lepſzym záchowáły.

Także też y Białegłowy wyżſzych y niżſzych ſtanow, w ubiorách y ſtroiách ſwoich miarę barzo przebráły, że końcá utrátom niemáſz: ná coby trzeba Vrzędu udźielnego; bo niektorym Mężowie nie rádzą, á one ſą zgubą Mężow ſwoich. By mąż nie miał mieć y ſzelągá w ſzkatule, by mu ná Máiętność, Dom, Kámienicę, álbo ná ſzyię przyſzło ſię zádłużyć, tedy druga koniecznie chce tákie mieć ſzáty, iákie widźiałá u ktorey Wielmożney Pániey nowym kroiem, zawićie nową fozą, opáſanie, czapkę, Łancuch, Kának, Wſtęgi, Mánelle nową robotą. Przez co nam wſzytká iuż prawie Polská z fráncuźiáłá, á podobno zfrancowaćiałá. Bo kiedy ktorey Mąż ſpráwić według iey myſli ſzat albo kleynotow niechce, to ſię dąſa, ſapa, chorą ſię czyni, do mężá nie mowi; y gdy przemoc nie może, iesli ieſt nie żadna, tedy ſię o tákiego ſtára, co iey owo wſzytko poſpráwia według myſli: á zátym ná ſwąwolą udawſzy ſię, nie tylko ſamá choroby iákiey nieprzyſtoyney nabędźie, ále y Mężá zaraźi, áby miáłá przed drugimi wymowkę, że mię mąż ſwowolny záráźił, náuczywſzy ſię częſto do Miáſtá wielkiego ieżdźić.

Dla żon poſpolićie głupi Małżonkowie utracaią y niesławy nabywaią.

Zbytek tedy we wſzytkich ludźiach zły ieſt, y ſzkodliwy Rzeczypoſpolitey, y przezeń wſzyſcy giną: ale w Bia-

Zbytki wſzelkie potrzeba Prawy oſtremi karać.

w Białychgłowách ieſt naygorſzy, ktore co święto, co Weſele, co Akt iáki publiczny, to odmiány w ſzátách y kleynotách ſwoich potrzebuią. *Legem igitur ſumptuariam*, ktora nie nowa ieſt ná świećie, koniecznie poſtánowić trzebá. Nie żebyſmy *in prædam* lud poſpolity podawáć mieli (iákoſmy doświadczyli, gdy *pretia rerum* były poſtánowione, y Gábelle od ſoli, y Indukty od towárow do Korony. Albo teráźnieyſze exákcye Czopowe, Szoſowe, Poborowe, y Donátywy, gdy od iednego Alembiká, co wodkę diſtyllowano, Hárpije nienáſycone krwie ludzkiey raczey, niżeli prace álbo potu, po ſtu złotych wyćiągáły. A drudźy od ſzynkowánia gorzałki tyśiącámi z domu iednego Czopowego potrzebowáli.) Ale żeby porządnie przez exekucyą *jure mediåte* przywiedźiona była, y niezmierny wſzelkich ſtanow zbytek był pohámowány, ták w ubiorách y ſtroiách nie potrzebnych, iáko y w połmiſkách y liczbie potraw, y trunkách cudzoźiemskich.

Ale rzeczeſz, iákoſmy wſzyſcy mawiáć zwykli, ná to ia robię, służę, y prácuię, ábym dobrze iadł y pił, á niechcę, by kto inny zá moy zbior kiedy ia umrę używał? Odpowiedam, iż nie ná to ćię Bog ſtworzył bráćiſzku, ábyś dobrze iadł y pił, y bławatno chodził, ále żebyś mu służył, á kiedy ſię ty obieſz y opijeſz, iuż o służbie Páná Bogá twoiego zápomniſz, ále tylko o niecnoćie y ſproſnośći grzechow rozmáitych myslić będźieſz, według oney powieśći Moyżeſzowey: *Sedit*

populus

populus manducare & bibere, & surrexerunt ludere. A ludzka też náturá nie potrzebuie wiele pułmiskow y napoiow, bo iák ieno przeładuiesz, záraz zdrowie twoie zepsuiesz, *& ex varietate ciborum, procedet varietas morborũ.* Insza, gdyć się Przyiaćiel albo Gość w dom tráfi, możesz ieden y drugi pułmisek przyczynić, iesli Gość niebywáły w domu twoi? ieśli też nie przyczynisz, obrażáć się tym nie ma; bo ieśli iest teyże Korony Obywátel, tymże Práwom co y ty ma podlegáć, y skromnym się stołem twoim kõtentowáć: á ieśli zás Cudzoźiemieć, tedy nie z obyczáiámi, ale do obyczáiow przyszedł, ma to záwdźięcznie przyiąć, czym go Gospodarz częstuie. Ia gdym był żakiẽ w Lowánium w Niderlámdźie, w Wigilią Bożego Národzenia, rozumiałem, że ták miał być stoł potráwámi zástáwiony iáko u nas w Polszcze, álić Gospodarz wszyrkim nam stołownikom rozmáitych narodow y ięzykow zgromádzonym, do wieczerzy tylko iednę misę dał polewki grochowey, á po bułce chlebá, y po śklenicy piwá. A gdy wszyscy nic nie mowiąc, od stołu się rozeszli, my Polacy poczęlismy z gospodarzem expostulowáć, czemuby w ták zacną Wigilią ták słáby nam dał obiad: powiedźiał, iż ieśli insze Wigilie do Swiętych Bożych pośćiemy, skromnym pokármem pośiláiąc się, tedy Wigilią do samego Zbawićielá świátá, ktory się dla nas raczył sstáć człowiekiem, pogotowiu ze wszelką uczćiwośćią y wstrzemięźliwośćią odpráwowáć mamy:

Exodi 32.

Skromnośći we wszy tkich rzeczach trzebá się nam od cudzoźiemcow uczyć.

my: czego iáko głupi Sármátowie ieśliśćie w Oyczyźnie wáſzey nie wiedźieli, tu ſię u nas náuczćie, ponieważeśćie tu do nas dla náuk y ćwiczenia wáſzego przyiácháli.

Co zá pożytek nam czyni pohamowánie zbytkow.

A toż gdy *Legem ſumptuariam*, y pochámowánie pomienionych zbytkow záchowamy, *naprzod ten pożytek bedźiem mieli*, że czeladź nie będźie ſtráwą Pánow ſwoich brákowáłá, wiedząc, że wſzyſcy iednáko wo práwem przyćiśnieni skromnie żyć muſzą: korzenia, páſztetow, y trunkow cudzoźiemskich ná ſtołách ſwoich nie miewáiąc. *Potym* wſzytkie rzeczy w drogość wyniosłe, do ſwey taniośći przyidą, gdy *Cupedias* kleynotow y towárow cudzoźiēskich nikt od kupcow kupowáć nie zechce. A ieśli Pan iáki co kupić zechce, tedy nie fałſzowáne rzeczy Kupiec mieć muśi, boby mu ſię leżąc długo zmieſzáne rzeczy popſowáły; y taniey przeda, żeby mu ow towar ná ſzyi nie leżał. A to ná oko widźiemy, iż gdy o iáką rzecz mniey ludźie dbáią, y nie wſzyſcy ſię do niey ubiegáią, tym mnieyſzą cenę miewa. Náprzykład, gdy przed lat czterdźieſtą Kit czáplich náſzy Polacy używáli y ſzłykow mármurkowych, tedy do tego rzeczy te były przyſzły, że y Kity y ſzłyki po tyśiącu czerwonych płácono, y ieſzcze okładano. Teraz gdy tego poniechano, widźiałē Kitę w Wenecyey, ktorą Polakowi iednemu Kupiec zá ſześćdźieśiąt czerwonych záceniwſzy, ták długo ſolicitował, áby ią od niego kupił, że mu ią ná koniec pu-

śćił

śćił zá pięć czerwonych tylko. A według czáſow onych náſzych dawnych przed Rokoſzem, pewnieby był zá nię miał w Polſzcze namniey ſześć ſet czerwonych. Tákże mármurek teraz widźiałem oſzácowány zá złotych czterdźieśći, ktory onych czáſow ledwieby był mogł być ſpráwiony zá złotych pięć ſet.

Trzeći pożytek, z pohámowánego zbytku będźie, iż ták Szláchtá, iáko y Mieſzczánie będą bogátſzy w kopę, gdy ſię nie będą ćiągnąć ná koſztowne ubiory, wyśmienite potráwy y picia drogie, y nie będą ſię ieden drugiemu przećiwić, Szlachćic Senatorowi, Mieſzczánin Szláchćicowi, á chłopek Mieſzczáninowi. Bo teraz gdy widźi Szláchćic Mieſzczániná w iedwabiu, mowi ſobie, ieśli tego ná to sſtánie, á mnie czemu ne ma sſtáć, by y chłopá przyſtáwić? Tymże ſpoſobem y Szláchćianká, gdy obaczy ſuknią Tábinową, &c. po cudzoźiemsku zrobioną ná Mieſzczce, wnet Męża moleſtuie, żeby oná álbo iey coreczká tákową miáłá.

Swiętey pámięći X. Zádźik Biskup Krákowski, nigdy nad zamiar dworu chowáć niechćiał, ieno iákoby mu intratá iego dopuſzczáła, żeby záwſze więkſza część dochodow iego ſzłá do ſzkátuły, y byłá kopá po gotowiu kiedy przypádnie gwałt iáki ná Oyczyznę. Prałat ieden, Syn Sędźiego Ziemskiego, przyiechał do niego w kárećie z oknámi ſzklánemi ſześćią koni, zá nim kolaſá z rzeczámi czteremá końmi, y wierzchownych zá káretą ſześć, w bárwie wſzyſcy piękney z pętlicámi zło-

tymi, ſam w ſobolach bucznych, y prosił X. Biskupá, áby go przyiął y chował ná dworze ſwoim. Odpowiedźiał mu, że ták bucznego sługi chowáć nie mogę, boby nań drugie tylo niemal wychodźiło, iáko ná mię ſámego, bo maſz koni dwádźieśćiá blisko. y oſob tákże; A ia nád miárę ſwoię wydawáć niechcę. Y pámiętã Paná Oycá twego, ktory skromno żyiąc, nazbierał był wioſek, á ták wielkiey zgráie iáko ty nie chował, lubo był Vrzędnikiem Ziemskim: á was teraz trzech Braćiey ná tey kondicyey śiedźi, nie ſtánie ćię długo ná tak wielkie wydatki, ſtráćiſz prędko, á potym będźieſz ná mię narzekał, żeś ná moiey służbie utráćił. A ia, prawi, gdym przyſtał do Krolá ś. pámięći Zygmuntá Trzećiego, tedym w ſzubeczce popieliczey chodźił. Y X. Wężyk tákże, y Xięża Lubieńſcy, á teraz kiedyſmy iuż przyſzli do godnośći Senatorskiey, to też w Sobolách chodźiemy dla powagi urzędu naſzego. To usłyſzawſzy on Prałat, odiachał z gniewem, á potym udawſzy ſię do Warſzáwy, niewiem iáko potráćił wſzytko, żeſmy go potym y bez iednego páchołká chodzącego po mieśćie widywáli.

Przyſtoyna tedy rzecz ieſt, áby káżdy ſtan według godnośći ſwoiey ſzat záżywał, ináczey Senator, ináczey Szlachćic proſty, ináczey Mieſzczánin, Ráycá, Burmiſtrz, Łáwnik. Toż ſię ma rozumieć y o Białychgłowách każdego ſtanu. Co gdy będźie, tym ſámym wſzytkie ſię zbytki znioſą, y Familie, Miaſtá, Wśi, do-

ſtate-

ſtátecznieyſze zoſtáną, á zátym y Rzeczpoſpolita,ktora ſię z domow ſzczegulnych, Miaſt, Miáſteczek, Wśi, y ſtanow Koronnych ſpaia, bogátſza, sławnieyſza, y poſtronnemu nieprzyiaćielowi ſtráſzliwſza będźie.

ROZDZIAŁ X.

O Wyſtrzegániu ſie Pijáńſtwá, z ktorego wſzelkie grzechy pochodzą, y znędznienie Korony Polſkiey.

TAk ſię teraz między námi obżárſtwo y opilſtwo záwźięło, iż iuż ludźie zá grzech ſobie tego nie poczytáią, gdy ſię we dni poſtne bánkietuią, y práwie żá káżdy dźień opiją, iákoby to im iuż w przyrodzenie weſzło, y bez tego żyć nie mogli. Ku pilnieyſzemu przeto z ták grubego wyſtępku nápominániu Korony náſzey obywátelow, lubo mię iáko Kápłána oſobliwie poruſzyły słowá Auguſtyná S. ktory ták piſze: *Iż Kápłani, albo Káznodźieie, wdźień ſądny dádzą P. Bogu ſrogi ráchunek, z tego oſobliwie, ieśli ludu poſpolitego od obżárſtwá y opilſtwá, ktorego ſobie zá grzech nie máią, nápominać uſtáwicznie nie będą.* (A coż kiedy ſię ieſzcze ſámi upijáć będą, y ludźiom proſtym zły z śiebie przykład dádzą? *Væ homini, per quē fit ſcandalū.*) Cześ áczem ia z łáski Bożey, tám gdźie powinność moiá do náuczánia drugich śćiągałá ſię, nigdy nie zániechywał. Wſzakże y tu w tey Książce,gdźie o popráwie obyczáiow Serm. 232. de Tempore.

iow tráktuie ſię, opuśćić tey máteryey, y złego nałogu náſze° nie gánić, nie godźiło mi ſię: doznawſzy zwłaſzczá, iż iáko wiátr wodźie, ták słowo Boże trunkom, w tákowych ludźiách co ſię w kuflu kocháią, skoro z Kazania przyidą, uſtępowáć muśi. Przetoż zdáłá mi ſię być rzecz przyſtoyna potrzebę poſpolitą uważáiąc, pokazáć; iáką ſzkodę Korona przez pijániſtwo náſze ponośi, y iáko do zguby co dźień to barźiey ćiągnie. Gdyż iáko Auguſtyn S. mowi: *Ebrietas eſt flagitiorũ omnium mater, culpárumq; materia, radix criminum, origo vitiorum, turbatio capitis, ſubuerſio ſenſus, tempeſtas linguæ, procella corporis, naufragium caſtitatis, amiſſio temporis, inſania voluntaria, ignominioſus languor, turpitudo morum, dedecus vitæ, honeſtatis infamia, animæ corruptela.*

S. Auguſt. ad Sacr. Virg.

Pijánſtwo nam Polſkom ieſt przyczyną do wſzytkiego złego.

Iáko tedy z pychy wſzytkie grzechy poſzły, iż Páná Bogá Stworcę ſwoiego, ták Anioł w Niebie, iáko y człowiek w Ráiu, wyniosłośćią ánimuſzu ſwoiego obráźił, niechcąc mu być posłuſznym, ále prágnąc mu być we wſzytkim rownym: ták pijániſtwo ieſt okazyą y wrotámi do wſzelkich grzechow, ktore ieno człowiek z duſze y z ćiáłá będąc złożonym, popełnić ná świećie może zá poduſzczeniem czártowskim, ktory ſam tym grzechem Páná Bogá obrażáć nie mogąc, y z nátury ſwoiey do obżárſtwá nie będąc ſpoſobnym, człowiekowi perſwáduie rzkomo, aby pośilał ćiáło ſwoie, ktore uſtawney reparacyey potrzebuie: á zatym

nałog

nałog obżárstwá zá częstym pićiem wźiąwszy, nigdy z nieprawośći nie powstał, ále z grzechu w grzech co głębiey postępował, rozum y baczenie zdrowe przez opilstwo stráćiwszy. *Est itaq; ebrietas voluntaria insania*, mowi pomieniony Biskup Swięty, *quia vino nos ingurgitantes, non ignoramus mentem nostram fore capiendam, vincendamque. Vnde temetum dictum ajunt, quòd tentet teneatq; ac labefactet nimirum mentem, deniq; & membra.* A gdźie ieno pijáństwo pánuie, tám nie dźiw być kácerstwom y bluźniercom wszelakim, bo rozumu człowiek nie máiąc, niewie co mowi y co czyni, nie tylko żeby miał wiedźieć co y iáko wierzy. A záś wiáry dobrey y boiáźni Bożey nie máiąc, snádnie się káżdy dopuśći krzywoprzyśięstwá oczywistego, okrutnego á nie hámowánego mężoboystwá, ućisnienia ubogich ludzi, gwałtownictwá, łupiestwá dochodow Kośćielnych, lichwiárstwá, kradźieży dobr pospolitych, cudzołostwá, y wselkiey inszey nierządnośći, y zbytkow ćielesnych, y niewypowiedźiánych zbrodni, ktorymi opłákána Rzeczpospolita nászá, ieśli kiedy tedy czasow teráźnieyszych áż náder iest obćiążona, iż śmiele rzec mogę, że wiek nász teráźnieyszy tak iest zepsowány, iáko był zepsowány przed potopem, y iáko ma być zepsowány przed sądnym dniem. S. August. ibidem.

Tak się álbowiem wszytkie stany y powinnośći rospuśćiły, że o káżdym prawie to rzec może, co niegdy Dawid S. o swoiego wieku ludźiách powiedźiał: *Cor-*

Pſal. 13. *rupti ſũt, & abominabiles facti ſũt in ſtudijs ſuis: nõ eſt qui faciat bonũ, non eſt uſq; ad unum.* O czym niechay zá námienieniem tylko moim ći ſądzą, ktorym to należy, álbo ktorych dolega y boli.

Polſká wſzy tkie Herezye przyimuie, ktorych y błędliwe Sekty ćierpieć między ſobą nie mogą.

Naprzod iáko Wiárá ná Krzćie Pánu Bogu poprzyśiężona, y od Przodkow náſzych zdawná práwem poſpolitym utwierdzona, teraz ieſt pogwałcona: iż ktorych kácerſtw dla nieznośnẽ bluźnierſtwá, y nieſtworności ich, inſze choć Heretyckie kráiny zćierpieć nie mogły, te ſię do Kroleſtwá Polskiego, iáko pomyie do iákiey śmierdzącey káłuże wſzytkie ſpłynęły, y wieluſmy zá dni náſzych ználi, co y po Máchometáńsku, y po Zydowsku wierzyli, Szláchtą Koronną y z Rodźicow Kátholikow zrodźiwſzy ſię.

Pánowie z czeládźią, álbo poddánymi, y oni też záśię z nimi iáko ſię obchodzą, codźiẽne przykłády przed oczymá mamy, y nic innego tylko piekielną wrzáwę między nimi widźiemy.

W Małżeńſtwách iáko bywa cále záchowána ſpolna miłość, wiárá, zgodá, y pobożne dźiatek wychowánie, kto ſię o cudzych ſpráwach pyta, doſyć ſię o tym skarg násłucha.

Synow przećiwko Rodźicom iáka ieſt nieuczćiwość, y nie posłuſzeńſtwo: Rodźicow záſię przećiwko ſynõ iákie ránkory álbo nie baczenie, iuż y w Aktách tego pełno, nie tylko w przypowiaſtkách.

Między Przyiaćioły y Krewnemi iáká miłość y ſzczy-

ſzczyrość ſię náyduie, ten tylko nie wie, kto ſię tym zgołá nie báwi, albo inſzych ná to utyskuiących nie ſłucha.

Záśię w ſpráwách wſzelákich ludzkich iáka ieſt wiárá, dufność, ſzczyrość, y słowá ſtrzymánie, niech powie ſam Prorok Swięty, ktory lubo Duchem Pańſkim nápełnionym będąc, nie mogł przećię ſtrzymáć ná ſercu żalu ták ćięſzkiego z przewrotnośći ludzkiey, y głoſem wielkim do Boga ſwego záwołał: *Saluum me* Pſal. 11. *fac Domine, quoniam defecit ſanctus: quoniam diminutæ ſunt veritates à filijs hominũ. Vana locuti ſunt unuſquisq; ad proximum ſuum: labia doloſa in corde, & corde locuti ſunt.* Y iáko ono Petrárchá nápiſał, iż Myśliwcy, Ptáſznicy, Łowczy, y Rybitwi, nigdy ták wiele nie wymyślaią śideł ná obłowy ſwoie, iáko ludźie, áby ieno mogli ieden drugiego ułowić. *Franc. Petrarcha lib. 2. de Remedio Fort. cap. 65.* To u nas wſzytko naydźieſz, nie tylko wPrawnych wykrętách, ale też we wſzelákich Kontrakćiech, rzemiosłách, hándlách, konwerſacyách y ſpráwach ludzkich, w ktorych fałſzom y wſzelákiemu oſzukániu gorzey niż Pogáńſkiemu, iuż miáry áni końcá nie máſz.

Owo krotko mowiąc, ták ſię we wſzytkich rzeczách dálece wykroczyło, iż ſię prawdźiwie na nas śćiąga to, co ſam P. Bog powiedział o ludźiách przed potopem: *Iż wſzelkie ćiało nakaźiło drogi ſwoiey.* Záczym iedno Geneſ. 6. też tego wyglądamy, rychłoli rzecze do nas, co niegdy do Noego mowił: *Finis uniuerſæ carnis venit*

comm me, repleta eſt terra iniquitate à facie eorum, & ego diſperdã eos cum terra. Cożte° upadku náſzego przyczyną? Pychá naprzod, iáko ſię wyżey rzekło, potym Łákomſtwo, o ktorym niżey ſię przypomni; á Obżárſtwo y Opilſtwo trzećie, o ktorym ſię teraz mowi, y z ktorego naywięcey grzechow pochodźi, iáko ſmrodu z kloaki iákiey. *Non poſſumus ſiquidem ſimul impleri vino & Spiritu Sancto,* mowi Hieronym Swięty, *quia qui ſpiritu impletur, habet prudentiam, manſuetudinem, verecundiam & caſtitatem: qui vino, inſipientiam, furorem, procacitatem & libidinem.*

D.Hirron. ad Paul.

A to wſzytko widźiemy iáko ſię między námi znáyduie, bo nigdy mądrze o cáłośći Oyczyzny náſzey áni ná Seymikách, áni ná Seymie nie tráktuiemy, ieno ſię bánkietuiemy uſtáwnie, á popiwſzy ſię, fákcye prywatne promowuiemy, y ſwárzemy ſię przez wſzytek czás nádáremnie, á potym iákoby bezrożumni, przez ſześć Niedźiel nic nie ſpráwiwſy, iedney nocy z hukiem y háłáſem ſrogim Seym konkluduiemy. Gdźie *Manſuetudinem* áni pytay, bo ieden drugiemu nie uſtąpi, ále tym bárźiey ſię ieſzcze ſprzećiwia, im więcey winá pije wyſzedſzy z izby Senatorskiey ná uſtronie. A toż bywa y ná Weſelách, ná Pogrzebách, y ná ziázdách wſzelákich, kędy wſzędźie pijáne náſze zdánia powiádamy, bez wſtydu przymawiaiąc ſię, by nam co dárowano, y bez wſtydu o ćieleſnych ſproſnośćiách rozmawiaiąc, y gwałty potym czyniąc, gdźieby prosbá y u-

Polacy ták po pyánu o Rzeczypoſpolitey rádźiemy, iáko y o ſpráwách náſzych prywatnych.

pomin-

pominki nie promowowały, álbo śiły do odpędzenia gwałtu rowney nie było. *Ebrioſus, ſi vinum ſorbet, ab illo abſorbetur*, powiáda Biskup Hipoński, á zátym *Deo fit abominabilis, ab Angelis deſpicitur, ab hominibus deridetur, à dæmonibus confunditur, conculcatur ab omnibus. Ebrioſus confundit naturam, amittit gratiam, perdit gloriam, incurrit damnationem æternam.* Człowiek álbowiem pijány przy doskonáłym baczeniu nie będąc, łácno ſię Szátánowi do wſzelkich inſzych grzechow przy wieść dopuśći, á potym przez nie ná gniew Boski ſobie zarabia, y ná karánie ták wieczne iáko y docześne, ktorego áczeſmy ná ſobie ták wiele rázy doználi, teraz iednák oſobliwie doznawamy. Bo kiedyſmy iuż naybliżſzy y upadku Rzeczypoſpolitey náſzey, y zniſzczenia świátá; y kiedy ſię nam naygorzey dźieie, y naywiękſze nas niedoſtátki dociſkáią, tedy dźiwna rzecz, iż w ten czás naywięcey Obżárſtwo y Opilſtwo, y wſzelákie zbytki ćieleſne u nas płużą, naywięcey nas do cudzych Ziem wyieżdża ná rekreácye, naywięcey po winá poſyłamy do Węgier, do Gdańská po korzenie, á po Dźiáłá y po rynſztunki żaden, y żadē ná Vkráinę ſię nie wybiera, iákoby ſtráconą poſſeſſyą ſwoię rekuperował, iákoby ná potym lepiey ſwoy dom ufortyfikował, y był beſpieczneyſzym ták od inkurſyey Tátarskiey, iáko y od rebelliey Chłopskiey. A to ieſt rzecz prawdźiwa, iż nigdy do Polski więcey pieniędzy z poſtronnych kráiow nie przyhodźiło, iáko teráźnieyſzych wiekow, gdyſmy

D.Auguſt. lib. de Pœnis.

Im większe wymyślamy intraty, tym mniey pieniędy w Polszcze mamy.

ſmy do wynioſłego goſpodárſtwá inſze kupieckie zarobki przyłączyli, godnośći ſtanu Szlacheckiego nie przeſtrzegáiąc. Y ztąd to ludźie poſtronni ták o nas rozumieli, żeby ſię skárby inſzych wielu Ziem w Polſzcze zoſtáć miáły, gdyſmy ieſzcze do tego Moskwę ſplondrowawſzy, ták wiele dźiąg. Pereł, ſrebrá y złotá do Polski wnieśli. A ono poyźrzawſzy po ſobie, przyznáć to muśiemy, iż iáko żywá Polská ubożſza iáko teraz nie byłá, częśćią dla oſtátniego zniſzczenia ludźi mieyskich y mieyskich, częśćią dla zbyteczne opilſtwá wſzytkich ſtanow, ktorzy ná obżarſtwo y napoie drogie co ieno máią ważą. Y ták co ieno wezmą zá zbożá, woły, konie, y leśne towáry, to wſzytko wydádzą ná Winá, Petercymenty, Máłmázye, miody Siedmigrodzkie, Wołoskie, y Tabákę nieſzczęſną.

Większa teraz ſumę pienię[d]zy Polacy za beczkę wina daiemy, niżeli Oyco[wie] nie naſzy poſagu po Corkách ſwoich dawali.

Przedtym zá Auguſtá Królá w iednym tylko domu w Krákowie wino ſzynkowano, á teraz niemal w káżdym, náwet iuż y w Klaſztorách, y po Wsiách u Plebanow, y u ſamych Panow. Ná on czás beczká Węgierska powinná byłá mieć ſto gárcy w ſobie, á nie płácono iey ná rynku ieno dźieśięć złotych, kiedy było czworoletnie. A kiedy beczká byłá mnieyſza nad ſto garcy, tedy ią Vrząd kazał rozśiekać Węgrzynowi ná woźie. Teraz iuż y ſześćdźieśiąt garcy w beczce Węgierskiey nie máſz, y to ná poły z lurą, á przećię płaćiemy po pułtoru ſet złotych, á lepſze po trzy ſta, y cztery: bá y po ſześći ſet, y więcey, á naſzy Oycowie po Corkách ták wielkich poſagow nie dawali. Y

co Węgrzyn powinien był trzy dni ſtać z winem ná rynku, do piwnice nie zſtáwiáiąc, to my trzydźieśći mil, bá y ſześćdźieśiąt w głąb Węgierskiey źiemie zá gránice po winá zaieżdżamy, pod imieniem rożnych Pánow, cłá nie płacąc do skárbu, y po wſzytkiey Koronie rozwoźiemy. A ieśli ktory Mieſzczánin pod tytułem Węgrzyná ná rynku przez trzy dni wino ná wozách zátrzyma, tedy ie ták wyſoko Węgrzynowi cenić każe, áby ich nikt od niego z wozu nie kupił. Potym ie on zſtáwiwſzy do piwnice ſwoiey, ták mieſzáć będźie, że co tyśiąc Kuff álbo dwá winá Moráwskiego do Krákowá przez rok wnidźie, to go ná lekárſtwo kwarty iedney we wſzytkim Mieśćie nie doſtánie, wſzytko ſię zá tydźień w Tokáyskie obroći, iáko y Sek w Petercyment, wino Fráncuskie w Ryńskie, y piwo Hámburskie w Máłmázyą. A my to wſzytko wypijemy, y co ieno kopy mieć możemy, to wſzytko zá gránice wyślemy, miodem; piwem, y gorzałką domową nie kontentuiąc ſię.

Ieśli tedy ktora rzecz do zniſzczenia nas przywodźi, tedy Pijáńſtwo oſobliwie, dla ktorego ták ſię wſzytkie ſtany wielkie y máłe podłużyły, iż ktoby zebrał ſumę długow, ktore między ludzmi náyduią ſię, pewnieby zá to wſzytko Polská nie ſtałá. Ktore to długi tym ie tylko ſobie płáćiemy, że ie z iednego pápieru ná drugi przepiſuiemy, koſztuiąc, ktoryby był do liczenia fortunnieyſzy: gotowizny ledwie pierwey ná płáty do-

ſtawá-

ſtawáło, teraz iuż ná Wożne, Prokuratory y Piſárze doſtawáć nie może. Kędyż ſię te pieniądze obroćiły? Przez gárdło ſię wſzytkie przemknęły: y wypełniło ſię ná nas ono przeklęctwo Boskie przez Ageuſzá Proroká powiedźiane: *Qui mercedes congregauit, miſit eas in* Aggæi 1. *ſacculum pertuſum.* Kto powiada zarobki álbo zyski zgromadzał, kładł ie w dźiuráwy worek. Ktory worek dźiuráwy záprawdę u nas ieſt Brzuch, gdyż ták wiele doſtatkow w śię nábrał, á wſzytkie záśię z niego przepádły, y w gnoy ſię obroćiły. Bo skoro iedno namnieyſze świątko, álbo czás od roboty wolny przyidźie, obroć ſię gdźie chceſz, rzadko po Wśiách, y po Dworách, y po ulicách mieyskich człowieká trzeźwiego naydźieſz. A więcey ich co świętá nie czekáiąc, wprzody ſię w Wigilią popiją, á potym we święto popráwiáią. *Et non eſt vita, niſi ita,* iákoby nie żywi byli, kiedyby ſię záwżdy nie opili: y ktoby iedno trzeźwą głowę miał, y oſtre zmysły, obaczyłby to, iż ſię mozgu ich chmiel nigdy nie puśći.

Wßyſcy Polacy tylko ná brzuch robiemy y co ieno zyßczemy, to do brzuchá kłádźiemy.

O Zenonie Ceſárzu Konſtántinopolitáńskim piſzą, iż taki był pijánicá bezmierny, że go nigdy trzeźwiego nie widźiano: ále ták ſię co dźień użárł, iż nie rozeznáć było ieśliże żywy był czyli umárły. Czym gdy ſię żenie ſwoiey Aryadnie Ceſarzowey náprzykrzył, kazałá go pijánego sługom ſwoim do grobu między umárłe Ceſarze włożyć, y kámieniem ſrogim záwálić: gdźie gdy ſię ocknąwſzy począł wołáć, áby go rátowano, żá-

Ioannes Zoras, Tom. 3.

dnemu

dnemu iść do niego nie dopuśćiłá; y ták dźwigáiąc ſobą kámień, á nie mogąc go podnieść, częśćią że ſię urážił, częśćią że ſię od ſmrodu między trupámi záráźił, nápłákawſzy ſię rzewliwie, od głodu umrzeć muśiał. Y wypełniło ſię ná nim ono Práwo Solonowe, ktorym roskazał był Grekom ſwoim, áby Królá, iesliby ſię kiedy upił, gárdłem karáli bez wſzelkiego miłosierdźia. Y ztąd to po dźiś dźień *Turcis ebrietas capitalis est*, ktorzy Grecyą opánowáli, w pijáństwie ſię kocháiącą y ſodomiey; y innych narodow ták wiele opilſtwem y obżarſtwem ſię bawiących. Co z námi będźie? niewiemy. To tylko wiem, iż niepochybnie nam służyć może oná powieść o Diogeneśie powiedźiána, ktory w Maroniey będąc, gdźie ſię było opilſtwo ſrodze zágęśćiło, záłożył ſię z drugiemi, iż gdyby mu oczy záwiązano, á prowádzono przez ulice, tedy miał zgádnąć, przed ktorymby go domem poſtáwiono. Gdy to uczyniono, gdźiekolwiek go poſtáwiono powiádał, iż przed Kárczmą ſtoi; dáiący znáć, iż tám, iáko teraz u nas, ledwo ktory dom bez opilſtwá ználeźiony być mogł.

Modr. de Moribus cap. 3.

Siłá narodow álá pijáństwá poginęło.

Wiedząc álbowiem Diabeł, co Piſmo Swięte o Winie, álbo mocy pićia trzyma, mowiąc: *Praevalet vinum omnibus hominibus, qui bibunt illud.* Bo rozum uwodźi, y wſzelaki zmysł obraca w beſpieczeństwo y dobrą myśl; ták ſobie poczyna z námi, iáko ow, co chce na drugim rzecz iáką uprośić, gdy innym ſpoſobem

Eſdræ 3. cap. 3.

bem dostáć iey od niego nie może, naprzod go upoi, á potym łátwie ná nim otrzyma czego mu potrzebá. Ták też y diabeł, widząc iż praca wielka, káżdego człowieká trzeźwiego zosobná oszukáć, y przywieść go do grzechu, do sromoty, y niesławy, do ubostwa y nędze, aby na tym swiećie był mizerakiem, y na onym po smierći: wymyslł ták wiele Browárow, ták wiele Garcy do palenia gorzałki, tak wiele Alembikow, szynkow rożnych y wiech w letnikach swietnych ná wino, á wszytkim za okrasę przy garśći chmielu, przydał teraz świeżo pipkę albo puszeczkę Tabáki, áby obżarszy się iáko świnie, sami dobrowolnie szli ná wieczną mizeryą, bez żadney prace iego y frásunku. Y ztąd Filozof ieden zwykł był mawiać: *Menti vino obrutæ, idem accidere videmus, quod curribus auriga excusso. Siquidem currus spoliati rectore, nullo ordine raviuntur; animus quoq; ratione orbatus in multos errores incidit.* A zátym *Temulenta fœmina famam, maritus rem familiarē perdit.* A Oyczyzná wszytká ubogie obywatele y bezrozumne maiąc, áni w sobie mieć może, áni się ogarnąć pogránicznym nieprzyiaćiołom podoła. Bo y po pijanu o niey radźiemy, y to co *secretè* o niey uradźiemy, upiwszy się wszytkim wynurzemy; y kiedy przyidźie do exekucyey, tedy nie máiąc wolney od chmielu głowy, prędźiuchno pobłądźiemy, zwłaszczá gdy ieszcze o sobie wysoko rozumiemy, albo *lucrum* iakie z tąd upátrzemy. Niechcę przykładow mianować, ani swieższych,

Pyáństwo za perswázyą Czártową w ludźiech pánuie.

Isocrates ad Demonicum.

Horolog. l. 3. c. 26.

ſzych, áni dawnieyſzych, bym nie uráźił, to tylko námienię, co *Horatius* o Pijáństwie nápiſał:

Quid non ebrietas deſignat? aperta recludit,
Spes jubet eſſe ratas, in prælia trudit inermem;
Sollicitis animis onus eximit, addocet artes:
Fœcundi calices quem non fecère diſertum?
Contracta quem non in paupertate ſolutum?

Przeto gdybyſmy pijáństwá poniecháli, y w rozűbyſmy byli bogátſzy, y w kopę: á zátym y nieprzyiaćiołom naſzym bylibyſmy ſtráſznieyſzymi, y ſąśiádom dla skromnieyſzych obyczáiow przyiemnieyſzymi, y ſamemu nákoniec Pánu Bogu milſzemi; bobyſmy go ták wielą grzechow, y ták grubych, iáko teraz, nie obrażali: gdyż iáko Seneká mowi: *Patrium habet Deus erga bonos viros animum, & illos fortiter amat.* A my nie reſpektuiąc ná honor y chwałę Páná Bogá Stworce náſzego, nie reſpektuiąc ná zbáwienie duſze naſzey, w Obżarſtwie y Opilſtwie ſię ták kochamy, że tego tylko ſamego zá wſpániałego być rozumiemy, ktory utratnie bánkietuie, powiádáiąc, że nas niczym nie obliguie ſobie ieno chlebem á czapeczką: A kiedy wſzytko przebánkietuie, to go za błazná mamy, pálcem go ſobie ukázuiemy. Tákże też tego chłopem dobrym być ſądźiemy, ktory rządnie wypija, y wſzytkim dośiedźi: á potym gdy go przy kuflu pośieką, y pokaleczą, náśmiewamy ſię z niego: tego w rozum ſobie nie biorąc, iż Obżarſtwo y Opilſtwo od początku świátá prawie

Pożytki trzeźwośći y miernego życia.

Seneca de Prouidentia.

naprzednieyſzą y naypoſpolitſzą przyczyną było wſzego złego duſznego y ćieleſnego narodu ludzkiemu : iáko to y Piſmo Swięte, y Hiſtorye świeckie ſzeroko opiſuią : y ſamá experyencya codźienna przed oczy nam wyſtáwuie , iáko nie náſycone Opilſtwo naprzod pámięć nam odeymuie , że ſię názáiutrz tym ſamym ze wſzytkich zbrodni ſwoich wymawiamy; *Izem ſie práwi był upił, nie pomnie com czynił abo mowił*. Potym pſuie y niſzczy zmysły, że záwſze zápłákáne oczy álbo Kátárem záráżone máiąc, nie doyrzemy dobrze ; ſmáku w gębie nie mamy, y śiły w ręku dla drżenia uſtáwicznego y oźiębienia żołądká. Nad to, Pijáńſtwo rozum záburza, ćieleſną nierządność pobudza, niewolſtwá przyczyną bywa, ięzyk hámuie , krew náplugáwia y pſuie, członkow náwątla , żywotá ukraca : á co nayewiększa y nayſtráſzliwſza , wieczną nam śmierć y piekło nieuſtáiące przynośi.

Pijáńſtwo iáka nam ſzkodę ná ćiele y ná duſzy czyni

Opuſzczã tu tedy, iáko Pijáńſtwo ieſt przećiw przyrodzeniu, *& humidũ radicale extĩguit*; y iako człowiek bez winá ywſzelkie pićia mocne obeyść ſię może, ktore nie ták dla roskoſzy iáko dla potrzeby ieſt wynáleźione.

Opuſzczę, iáko niedowiárſtwá ábo kácerſtwá pobudką bywa , y właſny Brzuch álbo roskoſzy ćieleſne zá Boga poczyta , iáko Piotr S. mowi : *Qui poſt carnem in concupiſcentia : immunditiæ ambulant, dominationẽq; contemnunt , audaces ſibi placentes , ſectas non metuunt introducere blaſphemantes, &c. Voluptatem exiſtimantes*

2. Petr. 2.

tes diei delicias: coinquinationes, & maculæ delicijs affluentes, in conuiuijs ſuis luxuriantes, oculos habentes plenos adulterij, & inceſſabilis delicti. Ktore to słowá Piotrá S. wielki Biskup Hipponeński uważywſzy, ták do Pijánicow w iednym Kazániu ſwoim mowi: Opilſtwo ieſt łagodnym od Diabłá opętániem, słodkim iádem, ſmácznym grzechem: ktore obżárſtwo kto ma, ſam śiebie nie ma: ktore kto czyni, tedyć nie czyni grzechu, ále ſam wſzytek grzechem ieſt.

Y to opuſzczę, iáko Pijáńſtwo czyni człowieká głupim y nieoſtrożnym w mowie, á dźiwnym álbo ſzalonym w obyczáiách, według powieśći Sálomonowey: *Vinũ multũ potatum, irritationẽ, & iram, & ruinas multas facit*; y od winá Pánowie poczęli być wśćiekłymi, mowi Prorok: *Cœperunt Principes furere à vino.* Y tyśiącámi ieſt tego, nie zádawnieyſzych wiekow, ále zá náſzey pámięći, co nie tylko márnie opiwſzy ſię poginęli, álbo ſię zádusili, ále co ſamych śiebie dobrowolnie pozábijáli.

Eccleſ 51.

Oſeæ 7.

To tylko ſamo pokázowáć chcę, iż Obżárſtwo á Opilſtwo ieſt przyczyną znędznienia Polskie° y drapieſtwá, ktore teraz y między Szláchtą, y między Mieſzczány, y między Żołnierzámi naywięcey płuży. Naprzod tedy Oyczyzná náſzá ubożeie dla tego, iż żaden prawie niechce w poćie czołá chlebá ſwego pożywáć: ale cudzy záwſze, ktorego *per fas & nefas* náſzarpawſzy, ná mierney żywnośći y napoiu nie przeſtáiemy,

Pijáńſtwo ubogi Polſkę naybárźiey.

iemy, ále iáko nam łátwie przyſzło, ták go też nieoſzczędnie drugim dáiemy: y náuczywſzy ſię záwſze *epulari ſplendidè*, o tym uſtáwnie myslemy, iakoby zarobki ubogich ludźi z płáczem, álbo raczey z skorą złupione, ná káżdy dźień, iáko iakie Hárpije álbo Száráńcza trawili. A drogich napoiow y potraw koſztownych zážywáiąc, iedná oſobá to zá dźień pożrze, ná co wiele ubogich ludźi y długo w pośie czołá robić muśiáło. Záczym błogosłáwieńſtwo Páńskie nigdy ná nas przyść nie może, y nigdy nam ſporo nie bywa, że cudzą pracą żyiemy, nie ſwoią właſną: słuſznie ſię przeto ná nas śćiąga oná powieść Sálomonowá: *Comedunt panem impietatis, & vinum iniquitatis bibunt.* Prouerb. 4

Powtore, kto nie miernie żyie, y skromnośći ták w pićiu, iáko y w iedzeniu nie przeſtrzega, ten nigdy w kopę zamożyſty być nie może, luboby z wierney prace y zarobku ſwoiego żył, według tegoż Mędrcá wyroku: *Qui diligit epulas, in egeſtate erit: qui amat vinum, & pinguia, non ditabitur.* A u nas nie tylko Senatorowie, zbytniemi potráwámi y niezliczonemi kieliſzkámi ſtoły ſwe záſtáwiáią, ále też y Szláchtá, y Kupcy, y Rzemieslnicy, ktorzy wſzyſcy ziadſzy y zpiwſzy ſubſtáncyą ſwoie, ſromotnie potym żebrzą, dłużą ſię, y ućiekáią z Polski; álbo ſię też ná rozboie y wydźierstwá rożne udáią. A iáko S. Auguſtyn mowi, utráciwſzy zacność ſtanu dla winá, bez Szláchectwá y zacnośći zoſtáią, y właſnych Máiętnośći odbieżawſzy, Prou: 21. S. Auguſt. lib. ad Sacrat. Virg.

żywotá,

żywotá, nie tám gdźie go byli wźięli, dokonywáią. Do czego iż teraz u nas w Polſzcze przyſzło, to káżdy ná oko baczyć muśi. Bo ſtan Szláchecki, o ktorym tu mowi Auguſtyn S. ták dálece ieſt długámi nieznośnemi obćiążony y uwikłány, iż ktoby zebrał wſzytkie długi, przezyski, y ſzkody, ktorych księgi zapiſowe ſą napełnione, doſzedłby tego łácno, iż nie tylko w Polſzcze pieniędzy ták wiele nie maſz, ále áni być może potym, według podobieńſtwá mowiąc. Y by też ſnadź z onych ták wielkich gromad pipieru około tych długow z malowanego, czerwone złote iuż choćiay pipierowe poczyniono, nigdyby ták wielkiey ſum my wynieść nie mogły. Co tedy inſze narody Polskę zá barzo pieniężną rozumiáły, to teraz o nędzy naſzey dowiedźiawſzy ſię, naybárźiey pierze, niż iáki inſzy towar z Polski kupuią, rozumieiąc podobno, iż Polskie pierzyny, ktorych iuż y w Obozách używámy, muſzą mieć nad inſze coś oſobnego, ná ktorych ták wielkiemi długámi utrapieni uſnąć mogą.

Ták siłá ieſt długow w Polſzcze iako Polská ſámá zá to nie ſtoi.

A przedſię ktoby nas ſpytał, na co ſię znáczego ták wielkie doſtatki, ktore ſię w Domách Szlacheckich náydowały, obroćiły? y tak wielkie podatki Poborow, Szoſow, Czopowego, Indukty, Ewekty, Ceł wodnych y pogranicznych wydały! nie moglibyſmy tego niczym tak znacznym a pamiętnym pokazać, (bo y to, coſmy ná Zołnierze łożyli w Polſzcze, przećię zoſtawáć muśiało) tylko słowa Iakubá S. uważywſzy przyznać

znáć ná ſię grzech ſwoy y obżárſtwo nie pohámowáne.
Iacobi c. 5 *Diuitiæ veſtræ putrefactæ ſunt, & veſtimenta veſtra à tineis comeſta ſunt.* Gdyż záprawdę naywięcey doſtátkow náſzych brzuchy naſze pognoiły, y ſtroie zbytnie do cudzych Ziem wysłáły, oſtátek Kozacy y Tatárowie pobráli.

Co zás zſtrony ſtanu Mieyskiego, tym lubo obżárſtwo y prożnowánie wielce ſzkodźi, iż nie mogą ſię zápomoc, Prou. 10. *Egeſtatem operata eſt manus remiſſa*, mowi Sálomon mądry, *manus autem fortium diuitias parat.* Co oboie iáko ſię w wielu náſzych Kupcach álbo Rzemieślnikách náyduie, nie trzebá mi tego wiele dowodźić, bo ſię temu káżdy uſtáwicznie przypátruie, iż pilnieyſzy ſą w zgromádzeniu á trawieniu, niż w pobożnym zárabiániu. A to też nie pochybna, iż Eccleſ. 17. *Operarius ebrioſus nō locupletabitur.* Więkſzą im iednák przyczyną do nędze ieſt Zołnierz drapieżny, boſmy w tych dwu lećiech widźieli po Miáſteczkach rożnych żołnierzow ták Stacyą wydźieráiących, ſześćdźieśiąt y pięć Chorągwi iedná po drugiey náſtępuiąc, że Mieſzczánie niebożętá muśieli domy ſwoie porzućiwſzy iść na żebráninę do Sląská, do Węgier, do Prus, do Wołoch, iáko komu bliżey było. Do tego ubożą Miáſtá Exakcye *Czemu w Polſcze miaſta ſą ubogie.* częſte ná potrzeby Rzeczypoſpolitey, y Donatywy nieznośne, y wydźierſtwo niepohámowane Exáktorow, nuż oppreſſya Staroſtow, álbo ſamych Pánow dźiedźicznych, ktorzy y ſługom ſwoim każą Stácye dawáć, y

ſobie

ſobie ſamym łanowe skłádáć ; Nád to, gwałtem wſzytko od Mieſzczánkow biorą, ták pićia rozmáite, iáko y ſtráwne ſamo, iáko y towáry wſzelkie,iákie ieno máią, á nie dáią im zá to ieno kártki. Tego nie ráchuiąc, że ich Drágánow, Kozakow, y Piechotę, poki w máiętnośći mieſzkáią, ſobie od gęby odiąwſzy, karmić muſzą. Nawet y w Miáſtách Głownych, ktore ſą przywileiámi w wolnośći ſwoiey obwárowáne, toż czynią záwſze,kiedy z wielkimi orſzakámi ſwoimi do nich przyieżdżáią.

A przetoż *Agite nunc diuites, plorate ululantes in miſeriys veſtris, quæ aduenient vobis. Aurum & argētum veſtrum æruginauit: & ærugo eorum in teſtimonium vobis erit, & manducabit carnes veſtras ſicut ignis. Theſauriſaſtis vobis iram in nouiſſimis diebus,* álbowiem miáſto popráwy po tákowym náwiedzeniu Páńskim, *Epulati eſtis ſuper terram, & in luxuriys enutriſtis corda veſtra in die occiſionis. Addixiſtis, & occidiſtis juſtum, & non reſtitit vobis.* Łzy przeto ſame ludźi ubogich potępią was przed Pánem Bogiem, y tu ná świećie żyiąc, nie uznaćie błogosłáwieńſtwá z niebá, áni ſię nędzy y niedoſtátkowi wáſzemu odiąć będźiećie mogli do śmierći. Iacobi 5.

Iáko tedy Pijáńſtwo ieſt początkiem y przyczyną wſzytkich grzechow, ták záśię trzeźwość ieſt ſpiżárnią iákąś wſzelákich cnot y przyſtoynośći, y dla tego potrzebna ieſt wſzytkim ſtanom y wiekom, Męſzczyznō, *Trzeźwośći zálecenie, y pożytki z niey pochodzące.*

Białymgłowom, dźiećiom, Młodźieńcom, ſtárym śrzednim, bogátym, ubogim: á oſobliwie Duchownym, ktorzy przednieyſzą doſtoyność y Vrząd ná ſobie máią, tákże y wſzytkim na Vrzędźie będącym, y do rády należącym, dla przykłádu y pobudki ku dobremu, a uchronienia ſię zgorſzenia tych ktorym roskázuią. Lecz u nas dzieći ieſzcze małe pić poczynaią ſię uczyć (pierwey niżeli Paćierzá) od Rodzicow ſwoich, ktorzy ſami za kuſiem śiedząc, dźiatkom ſwoim dáią ſię po kęſu nápijáć, aby ſię z młodu przyuczáli, mianowićie niektore Mátki, co dźiećiom kieliſzkiem winá rády żołądek ogrzewáią. A dopiero kiedy trochę podroſtą, to iuż o bok z Pánem Oycem śiedzą, y w rząd piją, zwłaſzczá ktorzy ſię náukami báwić poczną, albo iáki tytuł w ſzkołách otrzymáią. Pięknie do iednego Studentá, z iego opilſtwa náśmiewaiąc ſię *Macrobius*, tymi słowy mowi: *Tu nunc codices in calices, ſcribere*
Macrob. lib. 1. *in bibere conuertiſti: & nunc prædicaris egregius parator, qui prius fueras nominatiſſimus diſputator, plus vacas commeſſationibus, quàm lectionibus, &c.* Co náſzemu
Polſkie dowćipy opilſtwem tępieią y niſzczeią narodowi ieſt barzo poſpolita, iż naylepſze dowćipy ludźi młodych, gdy iuż ſkutku ſwey nauki práwie dopináią, do wſzelkich zabaw świetckich bywáią oderwáne, á zátym do wſzelkich zbytkow: dla tegoż oná nauká ieſzcze słába, łacno w winie zátonie, a oſtátek wygoloną ordyńską czupryną wywietrzeie. A przećię tacy do ſpraw Kośćielnych y Rzeczypoſpolitey za mą-

dre

dre bráni bywáią: y znáć ich też bárzo dobrze we wszytkich sprawách, ták publicznych, iáko y prywatnych.

A przeto *Expergiscimini ebrij & flete, & ululate omnes qui bibitis vinum in dulcedine.* Albowiem ustáły wásze intraty, zginęły dostatki, częśćią przez rebellią chłopską, częśćią przez splondrowánie Tátárskie, częśćią przeż splondrowánie Zołnierskie, częśćią ná koniec przez obżárstwo wásze niepohámowane. *Accingite vos, & plangite Sacerdotes, ululate ministri altaris: ingredimini, cubate in sacco ministri Dei mei: quoniã interijt de domo Dei vestri sacrificiũ & libatio.* Poznoszono fundusze, poplondrowano Kośćioły, wyłupiono wioski nadáne mnicyscom pobożnym, pozábijano Kápłány, pogwałcono Panienki Pánu Bogu poświęcone. *Depopulata est regio, luxit humus: quoniam deuastatum est triticum, confusum est vinum, elanguit oleum.* Y nic się iuż spodźiewáć nie możem pátrząc ná táką konfuzyą Oyczyzny, ieno ostátniego upadku, ieśli się nie popráwiemy. *Quia propè est dies Domini, & quasi vastitas a potente veniet.* Ioel. c. 1.

ROZDZIAŁ XI.

O Sromoćie nie przynoszącey.

ZWykli pospolićie nászy Polacy mawiáć, pijáństwo swoie wymawiáiąc, iż bym ia, prawi, rad się nie upijał,

Głupia ſromotá wſtydáć ſię tego, żeś gośćiá twego nie upoił. Zaden narod tego ſię nie ſroma, ieno my Polacy.

pijał, kiedyby mię gość nie náwiedzał: ale gdy kto w dom moy przyiedźie, rad nie rad muſzę z nim pośiedźieć, y podpić ſobie, ináczey nie uczęſtowawſzy go, ſromotá wieczna. Odpowiádam: iż nie káżda ieſt ſromotá ſromotą, czego ſię ty czáſem ſromaſz: owſzem nigdy ſię ty o to wſtydáć nie maſz, że ſię z gośćiem twoim nie upijeſz, y nie daſz onemu y ſobie okázyey do grzechu. Ale raczey tego ſię ſromay, y wſtyday przed ludźmi y przed Pánem Bogiem, iżeś nie tylko ſam zgrzeſzył opiwſzy ſię, y dopuśćiłeś ſię wſzeteczeńſtwá, albo mężoboyſtwá, po pijanu: áleś y drugiego do tego przywiodł, że álbo ſobie iáką ſzkodę zgubiwſzy co uczynił: álboli też drugiemu, okná, ſtoły, wrotá porąbawſzy: tákże álbo ſam guzá iákiego doiechał, álbo drugiego pokáleczył. Czego wſzytkiego uſzedłby był, byś go ty był ták zbytnie nie upoił.

Do tego, ſromaſz ſię bez półmiſkow gośćiá twego częſtowáć, bez páchołkow do ludźi iecháć, bez bławatu y ryśiow z domu ſię wychylić, żony álbo w dyámenty nie przybráć, ná cudzych woźnikách ieźdźić, álbo nie ná iednákich. Powiádaſz, żebyś wolał gárdło dać, niż brody álbo wąſa pozbyć. Czemu proſzę? Tákże to bárzo ſzkodźi? Izali to nieſzczęśliwego człowieká, álbo y prawdźiwą zelżywość czyni? Nie wierz temu. Złe ſprawy, złe poſtępki, zły żywot, te czynią człowieká nieſzczęśliwym y obelżywym, w żywoćie plugáwym, nieprzyiaćielem Bożym, zdraycą cnoty y

przy-

przyrodzenia Szláchcckiego, náwet bydłem y ſzátánē. *S. Auguſt. ſerm, de Temp.*
Bo ták Doktor ieden Kośćielny mowi: Człowiek gdy nie według Bogá żyie, podobnym ieſt ſzátánowi. A wżdy ſię ty przećię tego nie ſromaſz, żeś mu ſproſnośćią grzechow twoich podobien. Nie ſromaſz ſię y Páná Bogá, ktory ná twą ſwąwolą pátrzy, gdy ćię záſtawa bez czći ſwey, bez pobożnośći, bez cnoty, bez obrázu ſwego, y bez ochędoſtwá wnętrznego? A człowieká ſię proſtego ſromaſz, gdy piwá, álbo winá, álbo świeżeº mięſa nie maſz u śiebie: gdy kto czapki przed tobą nie zdeymie, gdyć kto nie ſpełni?

Sromamy ſię głupim ludźiom nie podobáć, á nie ſromamy ſię obrażáć grzechami Máieſtatu Boſkiego.

Ale rzeczeſz, że to ochydá u ludźi. Iáko ochydá u ludźi? A u ktorychże? V proſtakow, y tákichże pijakow iako y ty. A u Bogá co? Więc zá ſromotę wielką poczytaſz, nie podobać ſię złym ludźiom, ktorych ſię ty rozſądku boiſz, y ná nie ſię oglądáiąc wiele złego czyniſz, á prawdźiwego ſię obelżenia y ſromoty dopuſzczaſz. A tego ſię nie boiſz áni zá ſromotę maſz, nie podobać ſię, ani oględowáć ná Bogá, y ná dobre ludźie, u ktorych y w ochydę, y w ſromotę wielką wpáść muśiſz, dla tego ſamego, że ſię ná złe bárźiey niż ná dobre ogłęduieſz.

W ſługách ganiemy wyſtępki, á w nas ſamych nie widźiemy ich.

Więc w woźnicy y w páchołku ſwym to gániſz, że koſterá, że pijánicá, że wſzetecznik, y powiádaſz mu, że to ſromotá. Czemu w ſobie tego ſam nie gániſz, y za ſromotę nie poczytaſz? Powiádaſz że ſię to mnie zeydźie, ále memu pachołku nie zeydźie. Proſzę

gdźieś tákiego Przywileiu doſtał, áby tobie niecnotą wolno być, á pachołku twemu nie wolno? álbo kędyś to słyſzał, żeby złośći y wyſtępki iednym przyſtały, á drugim nie przyſtały? Prawdá, że kráść, zábijáć, zdradzać, więkſza ſromotá Panu, niż słudze, Szlachćicowi niż chłopu? tákże y o tych drugich rownieyſzych wyſtępkách rozumiey, że ſię rychley zeydą páchołku twemu, niż tobie ſamemu. Iáko więkſza ſromotá Koniowi z Tureckie° ſtádá pſem być, niżeli temu ktory ſię u chłopá w oborze urodźił. Sromaſz ſię krzywdy ćierpieć, á nie ſromaſz ſię krzywdy drugiemu uczynić? iákoby to nie więkſza ſromotá byłá. Ale iáko widzę, *interitus noſtri cauſa in eo poſita eſt, quod cum omnes virtute præſtare cupiamus, tamen omnes in vitia vires effundimus.* Wſzyſcy ſię Szláchectwem ſzczyćimy, y wyſoko ſię piſzemy, á żaden z nas po Szláchecku żyć nie chce, ieno po Kozácku, po Tátársku. coby to nam wſzytko ſię godźiło, niwczym Pánu Bogu nie uſtępuiąc, áni ie° przykazániu świętemu podlegáiąc. A tego nie uważamy, iż *dum animus à peccato captiuus tenetur, parum omnino prodeſt libertas corporis.* Wiedzże to zá pewne bráćie, iż co grzech, to też y ſromotá. A ták ieśli nie grzech w ſukni pochodzoncy chodźić: ieśli nie grzech ſzalonemu człowiekowi uſtąpić: nie grzech u złych y ſwawolnych ludźi miłośći nie mieć, y nie ſromotá uſtąpić pijanemu, gdy ſię z tobą wádźić chce; bo widźiſz iż z mozgu oſzalał. ktory y po trzeźwiu nie

Horolog. lib. 1. c. 2.

Ibidem.

wiele

wiele rozumu miał. Bo gdyby go był miał, tedyby ſię był pewnie nie upijał, y nie zálewał tey iſkierki świátłá przyrodzonego drożdżami, ktorą w głowie miał; ále owſzemby był prośił uſtáwnie Páná Bogá o oświecenie duſze ſwoiey, y rozumuby był przyczyniał ſobie ćwiczeniem iáko naywięcey, nie idąc za złym nałogiẽ, y zá głupiemi zwyczáiámi grubego gminu. *Omne ſiquidem vitium, ſi cito cognoſcatur, facile curari poteſt, quod autem temporis diuturnitate roboratum eſt, prope inſanabile efficitur. Diuturnus ſiquidem mos, & inueterata conſuetudo quodammodo natura ipſa firmior eſt: & leuiora peccata ſi non prohibeas, ſubinde naſcuntur, & aucta magnum incrementum capiunt, ſicq; ut plurimum habitus in naturam mutetur.* Philipp. Camerar. Cent. 3. cap: 44.

Iesli tedy grzech ieſt krzywdę y deſpekty ludźiom czynić, ieśli grzech wſzetecznym, pyſznym, łakomym, y pijanicą być, wiedzże, że to ieſt y ſromotá. O iakoby ſzczęśliwi ludźie byli, kiedyby ſię tego nauczyli, czegoby ſię prawdźiwie ſromać, á czego nie ſromać mieli. Bo ztąd w rozmáite złośći wpadamy, że ſię tego wſtydamy, czego ſię nie trzeba wſtydać.

Wiem, że ſromota dla przyiaćiela nie uczynić, ále gdy proſzonym będąc, źle ſpráwę oſądzę, y złey rzeczy przećiwko rozumowi y ſumnieniu moiemu pomagã, ázaſz to nie więkſza ſromotá będźie, y przed ludźmi, y przed Pánem Bogiem ſamym? Sromaćbyſmy ſię przeto mieli zawſze nieprzyſtoynych rzeczy: a dobrych,

cnotli-

cnotliwych, y Pánu Bogu miłych, nie ſromáć, y nie lękáć ſię ludzkiego rozſądku, ktory ieſt záwſze obłędliwy. Ludzkie to bowiem mniemánia, iáko *Socrates* mowi, ná ktore ſię my bárzo oglądamy, ſą máſzkárom podobne, ktorych ſię dźieći tylko boią, ktore nie wiedzą co to ieſt: ále dorośli wiedząc, że to nie żywa rzecz ieſt, nie boią ſię tego. Tákże y my, nie mamy ſię tey máſzkáry bać, głupich ludźi rozſądkow o nas, kiedy ſię z niemi nie pożrzemy, áż do ſtrácenia rozumu, y nie utracamy ná pijáńſtwie tego zá dwie Niedźieli, czego ſię po troſze y miernie nápijáiąc możem mieć ná cáły rok. Y nie mamy ſobie te° mieć zá ſromotę, żeſmy nie przepili máiętnośći, hucząc we dnie y w nocy z utrátnikámi, ktorzy miawſzy po kilkudźieśiąt máiętnośći, zá moiego iuż wieku, chodźili od kárczmy do kárczmy odárſzy ſię, *quærentes quem deuorent*, ktorych miánowáć niechcę, ábym Pokrewnym ſromoty prawdźiwey nie zádawał, z ich nie przyſtoynych poſtępkow. Y nie ſą też tego godni, *quorum memoria cum ſonitu perijt*, áby ich imioná iákimkolwiek ſpoſobē były wſpominane ná świećie. Bo ludźie wyuzdáni ná wſzeláką ſwąwolą, y z tego márnotrawſtwá ſwoiego ſzukáliby sławy, z pámiątki u potomnych, gdyby poſtrzegli iákimkolwiek ſpoſobem ſwowolniczkow niewſtydliwych imioná piſmem nieśmiertelnośći podáne. Lubo tedy według powieśći Cypryáná Swiętego. *Nūquam æui ſenio delicta moriuntur, nunquam temporibus*

To prawdźiwa ieſt ſromotá, kiedy Szláchćic wyſtępkámi rozmáitymi ſię zmáże, ktory gminowi poſpolitemu miał świećić przykłádámi cnoty.

Cypr. Epiſt. 2. ad Donatum.

crimen

crimen obruitur, nunquam ſcelus obliuione ſepelitur: Tych iednák imioná, ktorzy niepowśćiągliwośćią ſwoią ſzkálowáli Imię Pańskie, Chrześćiánámi ſię zowiąc, *non ſcribantur in libro viuentium.* Czemu? *Quia ut fluctum impellit fluctus, ut omnes ſequuntur antecedentiũ gregem, ita in vitium alter alterum trudimus, imusque vulgò, non quo ire deceat, ſed quo ab alijs itur.* Edo Neuchuſius in Theatro vitæ humanæ.

Bo iáko widzą Synaczkowie Páná Oycá ná káżdy dźień pijánego, ták też ſámi koſztuiąc po trosze, po troſze z kuflá, wpráwuią ſię, áby zárowne w koley z nim pełnić mogli. Y iáko my widźiemy możnieyſzego ſąśiádá bánkietuiącego hoynie gośćie w domu ſwoim, ták też ná Pułłánku śiedząc, chcemy ſię mu przećiwić, y uſtáwicznie też z drużyną ſwoią godowáć, goſpodárſtwá domowego poniechawſzy, powiádáiąc, że to ſromotá gośćiá w domu ſwoim nie uczćić, y nie upoić, lubo to podleyſzym trunkiẽ, tábáką, gorzałeczką, piwkiẽ; ieno żeby ták u mnie huczek był w domu, iáko y u Páná Vrzędniká Ziemskiego, ktory ná kilku Wioskách śiedźi. Y ták *Quemadmodum hominem peſtifero àere afflatum ſuæ primum domui, tum Ciuitati, Prouinciæq; uniuerſæ exitium procreare ſentimus: ita vitiorũ contagio à perdito uno homine profecta, in omnes manat cum horribili ſtrage virtutum.* A coż kiedy od ták wielu Oycow pijakow, ták wiele ſię ſynaczkow złymi przykłádámi záraża? Cellotus Orat, 6.

Plin. Panegyr. ad. Traianum.

Lubo tedy *nemo adhuc extitit, cujus virtutes nullo vitiorum confinio læderentur.* A zwłaſzczá u nas Polakow, ktorzy z wrodzoney iákieyśi grubośći, do pychy, gniewu, ſzárpánin, y obżárſtwá nád inne narody słonnemi ieſteſmy. Ktorych iednák Pan Bog ná wyſokie ſtołki wyniosł, áby iáko świecá ná świeczniku, cnotámi y przykłádámi skromnośći gminowi podleyſzemu świećili, potrzebá naybárźiey pijáńſtwá ſię y bánkietow zbytnich wyſtrzegáć, y nie mowić przy ſtołách ſwoich słow *ad excuſandas excuſationes in peccatis*, ktore uczony náſz Reſzká opiſał, pijáńſtwo náſze Polskie táxuiąc, gdy Włochom przygániamy, że nam niechcą pełnić. *Nonnè & Romanos bibiſſe ſcimus, pateris adhuc non vitris, ab eo dictis, quòd latiùs pateant*, ut Varro teſtis? *Nonnè amphora*, ut Suetonius teſtis? *Nonnè Græco more, majoribus ſcilicet poculis*, ut Cicero teſtis? *Nonnè pro ſalute Principum*, ut Dio teſtis? *Nonnè in gratiam abſentium amicorum*, ut Tibullius teſtis? *Nonnè tot cyathos, quot fuiſſent in amici nomine literæ*, ut Martialis teſtis? *Nonnè in orbem à ſummo ad finem*, ut Athæneus teſtis? Co wſzytko u nas ſię záchowuie, á ze złego przykłádu więkſzych Pánow, Szláchtá drobnieyſza y poſpolſtwo, máią ſobie zá wielką ſromotę nie upić ſię kiedy święto przyidźie, álbo kiedy przyiaćiel w dom ſię iaki potráfi. *Plurimiq; inſana commeſſationum dulcedine nihil aliud viuere putant, quam bibere.* Iáko o ſobie niegdy *Bonoſus Imperator* powiádał: *Se non ut viue-*

Pánowie maia być powodem do cnoty ubogßey Szláchćie, Szláchta ludowi poſpolitemu.

Stanislaus Reſcius Epiſt. 54.

Neuchuſius in Theatr. vitæ.

Flau. Vopiſc.

viueret natum esse, sed ut biberet; ktory z Angliey rodem będąc, w Hiszpániey się przy dobrym y mocnym winie wychowал, á potym báwiąc się ná Dworze Aureliáná Cesarzá, że sławnym był miedzy żołnierstwem pijanicą, ten urząd ná sobie ponosił, że Posły więc Niemieckie, y innych Pułnocnych narodow ktore się rády nápijaią, częstował, y przystawem ich bywał, áby one popoiwszy, mogł z nich wszytkie sekretá, z czym przyiácháli, y co myslą, wyczerpnąć, á Cesarzowi dla przestrogi powiedźieć. A potym gdy sam Cesarzem zostал, powiáda o nim Historyk: *Ipse quantumlibet bibisset, semper securus, & adhuc in vino prudentior.* Auentinus l.1.Annal. Boior.
Nie bez nagany iednák z tych dwunastu ktorey, co ie w sobie ten stáry wierszyk zámyka:

Bis sex credatis, sunt species ebrietatis,
In multis primus, sapiens est: alter optimus:
Ternus grande vorat, quartus sua crimina plorat.
Quintus luxuriat, sextus per Numina iurat,
Septimus contendit, octauus singula vendit:
Nonus nil celat, quod habet sub corde, reuelat,
Somnum undenus amat, vomitumq; facit duodenus.

Drugie Wiersze o tym są tákowe:

Ebrius atq; satur, bis ecce modis variatur,
Hic canit, hic plorat, hic en blasphemus, hic orat:
Disputat hic, ille currit per compita villæ,
Ille loqui nescit, hic cospitat, ille pigrescit:

Hic ſervit Veneri, ſomno vidit ille teneri,
Hic vomit, ille vorat: ſic Bacchi turba laborat.

Tych tedy obyczáiow ſproſnych z pijáńſtwá y opilſtwá pochodzących ſromáć ſię mamy, á nie ledáiákich mow y rozſądkow pijánicow náwiedzáiących nas, y ſzukáiących okázyi, do pićia y żarćia uſtáwnego; á ták uydźiemy prawdźiwey ſromoty, y między poczćiwemi iáko báczni, będźiē mieli mieyſce y poſzánowánie przyſtoyne, żeſmy ſię do cnoty událi, węſtępki yzłe nałogi porzućiwſzy. *Eſt profectò magnū Dei beneficiū, agnoſcere quod vitioſum eſt, ac mentē ad meliora cōvertere*, mowi ieden mądry Fráncuski Hiſtoryk. Y ták záwſze *vitium verecūdia corrigitur*. Ktora, day Boże, áby ſię w nas náydowáła, y zmázány naſz narod rozmáitemi wyſtępkámi ſwąwolą, do pierwſzey zacnośći y ſzláchetnośći przywiodłá. Gdyż *Vitioſitas eſt habitus aut affectio in tota vita inconſtans, & à ſe ipſa diſſentiens.* A záśię *Verecundia eſt ſuffuſio quædam imitans virtutem, per quam ineſt in homine habitus quidam, & exercitatio confirmata fugiendi mala.* Powiáda tedy *Aurelius Symmachus*, że *creſcunt vitia cum tempore*, á prędko bárzo. Przećiwnym záś ſpoſobem: *Tardiores habet proceſſus verecundia, quæ facit, ut intra merita honoris ſui hæreat.* Iákoſmy ſię tedy w tych kilkunaſtu lećiech niezmiernie ná wſzeláką złość y ſwąwolą roſpuśćili, ták day Boże, ábyſmy przynamniey zá kilkádźieśiąt lat do tákiey dźielnośći y zacnośći znowu

Philipp. Commin. lib. 1. Cōment.

Cic. Tuſc. lib. 4.

Goslic. l. 1. de Opt. Senatore,

przy-

przyſzli, iáką náſzy Oycowie mieli. Alec záiſte wielką ná nas niewolą przynieśli, ktorzy ſię kryć przed złym y niebácznym gośćiem ſromotą iákąś zágrodźili. To bowiē wiele poczćiwych ludźi, nie tylko o deſpekty, ále y o gárdło czeſto przyprawuie, gdyż ſię tácy wártogłowowie náyduią, ktorzy wiáchawſzy w dō uczćiwy, opiwſzy ſię, zwady y rozruchy záczynáią, á drudzy iáko w źiemi nieprzyiaćielskiey do piwnic, do komor, do ſtodoł kłotki tłuką, chcąc ſię u ludźi nalepiey náieść, y naylepiey ná pić, y naylepiey koni nákarmić. Co nie dawno u iednego zacnego Woiewody słudzy Panięćiá iednego náWeſelu uczynili, że potym drudzy gośćie nie mieli co ieść y pić dla ich wſzeteczney ſweywoli. A ono ludzkość y powinność gośćiowi nie tego chce, ábyś ſobie w domu beſpiecznie cudzym poczynał: ále wdźięczności, przyiáźni, uczćiwośći, chęći przećiwko goſpodarzowi. Bo iáko ieſt ſromotá goſpodárska gośćiá wdźięcznie w dom nie przyiąć, tak tym więkſza gośćiowá u goſpodarzá ochotnego nie przyſtoynie ſię záchowáć, y niewdźięcznie to co dádzą przyimowáć: ale roskázowáć ſobie goſpodarzowi pełnić, álbo ſzkápy karmić, álbo poſyłáć do Miáſtá po napoy drożſzy. Ma tedy Gość wiedźieć, że ná to powinnośći áni przywileiow nie máſz, żeby kto kogo miał podeymowáć, y częſtowáć, y Stácye dawáć, iákieby ſię komu podobáły. Ale z ludzkośći, y z przyiáźni, y ſzczodrobliwośći to ma być, y z cnoty,

ktora ma być dobrowolna. Y tey ſwobody nam rozũ użyczył, y práwo przyrodzone y powſzechne ludzkie, ábyſmy ſwemi doſtátkámi ták ſzafowáli, y tam ie obracáli, gdźie ſię nam podoba, á nie tám, gdźie ſproſny, wſzeteczny, y nie miły gość nam po niewoli każe. W kárczmách więkſzą ſwobodę Káczmarze máią, niżeli w domách ſwych uczćiwi ludźie: abowiem gdy komu tám goſpodarz zá pieniądze nic niechce przedáć, muśi ná tym przeſtáć. W domách ſwych ludźie uczćiwi, choć darmo doſtátki dawaią, nie tylko wdźięczności żadney od niebácznych ludźi nie odnoſzą, ale pod czás háńby, zelżywośći, ſzkody, y zdrowia niebeſpiecznośći. Ale to mnieyſza niewola, dobremu człowieku, ſwoie poniewoli komu dawáć, niżeli śiedźieć z pijánicą, z zuchwalcem y z mężoboycą u iednego ſtołu, ktore Przodkowie náſzy zá rzecz swiętą, y na kſztałt Ołtarzow budowáli. Mowi Oćiec do Syná w Komedyey u ktoregoś Poety: O ſynu, ze złymi ludźmi niechcę ábyś ſię miał y ná drodze potykáć. A my z nimi bieśiády ſtroić, uczty ná nie ſpráwowáć, im usłogowáć, y ich chłopom y ſzkápom ſię wyrządzáć mamy?

Nie bárzo dawnych czáſow gość goſpodarzá zábił ſędźiwego, uczonego, y dobrego człowieka, iedno przeto, że ſobie winá ſtarego, pełniąc mu, kazał náláć, gdy on młodym do niego wypił. A to byłá nayżáłośnieyſza, żeſmy wſzyſcy nie radźili w dom go puſzczać

czáć, tylko ſam goſpodarz puśćić go kazał. Drugi, gdy wyieżdżał od iednego ſąśiádá, przyiáchawſzy uczczony y uraczony, wźiął mu koniá ná ſtaniu: ktorego gdy ſię upominał, wyiachawſzy zá nim, przeſtrzelił go z łuku.

Ten ći ieſt pożytek gośći złych, ktorymi ſię báwić dobrym ludźiom nie przyſtoi, y niebeſpieczno, áni tedy zá ſromotę máią ludźie rozumieć, skryć ſię ſpokoynemu przed złym, y nieſpokoynym gośćiem.

ROZDZIAŁ XII.

O Szczodrobliwośći nie rozrzutney y niemárnotrawney.

Z dawnych wiekow na rod náß nie tylko do pijáńſtwa y bankietow, ale téż y do myśierſtwa oraz skłonny.

PIękna rzecz ieſt ludzkość, y hoyne ludźiom chlebá ſwego użyczánie, co Polacy máią z przyrodzenia y obyczáiow narodu Słowieńskiego, ktory zá ſtárych wiekow Bogá ſwego Rádogosłá mieli, ktorego chwalili, y iego święto z wielką uczćiwośćią gośći częſtuiąc odpráwowáli. A że nie káżdego ſtawáło ná to, áby mogł gośći w domu ſwoim częſtowáć, tedy zbijáć po drogach y odźieráć nie byłá ſromotá żadna, byle zá to gośći częſtowáli, uczty ſpráwowáli. Y tym to ieſzcze trybem náſzy żołnierze poczynáią ſobię, wydźieráią ubogim chłopkom co ieno máią, bá y ná drodze iuż teraz bez wſzelkiego wſtydu wytrzęſą, że ſię nie maſz iáko z domu wychylić, y zá to uſtáwnie po leżach bán-

kietu-

kietuią ſię, Księży, Mnichow, y Białychgłow náproſiwſzy.

Lecz nie káżdemu ſię to zeydźie być hoynym w częſtowániu gośći, y nie káżdemu przyſtoi po pijánu dárowáć konie, ſzáty, rynſztunki, y Wioski. Bo y w częſtowániu miárę mieć trzebá, y brák w oſobách, y w rozdawaniu tákże; aby to co czyniemy, z ludzkośći ráczey y z baczenia, y z hoynośći cnotliwey, niżeli z głupſtwá y márnotrawſtwá, y z prozney chwały pochodźiło. Gdyż *Liberalitas eſt virtus*, (we śrzodku
Goslic. l. 1. de Opt. Senatore.
między rozrzutnośćią y śćisłym skępſtwem położona) *per quam ad dandum & largiendum commonemur. Ita dicta, quòd homine libero digna ſit, liberumq; animum requirat.* Cnotá ieſt hoyność álbo ſzczodrobliwość, ále ma wiedźieć kogo częſtowáć, y kogo dárowáć. *Si e-*
Boterus de Repub. lib. 1. c. 19.
nim indignis opem ferimus, mowi wielki Polityk Włoski *Boterus*, *non modo beneficentiam peſſimè collocamus, verùm etiam ipſi virtuti, atq; ijs qui benè meriti ſunt, inſignem inferimus injuriam.* Do tego, ma upátrowáć iáko wiele ná bánkiet łożyć, y iáko wiele rozdárowáć, bo inaczey ſam potym ſtołu ſwego nie będźie miał czym ſuſtentowáć, y potrzeb ſwoich opátrowáć. Abo tedy w Tyránná ſię obroći, iesli był Panem, cudze wydźieráiąc; álbo ſromoty y nędze nie uydźie u tych, ktorym porozdawał, ſam kopy y chlebá upraſzaiąc. Od naywyżſzych Stanow záczą wſzy, áż do Rzemieślnikow y Kmieći ſamych, widzielismy przykłady zá

dni

dni náſzych, ále nikogo nie miánuiąc, tę tylko trzećią kaucyą do hoynego ánimuſzu przydaymy. *Ne liberalitas ſimul & ſemel effundatur in bene meritos, ſed ſucceſſiuè.* Y dáie tego rácyą tenże pomieniony Polityk, tákim podobieńſtwem wyráżoną: *Quemadmodum tenues, continuæ tamen pluuiæ terram feliciùs humectant, quàm ſubiti denſiq; imbres: ſic vis liberalitatis legitimè adhibitæ, tam in conſeruanda, quàm in retinenda gratia, amore, remunerationisq; promptitudine ejus, qui beneficia accepit, arctior eſt & efficacior.*

Boterus ut ſupra.

V nas iáko nie znáią, co ieſt miárá, bo máłe dochody máiąc, zwykli wielkie á gęſte uczty Pánowie ſpráwowáć: ták też y ná oſobách nie znáią ſię, bo częſtokroć ládá z kim záśiadáią, (co mi ſię u iednego wielkiego Xiążęćiá przed lat trzydźieſtą widźieć trafiło) á tym czáſem wſzytkie inſze ſpráwy potrzebne y poczćiwe opuſzczáią. Lecz naybárźiey ſię tego nápatrzyć káżdy báczny człowiek może ná Seymách, ná Trybunałach, y ná Kommyſſyách náſzych, gdy tylko dla nádźieie obłudney iakieyśi, y chwały ludzkiey, nieznośne ſpezy ná bánkiety y pijátyki czyniemy, ſtárym zwyczáiem Oycow náſzych pomamieni będąc.

Czytamy w Kronikách náſzych Polskich o iednym Senatorze, że gdy go Krol prośił przez ſwego Podkomorzego, áby mu z ſkárbu ſwego pieniędzy pożyczył: On Kloakę ukazawſzy, Tám powiada, wſzytkie moie ſkárby ſchowáne. Zaiſte muśiał tam być rozum máły,

Wßyſcy my Polacy dochody naſze przez brzuch do kloaki poſyłamy.

N y cno-

y cnotá nie barzo wielka, gdźie ták był brzuch przeſtronny, że przezeń wſzytkie dochody ſwoie do Kloáki poſyłał. Záczym nie trzeba ſię ſię dźiwowáć, że ieden cudzoźiemski Poſeł, ná tákowe obżerſtwá pátrząc, Karmnikowi Polskę naſzę przyrownał. Spytany álbowiem, gdy przez czas niemáły przy dworze ſię báwił, coby mu ſię też Polská zdałá, y coby nad inne kráiny miáłá w ſobie celnieyſzego? Odpowiedźiał: Iż ten świát może być przyrownány Páłácowi iakiemu doſtatniemu, wktorym ſą gmáchy do wſzelákich potrzeb y roskoſzy ludzkich: każdy narod wedle obyczáiow ſwoich może być przyrownány do ktorego gmáchu, wedle tego do czego ktory ieſt uczyniony: a Polská może być przyrownána Karmnikowi ná uſtroniu Páłácu onego poſtánowionemu, w ktorym wieprze y inſze źwierzęta tuczą: gdyż ktoby przeiechał świat wſzytek, nie naydźie ludźi, ktorzyby więcey iedli y pili, y ták wielkie ſtaránie o brzuch czynili, y do tego prace ſwoie obracali, iáko Polacy. A mali ſię prawdá mowić, záwſze ſię ten obyczay trzyma ludzi nikczemnych, grubych, ktorzy od cnoty y prawdźiwey ozdoby żadney podpory nie maią, że wſzytko nayprzednieyſze ſtáránie ſwoie około brzuchá czynią, y wſzytkie zabáwy ich ku temu naywięcey ſię ściągáią. Iáko y Cicero w Księgách, ktore napiſał o Rzeczypoſpolitey tego poświadcza mowiąc: Ktorzy, powiáda, ucztámi y pułmiskami znaiomości y záchowánia ſobie y ozdoby nábynaby-

Polſká do Karmnika przyrownána dla naſzego obżarſtwa.

nábywáią ; tácy pokázuią ſię być w cnoćie niedoſtátecznymi. Zaden Pan mądry , żaden Senator godny, y człowiek dobry nigdy ſię tym nie báwił.

Ieſt dotąd w pámięći Tarnowski Wielki Hetman Koronny, ktory lubo ſam nie pijał, ále wiele u niego pijano : lubo ſam mało iadał, y skromny ſtoł miewał, ále wiele u niego iadano, y wiele chudych páchołkow ná nim máiętnośći wysługowało. Toż było y u Konſtántyná Xiążęćiá Oſtrogskiego, Hetmáná Wielkiego Litewskiego, kędy y po dźiś dźień máiętnośći ſobie nádáne ludźie Rycerſcy *jure hæreditario* trzymáią. A obáy ći sławy, záchowánia, y uczćiwośći wielkiey ták zá żywotá byli doſtąpili, iáko ią y po śmierći wiecznie mieć będą, że śiłá dobrego Rzeczypoſpolitey ſpráwili. Podobnym ſpoſobem Ian Zamoyski, y Károl Chodkiewicz, *Magni apud exteros vocantur* ; nie z pochlebſtwá álbo zálecenia náſzego, ále z wielkośći dźieł y odwagi zá Oyczyznę, ktorey uprzeymym ſercem służyli, y to *Antemurale totius Christianitatis*, ſwemi rámionami wſpieráli. Záś drugich pámiętamy, co po ſobie żadney pamiątki, áni godnośći, áni rády dobrey w Rzeczypoſpolitey nie zoſtáwili, iedno to, że drogie połmiski z gośćmi iadali, á ná káżdy dźień iáko beſtye iákie winem opijali ſię. Podobni temu, co wſzytkie skárby y dochody ſwoie do kloiáki obroćił, y tám ich też pámiątká poſpołu z niemi utonęłá.

W porządnych przeto Rzeczáchpospolitych, tákowym utrácyusom Opiekuny z Vrzędu dawano, iako szalonym, áby utracáć więcey nie mogli, y ná máiętnośći ordynácye pisali, áby ich rozdawáć y rozprászáć nie śmieli. Ale y ná bánkiety Prawa stánowili, iáko kto wiele miał ná uczćie przetrawić. Ztąd *Lex Faunia, apud Romanos sumptum in cibum supra centum asses prohibebat. Lex Orchia, numerum conuiuarum praescribebat. Licinia, Calendis tantum & Nonis, & Nundinis Romanis triginta diurnos asses permittebat, reliquo tempore carnis aridae pondo tria, & salsamentorum pondo libra, & quod ex terra, vite, arboreq; nasceretur. Lex Dydia, tàm conuiuatori, quàm conuiuae, transgressae legis cibariae, poenam infligebat. Cornelia, praetium aedulijs ponebat. Antia, ne magistratus passim ad omnes, sed ad certas tantum personas coenatum itaret, statuebat. Lex Iulia, pro festis diebus ducentos, Calendis, Nonis, trecentos, nuptijs autem & Repotijs nonnisi millies sestertio impendi jubebat.* A to dla tego, iż ći co nád miárę uczty sprawuią, y sługom álbo przyiaćiołom popiwszy się daruią, prędźiuchno swoie stráćiwszy, cudzego ruszáć się nie wstydzą, máiętnotnośći náieżdżáią, po Wśiách łupią, po drogách wydźieráią, ćiążą poddanych, y insze bezmierne szkody sąśiadom bliskim, y gdźiekolwiek ieno iádą po gośćińcách, wyrządzáią, iáko pospolita przypowieść niesie: *Qui sua perdiderunt, cùm deest, aliena sequuntur.* A niemáli ináczey, więc *ad malas*

Stanislaus Resćius Epist: 27.

Rzymiánie zbytkom zabiegáiąc, opisáli byli bánkiety, iáko się kto miał bánkietowáć, y kiedy.

malas artes ſię udáią, przedáią ſprawiedliwość, Rzeczpoſpolitą mieſzáią, Kupcow z Zydami wádzą, á od obu ſtron biorą: Opiekunámi ſię nie proſzeni czynią, Exekutorámi przemycáiących Patronámi rozrzucáiących, y Protektorámi źle czyniących. Ná koniec, *Interregnum* czekaią, żeby ſię im też w tym rozruchu co doſtało, iáko więc pod czás ogniá, gdy ſię zapali, gdźie nie wſzyſcy gáſzą.

Táki był Kátyliná w Rzymie, (á u nas w Polſzcze było tákowych Kátylin z tyśiąc) ktory przewieczerzawſzy wſzytkę máiętność ſwoię, chćiał ſię ná Rzeczpoſpolitą rzućić: á iż mu nie ſzły ćicho práktyki, uiechał z Rzymu, zebrał woysko z tákichże iáko y ſam był, ná koniec zwiodł bitwę, á iáko Bog chćiał, przegrał, y ſam ná plácu zoſtał: á około nie° przedśię śiłá zacnych Rzymian, ták z tey iáko y z owey ſtrony legło, z niemiłą Rzeczypoſpolitey ſzkodą y utrátą.

Prawdźiwa tedy hoyność z doſtátku ma pochodźić, y choyna ſzczodrobliwość z ánimuſzu mądrego y wſpániáłego, ále nie w ten czás, kiedy w iego Wioskách Kredytorowie mieſzkáią, bo ták żaden doſtátku nie dowiedźie. A choćiaſzby też kto ludźi tym zdradzał y oſzukiwał, á coż to iemu pomoże? przećię on iuż muśi do oſtátniego uboſtwá przyść, á żaden z owych co od niego brali, nikczemnośći iego w cnotę y zacność nie przerobi, záwſze on muśi słynąć márnotrawnym y głupim. Zá iákiego niegdy miano *Conſtantinum*

Hoyność ma rozſądna być y uważna ieśli chce uyść márnotrawſtwá.

tinum Monomachum Bizantij Imperatorem, ktory chcąc sie ſzczodrobliwym y hoynym pokazáć, co było ſtárego zbioru dawnych Ceſárzow w skárbie, wſzytko oraz między ſwoie Dworzány rozdał. *Neq; quibus, neq; quantum, neq; quando eſſet tribuendum obſeruans*, mowi Hiſtoryk, á zátym, gdy Turcy náſtąpili, nie miał czym Páńſtwá bronić, y śiłá Prowincyi w krotkim czáśie utráćił.

Zonar. Tomo 3.

Przećiwnym záś ſpoſobem. *Leo Medices* Xiążę Florentskie ná prawdźiwey ſię hoynośći znáiąc, y wſpániáłym ánimuſzem ſzczodrobliwość ſwoię poddánym oświadczáiąc, po Wśiách, y po Miáſteczkách kazał ſię záwſze o potrzebnych ludźiách dowiádowáć, użyczáiąc káżdemu cze° mu było potrzebá: iednych Coreczki poſáżąc, drugich Syny ná náukę dáiąc, trzećie potrzebámi zákładáiąc. Przetoż pámiątká iego, y zá żywotá iego wdźięczna y sławna u wſzytkich ludźi byłá, y po śmierći trwa, y trwáć będźie wiecznie, gdyż *ut ſol in aurora tenuior aſſurgit, & inclareſcit: ſic ex virtute & meritis fama cum æuo ipſo augetur, & creſcit.* A márnotrawcow wſzytkich y zá żywotá pámiątká zła byłá, y po śmierći wſzytká ginie, ktorych wodzem práwie, do piekłá może być Kaligułá Ceſarz, dla tego ſámego tylko, że ná Páńſtwo po Tyberyuſzu naſtąpiwſzy, ſześćdźieśiąt y pułśiodmá millioná czerwonych złotych z kárbu wźiąwſzy, nie doſzło roku, mowi *Suetonius*, ták rozmárnował, że nie miał potym co ná kuchnią

Lipſius cap. ult. Mouit.

Márnotrawſtwo y rozrutność głupia Káligule Ceſarzá.

chnią

chnią wydawáć, áż mu Senatorowie obiády ſwoie z domu poſyłali.

Lecz to ſię o bánkietách y ucztách Páńskich mowiło, y o ſzczodrobliwośći albo márnotrawſtwie wielkich ludźi. Nam záśię drobnieyſzym trzebá ná ono pomnieć, co *Iuuenalu* piſze: *Atticum* powiáda, ieśli hoynym doſtátkiem wieczerza, ſzczodrobliwym go zowią. Ieśli *Rutilus*, Błazen. Czemu? Temu, że ſię temu nie ták zeydźie iáko owemu: bo ten ubogi, á ow bogáty. Ale, o ſzaleńſtwo naſze! o rozumie bezrozumny!

Da kto pięćdźieśiąt potraw, da on tyle troie,
Ty go upoiſz, a owy Woźnice twoie.

Záczym ná to przychodźiemy, iż nie tylko máiętnośći ſwoie, ále y ćiała, y kośći Przodkow naſzych z nimi przedáiemy; *cum omni titulo, iure, & dominio*, áby pámiątki y Szláchectwá áni onych, áni nas ſámych u potomkow nie było: gdyż zá tákim przedaniem y wyrzeczeniem ſię máiętnośći, w inne Domy ſię przenosi. Właśnie ſię nam ták przygadza, iáko owym, ktore głodem umarzáią, że ziadſzy wſzytko, y ſwe właſne ćiało iedzą. O iáko wiele tákich, ktorzy utráćiwſzy wſzytkie máiętnośći, teraz tylko *nomina rerum hæredes, non res ipſas poſſident*. Iako wiele tákich, ktorzy dla prożney uczty, álbo bieśiády y bánkietow, nie potrzebnych, ták dárowánia rozrutnego, nie długo obroćili ſię w sługi sług ſwoich, ktorzy w ich Wioskách roskázuią!

Znáć iż to ládaiaki rozum kiedy Szláchćic piſarſzy ſię Panem ná tey maiętności, od ktorey ma ſwoie názwiſko, potym ſię piſze Szláchćicem z tey máiętnośći, ktorą iuż utraćił.

zuią! Mam ná ſpisku tyśiącámi przykłádow, ále milczeć muſzę.

Nieſzczęśliwy Potomku, ktory to, coć Przodek z krwáwego potu zoſtáwił, álbo wygárdłował, márnie pożyraſz,á dopiero ſię obaczyć chceſz gdy po obiedźie łyſzká. *Serò in fundo parſimonia, quæ alias magnum vectigal eſt.* Ztądże owo po proſtu, ále prawdźiwie powiedźiano: *Zgadzay ſie gebo z mieſkiem*, gdy w mięſzku iedno Lin, niechay Łoſoś ná ſtole nie bywa, bo ztąd, y żáłość więkſza, gdy ſię potym ći zá ćię ſromáią, ktorzy ćię nie dawno Mośćiwym Pánem zwáli. Albo kiedy ſię ſam ná podlym wozku wleczeſz, ktoryś nie dawno Kárety poſzoſne, konie ieżdne, y Páchołki świetno ubráne chował. Y możeſz temu wierzyć, iż ći, ktorzy Łoſośiá z tobą iedzą, w oczy ćię chwalą, á wyſzedſzy ſzydzą z ćiebie, á czáſem ſię ieſzcze przy Łoſośiu ná ćię zmrugiwáią, wiedząc żeś ubogim, á Pánem ſię czyniſz.

Ziemiáninowi przeto, częſtymi gośćmi, y koſztownymi ucztámi báwić ſię nie potrzebá, ále mu trzebá onę Heſiodowę pioſnkę częſto śpiewáć. Ani bądź názbyt gośćinny, áni názbyt ſzczędźiwym, á iako kot mowi: *Miáre we wſzytkim choway*, to ieſt, żebyſmy nie byli ták bárdzo nie ludzkiemi, ábyſmy nie mieli widźieć rádźi w domách ſwoich ludźi, (iáko skępcy łákomi czynią) á zwłaſzczá tych, ktorzy nas miłuią, y rádźi widzą: ále nie gwoli márnotrawſtwu y opilſtwu,

áni

áni obłudney chwale ludzkiey, zápraſzáiąc umyślnie tych, ktorzy nas znáią, y ktorzy nie znáią. Ale gwoli ludzkośći y potrzebie iakiey, bądź to ſwoiey, bądź Rzeczypoſpolitey, gdy zwłaſzczá ſą rożni Posłowie Cudzoźiemſcy, álbo Kommiſſarze. Bo *Heſiodus* tym przymawia, ktorzy gdźie ieno będą, ztámtąd gośći ledáiákich proſzą, dźień ode dniá ſprośnie piiąc, y o niczym poczćiwym áni mysląc, áni ſię ſtáraiąc: práwie ſproſną Kárczmę z domu ſwego uczyniwſzy, żywot plugáwy y mierźiony, y nieſzczęśliwy prowádzą, nie widząc nigdy przed opilſtwē słońcá, áni kiedy wſchodźi, áni kiedy záchodźi. Iákich ia rzecz niezliczoną widźiałem, znałem, y w domách ich bywałem, w rożnych Prowincyách tey Oyczyzny náſzey. A káżdy z nich musiał przed czáſem wieku ſwego, y w ſrogich długách umrzeć, dźiatki ſwoie, y Małżonkę ledáiáko zoſtáwiſzy.

Kto miáry w ßáfowániu nie záchowuie, ten w długach umrzeć muśi.

Lecz dobry człowiek, nie iedno pomiernie ſtan ſwoy prowádźi, *cujuſcunq; conditionis ille ſit*, ále też ma brak w ludźiách, nie będąc wſzytkim iednáki: nie záwſze też domu przed káżdym ktokolwiek do niego przyiedźie záwiera, y nie káżdemu też zaraz otwiera, ináczey gośćia przyimuiąc, á inaczey przyiaćielá, y ináczey częſtuiąc zuchwałego, á ináczey bácznego. Bárzo mi ſię podobał on, ktory był zwykł ták mowić: Ze ia inſze wino mam dla gośćiá, á inſze dla przyiaćielá: inſze dla mądrego y diskretá, á inſze dla oſobliwego piiaká.

Ioannes Muretus in Electio. Pont.

Bráku tedy w ludźiach potrzebá: *Et verà prudentia est, nihil temerè atq; incősideratè agere, sed unicuiq; in re, quid rerum, personarum, locorum, temporum varietas postulat, dijudicare.* Bo ten brák sam się bez nienawiśći twoiey odprawi, gdy státeczny y pámiętny żywot poprowádźisz: bo iuż do ćiebie nie poiedźie pijánicá, áni wszetecznik, áni zwaycá, z ktorymi zła bieśiádá. (á zwłaszczá gdy to rzeczą sámą ktoremu z nich zgánisz.) Ale ćię dobry człowiek nie minie, ktory ćię miłuie, y cnotę w tobie, y ktory uczćiwey bieśiady, mądrey rozmowy, á znáiomośći z tobą prágnie, y dobrey mysli bez twoiey szkody potrzebuie, tobie usługę swoię, pomoc, y porádę ofiáruiąc. A tákim sposob m záwsze gośćie miewáć będźiesz, *non petaces*, ktorzyby z domu twoiego bez upominku wyiácháć niechćieli, y nie ták częste, ábyć się częstym náwiedzániem uprzykrzyć mieli.

Nie kążdego trzebá ná bánkiet záprászáć śeno státecznego mądrego, bácznego, y życzliwego przyiáćielá

Bo ieslić *Tales* prośżony od Periándrá niechćiał się obiecáć ná pośiedzenie do niego, (to też Krol ieden Polski mądry uczynił, gdy miał być ná wieczerzy u Kupcá iednego) áż mu pierwey gośći prośzonych spisek posłáć muśiał, czyniąc to dla tego, áby z ludźmi, ktorzyby po iego plecu y przyrodzeniu nie byli, nie śiedźiał. Dáleko więcey przy tákim Akćie, gdźie dobra mysl ma być, trzebá tego przestrzegáć, ábyśmy wszytko dobre ludźie, y życzliwe, y po naszym plecu y przyrodzeniu, á coby y nam, y Rzeczypospolitey

potrze-

potrzébni byli, u śiebie ná bánkietách miewáli. A dopiero bieśiádá będźie ſpokoyna, uczćiwa, y ućieſzna, bez obrázy Bożey, bez obrazy bliźniego, y bez ſzkody goſpodárskiey. Ináczey *prodigos, & qui non ex redditibus ſuis viuebant, Areopagitæ in jus vocabant, & puniebant.* Athæneus lib: 4.

ROZDZIAŁ XIII.

O Bieśiádách bezbronnych y niezdrádliwych.

MIecze y zbroie, nie máią co ná bieśiádách czynić, luboſmy ten obyczay noſzenia broni uſtáwicznie przy boku od Pzodkow ſwoich wźięli: ktorzy iż byli ludźie waleczni y Rycerſcy, ták iż w polách uſtáwicznie nie w domách leżeli, dla czego ſię też Polakámi názwáli, nigdy broni ſwoich od śiebie nie odpáſowáli, ále z nimi y zá ſtoł śiadáli, y z nimi ſypiáli, y wſzędźie ie nośili. My w domu záwżdy mieſzkáiąc, w polách nigdy, tákże z bronią zá ſtoł śiadamy, Páchołki zbroynymi ſię oſadzamy, ná biesiády iák ná woynę ſtrzelbę z ſobą woźiemy, á potym opiwſzy ſię, bez bráku winnych y niewinnych bijemy, ſtrzelamy, zábijamy; á wprzod Goſpodarzá ktory nas nákarmił, y czeladkę iego, ktorzy ſię nam wysługowáli. Mym zdániem, kto z baczeniem ná táką bieśiádę poiedźie, żadną miárą ſmáczno ieść y pić nie może. Czemu? Temu, że tám zdrowie ná łyczku, bo ſię obierze wártogłow iaki, co z mozgu wyſzaláwſzy, powiada, że ia gębę nań zá-

Polſkie bieśiady z odwagą zdrowia odpráwuią ſię bo ieśliże nie od wi.. á tedy od ſzable ſzwánk ná zdrowiu ábo gość, álbo goſpodarz odnieśie.

krzywiam, kiedy ſobie chuſtką wąſy oćieram: y kiedy kichnę, on mowi, że prztykam ná niego.

Czytamy o Dámokleśie Dworzáninie Krolá Sycyliyskiego, że mu ſię áni ieść Krolewskich potraw, áni pić Krolewskich trunkow, áni słucháć Krolewskiey Muzyki chćiało; skoro uyźrzał śiedząc u ſtołu miecz goły nad ſwą głową, u ſtropu ná ćienkiey nitce záwieſzony: ákoż ten ma być dobrey myśli, by też naylepſze y naykoſztownieyſze trunki y potráwy przedeń ſtáwiano, ktory widźi nie ieden, ále ſto mieczow, nie tylko nád ſobą, ále y przed ſobą, y zá ſobą, y około bokow? á ſnaćbyś ſię ieſzcze mniey lękáć mogł mieczá ná ćienkim włośieniu nád głową uwiązánego, niżeli chłopá głupiego, á ktemu ieſzcze obżártego, ktory dáleko ćieńſzy y słábſzy rozum ma, niżeli ow Dámokleſow włośień. Nád moią głową, y około moich bokow, nie tylko wiśi ieden miecz, ále záraz kilká, y kilkánaśćie ſtrzelby do tego, nuż czekanow, bałt, buzdyganow, kiycow, kul żeláznych y puynałow co niemiárá, ktorym dáleko trudniey umknąć ſię, niżeli Dámokleſowi przed mieczem. Y mowić to muſzę, że kto ná táką bieśiádę iedźie, Teſtámentu pierwey nie uczyniwſzy, y domu nie roſporządźiwſzy, nie mam go zá mądrego. (gdyż tak wiele rázy widźiałem weſela krwią oblane, y Pogrzeby, z ktorych zárázem po obiedźie wyſyłano zá umárłym drugiego zábitego do niebá, áby oznáymił, co zá ludźie ná ſtypie byli.) Bo nie

Kto w Polſzcze ná bánkiet idźie, trzebá mu wprzody Teſtáment uczynić, y dom ſwoy roſporządźić, niżeli śieść do bánkietu.

ták

ták niebeſpieczno, w doł do Wilkow álbo Niedźwiedźiow wpáść, iáko w iednym gmáchu, poſpołu bydź z ludźmi zbroynemi y opiłemi, w chlewie między świniami śiedząc, gdy ſobie nos dobrze obwáruię, nic złego mogę nie ćierpieć: á między tákiemi ludźmi śiedząc, y ſam nos prędźiuchno ſtráćić mogę: y toby dobrze, kiedyby iedno nos, á nie ſzyię. Więc to więtſza, że dobremu człowiekowi między nimi naygorzey bywa, y nayniebeśpieczniey: bo ſámi ſię śiebie zuchwálcy boią, á ukazawſzy ſobie tylko zęby, dádzą ſobie pokoy: ále dobrego człowieká ſię nie boiąc, mężnym ſię nád nim chcą czynić.

Táką bieśiádę wſpomináią też oni Poetowie, z ktorey ſię woyná ſproſna sſtáła, ná ktorey śiłá ich poległo, ále nie ludzka bieśiádá, to ieſt Lápitow z Centaurámi, ktorzy byli dźicy, połowicá koniá, á połowicá człowieká. Ale nie dźiw, bo beſtyő przy párzy przyzwoita rzecz ieſt z ſobą ſię wádźić y kąſáć. ále ludźiom áni przyzwoita, áni przyſtoyna, u ktorych ſpolne ſtoły w wielkiey záwſze uczćiwośći y powadze bywáły, y bywáć máią: y kto z kim chleb iadł, iuż mu był powinien być przyiaćielem, y z nim przeſtawáć. Przetoż też ſtołowy Iupiter w wielkiey uczćiwośći u ſtárych ludźi bywał, ktoremu y Kośćioły budowali, y pewne práwá przypiſowáli około ſtołu, do ktorych ſię przyſtąpić bali. A ſtołowe práwo to było, iż ktoby ſię temu żle záchował z kim chleb iadł, tego zá zdraycę, á wy-

Zawsze tákiego zá zdraycę miewano, kto ná chleb od kogo záproszonym będąc gospodarzá znieważył, á bo gośći iego.

á występek zá zdrádę mieli. Co y Przodkowie nászy záchowali, ktorzy ten zwyczay wnieśli, iż kto w dom do kogo przyiedźie, witáiąc go, rękę mu dáie, iákoby *manu stipulata* ubespieczáiąc go, iż w domu iego ma się przystoynie záchowáć, żadney zdrády nie myśląc. Y kiedy odieżdża, chleb iego iadszy, znowu mu rękę przy żegnániu dáie, przyobiecuiąc mu zá to być dobrym przyiaćielem záwsze, iż go uczćił w domu swoim, y chlebem go swoim nákarmił. A gdy się nieprzystoy nie záchował, á zwádźił się, álbo z sámym gospodarzem, álbo z gośćmi iego, zá wielką mu to sromotę ná oczy wyrzucano, iż rękę dawszy, zdradźiecko sobie w domu gospodárskim począł: ktory gdyby był wiedźiał o tákim gośćiu niespokoynym, ubrałby się był we zbroię, álbo w páncerz y szyszak do stołu idąc, á czeladce kazałby był stać przed sobą z knotámi zápalonymi pogotowiu.

Stárzy Polacy czemu witáiąc się ręce sobie dawali.

Czemu bánkiety są postánowione miedzy ludźmi.

A że wszytkie uczty y bieśiády dla tego bywáią spráwowáne, ábyśmy miłość przyiaćielską sobie chlebem iednáli, dla tegobym rozumiał, áby sąsiad do sąśiádá bez strzelby ieźdźił, tylko z ręczną bronią, ktorą śiadáiąc do stołu niechby odpasał, y oddał ná stronę, bo tam nic po rynsztunkách woiennych, gdźie się do miłośći y z miłośći zieżdżáią, gdźie przyiaźń y zgodę bráterską między sobą odnawiáią, y dla zwiąsku lepszego wszyscy się bráćią názywaią. Y ztąd *viri generosi arcas sibi pecuniarum claudi parvipendunt, dummodo*

Horolog. lib. 1. c. 13.

modo corda in amicis inueniant aperta. Dla tego drudzy y máiętnośći swe záwodzą, y zdrowie częstuiąc utracáią, áby ieno mogli sobie miłość ludzką hoynym chlebá dániem ziednáć, á coż tám po żeleźie y orężu rożnym? ktorego nie tylko do stołu, ále áni w Miásto spokoyne áni w porządne Rzeczypospolite nie dopuszczáią, áni z nim w mieśćie chodźić pozwaláią. Náwet y grube Pogáńskie narody Turcy, Tátárzy, nie każą nikomu z bronią w domu chodźić, ieno z naháyką álbo z trzćiną, á kiedy się bánkietuią, dopieroż tám żadney woienney broni przy sobie nie miewaią. A stárzy Lacedemończycy, y ná nieprzyiaćioł swoich w bitwie nie strzeláli, ieno się wręcz z nimi ná woynie bijáli, powiádáiąc, iż to nie iest męstwo żadne, z daleká nieprzyiaćiela swego ustrzelić, bo to y dźiećię, y białagłowá káżda uczynić może; ále Rycerz prawy dźielność swoię y męstwo ma pokazáć, ręczną bronią sprobowawszy się z nieprzyiaćielem, y przekonawszy go męstwem swoim. A między nieprzyiaćiołmi zásię, *nonnisi mutuo affectu certandum est*; nie ármátą woienną. Bo iáko Rzymski Krasomowcá mowi: *Omnium rerum, quas ad beatè viuendum sapientia comparauit, nihil est majus amicitia, nihil uberius, nihil iucundius.* Bestyie to są nie ludźie, co miłośći y przyiáźni ludzkiey nie potrzebuią, y nie stáráią się o nię: álboli ią też opiwszy się, swemi złemi obyczáiami rozrywaią. Dla tego *Amicitiæ parentū rectè in liberos transferuntur*, mowi

Camerarius Cent. lib. 1.

Cic. de Finib. lib. 1.

Aurelius Symmachus.

mowi *Aurelius Symmachus, ut charitas semel inita successoribus eorum hæreditario jure proficiat;* áby czásu przygody stawáli przy sobie ánimuszem nie rozerwánym, y wzáiem się rátowali ieden drugiego.

Wiedząc przeto, dla cze° Przodkowie nászy z bronią chodźili, tey gotowośći też używáć mamy, iáko iey też oni używáli w polách, á nie w domu: przećiwko nieprzyiaćielowi, á nie przećiwko sąśiádowi: ná woynie, nie ná bieśiedźie. Ale my ná Seymik iáko ná woynę się wypráwuiemy, y ná Seym z tákiemi gwárdyámi przyieżdżamy, iakich nigdy przećiwko nieprzyiaćielowi Koronnemu w Obożie nie miewamy. Y pomnię, gdy po Choćimskiey woynie, ieden wielki Pan, ktory nieprzyiaćielá nie widźiał, y w Obożie nie był, z gwardyą nie máłą do Wárszáwy ná Seym przyiáchał, ktorego słudzy kárwászę żelázne na ręku máiąc, y miśiorki u pásá záwieszone, weszli do Pokoiu Krolewskiego, iedni naháyki w ręku trzymaiąc, á drudzy Łubie przypasáne máiąc, ktorym Márszałek ná on czás Wielki Mikołay Wolski rzekł: Iuż się tu nie boyćie Turkow w Pokoiu Pańskim, idźćie do gospod waszych, á te rynsztūki pochowawszy, przyiedźćie do pocałowánia ręki Iego Krolewskiey Mośći bespiecznie.

Polacy żadnych Kontraktow bez pośiedzenia y bánkietu nie odpráwuią.

A że szalonego gminu nałogiem bez śklenice żadney spráwy, áni pośiedzenia z przyiaćielem odpráwić nie umiemy. Ale skoro do nas kto przyiedzie, o ktorymkolwiek czásie, y w ktoreykolwiek sprawie, wnet

Zaraz,

záraz, *Piwá przynieś, kieliſzek wypłocz*, wołamy, nie prágnąc ſami, áni wiedząc, żeby ten, ktory do nas przyiáchał miał prágnąć, ále tylko z obyczáiu, záraz w śię leiemy, y nim ſię rozmowiemy, popijemy; dla tego nie wádźiłoby Práwo iákie ná to uczynić ſtołowe, áby żaden ná obiády, uczty, y bieśiády z bronią nie chodźił, y kiedy w dom do kogo przyiedźie, áby broń ná woźie zoſtáwiwſzy, goſpodarzá witał, y ták bezbronny z nim u ſtołu śiedźiał.

ROZDZIAŁ XIV.
O Záchowániu Przyiaćielſkim, y miłośći ludzkiey.

POſpolićie Polacy náſzy zwykli ſię przy witániu obłápiáć, (czego inſze narody we zwyczáiu nie máią, náwet pokrewnośćią y ſpowinowácenie ſię bliskim będąc związánemi) áby tą powierzchowną ceremonią, pokazáli ſobie wzáiemny áffekt przyiaćielski, o ktory ſię záwſze ſtáráią, y chlubią ſię przed ludźmi wielkim záchowániem między ſąśiády, y miłośćią wielu odległych przyiaćioł. Lecz ſię mylą ná tym bárzo, y częſtokroć z przyiaćioł poufałych nieprzyiaćioły głowne miewáią. *Czemu ſię Polacy witáiąc wzáiem obłápiáią.*

Czemuż? Temu, że naprzod ledá kogo do przyiáźni ſwoiey záćiągáią, á potymże ſámi w przyiáźni nie záwſze ſtáteczni bywáią. A Mędrzec Grecki mowi: *Ami-*

Amicos ne cito compares, quos autem acquiſieris, ne reÿcias contemnendoue. Gdybyſmy tedy ználi ſię ná przyiáźni prawdźiwey, y umieli miłość ludzką zachowáć ſtále, nie poczynálibyſmy ſobie ták płocho, iáko poczynamy: żylibyſmy w więkſzey zgodźie, niżeli ią teraz w Oyczyźnie widźiemy. Przed lat kilkąnaſtą mogliſmy par kilkanaśćie Senatorow ráchowáć, ktorzy z ſobą w przyiáźni y miłośći prawdźiwey żyli, y ſpolnie z ſobą na obronę Oyczyzny y honoru ſwoiego, ná káżdym placu ſtawáli, tákże też y między Szláchtą możnieyſzą. Teraz iedney pary w Senaćie nie możem ſię dopytáć, ktoby z kim uprzeymą miał miłość záwártą, á między Szláchtą práwie nie maſz nikogo. Bo według zdania ludźi mądrych, *Nihil amplius amicus amico præſtare debet, quàm familiaritatem beneuolam & opum communicationem liberalem.* A wiek náſz teráźnieyſzy tego nie nieśie, boſmy ſię w obłudę wdali, y w łakomſtwo ſrogie, záczym żaden z przyiaćielem ſzczyrze ſię nie obchodźi, żaden kopą drugiego nie rátuie. Ale owſzē ná pokazánie przewrotności náſzey, tákieſmy wymowki powynáydowali: *Bogday zabit, kto z kim ſczyrze.* Y zás: *We wſzytkim mie nayaźieſz powolnego ſobie, tylko mieſzka nie tykay moiego.* A ná coż mi ſię przydaſz, y komu ná świećie możeſz być przyiaćielem, kiedy y nie ſzczyrze ſię zemną obchodźiſz, y twoim doſtatkiem w potrzebie mię nie ratuieſz?

Solon.

Horolog. li. 1. c. ult.

Teráźnieyſzego wieku ſczerość y przyiaźn obłudna.

Iako tedy widzę trudno tego czáſu o przyiaćielá do-

brego,

brego, trudno o miłość y záchowanie między ludźmi. Minęły te látá, kiedyſmy Polacy, iáko niegdy Rzymiánie, o ſobie mawiáli przed ſąśiády inſzymi pogránicznemi: *Conſortium inter nos rerum omnium facit amicitia, nec ſecundi quidquam ſingulis eſt, nec aduerſi. In commune viuitur.* Teraz y między rodzonemi mowią: *To moie, á to náſze.* A żeby ták rzec: *Ták to twoie, iáko y moie ſpolnie*, iáko sławney pámięći godni oni Bráćia rodzeni Ierzy y Kryſztof Xiążętá Zbáráżcy mawiáli, gdy ſpolnie Oyczyſtych máiętnośći, nie dźieląc ſię, do śmierći używáli, nigdy tego nie usłyſzy między ludźmi, y nigdźie nie dopyta ſię pary Przyiaćioł prawdźiwych. Bo ieśli mi powieſz: *Bog teraz przyiaćiel á kopá*, zá ktorą, gdy mi przyiaćielá trzebá, y Páchołkow zárázem doſtánę: Mylıſz ſię ná tym bárzo. Bo ćię Pan Bog odſtąpi, dla tego ſámego, że w pieniądzách ufność ſwą pokładaſz, nie w iego opátrzności y obronie świętey. A ieśli mi też Pachołki ſwe pokażeſz, dla ktorych zárębuieſz y náleważ, tedy między tymi przyiaćielá nie znaydźieſz: bo ći nie zá tobą, ale zá twoią kuchnią chodzą, ktorym skoro przeſtánieſz nálewáć, ták zárazem iáko muchy z kuchnie, gdźie páry nie czuią, precz odlecą, ták iakoś to podobno y u drugich widźiał, y ſam wrychle tego ſprobuieſz. Między sługami tedy przyiaćielá mieć ſię nie ſpodźieway.

Senec. Epiſt. 145.

Rzadki przykład miłośći bráterſkiey.

Rzadko sługá Pánu życzliwy.

Owi záśię, ktorzy u ćiebie ná ucztách bywáią, nie

ćiebie miłuią, áni ciebie nawiedzać przyieżdżáią, ále twego dostatku, u ktorego się miią dobrze, náwiedzáią; według oney przypowieśći Salomonowey. *Ami-*
Prou. 14. *ci diuitum multi.* Tego skoroć nie sstanie, żaden z tych do ćiebie nie náyźrzy, y owszem powiedzą: *A po coż temz do niego? Diuitiæ addunt amicos plurimos, à paupere autem & hi, quos habuit, separantur.* Náwet y rodzoni rodzonego nie lubią, kiedy się ubogo ma ná świećie. *Fratres hominis pauperis oderunt eum: insu-*
Prou. 19. *per & amici procul recesserunt ab eo.* Ktemu, ćiebie sámego ktożby się miał rozmiłowáć, człowieká plugáwego, przemierzłego, opiłego, wszetecznego, okrutnego, ktory nie znasz boiáźni Bożey, nie znasz miłośći bliźniego? ktory krzywdy, oppressye, y zniewagi ludźiom czyniąc, nie człowiekiemeś ále bestyą. Ażeć się ludźie czáłem kłániáią, tedyć tego dla twoiey poczćiwośći nie czynią, ale że się ćiebie iako psá wśćiekłego boią, strzegąc się, abyś ich nie poobrażał. Wiedzże o tym, że ćię żaden dobry dla twoich sprosnych y złych obyczáiow miłowáć nie będźie. Zły zásię żaden y táki iakoś ty, miłowáć ćię nie może: bo iáko żadney poczćiwey rzeczy nie umieią, tak też pewnie
Prou. 17. przyiaćielem dobrym być niewiedzą iáko. Albowiem *omni tempore diligit qui amicus est, & frater in angustijs comprobatur.* A ty iesli prawdę będźiesz chćiał mowić, nigdy żadnego człowieká z serca nie miłuiesz, żadnemu człowiekowi nie iestes prawdźiwym przyiaćielem, bo żaden zły człowiek tego nie umie. Więc kiedy ty

nikogo z ſercá nie miłuieſz, nie wierz temu, áby ćię też z ſercá kto miłowác miał. Bo ći, o ktorych rozumieſz, nie ćiebie miłuią, ále ſwoy pożytek, ktorego gdy im u ćiebie nie ſtánie, wſzyſcy ćię odbieżą. Łátwie ſprobowáć, przeſtaway áby ná dwie Niedźieli nalewáć, álbowiem y to twoie nálewánie, y to márnotrawſtwo, w ktorym ty przednieyſze ozdoby ſwoie pokładaſz, u mądrych a u dobrych ludźi śmiech y ſromotá ieſt, iáko ſię iuż o tym wyżey mowiło: boś ieſt niewolnikiem nie Panem tey twoiey gromády, ktorą zá ſobą wodźiſz. Tak iáko on Włoch dobrze rozſądźił, ktory był do Polski pierwſzy raz przyiáchał. Abowiem gdy mu ſię przytrafiło ſtanąć w iedney goſpodźie z Panięćiem iednym Polskim, ktory Pachołkow śiła miał około śiebie, widząc że pieką, wárzą, nalewáią, á potym z Koncerzem, z Buńczukiem, z Zaponą, y Łancuchem od domu do domu biegaią, zaſtáwuiąc ná to, czymby ſię z goſpody wykupić, ſpytał: ktoryby Pan był między nimi? A gdy mu go ukazano, á on ſię fráſuie y miece, o to że ſię nie miał czym z goſpody wykupić. *Nie to muśi być Pan*, powiada, *ale sługa y niewolnikiem ieſt tych wſzytkich, a to Pánowie.* Ale z tobą prawdźiwy niewolniku, ktory w brzuchu wſzytek twoy rozum chowaſz, prożno z rozumem mowić. A to żebyś przecię ná potym nie był *ſicut equus & mulus, quibus non eſt intellectus*, náucz ſię tego ná potym, iż nie tylko droga y nie przepłácona rzecz ieſt dobry przyiaćiel, ale

Kto z ludźmi nie obchodźi ſzczyrze, ſam też po inſzych żadney ſzczerośći nie uzna.

Polska nieopatrzność, że Pan muśi ſie wysługowáć sługom ſwoim.

też bárzo trudna ku náleźieniu, ktorego iáko Menánder mowi, ná bieśiedźie, áni u kuflá nie naydźieſz. Bo iáko ſtáry Rzymiánin powiedźiał: *Amicitia eſt vinculum potens, & præualidum, neq; ulla ex ſanguinis viribus inferior, hoc etiam certius & exploratius, quia illud naſcendo ſors fortuitum opus, hoc uniuſcuiuſq; ſolido iudicio concocta voluntas contrahit.* Iednákiey, powiáda, ma być wagi pokrewność bráterska, iáko y przyiaźń ſzczera przyiaćielska. Z brátem powinieneś ſię rownie Oyczyzną dźielić, y o iego krzywdę iáko ſwoię właſną uiąć, zdrowia nie żáłuiąc. Ták też y o przyiaćielską krzywdę maſz ná ſzaniec zdrowie twoie ſtáwić, y wſzytkę ſubſtáncyą twoię: boś go ſobie dobrowolnie y zdrowym rozſądkiem zá brátá ſobie obyczáiámi, poſtępkámi cnotliwemi, dowćipem y ánimuſzem wſpániáłym podobnego przybrał, y do ſpołecznośći sławy y życia przyſtoynego przypuśćił, iáko niegdy Oreſtes Piládeſá, Dámon Pithiaſá, Æneas Anchizeſá, Achilles Pátrokluſá, Thezeus Pirotheſá, y inſzy. Y ztąd to wymowny Kwintiliánus powiedźiał: *Iungit amicitias ſimilitudo morum, neſcio quomodo inter ſe animorum lumina vident & agnoſcunt: nec quiſquam amare in altero poteſt, niſi quod tacitus probat.* Y tákiego nam przyiaćielá záwſze ſzukáć trzebá, ktoryby iednáki żywot z námi prowadźił, nie rożne obyczáie od náſzych miał, nie rożne przyrodzenie. Bo ták pijanicy człowiek trzeźwy, ćichemu zuchwáły, skąpemu rozrzutny, á wſzete-

Valer. Max. l. 1. cap. 7.

Przyiaćiela iáko mamy miłowáć.

Quintilã. Declama. 182.

wſzetecznemu poczćiwy nie będźie nigdy prawdźiwym przyiaćielem. A gdy przyiaćiel przyiaćiela ſobie we wſzytkim podobnego przybierze, nie podobna áby go nie miał iáko brátá rodzonego, á podczás y bárźiey niż brátá, ále iáko śiebie ſámego miłowáć, y zań zdrowia ſwoiego, iáko zá ſwoię własną reputacyą, gdy tego potrzebá nie łożyć? Ináczey mowi Poetá ieden, nie moze być między nimi przyiaźń prawdźiwa y miłość ſerdeczna.

Namq; illi amici nomen, haud rem vindicant
In ſorte triſti, qui fidem non exhibent.

Tákże gdźie nie ſą iedney Religiey y iednego nabożeńſtwa przyiaćiele, tam nigdy ſzczerość między nimi być nie może, iáko to pieknie wywodźi uczony náſz Bzowski: *Nullo modo illa amicitia conſiſtere poteſt, quorum in religione difformia ſunt ſtudia. Diuerſitas enim religionum, diuerſitatem cultus, & diſparitas cultus diſparitatem præceptorum, & præceptorum difformitas, difformitatem morum, & difformitas morum aliud inſtitutum vitæ, alia exercitamenta, alia ſtudia, deſideria diuerſa, & voluntates diſcordes generat.* Abráham Bzouius de Circũciſ. Domini Conc. 1.

Kto tedy ſobie kuſſem dobrego przyiaćielá ziedna, á nie wyſokiemi cnotámi (gdyż *certum & indubitatũ eſt, amorem perfectum inter illos conſiſtere non poſſe, qui à virtute defecerunt*) ia go náder ſzczęśliwym názowię. Ale że to ſą rzeczy niepodobne, patrzmyſz iákiego ſię to my głupſtwa dopuſzczamy, gdy ſzukáiąc wiela przy- Bzouius ibid.

lá przyiaćioł uſtáwnie ſię bánkietuiemy y pijemy, ponieważ o iednego dobrego trudno ieſt bárzo. Niech powiedzą ieśli prawdę miłuią ći, ktorzy w látá iuż dáleko záſzli, ieśliże przez ták długi wiek ſwoy trzech álbo czterech Przyiaćioł tákich naleźli, ktorzyby ich ták miłowáli iáko zdrowie ſwoie, y ktorymby cále y we wſzytkim, y o wſzytko dufáć mogli? y ktorychby też oni ſámi wzáiem ze wſzytkiey duſze miłowáli? Rzecz to ieſt bárzo trudna, y tákim ſámemu być, y tákiego przyiaćielá doſtáć. Sámi to tylko Przodkowie náſzy tym ſię chlubili, że *vitam ſolummodò habebant propria, voluntates verò & facultates omnes communes.* Ale my wyrodkowie ich nieſzczęśliwi *nomina* tylko *& cognomina habemus communia, voluntates verò & facultates maxima proprietate ſeparatas & indiuiduas.*

Nie dawnych czáſow ná iednym zgromádnym pośiedzeniu, gdy o dobrych Przyiaćiołach bárzo rzadkich ná świećie byłá wzmianká y pytánie, ieden z gośći ofiarował ſię nie máłą liczbę tákich przyiaćioł pokazáć, iáko był Oreſtes z Piládeſem. Y naprzod miánował dwu, z ktorych ieden támże z nimi ná bieśiedźie śiedźiał. Po małey chwilce, gdy ſię ku wieczorowi ſchyliło, wnet oni mili prawdźiwi Przyiaćiele burdę z ſobą ztoczyli: á ieſzcze ią ten záczął, ktory one prawdźiwe przyiaćioły ſam ták beſpiecznie miánował. Ták głupi ludźie, kto z nimi tylko pija, zá przyiaćioły ie máią, y ofiáruią ſię ſobie, pod czas y dáruią

Nie trwáła teraz miłość między Przyiaćiołmi.

ruią

ruią wzáiemnie, te° nie wiedząc, że przy kuflu y gotowe° przyiaćielá utráćiſz, rozum utráćiwſzy. Trzebá to z nim korzec ſoli zieść, trzebá go długo doświadczáć, trzeba pierwey przygody y nieſzczęśćia skoſztowáć, toż dopiero miánowáć go zá dobrego y prawdźiwego przyiaćielá. *Et quēadmodū jucundū eſt nauclero de periculo in portu fabulari; venatori de frigore, quod ſuſtinuit, ante focum narrare; viatori de itinere cum equite fruitur loqui: ita ſuperat omnē lætitiam, cùm amici in rebus ſecundis, qui diuturna fuêre conjuncti amicitia, de acerrimis acerbiſſimisq; quos in iuuenta pertulere, colloquuntur laboribus.* Horolog. lib. 1. c. 30

Nie możem oraz śiłá ſzczyrych przyiaćioł mieć, ale tylko iednego.

Gdy tedy tá ieſt naygłownieyſza przyczyná, że iednego dobrego przyiaćielá nie możem ſobie doſtać, iż ich śiłá rázem mieć chcemy, rádzę pierwey ſię o iednego dobrego ſtáráć, iednego co naywięcey miłowáć y ſzánowáć, gdyż to być nie może, abyſmy y ſami z ſercá mieli bárzo wiele ludźi miłowáć, bo y ſam Pan Bog w towárzyſtwo, ktore w Raiu poſtánowił, dwoie tylko ludźi zwiodł, dla cálſzey y gruntownieyſzey miłośći y życzliwośći, ktora ná wiele częśći dźielona być nie może. Y cokolwiek prawdźiwych przyiaćioł było, tedy iedno dwu bywáli: bo nie lata to tak ſtádem iáko ſoyki, áni gromádą chodźi iáko wilcy, ále rzecz ieſt bárzo rzadka przyiaćiel prawdźiwy. Drugich żebyſmy nieprzyiaćiołmi nie mieli, chlebem y kopą ſobie iednaymy: á ich dobry przećiwko nam affekt ztąd łatwie poznamy, gdy ſię z nami we wſzytkim życzli-

wie zgadzáć będą, iáko Rzymski Kráſomowcá mowi: *Neq; eſt ullum certiùs amicitiæ vinculum, quàm conſenſus & ſocietas conſiliorum & voluntatum.*

Cic: pro Cn Plancio.

A ták dobrze nam *Anacharſis* Filozof rádźi, ábyſmy raczey iednego ſobie prawdźiwego przyiaćielá ſzukáli, tákiego ktoryby wiele wáżył, niżeli wiele tákich, ktorzyby máło ważyli. A w obierániu onego, tego nam przeſtrzegáć potrzebá, ábyſmy go nie pierwey miłowáli, y do ſekretow náſzych przypuſzczáli, áż naprzod oſądźiwſzy y przypátrzywſzy ſię ieśli go miłowáć mamy, probę tę máiąc, iż *qui ex animo diligit, is neq; in proſperis inſoleſcit, neq; in aduerſis deſerit, neq; in paupertate queritur, neq; gratiæ imminutionē iniquo fert animo, neq; in perſecutione animum deſpondet. In ſumma amor & vitia, ante extremum habitum non finiuntur.* Przetoż z tákowych iego przymiotow oſądźiwſzy go być godnego miłośći náſzey, wzáiem takiemiż mu przymiotámi miłość náſzę oświadczaymy, y nie opuſzczaymy go do śmierći, miłuiąc go iáko ſámi śiebie. Nie dla iákiego pożytku álbo reſpektu, ále tylko dla tego, żeſmy ſobie cnotą y przyſtoynym żyćiem mili y wdźięczni wzáiem. W czym wielkie głupſtwo ſię pokázuie ludu poſpolitego, ktorzy ládá kogo prędko ſię rozmiłowawſzy, wnetże záś wády w nim obaczywſzy, przyiaźń z niemi rozprzęgáią.

Horolog. l. 1. c. 39.

Tego przeto trzebá, żebyſmy tylko dobrego á cnotliwego ná to obieráli, y ſámi też byli dobrymi y cno-

tliwemi ludźmi; bo złego żywotá człowiek, ktory z cnotą powinowáctwá ſobie nie uczynił, co prawdźiwemu przyiaćielowi należy, nie wie; y choćby wiedźiał, nie zdźierży ſtáteczności, nie záchowa wiáry, słowá nie dotrzyma, y z ledá okázyiki przyiaźń z tobą rozerwie. Toż y ty uczyniſz, ieśli ſię bárźiey w niecnoćie niżeli w poczćiwośći kochaſz, y nigdy z dobrego człowieká przyiaćielá mieć nie możeſz, ktory do przyiaźni uprzeymey nie záciąga ieno ſobie podobnego. Bo ſamá tylko Cnotá iedná miłość między ludźmi, y ſamá ieſt węzłem miłośći y przyiáźni między dobrymi, ktora y nieznáiome, y nie rowne ſobie ſtanem, y dáleko odległe od śiebie, przyiaćiołmi między ſobą czyni, y życzliwośći, y ućźiwośći wielkie między nimi rodźi. Co z wiela Przykłádow łátwieby mi przyſzło pokazáć, bym ſię długośćią naprzykrzyć nie obawiał, bo to przyrodzone Práwo ieſt, Dobremu dobrego miłowáć.

Przyiaćiel nie może być obrány ieno z Cnoty.

Náwet y z nieprzyiaćielá możemy mieć przyiaćielá, gdy ſámi będźiemy dobrymi. Zkąd *Plutarchus: Magna eſt vis vitutis apud omnes gentes, cum non ſolùm bonos, ſed etiam improbos ad ſe amandum alliciat.* A Salomon ieſzcze lepiey: *Cùm placuerint Domino viæ hominis, inimicos quoq; ejus conuertet ad pacem.* Iuż ieno żyi cnotliwie, á boy ſię Páná Bogá, tedy ſpráwi to Pan Bog, że nieprzyiaćiele twoi muſzą ćię dla poczćiwych poſtępkow twoich miłowáć. Zá Pogáńskich

Plutarchus de veteris amicis.

Prou. 16.

wiekow, *Scipio Africanus* Hetman Rzymski, ktory zburzył Kártháginę, wiodł wielką nieprzyiaźń z Gráchuſem możnym Szláchćicem Rzymskim. Potym gdy Afrykaná Trybunowie do ćiemnice chćieli wrzućić, záſtáwił ſię o to Gráchus, zá rzecz nie przyſtoyną rozumieiąc, tákiego męża do więźienia ſadzáć, ktory zniosł naypotężnieyſze nieprzyiaćioły Oyczyzny ſwoiey: przeto Afrykanus chcący mu táką cnotę odwdźięczyć, pobrátał ſię z nim zaraz, y Corkę iego zá żonę ſobie poiął, y żyli z ſobą do śmierći w nierozerwáney przyiáźni. Toż uczynił y Kráſſus z wielką sławą ſwoią. Bo gdy ná Vrzędźie Rádźieckim poſpołu będąc z Pompeiuſzem, głowni ſobie nieprzyiaćiele byli, przy złożeniu Vrzędu Burmiſtrzowskiego, chćiáłá to mieć po nich Rádá, áby ſię poiednáli. Tám wnetże Kraſſus, choćiamći, powiáda, ſtárſzy, przećię ſię tego nie ſromā, naprzod dáć ręki Pompeiuſzowi, ktorego wy Wielkim nazywáli dla wielkich ſpraw iego gośćie w młodośći. Taka ſprawá wielką sławę Kráſſusowi przyniosłá, y od tąd w miłośći wielkiey z ſobą żyli: lubo ludźie zá złe mieli Pompeiuſzowi, że młodſzym będąc, dał ſię w tym Kráſſuſowi uprzedźić ſtárſzemu.

Byłá też w Grecyey wielka nieprzyiaźń między Aryſtypem y Eſchinem, do ktorego przyſzedſzy bárzo ſtárſzy Aryſtypus, rzekł do niego: A nie ſromaſz ſię Eſchinie tego, żeſmy ták długo ſobą ludźi śmiechu karmi-

Cnotá z nieprzyiáćioł czyni przyiáćioły.

Wielka cnotá, naprzod nieprzyiaćielá ſwego do zgody y miłośći pokora y uniże-

karmili, oto ſię ia tego nie ſromam, dobrey rzeczy pocżątek uczynić, y obłapił go. Ktoremu Eſchines odpowiedźiał: Záprawdę muſzęć to przyznáć, żeś lepſzy y mędrſzy człowiek niżeli ia, gdyś pierwey upátrzył niżeli ia, co było lepſzego, y pierweyeś uczynił to, co było przyſtoynieyſzego. *niem ſwoim poćiągnąć.*

Godna pámięći y oná ſpráwá onych dwu Posłow Atheńskich, ktorzy gdy z gránic Oyczyſtych do Królá Perskiego w poſelſtwie wyieżdżáli, á byli záwſze ſobie głownymi nieprzyiaćiołmi, rzekł ieden z nich: A chcewá, powiáda, náſze nieprzyiáźni w tey gránicy zákopáć, ktore wracáiąc ſię nazad do domu, możewá wykopáć, będźiewáli chćiałá? Támże obádwá obłápiwſzy ſię, w wielkiey zgodźie poſelſtwo odpráwili, y dobrze z ſobą ná potym mieſzkáli.

Rzecz podobną u nas w Polſzcze uczynił niekiedy Piotr Zborowski, będąc Woiewodą Sendomirskim, ktory máiąc zaśćie wielkie y nieprzyiaźń z drugim tákże Senatorem wielkim Firleiem Márſzałkiem Koronnym y Woiewodą Krakowskim, pod *Interregnum*, bacząc, że ſzło o wſzytkę Rzeczpoſpolitą, przyſtąpił *ultro* do niego, y użył tych słow. *Mośći Pánie Márſzałku, ty wieſz co miedzy námi, ále iż* de ſumma rerum agitur, *ieśliś báczny, odłoż te nieprzyiaźń prywatną ná czás, a ſpolnie o dobrym Rzeczypoſpolitey radźmy. To odpráwiwſzy, bedźielić ſie potym chćiało znowu nieprzyiaźń prywatną otworzyć, ia gotow bede.* Záczym y nieprzyiaźń *Przykład Cnoty Stáropolskiey.*

iaźń prywatna wſzeláka między nimi uſtáłá, y byli ſobie potym wielkimi do śmierći przyiaćiołmi, y o Rzeczypoſpolitey dobrze rádźili. Ale my teraz zá wielką to ſobie ſromotę mamy, powodem być do dobrego, do pokoiu, do przyiáźni y zgody domowey: á ono więcey ſię ſromáć trzebá, że máiąc rozum, beſtyi náśláduiemy, ktore wzáiem ná ſię wierzgáią, y kąſaią ſię: y máiąc Práwo, do woien ućiekamy ſię, mogąc bez tego być, á przez ſwoię niezgodę poſtronną ná ſię woynę záćiągamy. Okładamy ſię ludźmi lekkiemi, Oyczyznę, y śiebie, y dom ſwoy ná ſzańc ſtáwiąc, y tákim zdrowia ſwego, sławy, y máiętnośći powierzamy, z ktoremi nie tylko w domu ſwoim, ále y w Kośćiele nie beſpieczno śiedźieć.

Przyſtoi to tedy człowiekowi poczćiwemu, áby z nieprzyiaćielá ſwego ſtárał ſię mieć przyiaćielá, á cnotę w káżdym miłuiąc y chwaląc, wſzytkich ludźi ſercá do ſwoiey miłośći poćiągał, ſam naprzod przyſtoynie, cnotliwie żyiąc. *Quis eſt*, mowi uczony Kárdynał Wenecki, *quem non virtutis ſpecies commoueat, & quodammodo percellat, ut in quo illa vel tenui ſignificatione apparuerit, eum diligere atq; obſeruare, aut, ſi clarior atque illuſtrior fuerit, etiam in Deorum immortalium numero venerari velit?* zwłaſzczá iednego narodu, iednego° ięzyká, y iednákiey prerogátywy będąc.

Petrus Bemb. in præf. Hiſt. ſuæ ad Guid. F.



ROZ-

ROZDZIAŁ XV.

O Łákomſtwie ſzkodliwym Rzeczypoſpolitey.

ZA onych świętych Przodkow náſzych nie było w Polſzcze pieniędzy áni złotá, ále látá złote były, bo ſię káżdy ſwoim kontentował, ná mále przeſtawał, nie zazdrośćił ſąśiádowi, nie wydźierał ubożſzemu, nie prágnął cudzego, nie zbierał chćiwie, wiedząc co Piſmo Swięte powiedźiáło: *Non proderunt diuitiæ in die ultionis, juſtitia autem liberabit à morte.* Nie niosł przeto z ſobą łákomſtwá on wiek ſtárodawny, teraz opák wſzytko idźie. Doſyć u ludźi pieniędzy, doſyć złotá, ále też doſyć y niecnot, doſyć nędze, utrapienia, zdźierſtwá, y wſzytkiego złego: ktore urosło, y rośćie z chćiwośći złotá y pieniędzy. Albowiem

Iáko złoty wiek był zá Przodkow náſzych.

Prou. 11.

Teraz iako w pieniądzach ludźie ſmak poczuli,
Cnotá y przyſtoieńſtwo do kątá ſie tuli.

Záprawdę wiele ludźi tá mátániná omámiłá, że zápomniawſzy uczćiwego, wſzytkie myśli ſwoie w zbieraniu ich *per fas atq; nefas* utopili. Y dla tego to Duch Swięty przez Sálomoná powiedźiał: *Auaro nihil eſt ſceleſtius*, iż ná wſzytko złe rezolwuie ſię, żeby ieno nienáſyconey chćiwośći ſwey wygodźił iak naylepiey, á miał w skrzyniách pełno. Y przydáie ná tym mieyſcu Sálomon: *Nihil eſt iniquius, quam amare pecuniã, hic enim & animam ſuam venalem habet.* Iákoż śiłá

Eccleſ. c. 10.

tego

tego iest, co dusze swoie Diabłom zápisuią, by ieno piniądze mieć mogli. Pięknie o tym uczony Bzowski: *Ea solicitudo auarorum est, ut dum quærant, modo in domum inferant, nihil turpe ac sordidum defugiant, non parcant illiberalibus, non abstineant sordidis; nullum amicitiæ, nullum religionis, nullum honesti, nullum deniq; famæ cultum aut respectum habeant: lucro qualecunque illud sit, cuncta postponant: unde & à quibus minimè licet, & supra quam opus est, & quam decet, quacunq; ratione accipient.*

Bzouius.

Y záraz mamy u Swetoniuszá o Káliguli y Heliogábálusie Cesárzách Rzymskich sprosnego dla łakomstwá ánimuszu przykład: *Vterq; enim, lenonum, meretricum, & exoletorum vectigal statuerat, quantum quæq; uno cõcubitu mereret, & lupanar in palatio condiderat.* Lecz y *Vespasianus auri insatiabilis*, máło co od nich wstydliwszy był, y poczciwszy, ktory od wszytkich rzeczy podatki náznáczywszy, *etiam urinarium, chrysargyrũ, & meretriciũ adinuenit, quod erat, ut omnes viri, fæminæ, pueri, serui, liberi, nummum argenteum, nomine stercoris & urinæ, fisco darent.* A ná wybieránie tych sprosnych podatkow nie ládá kogo ále co przednieyszych ludźi z Senatu wysadzał, á drudzy się y sámi doprośiwali, álbo wkupowali. Z czego gdy go syn strofował, iż to ná Monárchę ták wielkiego nie przystoi, wźiąwszy garść czerwonych złotych, kazał mu powąchać ieśliże śmierdzą (a przynieśiono mu było w ten

Suetonius

Cedrenus & Euagri- lib. 3. Hist. Ecclef. c. 39.

czas

czás ſześćkroć ſto tyśięcy czerwonych z tego cłá ſromotnego) á gdy powiedźiał że nie, nie ſromayże ſię ich, powiáda, ſchowáć, bo ſię pewnie y w sklepie nie záśmierdzą.

Tákiey niewſtydliwey chćiwośći iuż ſię w Polſzcze náſzey národźiło, y w Miaſtách więkſzych nie ſromuią ſię Vrzędnicy od Białychgłow ledáiakich cło tegodniowe wybieráć, á gdy nie ma co dáć, álbo ſię nierządem dáley báwić niechce, chuſty z niey zdźieráią, pośćiel, y co ieno mieć uboſtwá ſwoiego może, gwałtem zábieráią. Y gdźie ſię ieno ná Mieśćie dowiedźieć mogą w domách poczciwych, że tańce álbo dobre myśli iákie bywáią, zaraz domem krzczą podeyźrzánym, y każą ſobie takowe cło nie przyſtoyne płáćić przez gwałt. A iáko ieden uczony napiſał:

Furari famulos Dominus compellit auarus. Montanarius Patauinus.

Y ták iáko widźiemy, prawdźiwa to ieſt, co Rzymski Kraſomowcá o ludzkiey chćiwośći nápiſał: *Nullũ eſt officium tam ſanctum atq; ſolenne, quod non auaritia comminuere atq; violare ſoleat.* Y ná tákikolwiek ieno teraz Vrząd poyźrzemy, wſzędźie zdźierſtwo, wſzędźie upominki, y korrupcye uſtawiczne widźiemy: *Excæcat enim oculos Sapientum pecunia, & ſubuertit corda juſtorũ.* A iáko ſtáry ieden Skryptor powiedźiał: Cic: pro Pub. Quinto.

A gentum hominibus ſanguis & anima eſt,
Id quiſquis non habet, neq; poſſidet,
Ille inter viuos mortuus obambulat. Orichovu. lib. 2. Fidel. ſubdit.

R Y gdy-

Stobæus ſerm: 89. in laude diuit.

Y gdyby ieſzcze wżdy łákomy człowiek ten ſam kres w chćiwym zgromádzeniu skárbu przed ſię brał, áby ſię dobrze miał, mogłby ſię iákokolwiek ćierpieć; ále iż chćiwość ieſt nie náſycona, y łákomemu by nay-więcey, Máło, *quia auaro tam deeſt quod habet, quam quod non habet:* przetoż trudno ſię łákomy ma tym zdobić, áby ſię dobrze miał. Iáko bowiem chćiwość iego nie ma końcá, áni miáry, ták y on ku dobremu mieniu nigdy nie przyidźie: gdyż nie tego on chce, áby ſię miał dobrze, (co ná używániu rzeczy nábytych należy) ále wſzytká iego o tym myśl y piecza, áby ku złotu przybywáło złotá, á tego áby áni ſam używał, áni drugiemu używáć dopuśćił. Záczym prawdźiwa oná przypowieść: *Auarus niſi cùm moritur, nihil rectè facit.* Bo zá żywotá ſam ſobie dobrze nie uczyni łákomy, gdyż chlebá ſobie żáłuie, nędznie we wſzem żyie, nie iáko ſtã ie° nieśie. Mięſzka iáko nędznik w ſmrodźie, w nędzy, nie śmie ieść, áni pić, by mu nie ubyło: zábiega, nie ſpi, myśli, zkądby miech nábił, iákoby wſzytko pochłonął. Pali go niecnotliwe łákomſtwo, y wypycha dla lichwy do Zydow, do Kupcow, do Kramárzow; ktorą gdy przynioſą, nie obroći iey ná iáki pożytek potrzebny, ále co rychley dwiemá zamkámi w skrzyni, á czteremá kłotkámi zámyka, żeby iey ni on ſam, ni kto inſzy nie pożył, chybá ten, ktory od niey drugą lichwę przynieśie.

Łákomy áni ſam użyie, áni drugiemu użyczy.

Łákomy od lichwy lichwę bierze, á nie ma tego ſobie zá grzech ani zá ſromotę.

Pomnię o iednym niezbożnym Łákomcu, álbo ra-

czey

czey o kilku tákich, iż gdy miał z skrzynie bráć pieniądze ná wysłánie ich dla lichwy, nie wprzod do skrzynie otworzył, áż śię kilkákroć niźiuchno ukłonił, prosząc by mu pożyczyłá, á obiecuiąc iey z nagrodą oddać. O tákich Kárdynał *Sadoletus* pisząc mowi: *Auaritiam esse idolorum seruitutem, non uno loco dixit Paulus, ea ratione, quò qui pecuniæ student, totius vitæ suæ spem & fiduciam constituunt in pecunia. Quod in alijs cupiditatibus non fit: nam cæteræ cupiditates singulares sunt, auaritia una reliquas omnes complexa est.* Bo łákomy człowiek ufáiąc w swoie pieniądze, nie może sprawiedliwie y spokoynie Paćierzá zmowić, áby go myśli nie miáły iákie rozerwáć, y do Kośćiołá przyszedszy, nie ukłoni śię ták nisko przed Ołtarzē y przed Bogiem Stworcą swoim, iáko śię kłánia przed swoią skrzynią, gdy ią otwiera dla niezbedney lichwy. Ktorey gdyby mu nie zápłácono ták iáko śię umowił, pewnieby śię obieśił: o czym Przykłádow, folguiąc sławie niektorych, nie przywodzę; ále z Cudzoźiemskich Historyi nieco o Krolu Neápolitáńskim przytoczę. A ten był *Ferdinādus* syn Wielkiego Alphonsá, ták máłego baczenia y rozsądku człowiek, że godnośći swoiey Krolewskiey zápomniawszy, wszytek śię był w Kupcá dla niezbednego łákomstwá obroćił, namnieyszą rzeczą prawie sam hándluiąc, á winá, zbożá, Oliwy iesz cze nie doyrzáłe po wszytkim prawie Krolestwie zákupuiąc, á potym drożey poddánym swoim przedáiąc.

Iacob. Sadol.

Łákomy bárźiey śię kłánia złotu niżeli Bogu.

Comminæus lib. de bello Neapolitano.

R 2 Náwet

Náwet y Biskupſtwo Táteryńskie Zydowi był zá trzydźieśći tyśięcy czerwonych przedał, gdy powiádał, że ie ná ſyná ſwoiego kupuie, ktorego chce mieć Chrześćiáninem, y Biskupem potym.

Poſpolićie ludźi łákomych ſynowie bywáią rozrutni.

Pytam ćię przeto Łakomcze,co zá pożytek ieſt mieć skrzynię pieniędzy, do ktoreyći łákomſtwo śięgáć nie dopuśći? bo táką rzeczą nie tyś bogáty, ále skrzyniá twoiá, á tyś podobny onemu Tantaluſowi, ktory w piekle uſtáwicznie łaknie y prágnie, máiąc iábłek doſtátek nád głową, y ſztok wody przeżrzoczyſtey przed ſobą: skoro bowiem náchyli ſię do wody,wnet wodá ućieka, skoro do iábłoni rękę śćiągnie, iábłká ſię umykáią. Y ták nie máſz nic nędznieyſzego nád człowieká chćiwego, ponieważ ſam głodem umieráiąc, ná drugiego zbiera, co po śmierći iego álbo Káduk opęta, álbo potomſtwo ieg° márnie á prawie w oká mgnieniu rozrzući, co on przez wſzytek czás żywotá ſwego łakomie zbierał, iáko *Epimenides* mowi:

Quas hominis congeſſit opes induſtria auari,
Hæredis ſparget prodiga dextra mali.

Łákomy nigdy przyiaćielá mieć nie może, náwet y z dźieći ſwoich włáſnych.

A ieśliś ty ſam ſobie zły y niepożyteczny, komużeś dobry? ukaż mi naymnieyſze świádectwo ludzkośći y uczynnośći twoiey, bądź przećiwko Powinnym twoim, bądź przećiwko Oyczyźnie? Vkaż cnotliwey iákiey y godney ſpráwy iáki poſtępek? ukaż, komuś ſię kiedy iáko żyw dobrze záchował? komuś dobrze uczynił, y kogoś ſobie przyiaćielá ziednał? Do iedná-

nia

nia miłośći y życzliwośći ludzkiey, drogi prędſzey nie maſz, iáko hoyna ręká y ſzczodra, álbo iáko poſpolićie mowiemy, ktora chlebá nie żáłuie. Co gdy ták ieſt, iákoż ty do miłośći záchowánia y poſzánowánia ludzkiego przyść możeſz, gdy prędzey z krzemieniá wodá może ſię wyćiſnąć, niżeli z twoiey kálety ieden pieniądz ná porátowánie bliźniego, náwęt od głodu y źimná nędznie umieráiącego? Do tego, cnotę poſpolićie iáko mowi Cicero, y w nieprzyiaćielu, y w nieznáiomych miłuiemy: ty iáko przyiaźń ludzką, nie máiąc odrobiny cnoty, záćiągnieſz? Nie ma tám cnotá mieyſcá, gdźie łákomſtwo pánuie. Odbieżał ten, mowi *Horatius*, cnoty, y zbroię zárzućił poczćiwośći, ktory ſię chce prędko zbogáćić Y owſzem w niwecz ſię obroći ten zbior iego nieſpráwiedliwy, powiáda Sálomon: *Subſtantia feſtinata minuetur, quæ autem paulatim colligitur, manu multiplicabitur.*

A gdźiekolwiek ieno łákome zbieránie bywa tám wſzędźie nieſpráwiedliwość ſię muſi przymieſzáć, y dla tegoż wſzelkie zbiory wielkie ſam Pan Zbáwićiel náſz, Prawdá Naywyżſza, názwał *Mammonam iniquitatis*. O ktorey Pogáński Skryptor *Salluſtius* ták powiedźiał: Gdźie chćiwość bogactw przyſtąpi, tám iuż káżde dobre ćwiczenie, káżde rzemiesło poczćiwe uſtaie, y dowćip ludzki gáśnie. Wiárá, Wſtyd, Słowo, Dobroć, Vczćiwość ginie. Łákomſtwo ſpráwiedliwość przedaie, wiernośći nie chowa; nic nie czyni,

iedno zá dáry á zá pieniądze Páńską sławę y pożytek gubi, Obywátele turbuie, zdźiera, opprymuie, Gabelle y podatki rozmáite wymyśla. Krotko mowiąc, nie máſz ták ſproſney niecnoty, y ták ſzkárádnego uczynku, do ktoregoby chćiwość y łákomſtwo nie przywiodło. Ztąd on wielki Polityk Włoski : *Solet populo ut plurimum plus ciuium auaritia*, (tych zwłaſzczá, ktorzy ná Przełożeńſtwách y Vrzędách iákich ſą) *quàm hoſtiũ rapacitas obeſſe*. Bo ſámi łákomemi będąc, y Páná do nienáſyconey chćiwośći perſwázyámi ſwoimi przywiodą ; á potym y ſámych śiebie czynią u niego podeyrzánemi : *Quia Principes auari non ſolum ſuos, ſed etiam ſeipſos ſuſpectos habent : vitæq; ipſius diſpendium floccipendunt, dummodo opes creſcant*. Rychárdus Krol Angielski dla wſpániáłośći ánimuſzu *Cor Leoninũ* nazwány, usłyſzawſzy, iż Szláchćic ieden poddány iego wielki skarb w źiemi nálazł, y zwiozł go do miáſtá *Caulacum Lemnouicum* rzeczonego, posłał zárázem do niego, roskázuiąc, áby mu te wſzytkie skárby przywiosł, gdyż to co w źiemi ieſt, nie Szláchćicowi ále Krolowi ſámemu należy. A gdy Szláchćic onych skarbow wydáć niechćiał, powiádáiąc, że ie ná ſwoim Oyczyſtym grunćie nálazł, y nikomu to nie ma należeć ieno iemu iáko dźiedźicowi. Krol rozgniewawſzy ſię ná táką odpowiedź, ruſzył ſię z woyskiem do miáſtá onego, y obległ ie potężnie. A gdy do ſzturmu przypuśćił, ſtrzałą iádem nápuſzczoną w rámię lewe po-

Nin: Machiauell. in vita Caſtrucij.

Horolog. lib.1. c. 12

Gerard. in Hiſt. Franc. lib. 9.

ſtrze-

ſtrzelony zoſtał, y ták miáſtá nie dobywſzy, dla ſwoiey chćiwośći gárdło rázem dał.

Z łákomſtwá tedy roſterki y mieſzániny w Kroleſtwách, z łákomſtwá fałſze, zaboyſtwá, trućizny, mordy y zdrády nád Pány włáſnymi; z łákomſtwá wydawánia Miaſt y Zamkow w ręce nieprzyaćielskie, y przedawánie ſię Woysk cáłych ná ſtronę Pogáńską, czegoſmy ſię w te woyny Niemieckie nápátrzyli nie raz, tákże y zá Rudolphá Ceſárzá, gdy z Turkiem woiował.

Skutki łákomſtwá nie wſtydliwego.

Ale puśćiwſzy Cudzoźiemskie Przykłády ná ſtronę, w Páńſtwie Polskim kto teraz naywiękſzą przyczyną tey drogośći, nigdy niesłycháney przez lat kilkánaśćie? Łákomi. Ci bowiem niebácznym y nierozmyślnym umysłem, chcąc bárźiey y prędzey miechy y skrzynie ſwoie nábić, zá powodem Zydow, żydowski łákomy żywot ſobie upodobáli, káżdą rzecz, co ſię im z źiemie rodźi, we czwornaſob drożey ludźiom ubogim y potrzebnym przedáiąc. A gdy Kupcy y Rzemieslnicy poczęli drożey chleb y żywność wſzelką kupowáć, zárázem też towáry ſwoie y rzemiosłá podnieśli wyżey w cenę nie proporcyálną.

W Polſzcze drogość powſtáłá dla łákomſtwá ludzkiego.

Kto przyczyną ták wielkich Ceł, Czopowe°, y podatkow nowo náwymyślánych? Łákomi, ktorzy lud poſpolity chcący zedrzeć ze wſzytkiego, radźiby ieſzcze Cło iákie od tego wymyślili, że powietrzem dycháią.

A że teraz ludźi siłá powietrzem wymárło, tedy

łákomi

łákomi Celnicy, y Poborcy, każą sobie koniecżnie zá umárłych Pobory wydawáć tym co żywi zostáli. Náprzykład, w iednym Miásteczku ná Podgorzu było trzydźieśći y dway Sukiennikow, umárło ich powietrzem trzydźieśći, á Pan Poborcá onym dwiemá kazał koniecznie zá onych trzydźiestu Pobor płáćić sobie. A gdy widźiał dobrze, że nie mieli nic, ná wszytko to Miásteczko włożył, áby spełna pięć tyśięcy do skárbu oddali, iáko przed tym dawáli, kiedy było pełne ludźi, y Rzemieślnikow wybornych. A Sędźiowie ták byli cnotliwi, że onych Mieszczánkow ubogich, co ich po powietrzu zostáło trochę, czći odsądźili, y po drogách łápáć kazáli, kiedy ktory z domu się do kąd wychylił. Pátrzćie do iákiego to szaleństwá ludźi chćiwość pieniędzy przywodźi. Alę podźmy daley.

Kto złey Monety przyczyną, y metallow lepszych pofałszowánia? Łakomi, ktorzy tysiąc czerwonych w szkátule máiąc, káżdy po złotemu iako za Przodkow nászych chodźił, po szesćiu złotych ie miánowáli. áby się opinią przynamniey wysokiey liczby, kiedy rzeczą samą nie mogą, nád inszych bogátszemi się być zdali. A Zydkowie też przy tym, dawno wyświecenia godni, dobre pieniądze z Polski wywiozszy, miedźi nam, ktorey u nas dosyć było, nawieźli. A pomnię, że po dźieśiąćiu złotych czerwone szacuiąc, á Talery po sześći, Ortami Sląskiemi, ktore teraz po trzy grosze idą, Polskę zaráźili, y zá nie wszytkie srebra stare y

Zydźi zła Moneta Polskę záráźili.

złotá

złotá do Niemiec wywieźli. A teraz iuż ták złe pieniądze kuią, y między ludźie rozśiewaią; że nie może żaden Cygan nád nie gorſzych wymyślić.

Kto nákoniec przyczyną tych tumultow rebelliy, y krwie rozlania w Oyczyźnie? Łákomi, ktorzy nie kõtentuiąc ſię tym, że nád słuſzność powodne pieniądze, ſyrowe, rogowe, żołędne, ſpáſne, witánne, y co wiedźieć iáko názwáne, ná ubogie poddáne włożywſzy; ná koniec zákazáli im pod wielkiemi winámi w Mieśćie piwá pijáć, miodu, y gorzałki, ieno w kárczmách ſwoich, co ze Dworu wydáią. A że iáko dla beſtiy y bydłá, piwo dla nich ládáiákie y gorzałki rabiáią, á chłopkowie niebożętá niechcą ſię tą żyburą y w Kárczmie zárážić, y truć ná zdrowiu, tedy im Panowie każą do domow zánośić, áby y wylawſzy ná gnoy, przećię zupełná zá gárniec káżdy co święto y Niedźielá płáćili.

Łákoma chćiwość Szláchty Polskiey ßynkarze porobiłá.

W Ruśi záśię wſzytkie Arendy Zydom w ręce podawſzy, uprzywileiowáne wolnośći niektorym złamano, powołowſzczyznę coroczną (ktorą przedtym w dźieśięć lat ieno, potym w śiedm, záś w pięć, we trzy znowu, áż ná koniec co rok wybieráć poczęto) uſtanowiono, ná ſwoię potrzebę domową nikomu piwá, gorzałki, y miodu robić nie dozwolono: od łowienia liſow, ryb, ptáſtwá, y źwierzá dźikiego, dźieśięćiny powymyślano, grunty y Folwárki odeymowano, y dobrze iuż z skory ubogich ludźi nie łupiono.

Záwße niewola przyczyna bywa wolnośći, á záś wolność zbytnia przyczyna niewoley.

piono. Y zląd też *extremum seruitutis, initium libertatis* uczyniło, iáko záś nam sámym przećiwnym sposobem obawiáć potrzebá, áby *extremum libertatis*, nie obroćiło się *in initium seruitutis*.

A tu iuż snádnie káżdy obaczyć może, w iákim niebespieczeństwie iest Rzeczpospolita, gdźie ludźie ná pieniądze chćiwi, gdźie ná dobre mienie łákomi: u tákich áni żoná, áni dźieći, áni Oyczyzná, y Bog podobno nie iest ták miły, iáko złoto: gdyż łákomy, iáko pospolićie mowią, y Páná Bogá by przedał. Y to włásny przymiot iest *insatiabilis auaritiæ, adhuc implere velle, quod jam circumfluit.*

Curtius lib. 8.

Ktożkolwiek przeto iest, ktory się tym nieszczęśliwym łakome° zbieránia pieniędzy áffektem uwodźisz, obacz się, á pámiętay się być człowiekiem rozumnym do wieczney szczęśliwośći stworzonym. Pomni, że bogáctwá, iáko uczeni ludźi świadczą, są ćiężarem dobrey duszе. Nie możesz Bogu y Mámonie, to iest pieniądzom oraz służyć. Wiedz y to, iż umysł łákomy, chćiwy, nigdy nienásycony iest: pewnym znákiem tego, że w tákim człowieku, nic dobrego, nic poczćiwego, nic godnego, nic chwalebnego nie mieszka. Znałem w Oyczyźnie (o postronnych narodách nie mowiąc) ták wiele ludźi pieniężnych y dostátnich, á żadnegom z nich nie widźiał, áby mieli mieć ánimusz y serce Páńskie, ánim też słyszał, álbo czytał, áby się kiedy kto zbierániem pieniędzy wsławić miał ná świećie.

Łákomy nie może przodkowáć w Cnoćie.

ćie.

ćie. Zaden z tákich nie będźie mężny, uczony, pobożny, ludzki y cnotliwy; ale Zyd omierzły, Kupiec bezbożny, Prokurator niewstydliwy, Sędźia przewrotny, Babá smrodliwa. Iednym słowem rzekę, łákome ludźie, grube, nikczemne, godnośći w sobie y dźielnośći żadney nie máiące być widźiemy, y z przyrodzenia do cnoty y miłośierdźia nie sposobne, ktore ich rzemiesło przeklęte, nie tylko o śmierć duszną, ále o ćielesną, ktorą oni więcey sobie ważą, częstokroć przypráwia. O iák ich wiele Nero, Sylla, Máryus, Tyberyusz, álbo Káligulá y Domicyan, dla pieniędzy dáli pozábijáć? á coż insży Krolowie y Cesarze, á zwłaszczá Greccy, y Tureccy? Iáko wiele w domách, w drodze, ná morzu pomordowano? A Krol Cypryiski Ptolomeus, gdy nań nieprzyiaćiele nástąpili, widząc że się im odiąć nie mogł, żeby się im był iego zbior łákomie nábyty w ręce nie dostał, pokłádszy skárby wszytkie w okręt, sam się z nimi dobrowolnie, okręt podźiuráwiwszy, zátopił. *Non sustinuit solùm mergere aurum & argentum, sed ipse se cum eo demersit*, mowi uczony nász Bzowski. Bzouius Annal. Eccles. Tom. 13.

Zá świętey pámięći Krolá Włádysłáwá Czwartego gdy pod Smoleńskiem leżał, zacnego iednego Biskupá Hayduk łogoszowy, miał ná Bázárze żonę, ktora rożnemi rzeczámi przekupowáłá. Więc że łákomie grosz do groszá przykłádałá, gdy iey przyszło umieráć z niewczásu Obozowego, kazáłá sobie dźiewce

mlcká doſtać, co dać to dać za nie. Owá mniemáiąć, że Páni tego ná lekárſtwo iákie potrzebuie, z pilnośćią wynaláżłá garnek śmiotány, y przyniosłá go iey z ochotą. W tym konáiąca każe dźiewce przed ſzopą Páńską ſzukać męża, y wołáć go do śiebie. Ktora gdy odeſzłá, owá wźiąwſzy mleko z garnkiem, wyſypałá w nie czerwone złote, ktore ná ſznurze ná ſobie miáłá, y poczęłá ie łyſzką ieść pilno, pokiby mąż nie nádſzedł; á w tym álbo ſię udawiłá, álboli też iuż śiły ſámé uſtáły, że upuśćiłá garnek z łyſzką, y mleko rozlałá, á czerwone złote, ktorych nie doiádłá, częśćią w garnku zostáły, częśćią ſię z mlekiem ná źiemię wylały. Przyſzedſzy mąż pijany, á obaczywſzy że czerwone złote poiádłá, według ánimuſzu ſwoiego háyduckiego, nátychmiaſt ią ſzablą rozproł, y wybrał ie z żołądká, y ſzedł pić za iey duſzę ná Bazar. O czym on zacny Biskup dowiedźiawſzy ſię, kazał Háyduká onego zárázem odpráwić, nie mogąc nań pátrzyć, dla onego poſtępku iego ták okrutnego. Aleć y o innych wielu słyſzałem, co tákże umieráiąc czerwone złote iedli, y ználazłem tákich, co ſię ſámi, poobieſzali, gdy zboże nád ſpodźiewánie w tárgu ſtaniáło. Y ty ktory łaknieſz nie naſycenie groſz do groſzá zgromadzáć, boy ſię, bys też nimi czáſu śmierći nie udawił ſię wiecznie, choćiaſz y nie iedząc. *Nec ulli celerius homines incidere debent in malam fortunam, quam qui alienum concupiſcunt*, powiedźiał ſłuſznie *Petronius Arbiter*.

Zákomſtwá bezecnego przykład w konaiącym.

Ale

Ale rzeczeſz, błazen teraz u ludźi, kto pieniędzy nie ma, káżdy go lekce waży, káżdy po nim depce: iam między ludźmi wźięty, káżdy mię czći, káżdy mię ſzanuie: Biedna twoia godnosć, biedne poſzánowánie. Słuchay co Plato mowi: Bogáty álbo ſam ieſt nieſprawiedliwy, álbo nieſpráwiedliwego potomek. Ia ćiebie bogatym nigdy názwáć nie mogę, bo u mnie to Pan, kto bogáty, kto przeſtáie ná ſwoim. Gdyż iáko Poetá mowi:

------ multa petentibus
Deſunt multa, benè eſt quod Deus obtulit Horatius.
Parca, quod ſatis eſt, manu.

A ty więcey ſzukáiąc iáwnie znáć dáieſz, iż ći śiłá ieſzcze nie doſtáie. Do tego, nie ty pieniądze, ále one ćiebie máią: lecz iż ſię ty zá tego maſz, toć muśiſz y ten tytuł nieſpráwiedliwego nośić. Powiedzże mi co to zá godność nieſpráwiedliwym być, fárbuy ty to ſwoie rzemiesło iáko raczyſz, chceſzli záſtawámi, chceſzli Arendami, chceſzli Intereſſámi, darowiznámi, czynſzem, płátami, prowizyámi, upominkámi, wſzytko to lichwá co od pieniędzy bierzeſz, y nieſpráwiedliwość.

Lákomy ieſt niewolnikiem ßkátuły ſwoiey, ktorey nie nápełnia ſprawiedliwym nabyćiem ino lichwa.

Nád to, twoie pieniądze, ktorymi ſię chlubiſz, nie ſąć z nátury ſwey rzeczą dobrą y zacną, ále z mniemánia y uſtawy ludzkiey: ktora gdyby uſtáłá, álbo gdyby pieniądze nie z ſrebrá álbo złotá wymyslono, ále ie z inſzey materyey, iáko w Spárćie było robić poczęto;

Iáko dawno pieniądze w Polſzcze náſtáły.

to ; złotá, ſrebrá, y miedźi zákazawſzy czymżebyś ty był ? cożbyś ty był ? Czytay w Kronice, naydźieſz to, iż wiewiorczemi futrámi Przodkowie náſzy hándlowáli, kiedy ieſzcze żadnych pieniędzy nie było : te bowiem dopiero zá Krolá Wácłáwá do Polski z Czech przynieśiono , á obaczyſz , że bez twych pieniędzy świát ſtać może, y ludźie ná nim. Alexánder Wielki, gdy w woysku iego Stároſtowie Medcy nie nágotowáli byli obrokow , á zá winę przynieśli mu wiele pieniędzy , kazał ie przed konie wyſypáć, ktorych gdy ieść niechćiáły , kazał Stároſty powieśić. A Midás y Piteus máło od głodu nie pozdycháli , gdy ten wſzytkie ludźie około kopánia złotá był zábáwił · á ow głupiemi prośbámi u bogow (iáko w Baykách czytamy) ziednał to był ſobie, iż czego ſię tylko dotknął, wſzytko ſię w złoto obroćiło. Widźiſz godność głupią. Stądżeć ludźie mądrzy bogáctwá zowią máſzkárą ſzczęśliwośći : iáko bowiem gdy máſzkarę twarzy Krolewskiey włożyſz ná ſzewcá, álbo ná żaká, zda ſię Szwiec álbo Zak Krolem ; á skoro ią z nich złożyſz, álić Szwiec y żak poſtáremu przy ſwoiey kondicyey zoſtáie. Ták też gdy bogátemu odeymieſz pieniądźe, y złożyſz z niego tę maſzkárę, ktorą ſię u głupich zá coś wielkiego y zacnego udawał, wnet Iego Mość Szwiec poſtaremu y nikczemny człowiek zoſtawa.

Ná koniec, coć to zá godność, co zá poſzánowánie może przynieść, co złodźiey ukráść, ogień ſpalić, woda uto-

dá uto-

dá utopić, nieprzyiaćiel zábráć może? Bogáctwá z przyrodzenia swego są nie trwáłe, á bez cnoty ieszcze nie trwálsze. Niebespieczne, mowi Sápho domownik, bogáctwo bez cnoty: bo iák pieniądze utráćisz, á náuki w sobie żadney y godnośći nie masz, wszyscy zárázem tobą wzgárdzą, y zá podłego ćię chłopá mieć będą: czegosmy się ták wiele rázy oczymá naszymi ná drugich napatrzyli. Ztąd *Euripides*: Niesprawiedliwe, práwi, bogactwo do ludźi przyszedszy, prędko wylata krotko kwitnąwszy. Poyźrzymy ieno po Fámiliách naszych Oyczystych, ktore kiedys kwitnęły y świećiły się: á teraz ich Potomkow niechcą przyznáć zá ich prawdźiwych Sukcessorow: ále im mowią, że *veteri hominum consuetudine irrepunt in nomina, cognomina, & familias*, co wiedźieć zkąd wyrwawszy się. Ná ktorych ty, serce twoie w pieniądzách y dostátkách złośliwie nábytych utopiwszy, gdy pysznym sercem pátrzysz, á widząc że ubogiemi są, zá podleyszych ich niż siebie sámego być poczytasz. Czego ábyś nie czynił, on ći wierszyk Márcyalisow Polskiemi słowy tu przytoczę: *Bráćie, ty czym ia iest, ty być nie możesz: á czymeś ty iest, káżdy z pospolstwá być może.* To iest. Ty bez twoiey skrzynie pienędzy zá nic nie stoisz, ninacz się nie przydasz: á ia choć uboższy, przećię się z dźielnośći moiey ná cokolwiek przydáć mogę. Doznasz tego łatwie, tylko ty pienędzy, á ia wszytkiego co mam odbieżawszy, wynidzmy obádwá

Bogáctwá żadney cnoty nie daią człowiekowi: záczym stráćiwszy ie zostaie ládáiakim.

Prawdźiwa probá godnośći człowieczey, nic dostatkow nie maiac nábyć sobie pożywienia y reputacyey u ludźi może.

nágo

nágo na rynek: á tám obaczyſz, kto prędzey pożywienie ſobie y ſzáty do pokryćia nágośći między ludem nieznáiomym nábędźie.

Ariſtippus rozbiwſzy ſię z Okrętem ná morzu, y wſzytko ſtráćiwſzy, do Rhodu przypłynął, y tám zá pracą ſwoię uczćiwą, nie tylko ſobie odźienie, żywność y godność wielką u ludźi ziednał, ále y towárzyſtwu ſwemu, ktorzy ſię z nim byli rozbili, odźienie ſpráwiwſzy, y ná ſtráwę dawſzy do Oyczyzny ie odesłał. Dla czego częſto był do ludźi zwykł te słowá mawiáć: Dobrzy Rodźicy táką máiętnosć dźiatkom ſwoim máią zbieráć ktora może z nimi y z wody wypłynąć. Cnotá bowiem y náuká ieſt prawdźiwa kotew, y prawdźiwa żywotá podporá; ktorey áni nieſzczęśćia, áni Rzeczypoſpolitey odmiány, áni przypadki, áni woyny ſzkodźić mogą. Ták y Stilpon, gdy żołnierſtwo Antigonowe Oyczyznę iego z gruntu ſplondrowawſzy, wſzytko wybráli; ſpytany od Antygoná, ieśli mu czego nie wźięto, obiecuiąc mu to kazáć przywroćić. Nic mi, odpowiedźiał, o Krolu, nie wźięto, wſzytko ſwoie mam ſpełná, y wſzytko ſwoie zawżdy z ſobą noſzę: dáiąc znáć, iż cnotá, dowćip, náuka, nigdy ſię utráćić nie może.

Cnoty człowiekowi godnemu żadna przygodá odiąć nie może.

Co gdy ták ieſt, nie cukruy ſobie iuż więcey bogáctw y pieniedzy twoich, nie cukruy zbiory łakomego, nie cukruy chćiwośći nie náſyconey, Bogu y ludźiom brzydkiey, ktora y tobie ſámemu, y Rzeczypoſpoli-

Skutek łákomego zbierániá zgubá duſze y rekuputácyey dobrey.

ſpolitey wiele ſzkodźi; ktorać nieprzyiaźń, lekkie uważenie, y wielką wzgárdę u ludźi mnoży: y ktora ná koniec od ćiebie prędko zbiegáiąc, á po twey śmierći przez ręce Potomkow twoich, márnie ſię w cudze domy przenoſząc, cnoty wſzytkie w tobie tłumi, sławę złą u potomnych czyni, y duſzę ná koniec twoię zábija. Porzuć przeto ſmrodliwe to rzemiesło Zydow ſmrodliwym: á tego coś zgromádźił, hoynie udźielay ná chwałę Bożą, ná potrzebę Rzeczypoſpolitey: y tych, ktorzy iey mogą być Pożytecznymi, ná Powinne niedoſtáteczne, ná ludźie głodne, ná ubogie y śieroty. Tákim bowiem ſzáfowániem dobr twoich, nie tylko ſam ſobie sławę, przyiaźń y záchowánie u ludźi ziednaſz, ále y dobru poſpolitemu pożytek wielki uczyniſz. Iednay ſobie przyiaćioły ná źiemi y w niebie, z mámony niepráwośći, á ſtáray ſię ſam ſobie y dźiatkom o te dobrá, o te skárby, ktorych fortuná wydrzeć nie może, to ieſt; o uczćiwe y bogoboyne wychowánie, o náukę y cnotę. Gdyż Pſalmiſty Swiętego zdániem

Szczodrobliwość roſtropná, y niebo iedna, y sławę nieśmiertelną.

Præſtat, ſupellex ſobria,
Rectéq; parta recula,
Quam rapta per vim diuitum
Faſtidioſa copia.

Buchananus Pſal. 37.

Ale to ſobie we dnie y w nocy uważay, co mądry *Lactantius* powiedźiał: *Iuſtus ac ſapiens, quia illa omnia humana ſua, bona diuina judicat, nec alienum quic-*

Lactan. l. 5. cap. 22. Diuin. inſtit.

quicquid concupiſcit, nec quem contra jus humanitatis lædat omnino, nec ullam potentiam honoremuè deſiderat, nec cui faciat injuriam. Scit enim cunctos ab eodē Deo, & eadem conditione generatos, jure fraternitatis eſſe conjunctos. Sed & ſuo contentus, & paruo, quia fragilitatis ſuæ memor non amplius quærit, quam unde vitam ſuſtentet, & ex eo ipſo, quod habuerit impertit etiam non habenti, quia Pius eſt.

ROZDZIAŁ XVI.

O Zdźierſtwie, ktore do oſtátniey zguby przywodźi Polſkę.

IVżem to w prawdźie wywiodł w oſobnym Traktáćie, że Stácya ieſt zgubą Oyczyzny náſzey, ále żeſmy ná Seymie przeſzłym nie znieśli Stácyi, áni *præſcripſim⁹ modū*, iákoby ią mieli Zołnierze wybieráć, áleſmy im dopuśćili wſzelkiey ſweywoli, ták iákoby złupiwſzy wſzytko Kroleſtwo, y pożárſzy co ieſcze ludźie ubodzy mieli, ſámi mieli o ieden dźień pomrzeć; á Polſkę puſtą bez ludźi, bez żywnośći, bez pieniędzy y doſtatkow zoſtáwić *in prædam circumuicinis gentibus*, ná co ſię widzę bárzo zanośi. Dla tego chcący iákokolwiek porátowáć *pro poſſe meo* miłey Oyczyzny. *Hoc enim naturam non obſcurè unicuiq; indidiſſe cernimus, ut naturali ſolo velit capiatq; quam maximè.* Powtorę tu o tym zdźierſtwie bezbożnym wzmiankę uczynić umyśli-

Ioan. Clobucius Orat. ad Ioannem Zamoſcium.

umyśliłem, ábyśmy śię obaczyli, y mieli politowánie ták nád pospolstwem ubogim, iáko y sámi nád sobą, ábyśmy ieszcze nie przychodźili w ręce Pogáńskie, y innych nieprzyiaćioł niezbożnych ná nas śię gotuiących. Albowiem *ascendit clamor populi ad Deum, & audiuit gemitum eorum.* Exodi 2. Trzebá śię nam bać, by Pan Bog ná tákie srogie ukrzywdzenie ludu swoiego, y Kośćiołow swoich pátrząc, nie rzekł w zapálczywośći gniewu swoiego: *Propter miseriam inopum, & gemitum pauperum, nunc exurgam, dicit Dominus*; Psalm. 11. y przepuszczę pográniczne narody, ktorzy tę zátwárdźiáłą złość wászę wygubią, y ośiędą kráinę ták, iáko ośiedli Ziemię świętą, dla grzechow niepohámowánych támtych obywátelow; iáko ośiedli Afrykę, Azyą, Egypt, Grecyą, Thrácyą, Bulgáryą, y sąśiednią Ziemię nászę niegdy Wołoską, Multańską, y Węgierską. Alić śię będą postronni z nas násmiewáć, y mowić ieden do drugiego urągáiąc: *Adhuc escæ eorũ erant in ore ipsorum, & ira Dei ascendit super eos, & occidit pingues eorum.*

Czworákie álbowiem u nas zdźierstwo, á zgołá niepohámowáne práwem żadnym znáyduie śię Polacy moi. *Kto zdźierstwo w Polszcze czyni* Pierwsze Stárostow y Dźierżawcow rozmáitych dobr Rzeczypospolitey, ktorzy cowiedźieć iákich ćiężarow, roboćizn, y podatkow nie wkłádáią ná ubogie poddáne Krolewskie, (á drudzy y swoich włásnych ledwie nie z skory odźieráią) nic ná Kommissye, nic

ná Dekretá Krolewskie niedbáiąc. A gdy ktorego Práwem przyćiſną y inquizycyámi, tedy ći Pánowie co przy Dworze ná ten czás będą, ieden drugiego rátuią, omawiáią przed Krolem iáko mogą, przyczyniáią ſię zá oskárżonym, chłopy gromią, ſtrofuią, ſtraſzą, y odpowiádáią im, áby koniecznie ſpráwy odſtąpili, y zámilczeli krzywd ſwoich nieznośnych. A gdy ktorzy z chłopkow rozumnieyſzych, ſpodźiewáiąc ſię iákiey popráwy, ſtoią mocnie przy prawie ſwoim, y nie uſtáią z ſupplikámi do Dworu, wnet ich pozábiiáć każą, álbo potopić, á chudobę, ieśli iáką mieli konfiſzkowáć, y między ſzczwace ſwoie rozdáć, zádawſzy chłopu utopionemu że buntownik był, że opryſzek, że złodźieyską z pogránicznemi przewodnią trzymał. Y tákći, *quorum os malediĉtione & amaritudine plenum eſt*, Vrzędniczkowie, Oekonomowie, y służkowie wierni, álbo raczey zauſzniczkowie Pánow ſwoich, ktorzy *linguis ſuis dolosè agebant*, przywiodą wnet Pány do tego, że będą *veloces pedes eorum ad effundendū ſanguinem.* A zátym záraz *contritio & infelicitas in vijs eorum, & viam pacis non cognouerunt.* Co ieno poczną w domu, álbo Rzeczypoſpolitey, nic ſię im nie błogosłáwi, nic ſzczęśliwie nie powodźi. Potomſtwo ich wprzod niż oni ſámi ginie, Fámilie niſzczeią, máiętnośći w cudze ſię domy przenoſzą, ſam y w kłopotach uſtáwnych żyiąc, náieżdżáią ſię, ſzkáluią, utrácáią wzáiem, choruią chorobámi dźiwnemi, a ná nie-

Niezbożny niezbożnego ratuie, áby ná nim nie byłá ſpráwiedliwość wypełniona.

Pſalm. 13.

przyia-

przyiaćielá poſtronnego, y śiły, y ſercá, y kopy, y rády ná koniec dobrey nie máią.

Drugie zdźierſtwo ieſt, ták Pánow wielkich iáko y Szláchty mierney zuchwáłey, ktorzy podrożą z gromádnemi orſzakámi czyniąc, nie płácą w goſpodách co nátrawią, ná polu ſzkody ludźiom ubogim czynią, á ich gwárdye niekárne przez Wieś álbo Miáſteczká iadąc, co ieno po drodze podkáią, porwą gęś, kurá, báráná, ſyr, másło, kiełbáſy, chuſty wſzelákie y naczynia domowe, chłopu do komory wpadſzy. A Pánowie skárgę słyſząc, álbo ſię skryć każą temu co uſzkodźił, álbo chłopá poſukáią, y obuſzkowáć każą, że o ledáco turbuie Iego Mośći. A tym też ſpoſobem z Rzemieślnikámi, y z Kupcámi wſzędźie poczynáią, ná borg rzeczy nábrawſzy, álbo robić ſobie co roskazawſzy, nigdy ſię nie iſzczą nikomu, nikomu nie płácą, ále záwſze ſię z prace cudzey y náieść, y nápić, y zbogáćić chcą, káduki upraſzáiąc po ludźiách co możnieyſzych, ták zá żywotá ich co ieno máią wydźieráiąc, iáko y dźiatkom ich ubogim, po śmierći onych. A ći wſzyſcy tacy, mowi Pan Bog przez Proroká, ázaż nie będą czáſu ſwego karáni? *Nonnè cognoſcent omnes, qui operantur iniquitatem, qui deuorant plebem meam ſicut eſcā panis.* Aza uydą przed zápálczywośćią moią, co to iuż krew, á nie pot ludzki, iedzą, y co to ná cudze iáko ná chleb mrą, y ná zdźierſtwo iák ná miod kwapią ſię? nie uważáią takowi, co Duch Swięty przez Ekklezyáſteſá

Z nátury Polacy ieſteſmy drapieżni y nielutośćiwi ná ubogie.

Nigdy tych P. Bog nie błogosławi, co Kadukiem dobrá ludzkie upraſzáią.

ſteſá powiedźiał: *Noli attendere ad poſſeſſiones ini-*
Eccleſ. 3. *quas, & ne dixeris, quis me ſubÿciet propter facta mea? Deus enim vindicans vindicabit. Et ne dicas: Miſeratio Domini magna eſt, multitudinis peccatorum meorū miſerebitur. Miſericordia enim & ira ab illo cito proximant, & in peccatores reſpicit ira illius.*

Trzećie zdźierſtwo czynią w Polſzcze wſzytkie Vrzędy, Przełożeńſtwá, y Sądy, ták wielkie iáko y máłe. *Qui quaſi de induſtria receſſerunt à Deo, & omnes*
Iob. 34. *vias eius intelligere noluerunt.* Bo iuż teraz w káżdym ſądźie więcey dáiemy od Pozwu, niżeli Oycowie náſzy od Dekretu: więcey od Kommiſſyey, niżeli od Przywileiu ná dáninę iáką; á od Przywileiu ná Stároſtwo dopieroż we dwoynaſob więcey niżeli roczna intratá Stároſtwá onego wynieśie. Nuż przedawánie Vrzędu y godnośći iedney dwiemá álbo trzemá oſobom. Nuż prezenty Aſſeſſorom, y Sędźiom ſámym, korrupcye Woytom, Burmiſtrzom, y ich Łáwnikom. A o Práktykách y Delatorách ludźi niewinnych, y mowić iuż ſzkodá. Ci grzywny náganiáią, ći *mulctas pecuniarias* gdźie nie powinno wymyśláią, *ſeſſiones, & incarcerationes, inquiſitionesq; cum dilationibus fingunt,* áby zewſząd y iemu zá ćiekáwość, y Sędźiemu zá przewrotność ſzły podárunki y obrywki, iáko mawiáią Ogrodne, to ieſt *Comeſtibilia & potabilia,* ktore im ná káżdą godźinę nioſą. Ale oberwiećie ſię wſzyſcy, ktorzy nieſpráwiedliwie ſądźićie, y ktorzy upominki nie-

W Káncellaryach teraz zdźierſtwá rozmáite po wymyślano, iákich zá Oycow náſzych nie bywało.

ſłuſzne

słuſzne z ludźi niewinnych bierzećie. Oberwą y was ſámych ná koniec iáko gruſzki z drzewá, *in die furoris Domini.* Albowiem *non accipiet Dominus perſonam in pauperem, & deprecationem læſi exaudiet. Non deſpiciet preces populi, nec viduam, ſi effundat loquelam gemitus. Nec verebitur magnitudinem cujuſquam: quoniam puſillum & magnum ipſe fecit, & æqualiter cura eſt illi de omnibus. Fortioribus autem fortior inſtat cruciatio.* Eccleſ. 35. Sapient. 6.

A o Exáktorách podatkow Koronnych co rzeczemy? tám iuż, moim zdániem, y pámiątki Páná Bogá nie máſz, więcey od Kwitow biorą niżeli Poborow przynioſą. Znam iednego Poborcę, ktoremu gdy z Miaſtá od Kwitu ſto talerow ná ſtole w worku położono, tedy ie zrzućił z ſtołu ná źiemię, y nogą popchnął záraz, ledwie go oni niebożętá Mieſzczánie ſtem czerwonych ukontentowáli. Ale to foremnieyſza, co mi ná Ruśi powiadano, że Poborcá ieżdźił ode Wśi do Wśi, retentow ſzukáiąc, á Stácyą ſobie kazał składáć, ták w Miáſteczkách, iáko y po Wśiách, połćie, ſyry, y másło fáskámi, bá y bydło rogáte do domu odſyłáiąc. Iáko też y Sędźiowie Kápturowi ná iednym mieyſcu, á znácznym bárzo (miánowáć niechcę) przez wſzytko *Interregnum* Stácyą ſobie, y Mieſzczánom y chłopkom ubogim składáć kazali, chłopy nobilitowali gdy zápłáćił dobrze, y złoczyńcow iáwnych iáwnie wypuſzczali, pobrawſzy od nich, co u ludźi ubogich náſzár-

páli.

páli. A drugim kazáli z wieże ućiekáć, gdy co potknę-li, iáko to w káżdym Grodźie nie nowiná.

Naybárźiey Polſkę wniwecz obráca Zołnierz nie lutośćiwy ná ubogie chłopki.

Czwarte zdźierſtwo czyni w Polſzcze Zołnierz, ktory Bogá zápomniawſzy, y ſpráwiedliwośći iego, ieſt Oyczyźnie ſwey teraz Hárpią y Tyráně nie ubłagánym. Bo wiemy to dobrze, iż czáſu pokoiu tylko cnotá kwitnie, á między ludźmi gorę bierze, gdy ieſt Vrząd y Przełożěſtwo po temu, ktore do niey wiedźie przykłády ſwemi, náuką y kárnośćią: czáſu woyny záśię ludźie bywáią okrutni, niezbożni, niewſtydliwi, ſwawolni, nie miłośierni, zábijacy, wydźiercy, cudzołożnicy, czego wſzyſcy iáwnie zá káżdą expedycyą doznawamy. Iednákże pomniąc ták wiele woien Inflántskich, Moskiewskich, Kozáckich, Pruskich, Tátárskich, y Tureckich, widźieliſmy żołnierzow y ſwoich, y cudzoźiěmskich, y ſwowolnych, y zaćiążnych, y zkőfederowánych náwet przećiwko Oyczyźnie, á nigdy przećię nie pomniemy ták okrutnych, ták niezbożnych, y ták zuchwáłych iáko teraz: ktorzy nie pomniąc ná uczćiwość ſwoię, że ſię Synámi Koronnymi porodźili, nie pomniąc ná ſumnienie ſwoie, że w Kośćiele Swiętym Kátholickim, w Wierze Chrześćiáńskiey ſą pochrzczeni: nie pomnią y ná powinność ſwoię, że Oyczyzny bronić, nie plődrowáć iey podięli ſię, y żołd z skarbu Rzeczypoſpolitey wźięli, událi ſię bez wſzelkiey boiáźni Bożey ná drapieſtwo, łákomſtwo, rozboy y okrućieńſtwo, grube Pogány y Czárty ſáme

w piekle

w piekle chcący złośćią swoią przewyższyć. Co ztąd snádnie káżdy może zrozumieć, iź ieden z nich, Rotmistrz ieszcze, odpisał Práłatowi iednemu, gdy go o zdźierstwo nieznośne poddánych swoich strofował, y pozwem mu groźił, *że sie nie boie Práwá, nie boie Kroiá, nie boie y Bogá.* Bluźnierska gębá, godna áby mu byłá zárázem rożnem rospalonym przebita, pierwey niżeli się Czártom przeklętym do utrapienia wiecznego do piekłá dostánie. Bo Czárći sámi znáią Stworcę swoiego, y drżą ná Imię iego święte, iáko w Liśćie swoim Iakub S. mowi: *Dæmones credunt, & contremiscunt.* A Zołnierz się go Polski nie boi, y bluźni strásżne Imię iego? A ieśliże sam Rotmistrz iest ták poczćiwy, y dobry, że się Práwá, Krolá, y Bogá nie boi, coź rozumiećie, iákie tám cnotliwe towárzystwo iego, iáko pobożna czeladká y ćiurowie? Nie dármo to powiedźiano przed wieki: *Nulla virtus pietasque viris, qui castra sequuntur.* Albowiem tácy rospuśćiwszy się ná wszytko złe, á iáko mawiaćie, diabłu się oddawszy, *Carnem quidem maculant, dominationem spernunt, majestatem autem blasphemant.* Nie pomniąc, że przyidźie ná tákowe zuchwálce w tyśiącách woysk swoich niebieskich Sędźia spráwiedliwy, *facere judicium contra omnes, & arguere omnes impios de omnibus operibus impietatis eorum, quibus impiè egerunt, & de omnibus duris, quæ locuti sunt contra Deum peccatores impij.* Lubo między nimi nie może być bez dobrego

Iacobi 1:

Cathol. B. Iudæ. §

 czło-

człowieká, ktorzy y ná urodzenie, y ná powinność ſwoię pámiętáią.

Zołnierzá dobrego powinność. Powinność álbowiem pierwſza dobrego żołnierzá ieſt, przeſtawáć ná własnym żołdźie, (o czym ſzerzey mowiło ſię ná inſzych mieyſcách, ále oſobliwie *in libris Inſtitutorum Rei militaris,*) á wydźierſtwá y drapieży zániecháć, iáko uczył Swięty Ian, Kaznodźieiá Paná Chryſtuſow: y w żadne ſpráwy Rzeczypoſpolitey nie wdáiąc ſię, áni w Kupiectwo, hándle, y zyski pieniężne: bo służą łákomſtwu, y nie obeydą ſię bez kłamſtwá y oſzukánia, czego Szláchćic poczćiwy ma ſię wyſtrzegáć. A dobry záś żołnierz, rad prawdę miłuie y ſzczyrość, iáko czyniwáli święći Przodkowie náſzy, ktorzy ſię słuſznie Rycerzámi zwáli, (iáko ſię o tym w oſobnym Tráktaćie doſtátnie powiedźiáło) y iáki był u Rzymian wielki on Hetman *Fabricius*, ktory niechćiał pieniędzy bráć od Piruſá Królá Epirockiego, áby był Oyczyznę zdrádźił; áni ſię dał uwieść perſwázyom iego, áby ſię był przez táki ſpoſob nieprzyſtoyny zbogáćił, iáko o nim *Plutarchus* piſze; ále ſię ſwoim zagonem kontentuiąc, ćieſzył ſię z tego nie pomáłu, że ſię iego cnoćie y uboſtwu bogáty Monárchá y potężny w woyská, iáko niezwyćiężonemu Bohatyrowi kłániáć muſiał. Nie uczyniliſmy my ták teraz w Smoleńsku.

Euripides in Phænis.

Qui frugi ſunt, iis quod ſat eſt ſufficit,
Neq; diuturna, ſed diurna opulentia eſt.

Albo-

Albowiem nie rychło tá kárácená puśći, ktorey złota ſzwáycá nie przebodźie. Ale kto ſię zápátruie ná złoto, prędko w potrzebie ſerce męskie ſtráći: Od Hábdánkow trzebá ſię nam cnoty uczyć, ktorzy ſię nie ulękli złotá, áni go też mieć od nieprzyiaćielá prágnęli: bo wiedźieli, że tám iáłowe cnoty Rycerskie bywáią, kędy chćiwość złota pánuie.

Druga powinność Zołnierzá dobrego, Męſtwo: áby nie máiąc ná żadną Prywatę reſpektu, bronił Oyczyzny, bronił Kośćiołá y Wiáry Swiętey, bronił doſtoieńſtwá Páńskiego, y cáłośći Rzeczypoſpolitey: bo w Oyczyźnie ſię urodźił, w Kośćiele okrzczony zoſtał, á Pánu Bogu y Rzeczypoſpolitey wierność przyśiągł, kiedy *manum ſtipulatam* żaćiągáiąc ſię ná służbę Rotmiſtrzowi ſwemu podawał.

A trzećia, áby ſtátecznie przy Rotmiſtrzu y Hetmánie ſwoim, áż do skończenia woyny służył nie odbiegáiąc, áni zbitwy przed ſtráchem ućiekáiąc. Bo ztąd iego wſzytko ſzczęśćie y zasługá, ták w niebie, iák w Rzeczypoſpolitey, gdy umrze zá Wiárę Swiętą Chrześćiáńską, zá Doſtoieńſtwo Kośćiołá powſzechnego, zá honor Krolá Pánà ſwoiego, y zá cáłość Oyczyzny miłey, w ktorey ma Rodźicow y Krewnych ſwoich. Y ztąd to Plato nápiſał, że ći, ktorzy ná woynách, po dźiełách wielkich y Rycerskich umieráli, wchodźili w liczbę ludu wieku złotego. To ieſt, po Kátholicku mowiąc, w poczet onych Męczennikow Swiętych, kto-

Szczęśliwa ieſt śmierć Zołnierza dobrego, bo go między Męczennikámi świętymi poſádza.

ktorzy zá imię Pana Chryſtuſowe krew ſwoię wylali, y zdrowie ná plácu położyli. Ztąd y oni Zołnierze Stáropolſcy, przeſtáiąc ná żołdźie włáſnym, powierzchne rzeczy, ktore ſię ćiáłá tykáią, lekce ważyli, Ryśie, Sobole, Bławaty, ſrebrá, y złotá; o roskoſzy nie dbáli, winá, korzenia, pośćieli, Fraucymeru z ſobą ná woynę nie woźili: ále gwałt práwie ſobie czyniąc, uczćiwośći dogadzáli, w Kárázyey y ſzárym ſuknie chodźili, we zbroiách ſypiáli, ná koniech nie ná Rydwanách ieżdżáli: dni y látá ſwoie, krotko mowiąc, ná tym trawili, áby cześć Boża naprzod, cáłość potym y sławá Oyczyzny, á ná koniec doſtoieńſtwo Pańskie, y ich też pámiątká u potomnych w cále zoſtawáłá.

Męſtwo enotá ſtáropolſkiego Zołnierzá.

Spytaymyż ſię teraz, ieśliże tákie ſą obyczáie żołnierskie, y iesliże pámiętáią powinnośći ſwoie, y ieśliże ſą podobni do tego, żeby ſię ich mogło onemi Synámi Koronnymi názwáć, álbo Szláchetnym Rycerſtwem, iáko Przodkom náſzym mowiono? Bynamniey záiſte. Bo teraz żołnierz ledwie z domu od Rotmiſtrzá wyſzedſzy, żołd ſwoy o ieden wieczor wſzytek przepije, á potym z chłopow ubogich prace y rynſztunki ſobie ſpráwuie, y ſuknie, y żywność do Obozu prowiduie: do ktorego połroká ſię cále y dáley wlecze; á potym ná dwie Niedźieli álbo ná trzy, táſze ná Bázárze rozpoſtárſzy, iák skoro bárány ná Stácyey y iáłowice wydárte rozprzeda, to záraz ná Hetmáná woła, áby ich ná hybernę rozpuśćił; to ćwierći dárowanych

Teráźnieyſzych Zołnierzow lá dáiákie y ſromotne obyczáie.

wnych

wnych ſię upomina, utráty ſwoie ráchuie, y zasługi wylicza. Xiężey odpowiáda, y ich Wioskom, ná Oyczyznę Konfederácyą czyni, Łanowe uſtáwiá, ſtánowiská rozpiſuie, Krolowi dochody odbiera: y co miał być Oyczyzny obrońcą, to ſię iey głownym nieprzyiaćielē ſtáwi; y po wſzytkich kątách Kroleſtwá błąkáiąc ſię, co ieno znaydźie, wſzytko iáko ſzáráńcza iáka pożrze, y po tym ſámá zdechnie.

Co pámiętamy Konfederatow Inflántckich, Smoleńskich, Moskiewskich, Sámborskich, Choćimskich. Co Liſowczykow, y kup ſwawolnych rożnych: y Mołoycow Zaporozkich, Litwę y Ruś plądruiących: á z ták wielą tyśięcy nie widzę żywego żadnego, wſzytkich wybito, wywieſzano, wyćwiertowano, co ieno Oyczyznę łupili: á drugich też choroby ſproſne, y nagła śmierć pożárłá. Náwet y ſámi Czárći rawnie łby urywáli drugim, o czym piſać nie trzebá, wſzák głośno to we wſzytkiey Oyczyźnie, co ſię z Márſzałkiem Konfederacyey Choćimskiey sſtáło, y śiłá ieſzcze tákich co ich znali, bá y pátrzyli ná ich śmierć nieſzczęśliwą. Zacnego Káwálerá Stepháná Czárnockiego pytayćie, á dźiwne rzeczy od niego usłyſzyćie, iáko ſię zdźiercom ludźi ubogich ich niepráwość nágrodźiłá, y zprzyśiężenie ſię przećiwko Oyczyźnie.

Etſi ſeras, non leues tamen diuina ultio pœnas irrogat de linquentibus. Liuius l. 3. Dedac. 1.

O Szkotách ſtarych piſze Hektor Bochus, iż gdy iákiego żárłoká między ſobą widźieli, ktory wiele iadał y pijał, kazáli mu raz dobry obiad nágotowáć, á

nákarmiwſzy y nápoiwſzy, gárdło mu záwiązáli, y w rzece utopili, iáko ſzkodcę Rzeczypoſpolitey, iáko więc beſtyie topiemy. By przyſzło obżárte te beſtyie teraz topić, podobnoby záhámowáły Wisłę, żeby wezbrawſzy powodź nową uczyniłá.

Nie dyſkrecya narodu náſzego. Coż ma być dla Boga? idźie żołnierz ná woynę, drze, łupi ludźie ubogie, y bráćią ſwoię: Ieſt na woynie wObożie, ná czaty wyſyła ná wſzytkie ſtrony, iák w nieprzyiaćielskiey źiemi. Z woyny ſię zwraca, drze, bierze, łupi poſtáremu, iákoby to z hołdowánego Pogániná, y w iedney Wśi wyiada, z drugiey woz skárbny picuie, z trzećiey do domu ſwe° poſyłá, á z dźieśiąćiu pieniądze wybiera. Y by ieſzcze iedná Chorągiew bráłá, á dáley ták plądruiąc nie poſtępowałá, tedyby iákokolwiek, *Suſtinuiſſem utiq;* : ále iedná Chorągiew wybrawſzy co może wydrzeć, ze Wśi wynidźie, á druga tegoż dniá zárázem náſtępuie, trzećia názáiutrz, &c. Y ták nie máſz ták podłey Wioski, ták lichey Mieśćinki, coby w niey trzydźieśći y czterdźieśći Chorągwi nie bráło. Aż ſię ludźie z niey rozeydą, płácząc, przeklináiąc, y o pomſtę ze wſzytkiego ſercá do niebá wołáiąc. A Pan Bog słyſząc ich głoſy y nárzekánie, y poiedynkię każdego z onych ſzárpáczow karze, y karáć będźie wiecznie: y Oyczyznę wſzytkę plagámi rozmáitemi náwiedza, że w to weyźrzeć nie chce, áby ſię tákie nieſpráwiedliwośći ubogim nie dźiały, y podobno *mutatione Regni* ná koniec skarze

Diuina ultio lento pede ad vindictam ſui procedit,

pychę

pychę náſzę, y te zdźierſtwá nie pohámowáne, ieśli ſię wskok nie popráwiemy, poki gniewu ſwoiego święte-go nie wyleie ná nas. Wiećie co Sálomon powie-dźiał: *Odibilis coram Deo eſt & hominibus ſuperbia, & execrabilis omnis iniquitas gentium. Regnum à gente in gentem transfertur propter injuſtitias, & injurias, & contumelias, & diuerſos dolos.*

ſed tarditater, grauitate pœnarum compenſat. Valer. Max. Ecclеſ. c. 10.

Bo ieśliże ten będźie karány, y do ogniá piekielne-go wrzucony, mowi Auguſtyn Swięty, ktory potrze-buiącemu ſwego właſnego nie da, coż rozumieſz gdźie ten będźie wrzucony, ktory cudze pośiadł. Ieśliż z Diabły w piekle gore ten, co nágiego nie przyodźiał; co rozumieſz iáko będźie gorzał ten, ktory go ieſzcze złupił? ktory żołd ſwoy przepiwſzy, miáſto Pogáń-skich Synow, miáſto Turkow y Tátárow, ſwoy narod, ſwoię krew, ſwoię bráćią według wiáry, y członki włá-ſne według Chryſtuſá plądruie, zábija, gwałći, y pá-ſtwi ſię nád nimi? Nie ludźmi tákowym zdźiercom być było, ále wilkámi drapieżnymi, álbo Niedźwie-dźiámi, ktorzy ták ná ſwoie okrutni, iáko Pogánin ża-den nie ieſt okrutnieyſzym. Bo nie doſyć, że wſzytko ták w domu Mieſzczánkowi y chłopkowi ubogiemu wybierze, że y skoblá nie zoſtáwi, ále ſię ieſzcze nád nędznym człowiekiem paſtwi, w kurek mu do ruſzni-ce pálce wkręcáiąc, boſymi nogámi ná węglách ſadzá-iąc, witkámi głowę ták zákręcáiąc, że áż oczy ná wierzch wyłażą, czego nád ubogimi ludźmi áni Tur-czyn

Okrutnieyſzy teraz ieſt náſz Zołnierz ná ubogie chłopki niżeli Pogá-

czyn, áni Tátárzyn, gdy w źiemię wpádnie, nie czyni.

Serò molunt Deorum molæ. Plutarchus.

Areopágitowie w Athenách chłopię obieśili, ktory wrobló oczy ſzpilką wykałał, obawiáiąc ſię, by nie był Tyránnē w ich Páńſtwie, gdy dorośćie: cożby byli tym Tyráńskim teráźnieyſzym nie ludźiom, ále dźiwowiskom álbo beſtyom dźikim krwie ludzkiey nie náſyconym czynili? ktorzy ſą háńbą y ſromotą wieczną Oyczyzny ſwoiey, y ktorą iáko Hárpije iákie drápieżne do ſzczętu iuż wyſſáły, y w niwecz obróćiły?

Pánowie Senatorowie, ktorzyśćie Oycámi Oyczyzny, ulituyćie ſię nád ubogim gminem, á nie dopuſzczayćie tákiey ſweywoli ludźiom bezecnym: Oycowie poczćiwi, ktorzy maćie ſyny ſwoie między tą ſwawolną kupą ſzárpácką, ſtrofuyćie ie, y do domow wáſzych wczás przywołayćie, by was ſámych záśię potym z máiętnośći nie wyrzucali, y ſzyie nie ućinali zá to ſámo, żeśćie ich źle ćwiczyli z młodu. A wy też Pánowie Zołnierze ſami, popráwćie ſię poki czás maćie pokuty, á nie bądźćie Kátylinámi przećiwko Mátce wáſzey Polſzcze ſprzyśiężonymi. Ieśliże nie miłość Oyczyzny, y doſtoieńſtwo Páńskie; iesliż nie miłość krwie Bráći wáſzych, ktorych iuż *hoſtiliter* náieżdżaćie; ieśliż nie kárność, ktorey za nic nie maćie, przynamniey bliski upadek dla tákiey nieſpráwiedliwośći wſzytkiego narodu naſzego, bliska śmierć y ſtráſzliwy ſąd Bogá żywego, w ktorego ręce wpaść, y

godną

godną zá te ſwoie zbrodnie zapłátę odnieść maćie, niechay was poruſzy do pokuty, y ulitowánia ſię nád ſtrapioną Oyczyzną. By nam záś nie rzeczono: *Flagellaui eos, & non doluerunt: caſtigaui eos, & noluerunt accipere diſciplinam*; przetoż co większego y ćiężſzego ná ten narod uporczywy z niebá przepuśćić muśiemy. Hieron. 5.

Alexándrá Wielkiego málował Apelles, á on w ręku piorun trzyma, dáiąc znáć, że prędko świát wſzytek opánował. Prędko potym zniknął, iáko błyskáwicá w oczách ſię rodźi, w oczách ginie. W Alexándryey nád ćiáłem iego z Filozofow zgromádzonych ieden, między inſzymi powieśćiámi, rzekł: W czorá Alexánder źiemię ućiskał, á dźiś go źiemiá ućiska. Vćiskaćie wy okrutnie Ziemię Polską Mátkę ſwoię Pánowie Zołnierze, á ieśli ſię nie upámiętaćie, y nie przeſtániećie tych grubych á prawie Tyráńskich obyczáiow ſwoich, drapieſtwá, wydźierſtwá, y okrućieńſtwá, boyćie ſię, by was prędko źiemiá nie pożárłá, y z onemi Olbrzymámi, ktorzy niegdy woynę przećiwko Bogu podnośili, w przepáśćiách piekielnych nie przyćiſnęłá.

Rzecze drugi, coż mi każeſz czynić? to mam wſzytkiego odbieżeć? wzdyć trzebá zásłużonego dochodźić? Prawdá, ále bez Konfederácyey, bez krzywdy ludzkiey. Nikt bowiem, co ieno rozumem ſię rządźi, zá to zapłáty nie czeka, gdy ſam ſobie bierze we ſto- *Zołnierz zdárſzy Oyczyznę upomina ſię za płáty zá to, iáko służbnie? niech to ſam oſa-*

dźi ieśli ma rozum y ſumnienie. kroć więcey niż mu winno, bo to ſamo iuż mu ieſt hoyną zapłátą. A gdy ieſzcze to uważy, że ten, co Oyczyźnie ſwey służy, ſam ſobie służy, bo w niey wſzytko iego dobro záwisło, przetoż nie ma mowić nikomu, *Płáć mi, iż twego zdrowia, máietnośći, domu, żony, y dźiatek bronię*, bo mu ſámá obroná ieſt zapłátą. A my miáſto obrony Oyczyzny y domow náſzych, ſprzyśięgamy ſię ieſzcze ná ſplondrowanie drugich, y záćiągamy iáko naywięcey ludźi łożnych do Chorągwie, byſmy tym potężnieyſzymi byli, przećiwko Rodźicom, Bráćiey, y Krewnym náſzym, ktorych maiętnośći puſtoſzymy. Spełniłá ſię widzę onego mądrego y wielkiego Hetmána Polskiego Ianá Zamoyskiego Kánclerzá Koronnego przeſtrogá, mądrze upátrzona, ktory powiedźiał w Senaćie ná Seymie, kiedy pierwſzey Konfederácyey, Zołnierskiey, kiedy ią w Sámborze ſtánowili, nie skarano. *Ia nie bede tak dlugo żyw, ále uczuie Oyczyzná, co nieſkaránie tey pierwſſey Konfederácyey złego potym národźi.* Y nie máſz ták miáłkie° rozumu, ktoryby nie widźiał, iż wPolſzcze dla zbytniey wolnośći, nie maſz na ſwawolnych żadney kárnośći, boſmy iuż tak wiele Konfederácyi ćięſzkich po Zamoyskim widźieli. A teraz iuż bez Konfederácyey plondruią nas kto ieno chce, y kto ſię ieno nie leni, ſámą ich niecnotá konfederuie ná zniſzczenie Oyczyzny.

V ſtárych Athenczykow ſynowie Szlácheccy do lat

lát ośminaſtu przyſzedſzy, káżdy przed Vrzędem tákową przyśięgę czynił, przy obecnośći powinnych ſwoich: *Non ignominia afficiam arma Sacra, neq; deſeram meum aſtitem, quo cùm iunctus fuero, dimicabo pro ſacris & prophanis, ſiue ſolus, ſiue cum multis: Patriam non relinquam in deteriori ſtatu, ſed ampliori melioriq; quam accèperim, ſemper Magiſtratui Præfecto prudenter obediam, & legibus conſtitutis parebo, atq; alijs quibuſcunq; plebis conſenſu decretis. Quod ſi quis leges vel irritas facere, vel eis non obtemperare velit, non concedam, ſed alciſcar tam ſolus, quàm in pluribus; ſacra quoq; patria colam. Horum dij mihi teſtes & conſcij ſunto.* O gdyby u nas tákie Iurámentá Synowie Koronni czynili, nie mielibyſmy Herezyey, y wiarek nowych w Oyczyźnie: nie ználibyſmy Konfederáciy, y zniewažánia praw Oyczyſtych: nie ćierpielibyſmy gwałtu Zołnierskiego, y zdźierſtwá nielitośćiwego, áleby káżdy śiedźiał w pokoiu y beſpieczeńſtwie, y káżdyby żył iáko niegdy w Ziemi obiecáney Zydźi zá czáſow Sálomonowych żyli, *abſque timore ullo, unuſquiſq; ſub vite ſua, & ſub ficu ſua.* Albo iáko teraz Weneći, ktorzy dwánaśćie lat iuż woynę źiemią y morzem tocząc z Turkiem, Potentatem tak wielkim, nie znáią co to Stácya, co Hyberná żołnierskie, co ćiągnienie do Obozu, káżdy dawſzy ſwoy trybut, iáko go z Senatu otáxowáno, nioczym więcey nie wie przez cáły rok, áż do drugich podatkow.

Stobæus ſerm. 141. de Repub.

W 2 Słuſzna-

Słuſznaby tedy ábyſmy nie ginęli, uiąć ſobie tey wolnośći zbytniey, y żołnierzom tákże. A obrawſzy Rotmiſtrzow, kazáć im przyśięgáć, *wiernośc Oyczyźnie y Pánu, poſłuſzeńſtwo Hetmánom y Pułkownikom od niego poſtánowionym, á że z bitwy nie ućiecze, ubogich plondrowáć nie będźie, Konfederácyey żadney nie uczyni, Stácyey nie będźie wybieráł, ále żołdem ſwoim kontentowáć ſie zechce, y tą nagrodą, ktorą z ręku I. K. M. zá dźielnośc ſwoie odnieśie.* Tymże ſpoſobē, áby Towárzyſtwo Rotmiſtrzom ſwoim przyśięgało, *poſłuſzeńſtwo y poſzanowánie, y że od Chorągwie iego nie odiedźie, áż po ſkończeniu woyny.* Przydawſzy wſzytkie inne punktá, ktore y Rotmiſtrz iego przyśiągł záchowáć. A Rotmiſtrz Chorągiew zebrawſzy, aby imię, przezwisko, y Oyczyznę káżdego Towárzyſzá wypiſawſzy, ieden reieſtr Hetmánowi, á drugi K.I.M. odesłał, áby łátwie go náleść y skaráć możono, kiedy co przećiwko Oyczyźnie y Práwom żołnierskim wykroczy.

Potrzebá koniecznie uiąć ſobie tey zbytniey wolnośći, á Zołnierzá ná potym przyśięgą obowięzywáć, iáko nie będźie plondrowáł Oyczyzny.

Co gdyby Seymem obwárowáno, y do exekucyey pilney przywiedźiono, mam zá to, żeby one Rycerſtwo ták sławą y męſtwem zákwitnęło, iáko sławni bywáli niegdy Przodkowie náſzy, ktorzy wiárę y miłość przećiwko Oyczyźnie y Pánu záchowuiąc, nam potomkom ſwoim to sławne Kroleſtwo zoſtawili, y ták wiele narodow do niego przyłączyli, pobożnośćią y Rycerską dźielnośćią. Nie bądźćieſz, proſzę, wy-

rodká-

rodkámi ich, ktorzy teraz broń w ręku trzymaćie, y tych wolnośći, ktorych oni męſtwem, wiárą ku Pánō ſwoim y Oyczyźnie miłośćią nábyli, iákom już námienił, okrućieńſtwem wáſzym nie utracayćie. Zoſtawćie Rycerskie rzemiesło potomſtwu ſwoiemu, áby na was patrząc, wiecznie tę Oyczyznę Mátkę ſwoię miłą, umiało zátrzymáć, od rodzáiu do rodzáiu, ſzczęśćie iey y cáłość podawáć, y ná koniec ſzczęśliwie iey od wſzelkich nieprzyiaćioł wáſzym przykładem bronić.

ROZDZIAŁ XVII.

O Dobrách Duchownych, ktore rożnemi obćiążáiąc exákcyámi, niſzczemy Kroleſtwo Polſkie.

JVż to wſzyſcy wiećie dobrze, Cne Rycerſtwo Koronne, iż ná to káżdemu z was Pan Bog ręce dał, ábyśćie nimi broni ná nieprzyiaćiele Kośćiołá iego Swiętego; y Oyczyzny wáſzey dobywáli, ábyśćie z nieprzyiaćielá porążonego y zwyćiężonego korzyśći y łupow doſtawáli, á wſzytkim Obywatelom tego Kroleſtwá zacnego, pokoy, obronę, y beſpieczeńſtwo w rękách ſwoich nośili. Záś głowę káżdemu z was ná to dał, áby rozumem dobrym y rádą zdrową opátrzonemi będąc, nie dopuſzczáliśćie nigdźie rękom y nogō wáſzym pomknąć ſię, ieno gdźieby rozſądek ſtáteczny wiárą y wiádomośćią Boską oświecony pokazał: żeby to ſtan Szláchecki wyſoką wolnośćią ſwoią ozdobiony

Słusznośćią á nie pożądliwośćią stan Rycerski ma się rządźić.

nie rozumiał o sobie, iż práwo iákie nośi ná szábli nápisáne, ktoregoby się ręce chćiwe, według żądzy y upodobánia swego chwytáły, ále żeby to sámo zá práwo y słuszność przystoyną miáły, co mu Wiárá Swięta, Kośćioł Boży, Rzeczpospolita, y zdrowy rozum, práwem być y słusznośćią pokázuie.

Co raz Pánu Bogu ofiáruiemy, tego sobie przywłaszczáć nie możemy.

A Wiárá Swięta Chrześćiáńska od początku swoiego záraz, ták wszytkich Kátholikow pobożnych náucza, áby to co raz oddadzą ná chwałę Bożą do Kośćiołá iego, tego sobie więcey, názad nie uzurpowáli, y nie mowili, że to násze iest postaremu, lubośmy to Pánu Bogu zá pewne dobrodźieystwá nam pokazáne, ofiarowali y poświęćili, ále przećię używánie tey rzeczy y dyspozycya należy, iáko dawnym possessorom: Boby to było szyderstwo z Páná Bogá, y coś Ruskiemu dárowi podobnego, dáć P. Bogu y zás to názad wźiąć; ofiárowáć mu co, y przećię mowić, że to postáremu moie: poświęćić ná chwałę iego, y obligácye włożyć, iáko się ma z tego upominku wieczna chwałá Májestatowi iego oddawáć, á szczyćić się tym, że pożytek y używánie tey rzeczy mnie *Donatori* álbo *Testatori*, postáremu należy. Bo Pan Bog o tákowe pośmiewiská z śiebie srodze się gniewa, y ćięszko bárzo karze, gdyż nie potrzebuie od ćiebie, Pánem swiátá wszytkiego będąc, takowey obłudney ofiáry. *Meus est enim*

Psalm. 17. *orbis*, mowi przez Proroká, *& plenitudo ejus*. A ieśli mi co ofiáruiesz, ofiáruyże cáłym sercē y uprzeymym:

przy-

przyznawſzy to, że nie ſwoię mi rzecz ofiáruieſz, ále moię właſną, ktorąś wźiął ode mnie. Przeto mow przy ofierze twoiey z Kośćiołem powſzechnym: *De tuis datis & donis, offerimus tibi Domine*, á nie powiáday, żebyś mi miał co twoiego właſnego dawáć, ktoryś nágo z żywotá mátki twoiey ná świát wyſzedł, y nágo przed Majeſtatem moim po śmierći ſtáwić ſię muśiſz.

Ludźie tedy świątobliwi, cokolwiek Pánu Bogu ná cześć y chwałę iego kiedykolwiek ofiárowáli, ták w ſtárym iáko y w Nowym Zakonie, nigdy iuż do tey rzeczy, ktorą Pánu Bogu raz poświęćili, práwá ſobie więcey nie pretendowáli, y potomkom ſwoim pod ſrogimi klątwámi, áby ſię tego nie tykali, zákázywáli: iáko to iaśnie widźieć we wſzytkich Przywileiách Kośćiołom nádánych, nie tylko u nas w Polſzcze, ále we wſzytkim Chrześćiáńſtwie. Y przeſtrzegali tego po wſzytkie wieki ludźie mądrzy, y Páná Bogá ſię boiący, w ktorych rękách rządy poſpolite bywały, áby y w naywiękſzych publicznych niedoſtátkách, dobr ná chwałę Bożą w ręce Duchownych dánych nie tykano, ále od wſzelkich ćiężarow, podatkow y ángáryi wolno zoſtáwowano.

Od wiekow tego przeſtrzegano, áby ſię rzeczy P. Bogu poświęconych nikt nie tykał.

Wielka oná publiczna potrzebá w Egypćie zá Iozefá Swiętego Pátryarchy byłá, kiedy taki głod wſzytkę źiemię trapił, iż wſzyſcy Obywátele, zá chleb dobytki ſwoie Pháráonowi Krolowi w zamiánę dawáć

musie-

muśieli : przyſzło y do tákiey nędze y niewoli, iż kto chćiał chlebá kęſá doſtáć, muśiał leżące grunty y máiętnośći Krolowi miáſto pieniędzy dawáć. A przećię iednák táka ſię ná on czás w onym grubym Pogáńſtwie, przećiwko Bożkom ich fałſzywym uczćiwość, táka dyskrecya nálázłá iż Duchowieńſtwo ſwoie wolne od tákiey niewoli uczynili, y máiętnośći ich niechćieli tákiey zámiánie podlegáć. *Emit* mowi Piſmo S.

Geneſ.47. *Ioſeph omnem terram Ægypti, vendentibus ſingulis poſſeſſiones ſuas, præ magnitudine famis, ſubjecitq; eam Pharaoni, præter terram Sacerdotum, quæ à Rege tradita fuerat eis: quibus & ſtatuta cibaria ex horreis publicis præbebantur, & idcircò non ſunt compulſi vendere poſſeſſiones ſuas.* Wſzytkim innym ná on czás głod do żywego doymował, ſámi Duchowni głodu żadnego nie ználi, bo im z Krolewskich ſzpiklerzow obroki doſtátkiem Páńskim co dźień wydawano.

Y Pogánie Kápłány ſwoie ßánowáli, y ludźie ßtározakonni w Izráelu, y Chrześćiánie wßyſcy, ſámi tylko Polacy ná ßtan Duchowny naybárziey powſtáią.

Ktoż onego Pogáńſtwá, *in communi Regni calamitate*, ták pobożney folgi záżyćia, przećiwko Duchowieńſtwu náuczył? Pewnie nie kto inny, iedno ſam rozum przyrodzony, ktory to zá słuſzną y przyſtoyną rzecz być oſądźił, áby tych gruntow, ktore Bogu były ná chwałę ofiárowáne, nikt ſię tykáć nie śmiał, y przywłaſzczáć z nich pożytki ſobie : y żeby Bog w ſługách ſwoich uczczony będąc, z poſpolitey potrzeby wyięty y ochroniony zoſtawał.

Z tey też przyczyny y Artáxerxes Krol Perski Pogánin

nin Duchowieństwo Żydowskie, y dobrá Kośćiołowi Sálomonowemu należące, od wszelkich podatkow y ćiężarow wolne uczynił iáko tákże Pismo S. świadczy: *Notum facimus de uniuersis Sacerdotibus, & Leuitis, & Cantoribus, & Ianitoribus, & Ministris Domus Dei, ut vectigal & tributum, & annonas non habeatis potestatē imponendi super eos.* To Pogánie, y co ieszcze prawdźiwey znáiomośći o Pánu Bogu nie mieli. 1. Esdræ 7.

A u nas w Polszcze, co się práwdźiwemi Chrześćiánámi być powiádamy, y bárzo mądrymi Politykámi być rozumiemy: Day Xięże Pobor, day Czopowe z máiętnośći twoiey: day połowicę dźieśięćiny osobno do Poboru; day Kontrybucyą, dayże ieszcze y Stácyą. A z szkátuły swoiey własney day Donátywę Krolowi ná expedicyą, podeymuy go z Dworem, gdy przez twoię máiętność iedźie: wypráwuy też z nim iáki poczet ludźi do Obozu, dáruy co ná proch Hetmánowi, áby twoich Wiosek ochrániał, uczęstuy Rotmistrzow y Towárzystwo, by nie szárpali, y day im ná podkowy ktore sto Talerow: A iák ći odiádą z domu twoiego, iednayże drugich, áby ćię mijali, załoź poddáne, day do wozu żołnierzowi: y kiedy się wypráwuie ná woynę, podeymuy go z czeladźią, y z końmi w máiętnośći twoiey, y kiedy z woyny się powróći, nagradzay mu stráty iego, y karm tak długo, áż mu zápłácą, y Donátywę dawszy, odpráwią, abo ná nowy záćiąg służbę przypowiedzą.

Ciężary Duchowieństwa Polskiego.

X A Szlá-

Opák ſię w Polſzcze dźieie, iż co ſtan Rycerſki miał ludźi Duchownych bronić, to oni teraz Duchowienſtwu każą ſámych śiebie bronić, y máiętnośći ſwoich.

A Szláchćic, ktory powinien Oyczyzny bronić, y ná to trzyma máiętność, śiedźi ſobie wolno, áni Poboru daie (ieno ubodzy chłopkowie iego,) áni Czopowego, lubo piwo y gorzałkę ná Karczmę uſtáwnie daie, á drugi y w domu ſzynkuie. A o Stácyey niewie, Donátywy nie zna, Kontrybucyey nie czyni, Zołnierzowi ſię nie okupuie, Królá nie podeymuie, iednym słowem, gdy wſzyſcy inni giną, on ſam niewie nieczym. A ono nie tákby miáło być, Duchowne máiętnośći, iáko ná chwałę Bożą poświęcone, y oddáne Kośćiołom iego, miáłyby bydz wolne, tákże y Krolewskie, ktory ieſt Pánem náſzym, y on o Armaćie ma záwiádowáć, o Ingenierach, o Rzemieślnikách woiennych, o Szpiegách, o Posłách, o municyách y Fortecách wſzytkich, ná co ſrogiego koſztu potrzebá. A Szlachćic ma Oyczyzny bronić, y woynie uſtáwnie służyć: á ieśli mu ſię od goſpodárſtwá niechce, niechże żołnierzá zá ſię naymie, niechże mu z ſwoiey máiętnośći płáći, niech żywność dla niego obmyśla, y Stacyą mu daie. Y kiedy ſię Woysku zádłuży, niechże żołnierz w iego máiętnośći czekáiąc zapłaty leży, á nikomu innemu niechay ſzkody nie czyni, y z Kośćiołá niech nic nie bierze, bo ſię y ſam w niwecz obroći, y Oyczyznę zgubi. Iáko bowiem kiedy kto pioro Orle w poduſzkę włoży, wſzytkie mu piorá ná proch pogryżie: ták gdy kto Kośćielną iaką rzecz między ſwoię wmięſza, wſzytek ſię w niwecz obroći, y zniſzczeie

z domem

z domem ſwoim. Z tąd u nas Familie giną, że dopiąwſzy ſię chlebá Duchownego, zá Kośćielne intraty, (ktore tylko ná ſame ubogie, ochędoſtwo Kośćielne, á przyſtoyne wychowánie obracáć Kápłáni ſą powinni) Powinnym máiętnośći kupuią, y ſtroie im koſztowne ſpráwuią. Ztąd Domy Szláchecki niſzczeią, że Dźieśięćiny zátrzymuią, grunty Kośćielne ſobie przywłaſzczaią, że Widerkaffow nie płácą. Ztąd y wſzytká Rzeczpoſpolita ſzczęśliwego nigdy końcá z woien ſwoich nie odnosi, ále záwſze álbo co ſtráći, álbo kłopot ſrogi z żołnierzem miewa, iż ſię ná Expedycyą z dobr Kośćielnych wypráwuie, y żołnierzowi ſzárpáć máiętnośći Duchownych roskázuie. Ztąd y Hetmáni nákoniec błogosłáwieńſtwá Pańſkiego nád ſobą y Domámi ſwoimi nie uznawáią, y żołnierze ich ledáiáko giną, *& in dimidio dierum ſuorum vadunt ad portas inferi*, iż ſmácznieyſzego chlebá nád Duchowny nie iadáią. *Chleb Duchowny śiła Familiy w Polſzcze pogubił.*

Y dla tego to Pan Zbáwićiel powiedźieć raczył Vczniom ſwoim, *iż kto was nie przyimie y nie uſzanuie*, neq; audierit ſermones veſtros, *gorzey temu będźie ná ſądnym dniu, niżeli Pogáninowi niewiernemu.* Tyro & Sidoni remiſſius erit in die judicij, quàm vobis. Y záś ná inſzym mieyſcu: *Tolerabilius erit terræ Sodomorum & Gomorrheorum in die judicij.* Bo lubo my powiádamy, że to grzech dobr Kośćielnych tykáć, y exakcye ná nie gwałtem wkłádáć, przećię ná Seymie *Matth 10. & 11.*

Artykuły y Konſtytucye ná nas knuią, przećię żołnierzá do nas poſyłáią, iákobyſmy to byli Poganie niewierni, y niepoczćiwego iákiegoś rodu, ludźie, żeſmy sługámi Bożymi zoſtáli, dla tego nas wexowáć, drzeć, y znieważáć potrzebá, á nie tylko Wioski, álc y ſáme Kośćioły plondrowáć. Piękni Chrześćiánie, mądrzy Polıtycy, że y głupie Pogáńſtwo iuż niezbożnośćią ſwoią przeſzli.

Iáko Pogánie ſwoich Kośćiołow ochrániáli, y ſſánowali Bożki ſwoie.

Rzymiánie ſtárzy do tákowey byli niewoli od Frãcuzow w ſamym Rzymie oblężeni przyſzli, iż Oyczyznę miłą y wolność złotem, okupowáć muśieli. Nie ſtawáło ná onę gwałtowną potrzebę skárbu poſpolitego, było iednak nie máło w Kośćiołách złotá y ſrebrá, zdáłá ſię byłá słuſzna na porátowánie poſpolitego niedoſtátku Kośćielny on skarb obroćić, ponieważ zá nie odłożeniem pewney poſtánowioney ſummy, muśiałby ſię był w ręce nieprzyiaćielskie doſtać. Iakiegoż tu rozumu Rzymiánie záżyli? Tákiego. Ná to wſzytko, czemu skarb nie mogł wydołáć, doſtátkow prywatnych ruſzyli: o czym ſię żony ich y corki dowiedźiawſzy, cokolwiek łáńcuſzkow, kleynotow, y inſzych białogłowskich ozdob miáły z wielką chęćią z śiebie zdiąwſzy, ná kupę zniosły. Ták o tym świadczy Hiſtoryk Rzymski: *in eo ciuitatis religio apparuerat, quòd cùm in publico deeſſet aurum, ex quo ſumma pactæ mercedis Gallis confieret, à matronis collatũ acceperant, ut ſacro auro abſtineretur.* A u nas Chrześćian Ro-

Liuius Dec. 1. lib. 1.

ku

ku przeszłe° żadnych podatkow ná woynę ieszcze nie postąpiwszy, naprzod poczęli po Seymikách wołáć, áby Kielichy, Krzyże, y Monstráncye z Kośćiołow dawano do Menice: y brano we Lwowie gwałtem, á swoich półmiskow, flasz, tálerzow, konwi, y wánien srebrnych ruszyć áni pomyślili. A iabym rozumiał, że służbá iednego Páná, więceyby ważyłá, niż srebro trzydźiestu KośćiołowKánonicznych. A teraz iuż między námi táki się *luxus* záwźiął, że iuż y prosty Szláchćic, choć nie ma żadnego urzędu Ziemskiego ná sobie, ná srebrze w domu iada, y w srebro szkápy swoie przybiera. A gdy ná Oyczyznę gwałt iáki nástępuie, rozumie większy bydź grzech, gdyby szkápę swego z rządźiku obnáżył, niż kiedyby Kielich z Kośćiołá, álbo Puszkę od Nayświętszego SAKRAMENTU wźiął. A Fráncuzowie Pogánámi ieszcze będąc, ták swoie Duchowieństwo y Kośćioły wolnośćiámi obwárowáne mieli, że y w naywiększey potrzebie Oyczyzny, nic dobr Kośćielnych ruszyć nie śmieli. *Druides*, mowi o nich nieprzyiaćiel ich głowny Iuli⁹Cesarz, *à bello abesse consueuerunt, neq; tributa una cum reliquis pendunt, militie vacationem omniumq; rerum habent immunitatem.* Ták właśnie teraz u Turkow, y wszytkich Máchometánow ich Sántonowie, y inni Popi. A u nas Polakow, Kátholikow do tego, *Ecclesiastici, unà cum reliquis tributa pendunt, & sua immunitate, quam habent, spoliantur.*

Więcey teraz Prlacy szkápy swoie ważą niżeli Kośćioły, álbo Ołtarze Páuu Bogu poświęcone.

Cæsar lib. 6. de Bello Gallico.

Nie znaią u nas ustaw Chrześćiańskich, nie pátrzą ná zwyczáie Pánow pobożnych okolicznych, niedbáią ná Prawá, od świątobliwych Przodkow náſzych postánowione, y niechcą rozumieć co to ieſt Bogoboyność wPogánách ſámych nawet, nie tylko w narodách Chrześćiańskich, ugruntowána. Pátrzćie iáko Krol Fráncuski Klodoweus, wypráwuiąc ſię przećiwko Alárykowi Gotskiemu Krolowi, we wſzytkim woysku obwołać roskazał: *Ne quid per hujuſmodi bellum dami inferretur Eccleſijs, ſacriſuè miniſtris, perſonis, rebusq; ad eos ſpectantibus.* A że część woyská iego, przez powiát Turoński ćiągnąć miáłá, dla uczćiwośći y poſzánowánia Marćina Swiętego, ktorego tám ćiáło w Kośćiele Káthedralnym cudami sławne odpoczywáło, *Dedit edictum, ut nullus de regione illa aliud, quam herbarum alimenta, aquamq; præſumeret.* A że ſię ważył ieden żołnierz iákiemuś ubogiemu człowiekowi trochę śiáná wźiąć gwałtem, záraz go ná gárdle skaráć roskazał, mowiąc te pamięći godne słowá: *Et ubi erit ſpes victoriæ, ſi B. Martinus offenditur?* W Polſzcze nayprzednieyſzy ſą Pátronowie Krolestwá, Woyćiech Swięty, Stánisław Swięty, nayprzednieyſzy też łupieżcy z woyská do máiętnośći tych dwu Kośćiołow ubiegáią ſię, y naywięcey pieniężnych podatkow żołnierz nie uskromiony z tąd wybiera. Iacka S. iáko Mnichá zá Pátroná nie licząc, y ná máiętnoſtki tego Konwentu, iáko y ná inne Swięte, Krolestwá tego zacznego Pátro-

S. Gregor. Turonen. lib. 4. Hiſt. Franc. c. 37

Pobożność ſtarych Krolow Francuskich

Pátrony, nic nie respektuiąc. Y co zá czásow Hieronymá S. Kápłáni mawiáli: *Nos pro Dei honore, tributum non reddimus, & quasi filij Regis, à vegalibus immunes sumus*, to my teraz z płáczem y wołániem do niebá mowiemy: *Nunc contra Dei honorem tributa soluimus, & quasi filij Regis non essemus, à vectigalibus immunes non sumus.*

D.Hieron. in Matth. cap. 37.

Zmázano nam co Kromer w Kronice swoiey nápisał: *Boleslaus Primus Poloniæ Rex, cognomento Chrobri, hominibus Ecclesiasticis, omnium onerum, laborum, & pensionum, Regi & Reipublicæ præstandarum, immunitatem sempiterno jure concessit.* Zdárto Przywiley Káźimierzá Iágiellowicá, ktorym dobrá Duchowne od Stácyey, y szárpániny żołnierskiey uwolnił. *Vniuersis & singulis Capitaneis, &c. gratiam nostram, cum fauore, &c. Magnifici & Generosi, sincerè & fideles nostri dilecti, non sine graui animi molestia, ac Diuinæ ultionis metu, quotidianas Spiritualium Regni querelas, lacrymis etiam permistas audimus, quomodo ipsi per terrigenas & belligeros, qui ad expeditionem generalem proximè præteritam procedebant, in bonis Ecclesiasticis, præter morem terrestrem damnificati sunt. Volentes itaque ultionem diuinam intercipere, nostraq; animaduersione præuenire, cum omnibus Consiliarijs Nostris in Opatowiec exercitualiter congregatis, talem modum inuenimus statuimusq; : quod quilibet pro damnis suis, possit coram Capitaneo loci, cui damnificator ipse subjacet, eum* conue-

Cromer. lib. 3.

Stárzy Krolowie Polscy dobrá Duchowne Przywileiámi swoimi od wszelkich podatkow uwolnili, á żołnierz prywatny poddány Krolewski gwałtem wszytko Kośćiołowi odeymuie.

conuenire, &c. Nie słuchaią, co Przyłuski w Státućie swoim nápisał, iuż od Wiáry odpadszy, y Apostatą zostawszy. *Libertas Ecclesiasticis viris omninò præstari debet integra, ne scilicet domus Dei, humanis subsint seruitutibus, vel ministerium Euangelij, Sacerdotum cura commissum hæreat ac vi turbetur: Sacerdotes enim, omnium ministri ac salutis procuratores sunt. Quam ob causam pij Principes, illorum ordinem primarium in Republica esse voluerunt, à seruitutibusq; & tributis, ipsos cum illorum fundis fecêre exemptos.* Nie uważáią náwet y tego, co nieprzyiaćiel Kośćiołá Bożego Heretycki Minister, o wolnośćiách Kátholickiego Duchowieństwá powiedźiał: *Bona Ecclesiastica, & usibus diuinis destinata surripientes, & in suas priuatas utilitates, & commoda transferentes, horrendis pœnis præsentibus & æternis puniuntur.*

Richterus Gorliciensis Axiomate Ecclesiastico 232.

Ale swoiey tylko chćiwośći, y grubym Szárpáckim (chcę rzec Sármáckim) homorom wygadzáią, áby złupić niewinnego, áby złość pokazáć, y utrapić ná bogomyślność poświęconego, áby Bogu sámemu despekt wyrządźić, plondruiąc Kośćioły, y niszcząc chwałę iego, ktorą święći Przodkowie nászy ták promowowáli, że gárdła swoie zá iey cáłość y bespieczeństwo ofiárowáli. Y ztąd to przy Mszey Swiętey gdy Ewángelią czytano, káżdy Rycerz mieczá gołego do połowice dobywał, daiący znáć, iż tym mieczem bronić Wiáry S. Kátholickiey gotowismy, tákże y Kápłanow

Pobożność stárych Polakow dáleko rożna od humorow teráźnieyszych ludźi.

now

now náuczyćielow Ewángeliey Swiętey. Ztąd wyprá-wuiąc ſię ná woynę, Chorągwie y bronie ſwoie ná Ołtarzu kładli, od Kápłanow błogosłáwieńſtwá y przeżegnánia pokornie żądáiąc. A Kápłan broń poświęconą w ręce żołnierzowi oddaiąc, te słowá do niego mowi: *Accipe gladium iſtum, in Nomine Patris, & Filij, & Spiritus Sancti, & utaris eo ad defenſionem tuam, ac Sanctæ Dei Eccleſiæ, & ad confuſionem inimicorum Crucis Chriſti, ad Fidei Chriſtianæ: & quantum humana fragilitas permiſerit cum eo neminem injuſtè lædas, quod ipſe præſtare dignetur, qui cum Patre & Spiritu Sancto viuit & regnat Deus, per omnia ſæcula ſæculorum. Amen.* Teraz miáſto obrony Kośćiołá, ná ſpuſtoſzenie dobr Kośćielnych mieczá dobywamy, iáko mowi *Petrus Bleſenſis: Hodie,* inquit, *Tyrones, enſes ſuos recipiunt de altari, ut profiteantur ſe filios Eccleſiæ. Porrò in contrarium res verſa eſt. Nam ex quo hodie militari cingulo decorantur, ſtatim inſurgunt in Chriſtos Domini, & deſæuiunt in patrimonium Crucifixi, ſpoliant & deprædantur ſubjectos Chriſti pauperes, & miſerabiliter atq; immiſericorditer affligunt miſeros, ut in doloribus alienis, illicitos appetitus, & extraordinarias impleant voluptates.* Przetoż miáſto obrony Wdow, śierot, y sług Bożych, ná zniſzczenie ubogich poddanych, bez ktorych Rzeczpoſpolita ſtać żadną miarą nie może, ręce ſwoie uzbraiaią; miáſto odegnánia nieprzyiaćielá od gránic, *in viſceribus Patriæ graſſantur,* całą Petrus Bleſenſis Ep.ſt. 14.

gębą bez wſtydu wołaiąc, nie dopuśćim ſzárpáć Pogáninowi, ſámi to, coby Tátárzyn miał wźiąć, między ſię rozſzárpiemy, nie damy nic bráć z Kośćiołá Heretykom, ſámi zágrábiemy wſzytko, y Kielichy náwet, y Krzyże, kiedy u mieſzczan, y chłopkow nie ſtánie. Przykłádem podobno onego Opiekuná cnotliwego, ktory mawiał: Nie dam śierośie moiey krzywdy czynić, bo ią ſam uczynię; nie dam iey odźierać nikomu, bo ią ſam odrę, gdyżem tego bliżſzy niż kto inny. Y ták też *ſæpè Eccleſia grauiſſima damna*, mowi wzwyż
Richterus Gorlicen- Axiomat. 6. pomieniony Miniſter Kálwiński, *ab ijs ipſis, qui defenſionem eius ſuſcipiunt, patitur.* A iáko Toloſſánus Kátholik przydáie: *Noſtris oculis in miſero hoc ſæculo, noſtros milites, qui pro fide & religione arma ſumpſiſſe ſe dicebant, inſolentius ſe in Eccleſiæ bona & ſacra geſſiſſe,*
Toloff. l. 3. de Republ. c. 17. *quàm ipſos hoſtes alicubi vidimus,* (bo gdźie ich niechcą puśćić, ſzturmem Miáſteczek dobywáią, lud niewinny iáko Pogánie nie miłośierni z dźiećmi y z białemigłowami zabijáią, ogniem domy y Kośćioły palą, á ktorych żywcem doſtáć mogą, nátychmiaſt bez ſądu żadne° ſwemi rękomá śćináią. Tak uczynił Rotmiſtrz ieden w Nizánkowicách pod Przemyślem, przed lat trzydźieſtą. Ták ſpalili Szydłow y z Kośćiołem przed lat dwudźieſtą, drudzy ták Iároſzow ná Vkráinie, ták Nowe miáſto ná Ruśi, y inſzych Miáſteczek wLitwie nie máło ſpuſtoſzyli do gruntu, ktorych wyliczáć długoby trzebá.) *Si hoſpitia quærenda eſſent, potiùs in terris & ditionibus Eccleſiaſticis factum, quàm in pagis*

ſæcularium. A zátym też Pan Bog nie błogosłáwi, káżdey woyny ſromotnie odbieżemy, káżdemu nieprzyiaćielowi, gruntu Rzeczypoſpolitey ſztukę uſtąpiemy. Niemcom Sląsko, Brándeburczykom Pomorską, Moskwie zá Dnieprem dwá Powiáty, Szwedom Inflánty, Turkom źiemię Wołoską, á Tátárom wſzytkie Polá, od Winnice począwſzy, áż do Oczakowá, ktory niegdy był dźiedźictwem Buczackich, á teraz iużeſmy połowicę Páńſtwá ſtráćili.

Iáwnie nam Pan Bog zá zdźierſtwo dobr Kośćielnych ná woynách nie błogosławi.

Pámiętam, kiedy pod czás Choćimskiey Expedycyey, wtárgnął Guſtaf do Inflant, byłá długo deliberácya ná Seymie po Poſpolitym ruſzeniu, iákoby tę Prowincyą zátrzymáć w pokoiu, o ktorą ták długa woyná byłá z Moskwą zá Stefáná, y potym z Szwedámi zá Zygmuntá III. á pożytku Rzeczpoſpolita z niey nie miałá żadnego. Między inſzymi tedy mądrymi ſentencyámi, podobáło mi ſię zdánie wielkiego Senatorá ná on czás Lwá Sápiehy, Woiewody Wileńskiego, ktory ták powiedźiał ku końcowi wotum ſwoiego, iż tey Prowincyey nie dotrzymamy żadnym ſpoſobem, poki nie wroćiemy Kośćiołowi tych dobr, ktore tám Duchowni *ab antiquo* trzymáli. Bo tám było pięćioro Biskupſtwá, á ſzoſte Arcybiskupſtwo Ryskie, á myſmy to od Heretykow odebrawſzy zá Auguſtá Królá, ná Stároſtwá obroćili. A żeſmy to, powiada, Kátholikámi będąc nád intencyą świątobliwych Fundatorow onych ná ſwoy prywatny pożytek obroćili, dla tego

Czemu Inflant Polácy zátrzymáć nie możemy.

nam Pan Bog nie błogosławi, y błogosławić ni będźie áż *votum* uczyniwſzy *reſtitutionis ad minimum*, co było Kośćielnego, to tylko ſobie do Rzeczypoſpolitey ná pożytek zoſtáwuiemy, czc° Miſtrz Wielki Inflántski z Krzyżakámi ſwoimi záżywał, álbo raczey *abutebatur*, Heretykiem zoſtawſzy. Bo co Krol Stephan zá ſześć Káthedr iedno Wendeńskie Biskupſtwo fundował, to nie poſzło w poczet przed Pánem Bogiem, bośmy mu ieno kráykę od poſtáwu dáli, á ſukno ſobie ná Giermaki porzezali. Y to tę kráykę czaſu woyny z Karoluſem takżeśmy kráiáli, że Biskup z Kápłány nie máiąc co ieść, muśiał Kośćiołá odbieżeć, y do śmierći w Polſzcze *exulare*.

Ták my to teraz Kośćiołowi ieſteśmy życzliwi, że pátrząc na Kośćielne dobra, (lubo ich náſzy Bráćia záżywáią, y my ſámi) uſtawicznie z niezbożnym Krolem Francuskim Chilperykiem wołamy: *Ecce pauper remanſit fiſcus noſter, ecce diuitiæ noſtræ ad Eccleſias ſunt tranſlatæ. Nulli penitus niſi ſoli Epiſcopi regnant: periit honor noſter, & tranſlatus eſt ad Eccleſias & Epiſcopos.* Ato Xięża więkſzą część Polski trzymáią, áto Xięża nic nie robią, ieno intraty wybieráią; nie każmy więcey Mnichom Wśi kupowáć, áni ich Kośćiołó zápiſowáć: odbierzmy im co máią, álbo ich náiáchawſzy, pożakuymy; porośćie Pop przez noc iáko skop, á nam iako ludźiom Rycerskim nie ná iedno potrzebá, ktorzy gardłá naſze zá Oyczyznę ważymy. Ale

Aaron. Anno D. 587.

iako

iáko támtemu niezbożnemu Krolowi, iż *bonorum Eccleſiæ expilator erat, & teſtamenta, quibus aliqua Eccleſijs legabantur, reſcindebat*; niecnotliwie ſię nágrodźiło, iáko Iudaſzowi zdraycy, ktory wołał ná Magdálenę, gdy drogimi máśćiámi Głowę Pańską námazałá: *Vt quid perditio hæc? potuit enim unguentum hoc venundari multò, & dari pauperibus.* Tak y náſzym gębom proſzowſkim, ktore nie ćierpliwym okiem ná dobrá y doſtátki Kośćielne pátrząc, uſtáwnie wołáią: *Vt quid perditio hæc? potuerunt iſta dari potiùs militibus;* nie lepiey ſię nágrodźi, ieno iáko y Chilperykowi, ktorego *Gunteramnus* Krol ſukceſſor iego widźiał czáſu iednego, iż go ná czele pogruchotánego y potłuczonego trzey Biſkupi, *Tetricus, Agricola*, y *Nicetius* w kocieł ogniſty wrzućili; ktorym widzeniem wieczne iego potępienie P. Bog chćiał obiáwić. Greg. Turonen. l.6 Hiſt. c.46. Serò Iupiter diphteram inſpexit. Plutarchus.

Z tegoż widzenia przeto pomieniony Krol *Gunteramnus*, ktory też nie máło był ſzkody woyſkámi ſwymi Kośćiołom poczynił, polepſzony, zwroćiwſzy ſię z iedney nieſortunney woyny, zezwawſzy do ſiebie Biſkupow, y przednich Pánow, y Pułkownikow Rycerſtwa ſwego, táką do nich rzecz uczynił, iáko tenże S. Grzegorz Turoneński świadczy: *Qualiter nos hoc tẽpore victoriam obtinere poſſumus, qui ea, quæ Paſtores noſtri conſecuti ſunt, non cuſtodimus? Illi Eccleſias ædificantes, in Deum ſpem omnem ponentes, Martyres honorantes, Sacerdotes venerantes, victorias obtinuerunt,* Idem lib.8 Hiſt. c.30.

genteśq; aduersas diuino opitulante adjutorio, ense & Parma saepiùs subdiderunt. Nos verò non solum Deū non metuimus, verùm etiam Sacra ejus vastamus. Non enim potest obtineri victoria, ubi talia perpetrantur. Ideò manus nostrae sunt inualidae, ensis hebescit, nec clypeus nos, ut erat solitus, defendit, & protegit. Ergo si hoc culpae meae adscribitur, jam id Deus capiti meo restituat. Caeterum si vos Regalia jussa contemnitis, jam debet securis capiti vestro immergi. Sacius est enim, ut pauci contumaces pareant, quàm ira Dei super omnem regionē dependeat innoxiam. Iáko tedy widze, co się niedgy u ludźi dźiało, to się teraz u nas dźieie: á iáko tám ći ludźie ná on czás obaczywszy się, uczynili rząd między sobą, y przestáli dobr Kośćielnych szkodźić, chcący plagi uyść od Páná Bogá ze wszytkim Krolestwem: tákby też y nam uczynić potrzebá, nie czekáiąc ostátniey zguby Oyczyzny, iáko się iey podobnymisz obyczáiámi doczekáli Grecy, Słowiánie, Węgrowie, Egyptczycy, y inne narody sławne, ktorych oraz Smok ten strászny Ottomáński pożárł.

Ktokolwiek ieno ná Kośćioł nástępował, káżdy źle zginał: Náwet y cáłe narody álbo Krolestwá.

Y ktokolwiek ieno ná Kośćioł Boży y dobrá iego nástępował, káżdy, iáko z Historyi widźiemy, w niwecz się obroćił, y po śmierći ná wieczne poszedł potępienie. Między ktorymi możemy też policzyć *Nicephorum Phocam*, Cesarzá Carogrodzkiego, ktory zazdrośćiwego Apostołá náśláduiąc, zwykł był ná máiętnośći Kośćielne y sam się rzucáć, y żołnierzá swego zmy-

zmykáć. *Aſſerens, malè ab Epiſcopis pauperum pecuniam conſumi, milites inopes eſſe: Inſuper & ſtatuit, ut Epiſcopi tributũ penderẽt.* Ale P. Bog niezbożność ie° wrychle ſrodze pokarał: bo y woysko ie° porażono, y ſam zábit márnie zginął: y poki drápániná y ſzárpániná iego dobr Duchownych przezeń wprowádzona trwáłá, nic ſię dobre° w Páńſtwie ie° nie dźiało. Aż ták iáwną plagą ukarány. *Baſilius junior Porphirogenita,* Ceſarz tákże Cárogrodzki, oppreſſye one z Duchowieńſtwá wyrokiem ſwoim zniosł, oświadczáiąc to przed wſzytkim świátem, iż nieco innego ále krzywdá uczyniona przećiwko ſługom Bożym y dobrom Kośćielnym to ſpráwiłá, *Lex præſentium* (słowá ſą iego) *malorum cauſa fuiſſet, & radix uniuerſalis ſubuerſionis & confuſionis, ut quæ ad injuriam & contumeliã non ſolùm Eccleſiarum & domorum, ſed etiam ipſius Dei facta ſit, & maximè, cùm id re ipſa expertum eſſet, & quod hæc lex obſeruata nihil boni penitùs in hodiernum uſq; diem occurriſſe, ſed contra nullum potiùs calamitatis genus defuiſſe.*

Baro. Anno Dñi, 964.

A ták też właśnie y u nas w Polſzcze, iáko ieno poczęto ná Duchowne dobrá exákcye wkłádáć, y poddánych ich zdźieráć, ták nic dobre° po dźiś dźień w Krolestwie ſię nie dźieie, ieno uſtáwna mieſzániná, uſtáwne háłaſy, niezgody, woyny, rebellie, Rokoſze, Kõfederácye, ućieczki, klęski, rozboie, naiázdy, pożogi, podatki, powietrza, powodźi, neurodzáie, y zmnieyſzenie co raz Korony tak Przezacney. A nie

Plagi ná Polſkę przepuſzczone o zniewagę Kośćiołow Páńſkich.

A nie tylko ſię gwałtem nie godźi rzeczy bráć Kośćielnych, ále y ná chwałę Boską poślubionych, iáko ſię iuż wyżey pokazáło, ále też y co zá pieniądze kupiono w Polſzcze máiętność Kośćielną od Biskupá Kámiońskiego, gdy Heretykiem zoſtawſzy, przedał ią Szláchćicowi iednemu, tedy y ná tych błogosławieńſtwá Páńskiego nie widźiemy, co tey máiętnośći záżywáią. Iuż czwarta Fámilia to Miáſteczko trzyma, á wſzyſcy bez potomſtwá zchodzą, żaden, co Pánem tey máiętnośći bywa, Dźiedźicá nie zoſtáwi.

Kiedym ſię uczył w Lowánium, wyſzedł był Edykt od Izábelle Arcykśiężny, Pániey ná on czás Niderlándu, áby wſzyſcy, co w iey Páńſtwie byli, dáli od śiebie *in ſpacio duarum ſeptimanarum* Pogłownego po złotemu, ták świetcy, iáko y Duchowni; ták Zakonnicy, iáko y Profeſſorowie Akádemiey, y Studenći. Y zebrawſzy zá tę ſummę dźieśięć tyśięcy żołnierzá, wypráwiono ie wodą przećiwko Hollándom, Armatą wſzelką y żywnośćią opátrzywſzy, ćichusieńko aby nieprzyiaćiel o ich wyśćiu nie wiedźiał: Ták ſię to Pánu Bogu nie podobáło, że ſię ná tę Expedycyą Duchowni przykładali, iż gdy iedno przed wieczorem z Antwerpu rzeką ſię do morzá wyprawili, tak teyże nocy pogromieni wſzyſcy zoſtali, że ſię názáiutrz iedno dwie Oſobie wróćiły, Hetman y Iezuytá, a drudzy wſzyſcy częśćią potonęli, częśćią pozábiiáni, á cztery tyśiące z nich poimał nieprzyiaćiel, ktorych wſzytkich Arcykśiężná potym wykupiłá. Kto

Nieſzczęśći ſię żadna expedycya ſumptem z dobr Kośćielnych wyprawiona.

Kto bowiem chce mieć pokoy w Páńſtwie ſwoim, ten też niechay wpokoiu y cáłośći wolnośći ſwoich zá chowa ſługi Boże, y Kośćioły Swięte z dochodámi ſwoimi. Kto chce mieć zwyćięſtwo z nieprzyiaćielá, niechayże nádáie Kośćioły, nie plondruie: funduie, y muruie, nie puſtoſzy, álbo odeymuie funduſze. Niech ſię záſtáwia zá Wiárę Swiętą, y pomnaża chwały Páńſkiey, nie wyniſzcza, chleb odeymuiąc Kápłánō yich poddánym, od Przodkow świątobliwych nádánym, áby ſięwſtáwiáli zá wſzytkoPāſtwo do P. Bogá, y modlitwámi ſwoimi rátowáli tych, ktorzy ſię pierśiámi ſwoimi opponuią zá Rzeczpoſpolitą nieprzyiaćielowi.

Modlitwą ſług Páńſkich Monarchowie zwyćięſtwá otrzymywáią, y iałmużną ubogim rozdáną nie zdźierſtwem ludźi ubogich y dobr Kośćielnych.

Powinni tedy Zołnierze Chrześćiáńſcy bogáćić według możnośći Kośćioły Páńſkie, nie puſtoſzyć ie ſwawolnie, y chcąli znákomite zwyćięſtwo odnieść y łupy z nieprzyiaćielá, máią ſię ślubem obowiązáć, iż iesli im P. Bog poſzczęśći ná woynie, tedy z tey zdobyczy, z ktorą ſię powrocą do domu, ná chwałę iego świętą pámiątkę iáką wdźięcznośći ſwoiey wyſtáwiáą. Bo tego ſam Pan Bog uczył Zydow onych ſtárych, kiedy ich miał w opiece ſwoiey z Egyptu wyprowádźiwſzy iáko w Piśmie Swiętym czytamy. Záwoławſzy bowiem Moyzeſzá roskazał mu, gdy Mádiántow pogromią, áby wſzytkiego Pogłowia korzyśći oney, tak ludźi iáko y bydłá, ſummę zebrawſzy, podźiał rowny uczynił między Rycerſtwo, á część iednę ná iego chwałę oddźielił, y oddał ią Naywyżſzemu Kápłánowi Eleázarowi: *Separabis partem Domino, ab his qui pugnaue-*

Powinniſmy z łupow nieprzyiaćielſkich ofiáry naprzod P. Bogu oddáć potym ſwoie niedoſtátki łatáć.

Num. 31.

gnauerunt & fuerunt in bello, & dabis eam Eleazaro Sacerdoti, quia primitiæ Domini sunt. Bo nie żołnierze ná woynie wygrawáią, ále sam Pan Bog, ktory z niebá ná spráwiedliwość pátrzy. Co *Emmanuel Comnenus* Cesarz Cárogrodzki w sobie uważáiąc, zwykł był o swoich zwyćięstwách mawiáć. *Nos manus nouimus, Deus digitos & gladios in colla hostium intorquebat.* Náwet sámi Kozacy, ktorzy nas teraz woiuią, lubo grubi y nie uczeni, lubo odszczepieńcy od Wiáry powszechney Kátholickiey, przećię w tey mierze nád nas mędrszymi y pobożnieyszymi są, że Popow swoich y Władykow nie opprymuią, nie wyćiągáią Stácyi ná nich, nie wkłádáią żadnych podatkow ná nich, ále od nich błogosłáwieństwá ná woynę wychodząc żebrzą, modlitwom się ich polecáią, upominki ofiaruią. Y z woyny zwracáiąc się, ták z morzá, iáko y z źiemie, część zdobyczy naypierwey ná Cerkwie swoie odkłádáią, chcąc Pánu Bogu odwdźięczyć to dobrodźieystwo, że im dał zwyćięstwo z ich nieprzyiaćioł. A toż nie trzebá mowić, *Manus nostra excelsa, & non Dominus fecit hæc omnia,* żesmy się to opárli pod Zbárážem, y utrzymáli pod Zborowem, *à Domino factum est istud, & est mirabile in oculis nostris.* Bo tę łáskę u Páná Bogá nie co inne° nam ziednáło, ieno Modlitwy y Ofiáry ustáwne Kápłánow pobożnych y ludu pospolitego, ktore się zá tak nagłą potrzebę pospolitą po wszytkiey Koronie dźiały. A iáką przećię zá to wdźięczność

Nicætas Choniates

Deut. 82.

Tákiey nie wdźięczności zá násze modlitwy y podátki od żołnierzá drapieżnego doznawamy,

czność

cznośc Duchowieństwu, y ludowi wszytkiemu pospolitemu Pánowie Zołnierze oddáiećie? Poradźćie się sámi sumnienia wászego, ktore przećię Chrześćiáńskie y Kátholickie maćie, á obaczyćie, iż bez żadnego práwá y słuszności, Bogomodlcom wászym bárzo ćiężcy iesteśćie, y ná nieznośne podatki, y Stácye ubogie ludźie, ktorzy po przeszłych podatkách y nieurodzáiách, iuż do ostátniego upadku przyszli, zapłátę náwet swoię od Rzeczypospolitey wźiąwszy, wyćiągáć nie przestáiećie? Nie będźiećie táką rzeczą, iáko widzę, z tymi świętymi Rycerzámi w niebie policzeni, ktorzy zá czásow Moyzeszowych, zdrowie y fortunne zwyćięstwo od Paná Bogá wźiąwszy, dobrowolnie z szczerey chęći y nabożeństwa swoiego ofiárowáli cząstkę zdobyczy swoiey Pánu Zastępow, y upominki pewne do Kośćiołá y Kapłanow przynieśli, iáko o nich Pismo Swięte mowi: *Cùm accessissent Principes exercitus ad Moysen, & Tribuni, Centurionesq; dixerunt: Nos serui tui offerrimus in donarijs Domini singuli, quod in præda auri potuimus inuenire, periscelides, & armillas, annulos & dextralia, ac murenulas, ut depreceris pro nobis Dominum.*

iż woleliby Turkow w zawoiách w Kośćiołach náßych widźieć, niżeli Kápłanow w ornatách złotogłowowych.

Ani z Przodkámi podobno wászymi, świątobliwemi Rycerzami, ktorzy Kośćioły nadawali y bogáćili, uśiędźiećie w oney Oyczyźnie wiekuistey, do ktorey się dostali za cnoty swoie y pobożnośc Chrześćiańską, iż ná ustáwicznych woynách wiek swoy y latá trawiąc,

wiąc, nie pieniężnym ludem ſzárpáckim, ktorzy zá groſz duſze ſwoie przedáią, ále ſámi przez ſię, zá Oyczyznę ſię zaſtáwiáli, á máło kiedy z koni ſwoich dla wypocznienia z śiadali. Przetoż zá doznáne w potrzebách woiennych łáski y dobrodźieyſtwá Pańſkie, doſtátkow ſwoich Kośćiołom udźieláli, Duchownych funduſzámi opátrowali, Dźieśięćiny im ná dobrách ſwoich zápiſowali. Co wy teraz wſzytko odeymuiećie, y ná woynie drudzy nie bywſzy, áni widźiawſzy nieprzyiaćielá, kupámi náieżdżaćie, plondruiećie, gwałty, mordy y zaboyſtwá nád ludem ubogim czynićie: Iákoż ſię proſzę, błogosłáwieńſtwá Boskiego, y nád ſobą ſámemi, y nád Oyczyzną waſzą ſpodźiewaćie? poniewaz wiećie to dobrze, *neminem ſceleſtum*
Ioſeph. Antiquit. lib. 6. *vindictam Dei poſſe euadere, nec humanas res à Deo neglectas ferri temere, ut multis exemplis docemur: ſed bona bonis, & malis quod illis dignum eſt, rependi.* Y
Iob. 34. przydáie Iob Swięty: *Oculi enim ejus ſuper vias hominum, & omnes greſſus eorum conſiderat. Non ſunt tenebræ, & non eſt umbra mortis, ut abſcondantur ibi qui operantur iniquitatem. Neq; enim ultra in hominis poteſtate eſt, ut veniat ad Deum in judicium. Conteret multos, & innumerabiles & ſtare faciet alios pro eis.*



ROZ-

ROZDZIAŁ XVIII.

O Pánách, iáko sługom y poddánym roskázowáć máią.

WIele się dźieie nie rządu y kłopotow około sług, częśćią że słudzy nie umieią służyć, częśćią że Pánowie sługō nie umieią dobrze roskázowáć, ani przystoynie ich chowáć. A to się naprzod z tey przyczyny dźieie, iż ktore Pány náturá stworzyłá do posłuszeństwá, á nie do roskázowánia, ći niemogą umieć sługō roskázowáć. Roskázowánie bowiem ma być uznawáne, nie po Wśiách áni po Páchołkách, áni po urodźie álbo swey woley: ále po rozumie, ktorego komu náturá więcey udźieliłá, niżeli inszym, ma podleyszym roskázowáć: komu mniey niżeli inszym, ma słucháć. Ták mędrszy Burmistrzowie głupszemu pospolstwu roskázuią: ták Hetmáni Zołnierzom: ták Panowie Poddánym: mężowie żonom: ludźie bestyom. A gdźieby ktory z tych podleyszych, w rozum mędrszych roskázował, támby iuż źle było, y nierządne roskázowánie, ták iáko y posłuszeństwo. Toż y między Pánem y sługą muśi być, áby Pan więcey rozumiał niż sługá: bo gdźieby ináczey było, támby nierządne y roskázowánie y posłuszeństwo być muśiáło: y wnetby się zopáczyło, żeby według Sálomoná Krolá, sługá mądry muśiałby głupiemu Pánu roskázowáć. A z tego niedostatku rozumu toby pochodźiło, iákoż y pochodźi,

Záwsze Mędrszym powinien być ten co roskázuie, od tych ktorym roskázuie.

chodźi, że iedne żony, drugie słudzy, trzećie przyiaćiele, czwarte Pánie duſzki rządzą.

Koniecznie ſię trzebá Panom uczyć, áby byli mędrſsymi od sług ſwoich y nie dáli ſie im rządźić.

Pánu tedy potrzebá więkſzego rozumu záwżdy niżeli słudze, áby powagá, uczćiwość Páńska, y Práwo przyrodzone, záchowane w cále było. Głupi tedy to Pánowie ſą, co ſię popiſuią przed ſąśiády czeládźią, zwykli więc mawiáć: *Ták dobrych ſług mam iákom y ſam, y nigdy nie chcwam ieno rownego ſobie.* A zatym chędożey ie czáſem nośi; niż ſámego siebie; rowno ie z ſobą do miſy ſadza, y zárowno z nimi pełni, kárty, koſtki, y wárcaby grawa. A sługá też widząc Pána bez powagi y rozſądku zdrowego, upiwſzy ſię náłáie mu przy gośćiách, gdy mu co wysługowáć ſobie roskázuie, á czáſem y zá łeb z nim poydźie, kiedy tchorzá obaczy; mowiąc: żem ták dobry iáko y ty, trzebá mię iáko y gośćiá u ſtołu ſadzać y ſzánowáć, nie roskázowáć mi wysługowáć ſię tobie. Y ztąd to Sálomon:

Prou. 20. *Qui delicate nutrit ſeruum ſuum, poſtea ſentiet eum contumacem.*

Pozwalam tedy sługę ták dobrego mieć, iákoś ſam względem urodzenia, ále nie względem prerogátyw; bo sługá záwſze ma być sługą, á nie towárzyſzem. Pánu ſię ma kłániáć, wierność y uczćiwość záchowáć, y posłuſzenſtwo oddawáć; á Pan ma roskázowáć, y wſzędźie ſam przed sługámi przodek trzymáć, ták w domu, iáko y w gośćinie; ták ná woźie, iáko y u ſtołu: *Cibaria, & virga, & onus aſino: panis & diſcipli-*

na,

na, & opus seruo. Dla tegoż áby nie prożnował, y potym rozleżawszy się, nie fukał ná ćię. *Mitte illum in operationem, ne vacet. Nullam enim malitiam non docuit otiositas.* Eccles. 33.

Nie idźie to tedy zá tym, áby sługá miał być we wszytkim Pánu rowny, że się Szláchćicem iáko y Pan iego urodźił: bo iáko nie rzeczesz, gdy się ieno włosami czarnemi ná głowie do śiebie ludźi dwoie podobnymi tráfią, ieśli inákſze twarzy wzrost ćiáłá máią, to tákuchnych dwoie ludźi iáko ieden: ták też nie możesz rzec, żeby sługá dla tego był rowny Pánu, że się Szláchectwẽ do niego tráfił; ieśli Pan większy stan ná dzień ma, większy rozum, większy porządek, większy dostátek, y większą kondicyą. dla ktorey ow sługá, á ten Pánem. A ták Szláchectwo ustępowáć ma Posłuszeństwu. Ná to bowiem do Paná przystawa, áby mu służył, y posłuszny był roskazániu iego. A ieslisz służyć, y posłuszen być ma, toć się iuż ná ten czás Szláchectwem szczyćić nie może żaden, y iuż to ná stronę do czásu ustąpić muśi, ile w służbie. Przetoż 1. Timot. 6.
Quicunq; sunt ab iugo serui, Dominos suos omni honore dignos arbitrentur, ne nomen Domini & doctrina blasphemetur. Wyiąwszy to gdyby Pan co nieprzystoynego wyćiskał na słudze; każąc mu náieżdżáć, rozbiiáć z sobą, álbo porwáć Białągłowę iáką gwałtem: álbo by się z nim obchodźił nieprzystoynie, każąc mu chłopską robotę iáko Rolnikowi iákiemu robić, to iuż

Sługá gdy mu Pan co złego przećiwko przykazániu Bożemu roskázuie, Paná słucháć nie powinien

tám

tám Szláchectwo ma mieyſce, y tym ſię káżdy cnotliwy sługá záſzczyćić Szláchectwem może.

Pan ma mądrze roſkázowáć, á sługá ma ochotnie iego roſkazá nie wykonáć: A gdy co z trefunku pomyli Pan mu ma przbaczyć: á ieśliże ſię gniewem uwiedźie y nałaie, sługá iego ſtrofowánie ma ćierpliwie znośić.

Ieſt tedy drugi nieporządek między Pánem y sługą, w nierozſądnym roskázowániu Páńskim, y w nieroſtropnym posłuſzeńſtwie służebnym záwárty; gdy Pan ogułem co roskázuie, álbo w powſzechnośći, żádnego sługi nie miánuiąc, ktoryby wolą iego miał wypełnić. Náprzykład. Rzecze Pan: *Idź tám ktory*, áli ſię wſzyſcy porwą, á żaden nie idźie, bo nie wie żaden komu Pan iść roskazał. Y dla tego to Cyrus Krol Perski, iáko o nim Xenophon nápiſał, kiedy ktoremu słudze miał co roskazáć, imieniem go włáſnym miánował, y ták mu roskázował, áby rzetelnie wyrozumiał, co mu czynić kazał. Bo záwſze sługę proſtaká, ktory mowy, obyczáiow, y konwerſacyey Páńskiey, z kim ſię przyiaćielsko, á z kim nieprzyiáźnie chowa, uczyć potrzebá, iáko konie, woły, pſy, y Niedźwiedźie uczemy: nie záraz ſię ná nie miecąc, skoro nam co ku myśli uczynią. Ták też y sługi nowotne
Iob. 33. álbo nieumieiętne, mądry Pan, *erudiens eos inſtruit diſciplina*; nie gniewáiąc ſię, áni fukáiąc, álbo pukáiąc: gdyż czáſem z drugiego sługi ledwie duſzá nie wyskoczy zá złym y fukliwym Paná głupiego roskazániem. Ale co? łágodnie, pieknie, bacznie, wyrozumianie roskazać, a náuczyć: y ieśli potrzeba głaskać y folgować, raz y drugi powiedźieć mu trzeba. Y niechay tego nikt o ludźiach nie rozumie, aby trudnieyſzy do

wycwi-

wyćwiczenia byli niż Niedźwiedźie, álbo ſzkápy, álbo Słoniowie, kiedyby ich też táką folgą y ćierpliwośćią, y znoſzeniem ich obyczáiow wyćwiczono. A gdźieby też ináczey być nie mogło, więc w ten czás pomnieć ná onę przypowieść iednego Woiewody Krákowskiego: *Kazał Pan, muśiał ſam*; co ſię częſto tráfia, y tym ſię nie obrażáć, á onego odpráwiwſzy, o inſzego ſię ſtáráć.

Nade wſzytko tedy trzebá cel w domu mieć, ná ktory y słudzy, y Pánowie uſtáwicznie pátrzáć máią: á ten nie inſzy ieſt, ieno Cnotá á przyſtoyność, áby sługá odſtawſzy od Páná, tym ſię mogł chwalić, y ták mowić: *Dalibogem dobrze y cnotliwie Pánu ſłużył.* Pan tákże áby mowił: *Ze mi ten ſługá dobrze y cnotliwie ſłużył.* Y to ieſt cel y forma służenia pewna y utorowána cnotliwie służyć. A według tey formy y słudze służyć potrzebá, y Pánu słudze płáćić, y iednego nád drugiego przekłádáć, gdyż to ieſt rzecz y Pánom, y sługom bárzo pożyteczna, y ná to ſię z obu ſtron wſzyſcy oglądáć pilnie máią, chcąli uyść nagány, y háńby wſzelákiey.

Cnotliwie służyć, to ieſt naprzyſtoynieyſze zálecenie káżdego ſługi.

Wprawdźieć nayduią ſię słudzy tácy, co máią doſtátek więkſzy, ochędoſtwá więkſze, koniá lepſzego, ná czym też Pánu wiele podczás należy, y ſłuſza, aby ná tákowe też było baczenie. Lecz ieśli ſię też lepiey upiia, lepiey widźi, mirnie utraca, Páná nie pilnuie, z powinności Szlacheckiey wyſtępuie, Páná ſzácuie, á

przećię przodkowáć chce przed inſzemi : á náyduią ſię tácy, co ledwie raz w tydźień Pánu ſię ukażą, iákoż tu baczenie być ma ná táką służbę ? A więc tu rzeczeſz, żeś cnotliwie służył, á Pan zły, żeć służby nie nágrodźił ? Więc ſię tu gniewáć będźieſz , żeć Pan Suchych dni, bárwy, ſtołu doſtátecznego nie dał ? Bá poráchuy ſię ieno ſam , uyźrzyſz coć zoſtánie : á naydźieſz to, że ſię y z tey kopy, ktorą bierzeſz, ſpodźiewáć muśiſz, bo ią źle bierzeſz , kiedy źle służyſz. Pamiętáć ná to ma każdy, że to ieſt naywiękſze práwo ſpráwiedliwośći : kto nie ſpełná zrobi ná co ſię zmowi, áby też nie ſpełná zapłátę brał. A ći poſtánowiwſzy z Páne͂, dobrze y cnotliwie mu służyć , á nic te° nie czyniąc, przećię ſwego chcą ſpełná, ieſzcze k temu przydatkow ſię nápiera. Ták tedy trzebá sługom służyć, iáko ſię iednáią , y ná tę kondycyą záwſze pámiętáć , ktorą ſię obowiązáli Pánu ſwemu , *że máią pilnie, wiernie y cnotliwie ſłużyć.* A te słowá, nie iedno przed Páne͂ ſtać (od kąd przyſtánie y odſtánie Przodkowie náſzy názwali) nie iedno Páná prowádźić , przed Panem álbo zá Páne͂ iácháć, ále też wiernośći, y życzliwośći , y posłuſzeńſtwá , y cnoty, y ſkromnośći, y trzeźwośći, y uczćiwośći potrzebá. By záś ták nie słyſzeli od Pánow, iáko więc Tarnowſki Hetman zwykł był o ſwoich Dworzánach mawiáć , kiedy rzędem około niego ſtánęli wſtawſzy od ſtołu : *Tym Panom iedno za to płacę że zemną iadáią.*

Nie godźien zapłáty kto nie pilnie y nie wiernie Pánu ſwemu służy.

Gdy

Gdy tedy ſługá uſtáwicznie ná ſwoy obowiązek pátrzy, áby cnotliwie y dobrze ſłużył, tedy y Pan ná to naywięcey reſpekt mieć, y temu ná ſwym Dworze przodkowáć dopuśćić ma, pámiętáiąc co Piſmo Swięte mowi: Ieśli maſz dobrego ſługę, tákże go chowáy iáko duſzę ſwoię, gdyż ták wiele potrzebuieſz iáko śiebie ſámego, pod czás niebeſpieczeńſtwá iákiego: álbowiem dobrzy ſłudzy w pracách Pány záſtępuią, w niebeſpieczeńſtwách zdrowie ſwoie zá nich łożą, y z trudnośći wielkich wychodźić Pánom pomagáią. Zli záś y ſwowolni, ieſzcze więcey pracey, ſzkody, niebeſpieczeńſtwá, y trudnośći im przyczyniáią, ktorych gromády y orſzaki żadnego Pána nie uczynią ſzczęſliwym. A im kto tákowych ſług ma więcey, tym przykrośći, kłopotow, niebeſpieczeńſtwá, ſromoty, y nakłádow muśi więcey użyć, bo oni żadnego baczenia ná Pańskie niedoſtátki, y niewczáſy nie máią, ále przez ſwoię ſwawolą y opilſtwo tym bárźiey ieſzcze do upadku y do utrat Panom ſwoim pomagáią: y ich dobr iáko nieprzyiaćielskich nie ſzánuiąc, nie Pánom, ále ſobie wygadzáią, nie Pánom, ále ſobie folguią. Co ſię z tey miary dźieie, że dobrze y cnotliwie służyć nie umieią, czego dźiśieyſzych czáſow u Paniąt barzo wiele, á bogday nie było. Acz podobno głupim y ſzalonym Panom tákich ſług śiłá potrzebá chowáć, żeby ich nie ſtłuczono dla ich wſzeteczności y ſweywoli, ktorą záwżdy broią. y żeby iáko nayprę-

Dobry ſługá godźien wſzelkiego poſzánowánia y nadgrody.

dzey co máią ſtráćili, y pićiem gwałtownym pozábijawſzy ſię, ſąśiadom śmierćią ſwoią pokoy uczynili: Ale mądremu z przyrodzenia y ſtátecznemu Pánu, lepiey máło dobrych, niżeli śiłá złych y głupich chowáć, bo dobrych záwſze nie wielka liczbá, złych záśię y głupich pełen świát. Lecz mądrym Pánom y cnotliwym sługom o tym doſyć powiedźiawſzy, co o kondycyey y powinnośći obu Páweł S. nápiſał: *Serui obedite Dominis carnalibus cum timore & tremore, in ſimplicitate cordis veſtri ſicut Chriſto: non ad oculum ſeruientes, quaſi hominibus placentes, ſed ut ſerui Chriſti, facientes voluntatem Dei ex animo, cum bona voluntate ſeruientes ſicut Domino, & non hominibus, ſcientes quoniam unuſquiſq;, quodcunq; fecerit bonum, hoc recipiet à Domino, ſiue ſeruus, ſiue liber. Et vos Domini eadem facite illis, remittentes minas; ſcientes, quia illorum & veſter Dominus eſt in cælis, & perſonarum acceptio non eſt apud eum.*

Epheſ. 5.

A zátym y poddánym wáſzym, *quos inſcriptitios glebæ vocatis*, nie iáko niewolnikom Pánowie roskázowáć maćie, áni ſię maćie zwáć *Domini vitæ & necis illorum*, iákośćie ſię zwykli chlubić. Bo ná to áni od Bogá, áni od Krolá, áni od Rzeczypoſpolitey práwá żadnego nie maćie, áni mieć możećie. Ale Przełożeńſtwo tylko nád nimi maćie, y roskázowánie z niebá wam polecone, z ktorego ná ſtraſznym Sądźie Páńſkim ſrogą liczbę dáć maćie, á tym ieſzcze bárźiey, ieśli im

Głupie Szlachtá Polſka zowie ſię Pánámi śmierći, y żywota poddánych ſwoich.

śli im

śli im *tyrannice* roskázuiećie. Iáko bowiem S. Thomász z Aquinu powiáda: *Tyranni plùs praeesse appetunt, quàm prodesse*; y dla tego prawi, *omnem profectũ subditorum impediunt, suspicantes omnem eorum excellẽtiam, suae iniquae dominationi praejudicium esse*. Y dla tego Pánowie nie lubią, kiedy chłop ieſt mowny, kiedy mężny, kiedy máiętny, kiedy roſtropny w ſpráwach ſwoich, y kiedy chce z roley przenieść ſię do Miáſtá, záraz go opprymuią, áby ſię ná wolność nie wybił, y nie poturbował drugich. *Et conſcij ſibi quam multis malis oppleuerint homines ſubditos, etiamſi illi cõtemptim ferant ſuum infortunium, ipſi tamen maleficentiae ſuae memores, ita demum ſecuritatem ſibi pollicentur, ſi illos poſſint omnino tollere.*

S. Thom: de Regimine Princip.

Iosephus Antiquit.

Náturá tedy z woli Bożey, iedne ludźie do posłuſzeńſtwá, á drugie do roskázowánia ſtworzyłá, y te do posłuſzeńſtwá obroćiłá, ktore rozumem máłym opátrzyłá, á owe do roskázowánia, ktorzy w rozumie y cnoćie przodek przed drugimi máią. Z tegoż źrzodłá záraz od początku świátá urosły Kroleſtwá, gdy ludźie zbiegáiąc ſię do kupy, dla pożytku obrony, y porządku ſpolnego, obieráli między ſobą iednego, ktoryby im roskazował, máiąc przed nimi przodek Cnotą y Rozumem tylko, nie doſtátkámi, nie Páchołkami, áni Wſiámi, albo urodzeniem Szláchecķim, bo ieſzcze w ten czás Familiámi ſię nie ſzczycono, áni Przodkámi zacnemi, ale ten był nayzacnieyſzy, ktory cnotliwſzy, y nayrozumnieyſzy.

Ten był na zacneyſzy y naſſlachetnieyſzy zá ſtarych wiekow, ktory był naycnotliwſzy y na rozumnieyſzy.

Więc nie iedno roskazowánie ſamo ieſt ſzczęśliwe, ktore od natury idźie, ále też y posłuſzeńſtwo, bo ludźie Bogu będąc posłuſzni, iáko temu, ktory przodek ma naywiękſzy y naydoskonálſzy, ſzczęśliwemi ſię być rozumieią: ćiáło duſzy będąc posłuſzne, ſzczęśliwe zoſtáie: ſynowie cnotliwym Rodźicom, poddáni mądrym Przełożonym, náwet y konie mądrym woźnicom, bydłá mądrym páſterzom będąc posłuſzne, zoſtáią ſzczęśliwe: bo y od niepogod, y od głodu, y od drapieżnego źwierzá zoſtáią beſpiecznymi! A zátym idźie, iż ſpráwiedliwie ći maią być posłuſzni, u ktorych rozum ieſt podleyſzy, tym ktorzy więkſzym rozumem ſą od Paná Bogá obdárzeni. Ale gdy im ći roskázuią, ktorzy nie od nátury zwierzchnośći nád nimi doſtali, ále álbo od ſpadku, álbo od dźiedźictwá, álbo też od pieniędzy: tám koniecznie niewola, nierząd, nieżyczliwość, nieposłuſzeńſtwo, y nieprzyiaźń być muśi. Záczym nieſzczęśćie ták roskázuiącym, iáko y poddánym idźie: y iuż táka zwierzchność, ktora nie ieſt uprzywileiowana od nátury, ieſt nieſpráwiedliwa, y porządna nigdy być nie może. Ztądże nieſłuſznie ſię skarżą niektorzy Pánowie ná nieposłuſzeńſtwo y nieżyczliwość poddánych, ieśli im nie roskázuią z Prawá y Reieſtrow nátury. Albowiem kiedyby cnotą y rozumem zwierzchnośći ludźie doſtawáli, wſzytkieby ich ſpráwy y poſtępki cnotliwe, y rozumne przećiwko poddanym były: y iużby krzywdy,

Ze niektorzy głupie poddánymi ſwoimi rządzą, dla tego też ich życzliwośći y posłuſzeńſtwá przyſtoynego nie doznawáią.

wdy,

wdy, nieſpráwiedliwośći, gwałty, niewole nie były, y nie byłyby też nieposłuſzeńſtwá, álbo nieprzyiáźni, áni nieżyczliwośći.

Przypátzmy ſię naprzod Pánu Bogu, iáko Zwierzchnośćią ſzáfuie nád námi. Nie ſzuka pożytku ſwego, ále náſzego zbáwienia, odpuſzcza nam naſze nieprawośći, broni od Czártá przeklętego, dáie nápomnienia wnętrzne, ſtraż Anielską, Náuczyćiele w Kośćiele ſwoim. Y krotkimi słowy mowiąc, nioczym innym nie myśli, ieno iákoby nas poczynił Ddźiedźicámi chwały Kroleſtwá ſwoiego niebieskiego. Po Pánu Bogu przypátrzmy ſię Rodźicom, cokolwiek zbieráią, dźiatkom ſwoim nie ſobie zbieráią. Po Rodźicách przypátrzmy ſię Vrzędom, gdy ſwoiey powinnośći doſyć czynią, nie ſwego pożytku w zwierzchnośći pátrzáią, ále tych nád ktorymi ſą Przełożonymi. Y ztąd częſtokroć przed wſzytkim ludem Rzymskim Adryánus Ceſarz mawiał: *Ita ſe Rempublicam geſturum, ut ſciret populi rem eſſe non propriam.* Tákże y Weſpázyánus Ceſarz, *per totum Imperij tempus nihil habuit antiquius, quàm propè afflictum nutantemq; Rempub. ſtabilire primò, deinde & ornare.* Spartiano. Tranquillus cap. 8.

Między Pánem tedy dobrotliwey nátury właſnym, á między okrutnikiem álbo Tyránnem, tá ieſt rożnicá, że okrutnik ſwego pożytku ſzuka, á Pan właſny, poddánych ſwoich pożytku: zkąd poznáć iako też kto poddánym ſwoim roskázuie. A zárázem z roskázowania

wania

wánia poznaſz kto ieſt árendarz , kto záſtáwnik, á kto Pan dźiedźiczny. Przodkowie álbowiem náſzy , ináczey poddánych nie názywáli, ieno dźiećmi,bo im też ták,iáko Oycowie dźiećiom roskázowali,życząc ſię im też dobrze mieć , iáko y ſobie ſámym ; przeto im też czynſzow y robocizn nie podnośili iáko teraz , y nie wymyśláli ná nich win álbo grzywien zá ledá okazyą : bo ná on czás Pánowie nie chćiwośćiō ſwoim, ále potrzebie żywotá tylko dogadzali. Dźiśieyſzych záś czáſow , tylko ſámi Pánowie chcą ſię dobrze mieć, role, łąki, ſády , pláce, ogrody, ktore ſię im podobaią , á drudzy y dźieći poddánym biorą : á ieſzcze ſię uskarżáią ná nieżyczliwość poddánych , ktorym bydełko, iárzyny , zbożá, kury, gęśi, pſzczoły, y wſzytko co ieno mieli łákomie zábrawſzy, náwet bukwie z drzewá álbo żołędźi z dębow dármo zbieráć dla pożywienia ſwego y bydlęcego nie pozwalaią.

Przodkowie naſzy, poddáne ſwoie dźiećmi zwáli ſwoimi.

Powiedzćieſz mi teraz Pánowie , iáko poddánym ſwoim roskázuiećie, ieśli po Oycowsku , czyli po Tyránsku. Ieśli po Oycowsku , tedy im maćie wolnośći naprzod pozwaláć,áby pod wámi grunty y domy ſwoie inſzym przedawſzy, mogli ſámi odeyść kędy ſię im podoba , y lepſzego ſzczęśćia y pożywienia ſzukać. Tedy ich ſámi nie możećie ſądźić ná gardło , y karać nie litośćiwie , iáko czynić zwykliśćie , zá beſtije ie ſzczuiąc , nie za ludźie ſobie rowne. Tedy im máiętnośći y zbiorow ich pracowićie nábytych nie

Tyránſko teraz wſzyſcy niemal Pánowie z poddanymi ſwoiemi poczynáią.

maćie

maćie odeymowáć; y onerowáć ich podatkámi y roboćiznámi niesłuſznemi. A oni tákową ludzkość wáſzę przećiwko ſobie widząc, będą wam wiernemi, życzliwemi, y posłuſznymi we wſzytkim. Ieśli ſię też z nimi obchodźićie po Tyrańsku, iákośćie ſię iuż náłożyli, á czemuż ſię temu dźiwuiećie, że wam nie ſą życzliwemi y wiernymi iáko chcećie, bo ták od początku świátá bywało, że okrutnikowi poddáni nigdy nie byli wiernymi, gdyż *Tyrannus eſt veluti ſcopus, ad uniuerſorum mortalium propoſitus odium, qui nec diu ſtare poteſt, & ubi cecidit, omnium ſuorum, una ſecũ ruinam trahit.*

Buchananus Rerũ Scoticarũ l. 7. fol. 197.

Y dla tego to zá Przodkow náſzych poczyniono było ná Seymách Státutá, áby poddáni ták Duchownych iáko y Swieckich Pánow nie rabiáli, iedno dźień w tydźień. Y ktoryby Pan uczynił gwałt poddáney; álbo wſzytkie poddáne o klątwę zá ſwoy uczynek przypráwił, tedy od tego Páná wſzytká Wieś wyſtáć mogłá, á do inſzego Paná ſię przeprowádźić. Zkąd ſię pokázuie, że to Rzeczypoſpolitey należy, ábyſmy nie iáko niewolnikom poddánym náſzym roskázowáli, ále iáko pomocnikom robot náſzych. Bo gdźieby to *abſolutum Dominium* nád poddánemi w on czás było, iáko teraz náſtáło, nie trzebaby było ná Seymách o tym Státutow kowáć, wieleby robić mieli w tydźień, y co od Páná mieli isć precz. Przetoż wielka tego ieſt potrzebá, áby Rzeczpoſpolita w to weyźrzáłá, przy-

Poddánych nie mamy mieć zá niewolniki ále zá pomocniki robot náſzych.

kłádem inſzych narodow, áby Pánowie pod línych ſwoich *pro libitu ſuo* nie zábijali, nie łupili z máiętnośći ich co máią, áni im gruntow, ktore ſobie náprawią, nie odeymowili, áni ich też gwałtownymi robociznámi obćiążali, iako bydło nieme: ále ſię z nimi iako z ludźmi po ludzku obchodźili, y pámiętáli ná ſtraſzny ſąd Páński, kędy wſzyſcy zárowno nágo ſtániemy, bez tytułow, bez bławatow, bez áſſyſtenciy, bez bogáctw y doſtátkow wſzelákich. Káżdy przeto niech ſię poráchuie, czemu poddáni od niego ućiekáią? czemu go ſzkodzą, y nieżyczliwemi ſą? czemu tak wiele puſtek ma w Wioſce ſwoiey? Zaż nie dla okrućieńſtwá y niewoley, y dla nieſpráwiedliwośći, zá co wſzytko w piekle ćierpieć ná wieki muśiemy. A kiedyby tego nie było, zażby ſię y Pan nie miał dobrze przy poddánych? poddáni bowiem iáko pſzczoły ná Páná robią, á Pánowie ich miłowáć y bronić zá to máią: á iesli poddánych nie ſtánie, zkądże ſię Pan mieć dobrze ma? Do nich bowiem záwſze iáko do skarbnice ſwey, beſpiecznie udáć ſię może, kiedy potrzebá iaka przypádnie. Ná co day Boże ábyſmy pámiętáli, Ruſką Rebellią ukarawſzy ſię, (ále iako widzę, *ardua res eſt eos ſapere, quibus adeſt quiduis facientibus impunitas*) á zcudzych narodow przykłádow, dobrze ſię mieć uczyli, kędy poddáni w wolnośći iáko y Pánowie siedząc, ztąd tylko Pánom wierność, życzliwość, y wſzelkie poſzánowánie z posłuſzeńſtwem oddaią, iż ich

Kto poddánych ſzánuie, ten ſię lepiey ma nád ćieśiąćiu Tyranow.

Ioſeph. Antiq. lib. 19.

zwierz-

zwierzchność nád ſobą uznawáią y obronę, oddawſzy do Dworu połowicę wſzytkiego co ieno ſię mu urodźi, ták w polu, iáko w ſádzie, iáko w ogrodźie, ſadzawce, álbo leśie, á ſobie drugą połowicę zoſtáwuie. Alboli też Pánu ſummą pieniężną odpráwi, iiko ſię z nim umowi, dawſzy ná potrzebę iego ták wiele zbożá, śianá, drew, y inſzych legumin, ktorych od niego dla ſwego wychowánia będźie potrzebował. Co y u nas wſzytko mogłoby bárzo dobrze być, kiedybyſmy ſię pomiarkowali w żyćiu náſzym, á nápotym skromniey ſobie poczynáli, wiedząc to za pewne, że *maiorem vim habet ad tenendos in officio etiam feroces homines, æquitatis, grauitatis, conſtantiæ, & modeſtiæ opinio, quàm ſceptrum.* Lecz iáko *Lipſius* mowi: *Æuum hoc ut multis delictis fibulam, ita petulantiæ & licentiæ laxat: & quod audet procaciſſimus quiſque, id etiam audet.*

Cromer. Orat. in funere Sigiſm. I.

Lipſius ad Lectorem de Cruce.

Lecz ieśli ty chceſz mieć ſumnienie wolne, nie ſądźże poddanego twoiego ſam, ktoryś ſię przećiwko ni mu affektem uwiodł, gdy exces popełnił: ale niech go ſądźi urząd mieyski, albo gromádá. Nie karz go tak iáko twoie zágniewánie rádźi tobie, ále ták, iż obyś ſam potym po śmierći nie był zá twoię ſurowość karány. Miey przed oczyma zawſze, czego ſam od Oycá niebieskiego żądaſz: *Et dimitte nobis debita noſtra, ſicut & nos dimittimus debitoribus noſtris.*

A ieśli záś chceſz ſię mieć dobrze, nie rozdawáy ták

ſługom ſzat, koni, wołow, máiętnośći, ſrebrá y ochę-doſtwá, álbo pieniędzy twoich, żebyś potym ſam u nich muśiał żebráć, álbo pożyczáć (co teraz *paſſim* między Panięty Polskiemi widźiemy) bo ćię ſługá iuż będźie miał zá błazná, y nie będźie ćię ſłuchał; ále ſię tobie rownym, álbo ieſzcze więkſzym czynić będźie, y między ludźmi zá utrátniká y głupiego udawáć. Ale poddánych twoich dźiedźicznych ſzánuy, roboćiznámi, podatkámi, y winámi pieniężnemi nie zárzucay, to ćię ći dobrowolnie, (gdy ſię ſámi dobrze mieć będą) czáſu potrzeby rátuią, y máiętność, dawſzy im iákie wolnośći, gdy komu záſtáwiſz wykupią, álbo Arendą ſámi trzymáć będą. A przećię z nimi łátwieyſzą ſpráwę będźieſz miał, niżeli z ſąśiádem, ktoremu árenduieſz álbo záſtáwiſz: y ich życzliwośći záwſze przećiwko ſobie doznaſz, ieno ſię ludzko á mądrze z niemi obchodź, bez náruſzenia powagi twoiey, y ukrzywdzenia ich mieſzka, álbo máiętnośći.

ROZDZIAŁ XIX.

O Spráwiedliwośći, y popráwie Státutow náſzych.

Montanarius Patauinus.

DObrze uczony ieden nápiſáł: *Gens ſine juſtitia, ſine remige nauis in unda.* Bo iáko człowiek puśćiwſzy ſię bez wiosłá w łodźi po rzece iákiey, nie tám zápłynie kędy zechce, álbo gdźiemu było potrzebá, ále tam gdźie go wodá ſwoią byſtrośćia zánieśie, álbo

wiátry

wiátry wodę poburzywszy zápędzą. Ták też káżde Páństwo, y káżdy narod, ktory nie ma ugruntowáney spráwiedliwośći w Rzeczypospolitey swoiey, nie ták muśi potrzeby publiczne odpráwowáć, iáko *casus & necessitas exigit*, ále iáko záburzone pospolstwo swoim nierządem zákłoći, y do niewoli nagłey przypędźi, iákośmy to iuż kilká razy, ále osobliwie teraz, w Oyczyźnie nászey widźieli, kiedy y Vrzędy wysokie tym dawano, komu nie przystało, y rády od tákich záciągano, ktorzy iey w głowie swoiey nic mieli, y sądy tákowym zlecano, ktorzy y sámych śiebie osądźić nie umieli, y iáko drugich rozstrzygnąć w ich kłopotách, nigdy ná zdrowy rozsądek zdobyć się nie mogli: á potym tákową burzą, ktora się teraz záwźięłá, iákoby uspokoić, y Páństwo w cále zátrzymáć, wszytkim nam rozumu nie stáie. Czemuż? Temu, że nas spráwiedliwość odbieżáłá, iáko Seneká mowi:

Neglecta terras fugit, & mores feros
Hominum, cruenta cede pollutas manus
Astrea virgo syderum magnum decus, reliquerit.

Seneca in Octauia.

Y dáie rácyą pobożny nász Theolog Polski, czemu nas spráwiedliwość święta odbiega, á do niebá ućieka, iż, práwi, nie może pátrzyć ná nászę swąwolą, y niedbálstwo Vrzędu, ktory máiąc władzą y moc karáć złośći swawolnych, przez spáry ná to pátrzy; częśćią że są Powinni, częśćią że bogáći, y stárych Fámiliy, częśćią też, że się niechcą dáć karáć: á Vrząd, ktory się

náuczył záwſze bráć, niechce ná to łożyć, żeby ich poimáć, konwinkowáć, y tráćić według zasług káżdego. Ale raczey woli co wźiąć od obwinionego, álbo tego ktory ſię zá nim przyczynia, álboli też protekcyą mu iáką obiecuie. *Vbi autem libidines & licentia regnat, Magiſtratus verò conticeſcit, juſtitia in voluntarium exilium recedit, & omnia latrociniis diripienda permittit.* Y ztąd to prawdźiwie uczony ieden nápiſał: *Nihil magis Rempublicam peſſundat, quàm ſi lance judex non æqua erga cunctos utatur.*

Adamus Opatouius Orat. ad Tylicium.

Horolog. l. 1. c. 3.

Nie dobrze przeto czynią, ktorzy záwſze więcey zá tȳ, ktory krzywdę uczynił, niżeli ktoremu uczyniono, pomagáią: bo tym więkſze beſpieczeńſtwo ná złość y zuchwálſtwo rośćie. Nigdy u nas tákie iednánie nie bywáło, áby ten co policzek dał, wźiął też policzek od ubitego. Y kiedy ſię kto ták ſpráwiedliwey y zgodney z práwem Bożym ſpráwiedliwośći upomina, przywodząc owo z Piſmá Swiętego, gdźie nie kazano reſpektu ná żadną perſonę mieć, ale ták między Pány, iáko y między ubogimi rownie záchowáć przykazano. *Reddet animam pro anima, oculum pro oculo, dẽtem pro dente, manum pro manu, pedem pro pede, aduſtionem pro aduſtione, vulnus pro vulnere, liuorem pro liuore.* Wnet wſzyſcy wołáią: *Boże uchoway, Szlachćic to, á to chłop; Vrzednik to Ziemſki, á to proſty Ziemiánin; Senator to, á to proſty kiernat álbo zámśik.* Y kiedy mowicmy: *Coż ná tym że Szláchćic, że Vrzednik Koronny,*

Ztąd u nas w Polſcze ſwawola rośćie, że winnych bronie my y nie dopuſzczamy ich karáć.

Exod. 21. Matth. 5. Leuit. 29. Deut. 19.

Nie rowna u nas ſpráwiedliwość idźie bogáty nyſzę ſźie przemoże.

ny,

ny, *y że* Senatorij Ordinis vir, *kiedy on przećie zábił, álbo zgwałćił, álbo poránił?* Odpowiádáią, boby to wielka ſtanu ie°(ábo przyiaćielá náſze°) zelżywość byłá. Pytam ćię przeto ábo to zelżywość, co tobie uczynią? á co ty drugiemu, to nie zelżywosć? Iednáki wyſtępek, niechayby był według práwá Bożego, iednáką winą karány: iáko iedná cnotá ma być iedną nagrodą uczczona, á zwłaſzczá między rownymi, ktorzy ſię *æqualitate libertatis & immunitatum* ſzczyćiemy lud poſpolity iuż nie zá ludźi, ále zá bydło ná grzywny ſzácuiąc. A przećię y między tymi rownosć ieſt ſpráwiedliwośćią. Y ztąd to mąmy w przysłowiu, iż gdy ſię dwáy, lubo rożney kondycyey ludźie pogodzą, tedy mawiamy poſpolićie: *Iuż ſie porownáli z ſobą*, to ieſt, uſpráwiedliwili ſię ſobie. A tá rowność żadną miárą zachowána być nie może, gdy tego winny ćierpieć niechce, co drugiemu nieſpráwiedliwie uczynił. Y iáko ſobie rowni nie byli, nie dawſzy ſobie policzkow, ták też rownymi ſobie być nie mogą, iedno dawſzy ſobie iednákie policzki.

A toż ſię ma rozumieć y o inſzych exceſſách wſzytkich, ktorych ważą ſię ludźie popełniáć dla tego, iż wiedzą dobrze, że nigdy do tego nie przychodźi, áby rowność między winnym á ukrzywdzonym záchowána byłá. W czym ſię wielki gwałt ſpráwiedliwośći dźieie, y śmiáłość ſię mnoży, gdy porownánia nie pozwaláią ukrzywdzonym, záwſze práwie zá tym pomaga-

magáiąc y u ſądu, y przy iednániu, ktory krzywdę uczynił, á nie zá ukrzywdzonym. Co inſzego nic nie ieſt iedno ſpráwiedliwośći nie pozwaláć, ktora tákże nic inſzego nie ieſt, iedno rownosć. *Et nulla re magis exacerbantur tenuiorum animi, quam ubi ſe plecti, potentiores verò nè appellari quidem vident.*

Horolog. l. 1. c. 16.

Ale mowią, że inſze Práwo ma być, á inſze iednánie. Prawdá: ále przećię tym rownośći iednánie tráćić nie ma. Bo práwo Boże ſámo uczy, iákoſmy wyżey powiedźili, iż ma być oko zá oko, ząb zá ząb, &c. A práwo záś poſpolite nád rowność, álbo nád ſzácunek rowney rzeczy, gdźie rowność być nie może, ukrzywdzonemu winy przyczynia, hámuiąc od krzywd, nie ták rownośćią, iáko przykłádem do rownośći. Iż kiedy kto komu co weźmie, álbo ſpáśie, áliśći ſzkodę nágrodźić, y trzy grzywny winy położyć skázuie.

Ták w ſądách iáko y w iednániu nie mamy pátrzyć ná oſoby, áni ná powinowáctwo.

Kto tedy pokoy miłuie, y zuchwálſtwá gáni, temu ná iednániu ile być może do rownośći dopináć przyſtoi, áni ſię ukázowáć przychylnieyſzym krzywdę czyniącemu, niżeli ukrzywdzonemu. Bo to y przećiwko rozumowi ieſt, y przećiwko powinnośći dobrego człowieká; á dopieroż przećiwko powinnośći y przyśiędze káżdego Sędźie°, gdyż przyſtoynieyſza y pobożnieyſza rzecz ieſt ſpráwiedliwośći, niżeli nieſpráwiedliwośći pomagáć.

Willelmus názwiskiem *Probus* Xiążę Hollenderskie, gdy przedeń skárgá przyſzłá od iednego ubogiego chłop-

chłopká ná Stároſtę Dordráceuskiego, iż wiedząc o krowie u tego chłopká, (ktorą tylko iednę miał,) do nabiáłu bárzo pożyteczney, gdy mu iey przedáć niechćiał, w nocy mu ią ukráść kazał, inſzą iey bárzo podobną ná tymże mieyſcu zoſtáwiwſzy, kazał od Sądu nie odchodząc Stárośćie ſto czerwonych zá onę krowę chłopu onemu odliczyć. Co gdy rad nie rad Staroſtá uczynił, Xiążę mu rzekł: Toś chłopu, ktoregoś oſzukał, doſyć uczynił, ále mnie, ktory ieſtem od Bogá ſędźią poſtánowionym, ábym wſzelkie zbrodnie karał, bynamniey. A żeś ty będąc odemnie ná to wyſadzonym, ábyś imieniem moim, á mocą Boską drugich ſwawolnych karał, á ſameś ſię ná ták máłą rzecz ułakomił, y nieſpráwiedliwość popełnił, dla tego maſz być gárdłem karány, żeś Práwo Boskie przeſtąpił. Y kazał mu záraz ſpowiádáć ſię, y Teſtáment czynić; á potym mu ſzyię ućiąć, y w Dordraku kędy był Stároſtą, wſzytkim ludźiom ná przykład, pochowáć; przyczynę śmierći ná grobowcu napiſawſzy. *Abraham Bzouius Tom. 13.*

Ale u nas większych grzechow nie karzą, nie tylo by mieli Páná iákiego, uczynienie krzywdy chłopkowi ubogiemu karáć: y dla tego też śiłá ſpraw do niebá z płáczem odſyłámy; zá ktore Przełożeni y Sędźiowie wſzyſcy ná ſtráſznym ſądźie Páńskim odpowiádáć będą. Zwłaſzczá ći, ktorzy iawną krzywdę ubogiego widząc, odwłoczą exekucyą ſprawiedliwośći, albo odprzyśięgáć ſię przećiwko iawney prawdźie każą. *Væ,* *Pánow w Polſcze ná ćiele nie karzą, chybá ná mieſzku.*

qui condunt leges iniquas, mowi Pan przez Proroká: *& ſcribentes injuſtitiam ſcripſerunt, ut opprimerent in judicio pauperes, & vim facerent cauſæ humilium populi mei: ut eſſent viduæ præda eorum, & pupillos diriperent. Quid facietis in die viſitationis, & calamitatis de longe venientis? ad cujus confugietis auxilium? & ubi derelinquetis gloriam veſtram, ne incurvemini ſub vinculo, & cum interfectis cadatis.* Wiedzćie o tym Pánowie, ktorzy ná ſądách záśiadaćie, lubo ći iuż pomárli co przed wámi źle ſądźili, y wam z śiebie przykład piſania nieſpráwiedliwych Dekretow zoſtáwili, iż *ſuper omnibus his non eſt auerſus furor ejus, ſed adhuc manus ejus extenta*, ktora będźie ieſzcze plagámi rozmáitemi Polskę karáłá do trzećiego y czwartego pokolenia niepráwośći náſze y Oycow náſzych. *Reuelatur enim ira Dei de cælo, ſuper omnem impietatem & injuſtitiam hominum eorum, qui veritatem Dei in juſtitia detinent.*

(Iſaiæ 10.) (Roman. 1.)

Wizerunk ſądow náſzych Polſkich ktorzy ná familie, y godnośći náſze reſpektu iemy.

Pámiętam gdy dwu Stároſtow niegdy ſądzono o zdźierſtwo, álboli rozboy iáwny. Iednego ze dwu Cudzoźiemcow ná mośćie wźiąwſzy, kazał ich potopić, pieniądze y kleynoty od nich pobrawſzy. Drugiego, co ſobie w iármark targowe gwałtem od Kupcow, práwá ná to żadnego nie máiąc; á targowe grube, nie groſzámi ábo złotemi, ále gdźie Máterye przedawano, ſztuk kilkánaśćie brano od sklepu Bławatow rożnych: gdźie Małmázye, kuſę álbo dwie od piwnice, y

će, y ták w inſzych rzeczách; bo zá tym sługą co wy-
bierał záraz dwoie ſánie poſzoſne ze ſtem Piechoty
chodźiły, ktorymi rzeczy wydárte ná Zamek odwożo-
no. Pierwſzego Stároſtę kiedy ſądzono, y przez inqui-
zycyą pokazano exces iego, (bo onych Cudzoźiem-
cow nie potopili Háyducy wnocy, gdy im kazano, ále
wźiąwſzy od nich co przy ſobie ieſzcze záſzytego
mieli, puśćili wolno, wymowiwſzy ſobie y skrypt od
nich wźiąwſzy, iż ſię nie będą niczego y u nich, y u
Páná ich upomináć, áni skárżyć ni przedkim) między
inſzemi wotuiąc Senator ieden, powiedział: Tákem
słychał, że temu Pánu Stárośćie nie nowiná ná tym
mośćie łowić, przed pułroczem moiego też sługę Szlá-
chćicá dobrego ná tymże mośćie poimał, y wźiął przy
nim cztery tyśiące złotych moich włáſnych, zá ktore
miał mi pewne rzeczy w támtym mieśćie ſpráwowáć.
Y ták rozumiem, żeby go był kazał utopić, ieno że
woźniczká ućiekł z końmi w ten czás do miáſtá. kiedy
go wytrząſano porániwſzy, y znáiomemu goſpodarzo-
wi ſwemu to powiedźiał, ná ſzczęśćie w bramie go pod
kawſzy. Stárał ſię tedy o iego wyzwolenie od śmier-
ći, y dał mi znáć on goſpodarz cnotliwy, y ia mam z
tym Sároſtą o to ná Trybunale ákcyą. Drugiego zás
Stároſtę kiedy ſądzono, állegowano tákże inſze przeći-
wko niemu exceſſy podobne, o ktore Mieſzczánie z nim
mieli przez lat kilká ákcyą, w Trybunale ieſzcze tákże
nieskończoną. A przećię ták oſądzono obudwu, że ná

ſługách ich ſpráwiedliwośći dochodźić kazano, ſámym roskazawſzy ſię odprzyśiąc. To tákich ſprawek u nas *in omnibus ſubſellijs* wſzędźie pełno: y ieſzcze foremnieyſzych, gdźie przy potędze y faworách upominki y bánkiety zwyczáyne náſtąpią. Iuż tám nie pomnią co Prorok Páński Sędźiom y Potentatō roskazał: *Hæc dicit Dominus. Facite judicium & juſtitiā, & liberate vi oppreſſum de manu calumniatoru, & aduenam, & pupillum, & viduam nolite contriſtare, neq; opprimatis inique, & ſanguinem innocentem ne effundatis.* Bo ſrodze będźiećie zá to karani. *Et ſepultura aſini ſepelietur,* káżdy Sędźia takowy, *putre factus & projectus extra portas Ieruſalem.*

Hierem. 22.

Zebyſmy tedy mogli uyść karánia wiecznego y doczeſnego; dobrzeby nam obaczyć ſię, y popráwić Státutow náſzych, skroćić Proceſſow, y odiąć *dilationes omnes juridicas*, ktorych *rabulæ, & peruerſi judices* námyśláli. A żeby tym prędſza ſpráwiedliwość byłá, dwá oraz Trybunały w Polſzcze y dwá w Litwie poſtánowić. Nie czynić mieſzániny między Iurisdykcyámi Máydeburską y Koronną, Mieſzczan y chłopow nie pociągáć ná Trybunał áni do Grodow, ale do ſwoiego Prawá ktoremu podlega. Y ſądom Kápturowym, ktorzy tylko *Publicam pacem* przeſtrzegáć máią, exceſſy ſądząc ktoreby ſię poiáwiły, nie dopuſzczáć *abſolutam poteſtatem in ciuilibus*; *& è diuerſis ſubſellijs* gwałtem do śiebie pociągáiąc, zákazáć im nobilitowáć, y konfi-

Dobrzeby dwá Trybunały oraz w Polſzcze mieć y rázem ná obu ſądźić.

konfiſzkowáć kogo chcą y iáko chcą; kontrybuciy y Stáciy ſobie składáć, y przewodźić nád ubogiemi iáko żadne *Mágiſtratus* u nas nigdy nie czniły: *Semperque graues ac ſapientes judices in rebus judicandis, quid utilitas ciuitatis, quid communis ſalus, quid Reipub: tempora poſcerent cogitauerunt.* A teraz kiedy Pan umrze, nic inſzego ieno *rapinam cogitant*, y iáko *ad prædam* ná ſędźtwo Kápturowe ubiegáią ſię: że w iednym mieyſcu ná Ruśi mowiło poſpolſtwo przeſzłego *Interregnum*, chwała Bogu, że wżdy Kozacy do nas przyſzli y wyzwolili nas od niewoley tych zdźiercow Kápturowych, boſmy iuż niewiedźieli co z nimi czynić dla ſrogiey oppreſſyey. Dla Bogá przeto obaczmy ſię y pohamuymy ſię od tey nieſprawiedliwośći, á pomniymy ná ſtráſzny Sąd Páński; pomniymy ná zbáwienie náſze; pomniymy ná cnotę, dla ktorey ſię Szláchtą być mieniemy y Chrześćiánámi prawdźiwemi; pomniymy y ná powieść onego Pogániná, ktory powinnośći dobrego człowieká opiſuiąc powiedźiał: *Injuſtum eſt, inquit Socrates apud Platonem, judicem precari, & precando abſolui. Non enim ad hoc ſedet judex, ut per gratiam concedat, ſed ut judicet ſecundum leges, quia id jurejurando promiſit, ſe non per gratiam cuicunq; libuerit gratificaturum, ſed iudicaturum ſecundum leges.* Ale iáko Symmáchus nápiſał: *Legum integritas ab ipſis plerumq; corrumpitur, quibus curanda committitur.* Iednákże iáko zdrowie tym wdźięcznieyſze y miłſze

Cic: pro L.Flacco.

Plato in Apolog. Socr.

Aurelius Symmach.

człowiekowi bywa, kiedy z niebespieczney y práwie iuż opłákáney choroby powstánie: y wolność tym smákowitsza bywa, im kto z ćięższey y dłuższey niewoli álbo więźienia ná swobodę wynidźie; y brzeg morski álbo port tym weselszy y przyiemnieyszy żeglarzom bywa, im z większey burze y nawáłnośći wypłyną. Ták mowi *Camerarius*: Prawdá mądrze postánowione y wedle Boskiego przykazánia, z boiaźnią y uwagą wielką ná poprawę złych obyczáiow spisane, káżdemu bácznemu ná oko to pokázuią, w iákiey chorobie przedtym złych nałogow ludźie leżeli, w iákiey niewoli rospusty nie pohámowaney byli, y iákiey szczęśliwośći dostąpili, popráwiwszy Státutow swoich, ktore pierwey zá przewrotną pożądliwośćią idąc, bez żadney uwagi sámi ná się stánowili. Z ktorych powiáda Historya nászá Polska, Leszek Biały śiłá źle postánowionych zmázał, y wygubił, á sam wszytkie Powiáty y Woiewodztwá obieżdzáiąc, *causas & cōtrouersias hominum, omnibus in locis ipse per se cognoscebat, & iudicabat: insontes & maximè sycophantas siue calumniatores animaduertebat, oppressos potentiorum iniurijs vindicabat.* Y zaś potym o Káźimierzu Wielkim ták powiáda: *Inextricabiles iudiciorum laqueos resecuit, leges barbaras & iniquas, quoad tunc poterat sustulit & correxit: adeuntibus facilis & comis, querimonias etiam infirmorum benignè & patienter audiuit, tenuiores à potentiorum vi & iniuria vindicauit.* O zdarzże to Pánie

Camerarius Centu. 3. c. 44.

Cromer. lib. 17.

Idem l. 12.

nie Boże, áby ſię te czaſy znowu do nas náwroćiły, żebyſmy to, nie czekáiąc Korrektorá obcego, ſámi przez ſię ſpráwiedliwośći y Praw náſzych poprawili, y Máieſtatu twoiego Swiętego więcey nieſpráwiedliwośćiámi náſzymi nie obrażáli. Bo widzę teraz, *ut telis aranearum muſcæ tantum capiuntur non accipitres; ita legibus noſtris tenues tantum plectuntur ob leuiſſima delicta, diuites autem in vitio etiam defenduntur.*

Orichouius Orat. pro Státuto Prilusij.

ROZDZIAŁ XX.

O Powadze Senatorſkiey, y ſtáteczności ludźi ſtárych.

NAyduie ſię zá czáſow náſzych Senatorow tákich wiele, ktorzy więcey ſię ſtáráią o záchowánie między ludźmi, niżeli áby powagę Senatorską záchowáli. Drudzy záśię áby chćiwośći ſwoiey prywatney y łákomſtwu wygodźili, Senatorską godność z śiebie złożywſzy, do Vrzędow tákowych ſię w Rzeczypoſpolitey ubiegáią, z ktorychby mogli mieć *auream meſſem*, y potencyą ná przewodzenie nád ubożſzymi. Trzeći záśię niewiedząc co zá godność ná ſobie máią y co zá powinność ich, domá tylko z chłopy piwo piią, ábo ſąśiádow pozáwodźiwſzy, y powaśniwſzy ſię z nimi, po cudzych kątách ſię poniewieráią. Bánicyámi, Infámiámi, y Proceſſámi z domu wygnani.

Nie káżdy uważyć može, iako ma godność ſwoię ſzánowáć ktora go Pan Bog obdárzył.

Wprawdźieć záchowánie ieſt rzecz dobra y poży-

teczna,

teczna, zwłaſzczá cnotliwemi poſtępkámi nábyte, y między cnotliwemi: iednák potrzebnieyſza y przyſtoynieyſza Pánu powagá, niżeli záchowánie. Záwſze bowiem przy powadze mieſzka záchowánie, á nie przy káżdym záchowániu powagá. Gdyż niektorzy nie uważywſzy doſtátecznie powinnośći y oſoby ſwoiey, y nie wiedząc, że *Senator eſt ciuis legitimè conſtitutus in eodem ordine, qui eſt ad gubernandam Rempub: conſiliaque danda deſtinatus.* Gwoli záchowániu, łápáią ſobie ludźi ládáiákich ucztámi, pijáńſtwy, tańcy, ceklowániem, utrátámi, upominkámi, rozmowámi y poſtępkámi nie przyſtoynymi: zkąd u dobrych y mądrych ludźi złe mniemánie odnoſzą, y niepewne zachowánie máią: nie pomnią, iż *Senatoris eſt intelligere ſe gerere perſonam ciuitatis*, iáko Rzymski Kraſomowcá powiáda. *debereq; eius dignitatem & decus ſuſtinere, ſeruare leges, iura deſcribere, & fidei ſuæ commiſſa meminiſſe.* Gdyż to rzecz ieſt pewna, że z cnoty, z godnośći, z ſtátecznośći, pewnieyſze y trwálſze u lepſzych ludźi záchowánie rośćie. Y tákiego záchowánia przyſtoi więcey przeſtrzegáć y pilnowáć, niżeli owákiego, przed ktorym wſzyſcy dobrzy y godni ućiekáią, á ſámi tylko rufiáni, nowiniarze, pieniácze, pijanice, y potwarty trzymaią ſię.

Goslic. l. 1. de Opt. Senatore.

Cic. Offic. cap. 4.

O Phocyonie y Plátonie piſzą, że ſię ná ten czás wielce lękáli, kiedy ie poſpolſtwo z czego chwaliło: áczći też y poſpolſtwo nie záwſze złe rzeczy chwali, y

godźi

godzi ſię u niego miłość ſobie iednáć, dla tego, áby o cnoćie twey dobrze rozumieli. Ale ſię onych grubárzow trzebá ſtrzedz, ktore niektorzy głupi Pánowie częſtuią, y przy ſobie báwią, zá to że ie chwalą y pod niebo wynoſzą, mowiąc: *Pan czyſty, ludzki, hoyny, nie pyſzny, záchowánie ma wielkie, luźie przy nim ſię báwią, &c.* Co oni rádźi słucháiąc, nálewáią im, ſzáty z śiebie miecą, wioski, rynſztunki, konie rozdáią; ich corkom álbo małżonkom ſzáty, kleynoty ſpráwuią; á drudzy pilnuią áby kiedy ſię Pan opije, podobnemiż poſtępkámi, y prędſzą do złego usługą przypodobáli ſię, y záprowádźili Páná, kędy poczćiwemu człowiekowi bywáć nie godźi ſię. Záczym powagá Senatorska pod łáwę; Pan ſię podłużył; u dobrych ludźi mniemánie ſobie dobre utráćił: á u Krolá konfidencyą. A iego oni łgarze álbo Grubárze pogrzebſzy tego w niesłáwie wieczney y niedoſtátku, idą do drugiego, wiedząc że iuż pierwſzy nie ma co rozdawáć, y mowią: *By go zábito, nie umiał ſię rządźić, błazen ieſt wielki z niego.* A ták pilnie máią Pánowie zwłaſzczá Senatorowie ná Vrząd ſwoy pomnieć, y ná mieyſce ktore záśiedli: Albowiem áni mowić, áni myślić o lekkich rzeczách Senatorowi nie przyſtoi, gdyż *Senator dicitur propter ingenij, rationis, conſilij, ſententiæ iudicijq; quaſi ſenium & maturitatem, quod in eo iuuenilis impetus omnes ardoresq; conſenuiſſent, ac adoleuiſſent illa ratio, quæ dum eſt, ſuam in homine maturitatem & perfectio-*

Nie záwſze poſpolſtwo błądźi: ále częſtokroć zdrową rádę miewa o rzeczach

Ták záwſze wyłádácze czynią, przywiodſzy iednego do utráty, idą do drugiego á z onego co ſtráćił naśmiewáią ſię.

Goslic. l. 1 de Opt. Senatore.

ſectionem adæpta, ſimilem eum Dijs efficere ſolet. Dla tegoż nie ma ſię ſproſnym nierządem, brzydkim opilſtwem, okrutnym Tyráńſtwem, zbytnią chćiwośćią, y ludźmi lekkimi báwić; ieno tákimi, z ktorychby mu y poczćiwość, y powagá, y rádá, y pomoc rosłá: pámiętáiąc, że ſą Rádą Páńską, y Senatorowie Koronni, y wſzytkie ſprawy ſwe do powagi wieść y ćiągnąć máią. Bo to prawdźiwa, co Cicero w Księgách ſwoich o Rzeczypoſpolitey nápiſał, iż ktorzykolwiek ucztámi, y bieſiadámi, y utrátámi záchowánie ſobie u ludźi iednáią, ći nie omylnie pokázuią to po ſobie, że prawdźiwey ozdoby, ktora z cnoty y godnośći pochodźi, nie máią. Słyſzałem o iednym, co Posłem do Papieżá będąc w Rzymie, gdy chćiał być dobrey myśli, záwieśiwſzy Kápeluſz ná kołku, ták mawiał: *Iużem teraz nie Poſeł, ále bon Compagno*, to ieſt, dobry towárzyſz, łotr cechowy: iákoby to ná czapce należało, być poważnym y ſtátecznym, ktorą kiedyby mu był kto ukradł, to on utráćił Vrząd Poſelski.

Pánowie częſtymi bánkietami, y słáwę dobrą y máiętność tracą

Ináczey Kromer mowił, y czynił, ktory też był Posłem do Papieżá, przedtym trochę wyżey poſtánowionym. Ten bowiem, kiedy iuż poſelſtwo, y godnośćią, y ſtátecznośćią ſwą Papieżowi ſię był bárzo upodobał, kazał mu o łáskę iáką śiebie prośić, co Beneficyámi zowią. Odpowiedźiał Papieżowi: Doſyć ia mam, *Pater Beatiſſime*, w łáskách Krolá Páná ſwego. Czym ieſzcze lepiey Vrzędu onego ſwego poćioſał, y ſamego

Mądrość Senatorska pięknie bárzo Kromer náſz przed świátem wſzytkim oświadczył gdy ná tákim mieyſcu żadney

śiebie

śiebie więcey ozdobił: że chćiwośći żadney y ámbicy-ey po ſobie nie pokazał. *ámbicyey y chćiwośći po ſobie nie pokazał.*

Kogo tedy fortuná z gminu poſpolitego wyniosłá, y ná ſtołku Senatorskim poſádźiła, ma też wyżey pátrzyć, nie áby oczymá chudſze cnotliwe przenośić miał, ále áby mysli, obyczáie, y poſtępki zacnieyſze przed ſię brał, á nie poſpolitował ſię z ludźmi lediiá-kiemi. *Proceres enim*, mowi wielki ieden Polityk Włoski, *debent tranquillitatem publicam cuſtodire, hoſtes à finibus arcere, à Patriæ deuaſtatione prohibere, defenſionem omnium procurare, ſplendori majeſtatis publicæ prouidere, ornamenta Patriæ neceſſaria comparere, dignitatem Reipub. tueri. Prouincias amplificare, ciuibus prodeſſe, benemeritos præmijs ornare, Iuſtitiæ & Religionis ſanctitatem illæſam conſeruare.* Albowiem w w Komedyách to widźiemy, kiedy Krolewskiey oſoby nie umie perſoná dobrze tráfić, y mowy, y poſtáwy Krolewskiey wyráźić, iáko ſię iedni z tego śmieią, á drudzy ſię gniewaią: takći też y z głupiego Senatorá, iedni ſię śmieią, drudzy ſię fráſuią, że tákim ludźiom tákie mieyſcá zlecáią, ktorzy do Vrzędu Senatorskie°, obyczaiew, nauki, y powagi Senatorskiey nie przy-nieśli. A Senat w każdym Páńſtwie ieſt *Publicæ ſalutis, & dignitatis cuſtos, Regis ac Principis ad pulchra & honeſta exhortator, à turpibus ac inhoneſtis dehortator, priuarum ejus affectionum moderator.* A iakoż będźie Oyczyźnie rádźił, kiedy ſobie porádźić nie umie?

Boter. de Reip. l. 5.

Modreuig l. 1. de Moribus c. 10

iáko będźie Páná przeſtrzegał, kiedy ſam co to ieſt poczćiwość y cnotá nie rozumie? iáko od złego odwiedźie, kiedy ſam do wſzelkiey ſweywoli ieſt skłonny? iáko niżſzym da przykład dobrych obyczáiow, kiedy ich ſam nie ma? A Polıtycy powiádáią, że *Rex conſiliarios habere debet, quos veterum exemplis doctrina inſtruxit, documentis ſuis ſæpè & nocumentis uſus erudijt, ſenectus feruore temperato, notandis quàm nouandis rebus fecit aptiores.*

Ludouic. Cellotus Paneg. 2.

V nas że ná to nie pátrzą, dla tego opák ſię wſzytko w Oyczyźnie dźieie, *& pleriq; Senatorum publico commodo rem priuatam potiorem habent: non ſe Reipub. ſed Reipub. ſibi datam uſuariam arbitrantur. Vt domeſticas ipſi facultates augeant, ut liberis rem domi amplam relinquant, ut inimicos à gubernaculis arceant, hoc ſtudioſiſſimè curant. Omnes induſtriæ vires in opprimenda diuerſarum partium factione, & ſtabiliend. ſua conſumunt. Quod ut fiat, domi Reipub. mercatus inſtituitur, ſuffragia malis artibus parantur, Comitia contentionibus extrahuntrr: fides de foro, dignitas de Repub. religio de conſcientijs tollitur; quo loco ſumma res ſit, parum attenditur.* Iáko tedy Demoſthenes wymowcá Atheński powiedźiał Krolowi Philippowi, kiedy po wygraney bitwie z Grekámi w Ceronei, od rádośći ſię upiwſzy ná ludźie ſię zátaczał, z więźniow ſię pośmiewáiąc: A nie ſromże ćię Krolu, powiáda, gdy ná ćię fortuná Agámnenowę perſonę włożyłá, á ty nośiſz Therſitheſowę?

Edo Neuhuſius in Theatro mundi.

Szpetna rzecz Pánom upiáć ſię.

wę?

wę? Tákby też mogł tákiemu Senatorowi, ktory godnośći y powinnośći swoiey zápomniawszy, ináczey żyie, kto drugi to powiedźieć. A nie sromże ćię Persow błazná, álbo podłego człowieká osoby nośić, ponieważ ná ćię fortuná Senatorską włożyłá? káżdy tedy Pan, ále osobliwie Senator, powagi swey Páńskiey przestrzegáć ma, nie záchowánia: powinnośći swoiey, nie prywatnego pożytku: godnośći Rzeczypospolitey, nie ućiechy y krotofile swoiey: á zátym będźie miał u wszytkich Stanow Oyczyzny y záchowánie, y miłość, y poszánowánie, y sławę nie śmiertelną. Do czego áby miał podniátę álbo pobutkę ustáwiczną, niech sobie w Pokoiu każe odmálowáć ná śćienie tablicę mármurową, z tákim napisem, iáki iest ná Páłácu Rátisbońskim, gdźie Cesárze Chrześćiáńscy zwykli swoie Seymy z Rzeszą Niemiecką odpráwowáć.

Quisquis Senator Curiam officij causa ingrederis, ante hoc ostium, priuatos affectus omnes abijcito, iram, vim, odium, amicitiam, adulationem. Reipub. personam & curam subijcito. Nam ut alijs æquus aut iniquus fueris, ita quoq; Dei judicium expectabis & sustinebis. Camerar. Centur. 1. cap. 33.

A iáko Senatorowie ledáiácy złemi swemi postępkámi są przyczyną do złych obyczáiow niższych stanow ludźiom: ták też y wszyscy stárzy ludźie (*quia & Senatus ex senibus tantum olim fiebat,*) niestáteczni, śiłá młodym do występkow y zgorszenia, swym przykłádem pomagáią. Co Pláto uważáiąc, za prawdźiwą

Stárzy ludźie niestateczni, wielkie pogorszenie młodym ludźiom dáią z śiebie ledaiákimi

to Regułę nápiſał: *Iż gdźie ſtárzy młodych ſie nie wſtydzą, tám młodźi muſzą być bárzo niewſtydliwi.* Co też y u nas pełną ſwąwolą y wyſtępki poczyniło. Z kogoż bowiem inſzego młodźi do cnoty bráć przykład maią, iedno z ſtárych ludźi, ktorym, iáko u Iobá nápiſano, mądrość przyſtoi? A iáko moc ieſt ozdobą młodym, ták śiwizná ſtárym. Ale wierę u wielu naſzych ſtárcow, nie ieſt śiwizná znákiē rozumu, ále lat ſtárych, y záſtárzáłych złych nałogow: záczym też ſobie od młodych powinną uczćiwość Atheńską utráćili, wyſtępkámi y zbytnią ſwąwolą. V Atheńczykow bowiem, ieśliby był uczćiwośći przyſtoyney ſtárſzemu młodſzy nie wyrządźił, tedy go zá to ná gárdle karano. V nas do tákiey iuż wzgárdy przyſzli, że nie tylko ſię ich młodźi nie wſtydzą, ale ktemu iáko z błaznow ſzydzą. A iákoż nie ſzydźić, á ono z młodymi iednáko wrząd záśiędą, piją, śpiewáią, táńcuią, y mowią ledáco? A ktożby tákiego w uczćiwośći miał? O niebożętá Stárcy, iákichżeśćie ſię wy roskoſzy, iákich poćiech, y iákiey uczćiwośći ſámi zbáwili? gdyśćie Cnoty odbieżeli, á z młodymiśćie ſię ludźmi w obyczáiách porownáli. Iáko ſię nie wſtydźićie, gdy iuż bárwę śmiertelną y Kośćielną, to ieſt, śiwizny y oſtatniey koſzule cechę ná ſobie nośićie? á więcey ſię maćie ku świátu, niżeli ku śmierći. Y coby według Horácyuſá, ſtáry miał być *Cenſor caſtigatorq; minorum*, to ſam zgołá *Cereus in vitium flecti, monitoribus aſper.*

poſtępkami ſwoimi.

Horat. de arte Pòética.

Szká-

Szkárádna rzecz ieſt, iáko ktoś nápiſał, ſtáry Zołnierz: ále ieſzcze ſzkárádnieyſza, ſtáry wſzetecznik, ſtáry pijánicá, ſtáry drapieżcá. A oſoby w ten czás naylepſzym rzemieślnikiem ſtárośći być miał, iáko Cicero nápiſał. Rzemiesło bowiem y zabáwki ſtárośći ſą Cnoty, ktore ácz w káżdym wieku, ale w ſtárośći naywiękſze owoce y pożytki przynoſzą, nie tylko dla tego, iż nigdy nie odchodzą, ále też y w ſercu uſtáwiczną roskoſz rodzą z uczćiwego żywotá, ſpraw, y z poſtępkow dawnych przypominánia, co *Pindarus* zowie mámką y piáſtunką ſtárośći.

Szpetna rzecz ieſt, ſtary wyſtępny, y we złych nałogách ſwoich zatwárdźiały.

Przeto gwoli uczćiwośći ſwey, przeſtańćie grzeſzyć ſtárcowie złośliwi, y odbieżćie tych márnych roskoſzy, ktorych ze złą sławą waſzą náuczyliśćie ſię záżywáć, á ſtrzeżćie ſię z młodymi towárzyſtwá. Albo towárzyſząc z nimi dobry z śiebie przykład dawayćie, wy zwłaſzczá, ktorzy możnieyſzymi ieſteśćie, y ná Vrzędách Rzeczypoſpolitey álbo Stołkách Senatorskich śiedźićie, pomniąc, że *Quò latiùs venenum per corpus diffunditur, eò præſentiùs affert vitæ diſcrimen: ita quò quis potëtior eſt in Repub. eò plus damni vitæ improbitate affert.* Dla tego ſtárſzy wielką przykłádność powinni młodſzym: młodſzy záśię wielką uczćiwość ſtárſzym. Bo śiwizná ſámá przez ſię ieſt uczćiwa, iáko w przypowieśćiach Sálomonowych nápiſano; ále iáko támże przydáie, náleźiona ná Dworze Cnoty.

Horolog. l. 1. c. 41.

Pamiętam w młodośći ſwey biesiady ludźi ſtárych,

y w lá-

Zá Oycow naßych młodź była w ćwiczeniu y kárnośći á ſtárzy w powadze y poßánowániu ſwoim.

y w látá záſzłych, ktorzy ácz ſię ſámi przed ſię nápijáli ziechawſzy ſię, wſzákże młodźi z nimi wrząd nie zásiadáli do pełnych, ſynowie álbo Powinni zwłaſzczá, ále skoro po obiedźie záraz wſtawáli, y álbo przed nimi ſtali, ábo ná dworze kámieńmi ćiskáli, ábo z łuku ſtrzeláli, álbo ná koniech ſię ćwiczyli. Oſobliwie w Domách Senatorskich, ná káżde Swięto gonitwy z Kopijámi do Pierśćieniá odpráwowáli, z ruśnic do celu ſtrzeláli, páſowáli ſię, przez row y płot wyſoki o zakład skakáli, y ztąd też bywáli z nich Huſárze dobrzy. Co czáſow dzisieyſzych wſzytko uſtáło, y wſzytko ſię pomieſzáło, y wſzytko ſię zrownáło, godność, cnotá, ſtáteczność ſtárych y młodych iednáka: á uczćiwość nie może być przećiwko rownym, ále tylko przećiwko przednieyſzym y godnieyſzym: y ieſt wielka ſtárych ſromotá, máiąc nie rowne látá, mieć zárowne obyczáie, ſtárymi będąc wieść poſtępki młodych, á co grunt ieſt tey rzeczy, máiąc śiwe włoſy, nie ziednáć ſobie od młodych uczćiwośći.

Státku tedy trzebá ſtárym, á z młodymi ſię nie poſpolitowáć, chcąli áby ich uczćiwość cáła byłá, á młodzi áby ſię od nich nie pſowáli, ale raczey przykład do cnoty od nich bráli: ináczey, y ſtáry zginie, y młodego záwiedźie, dla czego *Expedit multò quàm legibus ſeverioribus vinctum, benè ſemper moratum habere populum: cùm propter externorum de nobis judicia, tum ob internam pacem & domeſticam tranquillitatem.*

Chriſtoph Varſeuicius l. 1. de Opt. ſtatu Libertatis.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXI.

O Cwiczeniu Młodźi, ktora źle wychowána wiele ſzkodźi Rzeczypoſpolitey.

Cwiczenie młodźi ieſt fundamentem każdy porządney Rzeczypoſpolitey.

ARiſtoteles w tych Kśięgách, ktore o Rzeczypoſpolitey nápiſał, ták powiáda: Iż w ktorey Rzeczypoſpolitey prawá ná Białegłowy nie uſtáwiono żadnego, tam połowicá ludźi bez práwá żyie, álbowiem połowicę ludźi w káżdym Mieśćie Białegłowy záſtępuią. Tenże powiáda: Gdźie około wychowánia dźieći práwá nie ſą napiſáne, tám z nich dobrzy ludźie w Rzeczypoſpolitey być nie mogą. Skoro bowiem podroſtą, tedy służyć Rzeczypoſpolitey máią: á ieśli z młodośći nie będą pilnie wprawowáne w Cnotę, iákoż Rzeczypoſpolitey dobrze służyć máią? álbo ieśli práwá uſtáwionego mieć nie będą, iákoż ie rodźicy chowáć máią? gdyż poſpolićie iedni rodźicy głupi ſą, drudzy źli, trzeći nierządni, y to ſię iedni tym báwią, drudzy owym, á trzeći zaś áni tym, ani owym. A iákoż tám ćwiczenie dobre być może, zkądże tam cnotá pochop dobry weźmie? kiedy ſię w niey żaden z rodźicow nie obiera? *Ex bona itaq; adoleſcentum inſtitutione, omnes, aut certè potiſſimæ commoditates, tam Religioni quàm ſocietati hominum naſcuntur. Nec poteſt fieri, ut ætas matura ſit laudabilis, quæ fundamentis adoleſcentiæ parum rectè ſit conſtituta.* Ale iáko Irene⁹ S. mowi: *Quam pia educatio teneris animis Principum iniece-*

Modreuius lib. de Moribus c. 3.

Irenæus.

injecerit ſementem, hanc ſerioribus annis patria, hanc Eccleſia ab ijs refert frugem.

Bo ieśli młodźi rzadko ná Cnotę, á ná wyſtępki uſtáwicznie pátrząc, biorą nałog y obyczáie: gdźież to rzeczy podobne, aby w látá załzedſzy, gdy ſię w przyrodzeniu y w náturze wyſtępki iuż záſtarzeią, onych nałogow, y zwyczáiow odbieżeć y zániechać mieli? Bá choćby też y chćieli, trudno, bo nałog przyrodzenie łąmie. A iáko ná kámieniu tego nie przewiedźieſz żadnym ćwiczeniem, áby ſię wzgorę podnośił: áni ná ogniu, áby ná doł gorzał: ták też záſtárzałey niecnoty, á iuż práwie w przyrodzenie obroconey nie odmieniſz. Gdyż iáko Modrzewski náſz w księgách wzwyſz pomienionych mowi: *Nihil animis hominum magis adhæreret, quàm id, cui à teneris conſueſcunt.*

Czego z młodu gárnek náwre tym do końca śmierdźi álbo pachnie.

Modreuio lib: de Moribus c. 6.

Mądrze tedy iáko y wſzytkie rzeczy, Rzymski Kráſowowcá nápiſał: *Qui non recte inſtituunt atq; erudiunt liberos, non ſolùm liberis verùmetiam Reipub. faciunt injuriam. Suſcipiuntur enim liberi non ſolùm nobis, ſed etiam patriæ, qui non modò nobis voluptati, ſed etiam aliquando uſui Reipubl: eſſe poſſint.* Przetoż iáko ſzczepy młode, żeby proſto rosły, do kołow ie przywięzuiemy, ták dźieći áby ſię z młodu Cnoty ćwiczyli y obyczáiow, ſtátecznych im y obyczáynych Bákałarzow ſzukamy. *Nihil enim vel monſtroſius, vel peioris exempli eſt, quàm pueritiæ magiſtrum, diſcipulum eſſe vitiorum.* A kiedy ſię kto z młodych lat

Cic: Actione 5. in Verem.

Horolog. lib. 1. c. 3.

wyćwi-

wyćwiczy w cnoćie, w pracy, y w uczćiwych ſpráwách álbo obyczáiách, ten iuż zwyczay dobry máiąc, nigdy ná zły y wyſtępny żywot zezwolić nie może, ále uſtáwicznie ſię ma do poczćiwośći, do sławy, y do świątobliwośći Chrześćiáńskiey iáko naydoskonálſzey. Iáko przećiwnym ſpoſobem, kiedy ſię kto z młodu náłoży pijáńſtwu álbo wſzeteczeńſtwu, tedy y w ſtárym wieku nie może ſię temu odiąć, choćby ſię drugi temu chćiał bárzo rad odiąć: bo iuż ma nałog y zwyczay od młodych lat ſwoich.

Kto z młodu Cnotę zákocha ten przez wßytek ſwoy wiek ma ſię záwße do doſkonałośći.

A ztąd káżdy łácno obaczyć może, iż dla tego ták wiele złych ludźi w Rzeczypoſpolitey bywa, ktorzy ſię nierządem, rozboiem, kradźieżą, łupieſtwem, pijáńſtwem, y zaboyſtwem báwią: że y ćwiczenie z młodych lat złe mieli, y że Práwá żadnego do ćwiczenia młodźi w Polſzcze nie mamy. A zátym dobrzeby, áby iáko w wielu innych rzeczách, ták y w tym práwo ná wychowánie z młodu wſzyſcy mieli iednákie, iáko niegdy było u Spártánow álboli też u Rzymian, *ſicut enim bonus agricola teneros palmites ut celerius creſcant, diligenter obtegit: ſic Reſpub: quæ parens & cultrix ciuium eſt, ut iuuenes educentur, & ad virtutem inſtituantur curare debet vehementer.* A tákowym ſpoſobem, y niecnotyby uſtáły, o ktore iák wiele tyśięcy w Kroleſtwie Polskim co rok pośćinaią, czwiertuią, wieſzáią, álbo ſię ſámi po kárczmách pozabijáią; y Rzeczpoſpolita miáłáby záwſze podporę,

Goslic. l. 1. de Opt. Senatore.

y poćiechę u ludźi cnotliwych y dobrych, á sławę u ſąsiad pogránicznych práwie nieśmiertelną. Zaiſte bowie est *in hominū ingenijs vis quædā honestatu insita, qua compelluntur ea facere, quæ laudabilia sunt, & fugere quæ turpia.* Tylko żeby mieli przykład z kogo, y pobudkę do dobrego. Boć u nas iáko we wſzytkim, nierząd, ták też y w ſpłodzeniu dźiatek y wychowániu ich, ſrodze ladáiaki bywa, zwłaſzczá, że ſię mátki ſáme wſtydzą pierśiámi ſwoimi karmić ſynow ſwoich: á mamki poſpolićie nierządne bywáią; bo dobre rzadko kiedy ná to ſię obieráią, á te y tákowe żali w mleku, iáko y Rodźicy pijáni w naśieniu, trućizny dźiećięćiu do złych y nierządnych obyczáiow nie zádawáią? Podźmiż záś do Pacholąt, y sług Oycowskich, między ktorymi gdy podroſtą, czegoż ſię inſzego nauczyć, czego napátrzyć y násłucháć, máią, iedno wſzeteczeńſtwá, á pijáńſtwá? á zwłaſzczá w domu Oycá wſzetecznego, opiłego y głupiego, ktory nieumieiąc, nie iedno potomſtwá ſwego, ále y ſámego śiebie rządźić, ſweywoli mu dopuſzcza, między wyſtepnymi ludźmi go chowa, ſzáblę mu przypaſze, wrząd mu z ſobą záśieść káże, w obyczáiách go gminu poſpolitego ćwiczy, u ktorego nie tylko cnoty, ále áni ćienia iey nie widźiał. A skoro do rozumu będźie przychodźił, aliści go pośle do Dworu, nie dla ćwiczenia w cnotę, ále dla ſukniey, áby ią ſobie wysłużył, á Oycá o nakład nie przyprawiał. A ono lepiey było tę część máiętności,

Goslic l. 1 de Opt. Senatore.

Wielki w tey mierze błąd, iż Szláchćianki ſáme ſynow ſwoich y corek pierśiámi ſwoimi nie karmią, ále ich mámki ledaiakie chowáią.

Głupi Rodźicy do niecnot ſynow ſwoich z młodu zápráwuią.

śći. ktora nań po śmierći oycowskiey przypáść miáłá, záłáwić, á ſynaczkowi ná ćwiczenie y obyczáie dobre nákładáć, niżeli mu Wioſek przy czyniać, ktore on złym wychowaniem zepſowány utráći, y Rodźice utrapi, y uſzkodźi; á czáſem y z domu własnego wyżenie, iesliby ná iego zbytki niechćiał mu nákładać. *Tam enim cæcus & impudens ſolet eſſe parentum, præſertim matrum, in liberos amor, tam impotens charitas, ut cùm illis omnia fælicia euenire cupiant, nimia indulgentia tenerum eorū ætatem corrumpant, emolliant, & in reliqua vita effætam & imbecillam reddant. Et plerumq; fit, ut ea de cauſa & ſe, & liberos ſuos in miſeras animi moleſtias & anguſtias, quas poſtea utiq; dolenter ferunt, conijciant.* Demetr. Solicouius Orat. in funere Auguſt.

Ow záśię, ktoremu Oćiec da cnotliwe wychowánie, choć z uſzczerbkiem máiętnośći ſwoiey, przećię iż ſyn cnotliwy, y wychowánie miał dobre, y nałog dobry, tedy y máiętnośći przyczyni, y Oycu nie będźie ćięſzki na nakład, y doczeka z niego sławy y poćiechy nieprzebraney. A że, *tribus in rebus Reipub. ſalus & dignitas poſita eſt, in morum honeſtate, iudiciorum ſeueritate, & in artibus bellandi*; dla tego w náukách wyzwolonych, á w dźiele Rycerskim naypilniey trzebá młodź Polską ćwiczyć, áby y do męſtwá, y do obyczaiow dobrych, y do cnot wſzelakich, pochop zaraz z młodu brali, á ſweywoli ſię podraſtaiąc nie dopuſzczáli. Trzeba ie do tákiego Dworu poſyłać, gdźieby

W náukách poczćiwych á w dźiele rycerſkim, młodź Polſką ćwiczyć trzebá.

ſię w cnotách zákorzeniáć mogli, á tám ich nie poſyłáć, gdźie cnoty nie widáć áni słycháć. Iákobyś go też gdźie na morowe powietrze posłał, kiedy go we złe obyczáie gdźie poślesz: gdyż wyſtępki ſą choroby y wrzody duſzne, ktore uſtáwicznie człowieká chorego czynią, y nie ládá mu boleśći przyczyniáią, y rychło śmierć przynoſzą: á zuchwálſtwy, pijáńſtwy, obżárſtwy, z tego świátá przed czáſem ſchodzą, ſobie y ludźiom wiele złego nábroiwſzy.

A ták kto chce poćiechy po potomſtwie ſwym doczekáć, trzebá nie ináczey ſyny iáko y corki wychowywáć, iedno áby wſtydliwi byli, y áby nic złego nie widźieli áni słyſzeli. Bo iáko corki kiedy wſtyd utrácą, wniwecz ſię obracáią; ták też y ſynowie, skoro ſię wſtydźić przeſtáną, iuż Rodźice po nich żadney poćiechy nie doſtąpią, áni doczekáią: á záś *Mores certa animi inductione conformati, magis nos in officio retinent, quam vel ampla præmia, vel pœnæ grauiſſimæ legum.*

Modreu. lib. de Moribus c. 5.

ROZDZIAŁ XXII.

O Rządźie powßechnym narodu náßego, bez ktorego Polſká będąc, co raz tym bárźiey ginie y nißczeie.

Kiedyſmy Polacy byli pod Monárchámi, teskno nas było, że nam ieden roskázował, co rozumiał być zdrowego wſzytkim; chćieliſmy tedy popráwić, y trybem

bem ſtárych Rzeczypoſpolitych, dáliſmy Senatowi władzą radzenia o Páńſtwie weſpoł y z Pánem; áby nam nie tak oſtro roſkázował, iáko przedtym, poki wſzytkim ſam tylko záwiádował. Ale gdy ſtárſzy Bráćia przy boku Páńſkim záśiadſzy, ubożſzych ſzárą Szláchtą (od ſukien ſzarych, w iákich ná on czás wſzyſcy niemal chadzáli) ná wzgárdę y kontempt názywáli, y w purpurę przybrawſzy ſię niedoſtępnemi ſię być ſąśiádom ſwoim zdali, coſmy pierwey wſzyſcy ná koniech ná Seym przyiáchawſzy, iednego dniá wſzytko ſtánąwſzy w polu odrokowáli, toſmy potym Seymy dwuniedźiclne poſtánowili, y z Powiátu káżdego nań dwu Posłow náznáczyli, aby náſze *poſtulata ex deliberatione* Seymiku pártykulárne° proponowáne wnośili do Senatu, y prośi K I.M. aby to, álbo owo, dla tey, álbo owey Prowincyey uczynił. A gdy nie záwſze ná *poſtulata* náſze zezwolono, *obſtantibus ut ſæpe accidit Proceribus Regni*, ktorzy nic rádźi widźieli ſąśiad drobnieyſzych, w wolnośći y prerogátywách być ſobie rownymi, poczęli *cum tempore* Posłowie oni uporniey domawiáć ſię co raz więkſzych wolnośći, y kontrádykowáć Pánu y Senatowi, ná żadną rzecz nie pozwaláiąc co ieno czynić roskazał. Y ták uſurpowali ſobie gwałtem władzą rządzenia Páńſtwá zá czáſem, y poczęli ſámi ſobie práwá knowáć, uſtáwy czynić, uymowáć władzy Krolowi y Senatowi: y ná oſtatek ták wſzytkę moc pánowánia y rządzenia przywłaſzczyli ſobie,

Nie záraz w Polßcze rząd taki w Rzeczypoſpolitey ſtánął, iaki teraz mamy.

Zkąd Posłowie ná Seymach wźięli ſobie władzą ſtánowienia praw y wolnośći iákich chcą.

ſobie, że Krol y Senat tylko málowánymi zoſtáli, álbo raczey miánowánemi ná ſwoie Vrzędy y godnośći; á Stan Szláchecki gorę wylećiawſzy, buiáć ſobie począł ná wolnośći iáko ptak po powietrzu, y nie da ſię zwabić żadnemu rácyámi do słuſznośći y ſpráwiedliwośći, nie da poćiągnąć do rządu y posłuſzeńſtwá; ále powiádáiąc, że mu ſię wſzytko godźi, co ieno zámyśli y zechce, czyni, *directè* wſzytko przećiwko prawu Bożemu y przykazániu iego Swiętemu, czyni przećiwko Státutom y Przywileiom ſobie od ſtárych Krolow nádánym, przećiwko uſtáwom y rozrządzeniu chwalebnych Przodkow ſwoich: káżdy śiebie tylko zdobiąc, y ſwoy pożytek upátruiąc, á drugiego pogardzáiąc, poniżáiąc, y przenoſząc we wſzytkim, álbo go ſobie zá sługę y niewolniká przymuſzáiąc: A gdy ich kilkádźieśiąt bácznieyſzych ná Seymik ziáchawſzy ſię co urádzą, álbo ná Seymie poſtánowią, tym wſzytkim zuchwálſzy pogardzáiąc, y niesłucháiąc nikogo, áni Kro-lá, áni Práwá, áni Bogá, iáko ſię to iuż wyżey w kilku oſobliwych Rozdźiałách pokazáło, Oyczyznę do zguby oſtátniey prowádzą, według oneypowieśći mądrego Rrzymiánina: *Quod præcipiti via, certum deſerit ordinem, lætos non habet exitus.*

Z wolnośći wielkiey, ſwawola niepohámowáná urosłá.

Boetius lib. 1 de Conſolat.

A káżdaRzeczpoſp: ieſt *Cœt⁹ hominū cōmunione iuris, & ſocietate utilitatis cōiūct⁹*, dla tego práwa y wolnośći náſze wſzyſcy chcący zárownie záchowáć, rownie też pożytki, iáko y ćiężáry, rownie dolegliwośći od ſąśiad pogra-

Orichouius Dialog. 1.

pogránicznych, iáko y woynę ponośmy: á rownie też da P. Bog z sławy y beſpieczeńſtwá, y z pokoiu wſzytkiey Oyczyzny ćieſzyć ſię będźiemy. Albowiem, *hic finis Reipub. eſt, ut ciuibus omnibus bene beatèque, hoc eſt, ut Cicero interpretatur, honeſtè & rectè viuere liceat, ut dignitate ac commodis cuncti augeantur: ut pacatâ ac tranquillâ vitâ omnes degant, ut quuíq; ſuũ tueri ac tenere poſſit, ut ab iniurijs & cædib⁹ nemo non ſit quàm tutiſſimus.* Modreu. lib. de Moribus c. 1. Co przed lat dwudźieſtą upátruiąc, nápiſałem był Dyskursik o Naprawie Rzeczypoſpolitey wierſzem Polskim, dla ſnádnieyſzego młodym ludźiõ poięćia álbo czytania, życząc w nim powſzechnego we wſzytkiey Oyczyźnie gruntow pomiáru, y rowne° co rok ze wſzytkich łanow do skárbu poſpolitego Poboru, tákże wypráwy z nich ná woynę, y przygotowánia żywnośći ná żołnierzá. Potym záwárćia Gránic, uſtáwienia Minnice, budowánia Municiy, ćwiczenia Rycerskiego, wyprowádzenia Koloniy, záłożenia Cekauzow, ſporządzenia Szpichlerzow Rzeczypoſpolitey, znieśienia prożnowánia ludźi loźnych, karánia wyſtępnych, y nagrody zásłużonych. O czym poczęli byli nieco ludźie z rázu mowić, y podawáli to medrſzy w konſideracyą ná Seymach, ále *non ſecundùm Reipub. utilitatem*: Bo y ſzkołá Rycerská, ná ktorą było náznáczono Stároſtwo Muráchowskie, y Cekauzy, ktore wznowiono, y Káduk, ktory miał być początkiem Fortec Vkráinnych, nie przyſzło wſzytko

do ſwoicy doskonáłośći, dla chćiwośći kilku prywatnych oſob, á oſtátká też iuż kończyć, albo raczey y záczynać ieſzcze nie myślono, gdyż my w żadney rzeczy *perſeuerantiam* nie mamy.

Y popráwy Páństwá y popráwy obyczáiow naypierwßy fundáment rząd dobry ktory by ſię miał począć od ſpráwiedliwego pomiáru máiętnośći náßych.

Pierwſzy tedy fundáment rządu dobrego rozumiałbym być pomiar Łanowy, áby grunty wſzytkie pomierzywſzy, wiedźiano, wiele ktora Wieś Łanow ma, ták z chłopy, iáko y ze Dworem, wiele ktory Powiat, wiele Woiewodztwo cáłe, ábyſmy zárowno *Agrarias Contributiones* płáćili, zárowno woynę służyli, kiedy Poſpoliteruſzenie uchwalimy. A rozumiałbym żeby wſzytká Koroná z Xięſtwem Litewskim przeniosłá dźieśięć millianow Łanow, z ktorych ná káżdy rok czáſy wiecznemi po złotemu do skárbu dáiąc, wiedźielibyſmy wſzyſcy, wiele ná rok ná żołnierzá wychodźi, á wiele w skárbie zoſtáie. Zwłaſzczá gdybyſmy te rzeczy wydrukowáne mieli, áby to máły y wielki wiedźiał, wiele ieſt Łanow, y wiele Poboru idźie *ordinarie* do skárbu: á potym wiele wydáią ná tyśiąc Huſárzá, wiele ná tyśiąc Kozakow, ná tysiąc Piechoty, ná Armatę, ná Szpiegi, ná Rzemieślniki, ná Posły náſze, ktorych do Pánow pogránicznych poſyłamy, y ná Posły Cudzoźiemskie, ktorych podeymuiemy: tákże y ná upominki, ktore ſię rozmáitym narodom dáią. A kiedy gwałt náſtąpi ná Oyczyznę, dáć drugi y trzeći Pobor według potrzeby. A te Pobory niech wybieráią Skárbnicy w káżdym Woiewodztwie przy-

Potroße dáiąc á porządnie, wielki zámyße ſkarb popolity mieć możemy.

śięgli,

śięgli, y dożywotni ná tym urzędźie, *Salarium* przyſtoynym opátrzeni. Ktorzy gdyby ſię skárbowi ná dźień náznáczony nie iśćili,(zwykli álbowiem Poborcy teráźnieyſzy zá podatki Rzeczypoſpolitey maiętności ſobie kupowáć, Corki poſáżyć, Winmi y wołmi kupczyć, á skárbowi ná retentách to ukázowáć. Czym ſię też y skárbowi piſárze báwią y bogacą, z Zydámi poſpolićie nákładáiąc, á Rzeczpoſpolitą dla ſwoich pożytkow záwodząc) konfiſzkowáć dobrá iego, bá y gárdłem karáć, ieśliby nád ſubſtáncyą ſwoię więcey z podatkow Rzeczypoſpolitey utráćił. Tákże ktoby z ſwoiey máiętnośći czáſu náznáczonego Skárbnikowi Poboru nie oddał, áby był *confiſcatione* tey máiętnośći, z ktorey nie zápłáćił, *de facto* záraz karány. Ták u Wenetow, ták u Hollendrow, ták u Szwáycárow, ktorzy zgodą á posłuſzeńſtwem Vrzędowi ſwoiemu, ſtoią niezwyćiężeni wielkim Monárchom odeymuiąc ſię, iáko świátu wſzytkiemu świádomo.

Miáſtá tákże y Miáſteczká niech nie daią do skárbu Rzeczypoſpolitey Szoſow, Czopowego, Donátyw, áni Poborow, bo tylko Exáktorom pożytek ieſt, nie Rzeczypoſpolitey,ktorzy nie máiąc ſumnienia, ledwie nie z skory ludźi ubogich łupią, y czworáki pożytek ſobie od iedney rzeczy przywodząc, á do skárbu z tego nic práwie nie oddaiąc. Ná przykład, kto pali Gorzałkę muśi dáć Czopowe: drugi co ią w Alembiku przepala, drugie Czopowe: trzeći co ią w kramiku álbo

Z miáſteczek wielki pożytek ſkárbowi być może, gdy ich nie dáią ná zdźirćie y łupieſtwo Exaktorom ſkarbowym.

álbo w domu przedáie, trzećie Czopowe; Tákże kto Księgi drukuie, á przedáie ie sam w domu swoim introligowáne, chcą od niego nowego podatku: kto ie záś wieźie ná Iármarczek kędy, muśi dáć znowu inny podatek. Y ták z káżdey rzeczy mili Poborcy nászy dwoiákie álbo troiákie pożytki sobie czynią, á do skárbu przećię tego nigdy nie wnoszą. Niechże tedy Miástá y Miásteczká wszytkie, sámi śię ráchuią między sobą, kto czym hándluie, szynkuie, rzemiesło robi, álbo grunty sprawuie, y sámi niechay składki między sobą wybieráią: á skárbowi ogułem niech ze wszytkich swoich przyległośći y prowentow pewną kwotę co rok płácą, do ręku Skárbnikowych oddáiąc. A tego dołożyć, áby iáko między stanem źiemskim żaden by naywiększy Pan, Dignitárz, álbo Vrzędnik Koronny nie był wolen, y nie będźie *ab Agraria Contributione*, y Szpitálne, y Klasztorne, y Plebáńskie grunty ráchuiąc, (Bo ták w Wenecyey ná káżdy rok, rownie czásu pokoiu, iáko y czásu woyny ze wszytkich *conseminationes frugum*, dźieśięćinę do skárbu daią, y Szpitale, y Klasztory, y kápituły, y Senatorowie, y sam Książę Wenecki. Tákże y Gabellę wszyscy *nemine excepto* płácą) ták áby y między Mieszczanámi wszyscy nikogo nie uwalniáiąc, áni Burmistrzá, áni Woytá, áni Radźiec álbo Przyśiężnikow, od domow, towárow, rol, folwárkow, ogrodow, y rzemiesła swoiego płáćili, ná kwotę oszácowáną od Rzeczypospolitey, y ná

Słuszna áby wszyscy w Miastach trybutá oddáwali, iáko ie oddáią y Szlachtá Senatorow z pośrzodká śiebie nie excypuiąc.

y ná inne potrzeby Miáſtá ſwoiego składáiąc ſię. *Náprzykład*. Miáſteczko Proſzowice niechay dáie do ręku Skárbnikowych co rok dwá tyśiącá złotych, á drugie dwá tyśiącá do skrzynki ſwoiey mieyskiey, ná potrzeby rozmáite miáſtá ſwoiego. A z tych czterech tyśięcy niechay po nowym Lećie Vrząd zwoławſzy poſpolſtwá ráchuie ſię,ná co wydáli tę ſumę,y co im w skrzynce zoſtáło. A to co zoſtánie, záraz wAktá niech będźie zápiſano, áby nie zginęło. Bo ſię poſpolićie Ráyce zwykli dźielić składkámi ludu poſpolitego, y bánkietowáć ſię zá nie. A do tego ſámi w miáſteczku naybogátſzym będąc, y hándluiąc rzeczámi rozmáitymi, ni do czeº ſię z poſpolſtwem przykładáć niechcą. Trzebá tedy, áby w káżdym miáſteczku były poſzácowáne domy wielkie y máłe; wiele z ktorego plácu czynſzu źiemnego ma iść do skrzynki; tákże folwárki po przedmieśćiách, ogrody, łąki, blechy role, ſády. Potym kto ſię iákim handlem álbo przekupſtwem, ſzynkiem, álbo rzemiesłem báwi, wiele od czego ma dawáć ná Rok. A iuż od Stáciy Zołnierskich, podwod, y oppreſſyi Stárośćinych niechay będą wolni: A kiedy *pro neceſſitate Reipublicæ*, dwoy Pobor, álbo co więcey uſtawią ná Seymie walnym, Miaſtá też wſzytkie *eodem modo* kwotę ſwoię ſowićie, álbo troiako do skárbu oddawáć będą powinne. A zá tę ſummę generálną wſzytkiego Kroleſtwa żołnierzá po gránicách gdźie potrzeba, *non in meditullio Regni* chowáć; *ea lege & diſciplina*, iáko we wſzytkich na-

Ráyce y Łáwnicy nie máią być wolni od podatkow Rzeczypoſpolitey.

Ff3 rodách,

rodách, áby ſię żołdem ſwoim kontentowáli nic włośći Oyczyſtych nie puſtoſząc.

Wyprawá poſpolitego ruſzenia potrzebá aby byłá rowna

A kiedy záś generálney expedycyey potrzebá, Poſpoliteruſzenie niech ták idźie, áby z dźieśiąćiu łanow koń po huſárſku ſtánął; á z piąćiu po kozacku z rynſztunkiem ſwoim: A ći ktorzyby ubodzy byli, á ná iednym álbo puſtoru łanách tylko śiedźieli, niech ſię ſkładáią między ſobą, aby z piąćiu łanow konnego po kozácku, y woz z żywnośćią zá nim, ſtáwili. Bo to wielka nieſpráwiedliwość, gdy wſzyſcy ná Poſpoliteruſzenie oſobámi ſwemi ſtáwiemy ſię, ieden co tylko puł łanu gruntu trzyma, á drugi co pięć Wśi ma ſwoich: y ten ſam ieden y ow też ſam ieden. Ale proporcyą z gruntow bierzmy, kto w piąćiu Folwárkách ma ſto y trzydźieśći łanow, niechże trzynaście koni po huſárſku ſtáwi, á ubożſzych kilká niech iednego koniá po Kozácku wypráwuią.

Wyprawá Piechoty y ćwiczenie iey iakowe ma być.

Piechotę záśię iednę z Miáſteczek, á drugą ze Wśi mieymy, w bárwie opiſáney na cáły Powiát, y z prowiantem, y z rynſztunkiem. Ná co y Rotmiſtrze niech będą *ſalariati*, przyśięgli, y dożywotni w káżdym Powiećie. Ták bywáło w Niemczech przedtym poki rząd trzymáli nie rebellizuiąc Ceſárzowi: Pułki Miáſtá wielkie Piechoty wyprawiały pod chorągwiámi ſwoimi. Wrocławiánie w inákſzey bárwie, Noremberczánie w inakſzey, á Sträſzburczánie w inakſzey. Ták też y u nas niech będźie, lubo to w mnieyſzą

ſzą perełkę, niechay náprzykład wſzytkie Miáſteczká Woiewodztwá Krakowskiego, *cuiuscunq; dominij ſunt*, (á ná to w czym inſzym folgę im uczynić) ſtáwią według otáxowánia podatkow ſwoich, Polskiey Piechoty, dwu, trzech, álbo czterech Páchołkow z Miáſteczká, ktorzyby do náznáczone° ſobie Rotmiſtrzá ná káżdą ćwierć Roku, ná kilká dni, dla ćwiczenia ſchodźili ſię. *Similiter* y ze wſzytkich Wśi Krolewskich, w ktorychkolwiek ieno Wybrániecy náznáczeni byli, máiąc ná to wolne Łany ſwoie od wſzelkich podatkow. A ná Generálny popis wſzytkiego Woiewodztwá, ná Niedźielę Przewodną, áby ſię z Rotmiſtrzámi ſwoimi pod Chorągwiámi ſtawili, ták iako y wſzytká Szlachtá. A tám obaczą defekt káżdego, tak w koniu, iáko y w rynſztunku, iáko też y w ćwiczeniu: y kiedy ieſzcze *ſertò* zgánią, y grzywnámi skarzą, tedy ſię pewnie popráwi ná bezrok káżdy, y przećwiczy lepiey, ták pieſzy iáko y konny. A tak y pieniądze będźiem mieli uſtáwicznie w skárbie, y żołnierzá gotowego ná Granicách, y ſtan wſzytek Rycerski ćwiczony, y w dobrym porządku ná odpárćie gwałtu więkſzego. A zátym nie miewálibyſmy w Oyczyźnie Konfederáciy ſwawolnych, nie mielibyſmy rebelliy chłopskich, nie mielibyſmy inkurſyi Pogáńskich, áni żadney trwogi od pogránicznych: bo wiedząc o rządźie náſzym doſtátku, y gotowośći woienney, káżdyby ſię rozmyślał pierwey, niżeliby miał zácząć woynę z námi, czyli niechcąc;

Popis káżdego Woiewodztwá w ieden dźien po wſzytkim Krolestwie barzo ieſt potrzebny.

niechcąc; á przez Traktaty, iesli ma w czym krzywdę ſwego dochodźić.

Zbogácenie Pánſtwá nie może być ieno przez záwarćie gránic.

Drugi fundáment ſtabiliendæ potentiæ, *y rządu dobrego, Záwárćie Gránic wſzytkiey Korony ná koło.* Aby żaden Kupiec, áni Szláchćic, áni Pan wielki, nie ważył ſię towáru żadnego do ſąsiednich narodow zá gránice wywoźić, to ieſt, áni koni, áni wołow, áni popiołow, zboża, żelázá, farb, kruſzczow, woskow, łoiow, skor, wełny, &c. Ale te wſzytkie rzeczy kto co ma przedáć, niech záſyłáią do pográniczných Miáſteczek, kędy cudzoziemcom wolno będźie przyiáchać, y kupowáć te rzeczy, co ſię komu podoba. Wolno niech będźie y po wſzytkiey Koronie ieźdźić, dla skupowania towárow: tylko áby wyieżdżáiąc z Korony, od tych rzeczy, ktore wyprowadzáią, Cło pograniczne płáćili; A my cobyſmy ztąd zá pożytek mieli? ſnádnie káżdy obaczyć może; bo Cłá wſzytkie z cudzego á nie z náſzego mieſzká poydą do skárbu; á to cobyſmy my mieli od náſzych towárow we Wrocłáwiu álbo gdźie indźiey płáćić zá gránicą, w náſzym ſię mieſzku zoſtánie. Tákże cobyſmy mieli iádąc po Towáry do Lipská, ábo do Fránkofortu, ſtráwić, to nam w cale zoſtánie w domu: á przećiwnym ſpoſobem, Cudzoźiemcy do nas dla hándlu przyiáchawſzy trawić ſię muſzą, y od Towárow, ktore z ſobą przywiozą, Mytá płáćić będą.

Im kto mniey wydáie z mieſzká, tym mu więcey zoſtáie w ſzkátule.

Podobnym ſpoſobem gdybyſmy ieſzcze y do Gdá-

ska

ská tákże, y do Krolewcá nie ſpuſzczáli, á Zbożá náſze nád Wisłą y Niemnem w Szpichlerzách mieli, przyiácháliby Gdańſzczánie ſámi do nas, y przywieźliby nam ſámi Korzenia, Máłmázyi, Cyny, Sledźi, y rzeczy rozmáitych: á Szláchćicby w domu śiedząc, przedał ſwoie zboże ták iákoby ſam chćiał, nie iáko Rádá Gdańská roskaże, álbo uſtánowi, kiedy my z łádowánemi ſtátkámi do nich zápłynąwſzy, názad ſię ze zbożem wroćić nie możemy. Druga, muśieliby Gdańſzczánie ſrokt ſámi náymowáć, y fliſom płáćić, Cłá wſzytkie, ktore my częſtokroć fałſzywie odprzyśięgamy, ſpráwiedliwie oddawáć, *pericula naufragij* ponośić, y po Polſzcze dla Towárow przeieżdżáiąc ſię, zawſze w Kárczmách náſzych co ſtrawić. A u nasby między chłopkámi ubogiemi, y głodby nie był nigdy, y *cariſtia rerum*; y nie márłoby ták śiłá ludźi od nędze po Wśiách, iáko teraz, gdy gwałtownie zbożá do Gdańská wyſyłamy. Bo nie máſz Kroleſtwá, ktoreby zbożá więcey obcym wyſyłáło, á przećię w nim ták wiele ubogich żebrakow po Miaſtách y Szpitalách widźiemy. Ale my dla niezbożnego łákomſtwá, wolemy cudzych żywić, niżeli ſwoich; y zamorskie narody karmić, niżeli krew y Braćią ſwoię; nie pomniąc co Salomon powiedział: *Qui abſcondit frumenta, male dicetur in populis: benedictio autē ſuper caput vendentium.* Prou. 11.

Chcacy utraca kto do Gdanſka ſpuſzcza.

A że my w przedawániu y w kupowániu miáry nie

mamy, y ſpoſobu záchowuiącego ſpráwiedliwość, ále to wino rádźi pijemy ktore droższe, nie ktore ieſt lepſze; y w tym Bławaćie álbo ſuknie chodźiemy, ktore ieſt droższe, nie ktore nośnieyſze álbo trwálſze. Dla tego, gdy *rerum pretia* mieć nie możemy, mieymy przynamniey w Páńſtwie náſzym iednákową wagę y miárę: Aby to wſzędźie w Koronie, y w Wielkim Xięſtwie Litewskim był iednáki, á nie mnieyſzy álbo większy, iáko teraz ſunt, kámień, cetnar. Łokieć, ſążeń, pręt: kwartá, gárniec, wiádro; także korzec, beczká, y ćwiertnia. Gdyż, *ſtatera doloſa abominatio eſt apud Deum, & pondus æquum voluntas ejus.* A te wagi y miáry niechay będą cechowáne, y z Seymu do wſzytkich Grodow rozesłáne, á z Grodow záśię pod táką cechą, niechay wſzytkie Miáſtá y Miáſteczká biorą, winę wielką y karánie ſurowe ná tych uſtáwiwſzy, ktorzyby te wagi álbo miáry fałſzowáli, żeby ſię ná nich isćiło, co Duch S. o fałſzerzách powiedźiał: *In inſidijs ſuis capientur iniqui.*

Miáry y wagi rowne we wßytkim Pánſtwie mieć, ieſt naywiękßa ſpráwiedliwość przed P. Bogiem.

Prou. 11.

Ibidem.

Trzeći fundáment porządney Rzeczypoſpolitey ieſt, Vſtáwienie Monety; (o ktorey przed lat kilkunaſtą piſało ſię obſzerniey) ábyſmy dobre źiárná przedáiąc, nie bráli zá nie miáſto pieniędzy plew ledáiákich, do ktorych ſą podobne teráźnieyſze piętaki, ſzelągi, groſzyki: bá y potroyne, y pułtoraki. A iednym słowem mowiąc, y Orty, y Talery, ták Kopowe iáko y Lewkowe, ktorymi nas zárażáią Gdańſzczánie, á i. mi ich od

W Polßcze teraz kto chce y iáko chce monetę impune kuie.

nas

nas názad bráć niechcą. Do tego, Zydźi, Niemcy, Cygánie, y co ieno *colluuiei* do nas od pogránicznych ſię śćiąga, kuią bez wſzelkiego zgánienia y káry tákową monetę, wielką y máłą, nád ktorą iużby kto chćiał umyślnie podleyſzą wymyślić, tedy nie może: á my ták w tey mierze nieoſtrożnymi ieſteſmy, że nie pytáiąc ſię, *cujus imago & ſubſcriptio* ná niey, bez bráku wſzelkiego bierzemy, á ſrebro dobre y złoto do cudzych kráiow wyſyłamy: nic nie pytáiąc ſię, kto podnośi *valorẽ* Talerow y Czerwonychzłotych. Ale iáko w przedawániu rzeczy, káżdy ſam ſobie cenę ſtánowi, iáko mu ſię podoba; ták też y w kupowániu, ták dro° złoto y ſrebro káżdy udáie, iáko ná kim wyćiągnąć może; ći zwłaſzczá, ktorzy wielkie ſummy máią. *Verum officium boni prudentisq; ciuis eſt opem afferre Patriæ, malũ auertere, propulſare pericula, prodeſſe quàm plurimis, cumm aliorum omni conatu ſuſcipere, alterius commoda ſeu incõmoda ac ſua exiſtimare.* A u nas nád zwyczay od chłopkow Talerow á Czerwonychzłotych ná Poborze chcą, ktorych oni nie máią, y nie znáią; á niezbożną chćiwośćią záślepiwſzy ſię, każą ſobie po dwudźieſtu groſzy ná káżdych ſześćiu złotych náddawáć, ná doſtawánie w rzeezy Czerwonych złotych *in ſpecie.* Druga, Czynſze ſtáre wybieráią, grzywnę ná dwádźieśćii złotych y ieden ſzacuiąc, Wiárdunki ná pięć złotych, á ſámi poſpolſtwu zużelą y kotliną płácą: co ieśli ieſt ſprawiedliwa, káżdy to ſnádnie uważyć może.

Abraham Bzouius in Pontif. Roman.

Oppreſſya ludźi ubogich przez złą monetę, á przećię o niey nic pomyślić niechcemy.

Y coſmy byli ná Seymie zákazáli kuć monety zá świętey pámięći Krolá VLADYSLAWA IV. to ią przez wſzytek czás pánowánia iego Zydkowie *neſcio cujus permiſſu* w Minnicy Krákowskiey kowáli : á żaden z Pánow Senatorow nie ſpytał Páná Podskárbiego, czemu ſię to przećiwko zakázowi Seymowemu dźieie. Nuż teraz podnieśiono było Czerwonezłote po śiedmi złotych, nikt nie ſpytał o to, czemu to podnieśiono, y zá czyim roskazániem. Poczęto potym kowáć ſzelągi miedźiane, iuż ich teraz nie widáć, wſzytkie ná potroyne przekuto, deálbácyey dodawſzy. Tákże záczęto było kuć Orty tákie, co w Taler pięć ich wchodźiło, nie wyſzło pułrocza, áliſmy iuż ośm Ortow ná waſzki przećiwko Talerowi kłádli. kto to zniża y podwyżſza, nic nie wiemy, to tylko wiemy, że Koroná przez to niſzczeie, á ſzálbierze bogácą ſię, y máiętności ſobie skupuią.

Muretus Epiſt. 14. lib. 3. Ze tedy *Optimum quenq; niti & contendere decet, ut poſt ſe quoq; Reipublicæ proſit, moderationis ſcilicet juſtitiæq; monumentis.* Pomyślmy, proſzę, o poprávie ták grubego erroru, á nie bierzmy zá dobre źiárná zboża náſzego y towárow innych, ktore od nas zá gránicę wychodzą, plew tych kruſzcowych w groſzykách y Piętakách, ále ſáme kruſzce doskonáłe złoto á ſrebro, wagę Czerwonegozłotego y Talerá opiſawſzy. A czegoby Taler álbo Czerwonyzłoty według wagi opiſáney nie doważał, to niech drobną monetą ten co rze-

czy

czy kupuie dokłada: á to dla tego, áby *in poſterum* twárdey monety nie fałſzowano, áni iey obrzynano.

Czerwonyzłoty tedy, według ſwego názwiská, niech nie idźie, ieno iáko zá náſzych Oycow chadzał, po złotemu iednemu, máiąc w ſobie groſzy trzydzieśći, á Taler ſtáry po puł złotego, máiąc w ſobie groſzy pietnaśćie: Względē czego niechay groſze będą ſzczeroſrebrne, iáko Aſpry Tureckie, y Dźięgi Moskiewskie, y Półgroſzki tákże, á Szelągi ſzczeromiedźiáne iáko kwátryny Rzymskie. A te groſze y pułgroſzki niechay maią wagę ſwoię opiſáną, áby korreſpondowáły wadze zupełney Talerowey, y dobroćią ſrebrá, y ćiężarem ſwoim. A ktoby inákſze *in quantitate & qualitate* udawał, áby záras *ad cujuſuis delationem* był od Vrzędu zátrzymány, áżby ukazał od kogo ie wźiął, á ten drugiego tákże y trzećiego, ták długo, áżby ſię nálazł, ktoby ie kował álbo fałſzował, álboli też obrzynał. A tey teráźnieyſzey monety ſámey tylko Polskiey, nie Brándeburskiey, áni Sląskiey, zázywáć po złotych ſześći zá Czerwonyzłoty, á po trzy zá Taler, ták iáko teraz idźie. Ktora z czáſem wyginie ſamá, gdy ſię dobrey monety námnoży doſtátek, y gdy ſię ludźie obaczywſzy, zechcą w ſrebro y złoto zámagáć, nie w kotlinę, álbo kámienie drogie, ná ktorych ſię nie znamy, y ktorych czáſu przygody, by naydrożſze były, záſtáwowáć nie możemy, bo nam śiłá śkłá Weneckiego zá Dyámenty y inne kámienie drogie przedáią.

Monety więkßey wagę koniecznie uſtáwić potrzebá.

Fałßerzow monety ſurowie karáć trzebá.

ią. Tákże y do ſtołu miáłto śklenic, ná ktore do roku ták wiele pieniędzy w Polſzcze wychodźi, y láſow ſię pſuie śiłá, á ſtłukſzy ſię raz, iuż w niwecz ſię to wſzytko obraca, ſtárych Przodkow náſzych trybem, czárek, kuflow, kubkow, y puárow ſrebrnych używáć będźiemy. A do lat dźieśiąćiu, káżdy to obaczyć może, iáko ſię Kroleſtwo wſzytko, y w pieniądze gotowe, y w naczynia ſrebrne zápomoże. *Fama autem abundantiæ pecuniarum hoſtes timidos, & Principi ſubjectos facit.* mowi uczony Polityk Hiſzpáński. A my też coſmy ſię w łákomſtwo záprawili, y wielkie ſummy rádźi liczemi, ná tę złą monetę teráźnieyſzą pátrząc, będźiem według opiniey náſzey bárzo bogátymi ſześć tyśięcy złotych, z tyśiącá Czerwonych czyniąc: á záś *ad priſtinam mediocritatem redeundo*, kto będźie miał ieden tyśiąc złotych w mieſzku, lubo to groſzami ſrebrnymi, lubo też złotem, będźie ſię tym kontentował, że to co ma, tedy ma *in ſolido metallo, & incorruptibili per ætatem.* Chćiwemu bowiem nie to ſię podoba co ieſt z nátury ſwey dobre°, ieno to cze° ſię zda być więcey *ad ſatiandam cupiditatem habendi.* Pięknie Bòétius: *Eam mentium conſtat eſſe naturam, ut quoties abjecerint veras, falſis opinionibus induantur: ex quibus orta perturbationum caligo, verum illum confundit intuitum.* Właśnie iáko kiedy pijánemu z iednego zdádzą ſię być dwa, ták łákomemu z iednego Czerwonego złotego zda ſię być złotych ſześć, ktorych *in rei veritate* nie máſz ieno *in opinione.* A że-

Teraz ieſteſmy opinią bogáći nie rzeczą ſámą.

Boetius l. 1. de cōſolat.

A żebyſmy iáko naywięcey mieli, zápomniawſzy kõdicyey ſwoiey y urodzenia, udáiemy ſię *ad illicitas artes*, iedni do rufiáńſtwá, drudzy do łgárſtwá y pochlebſtwá, drudzy do rozboiow y kradźieży, inſzy do lichwy y hándlow, inſzy do wykrętow práwnych y potwarzy: á iednym słowem mowiąc, Szláchtá Rycerską opuśćiwſzy, do kupiectwá ſię y inſzych zabaw ſtanowi ſwemu nie przyſtoynych udáłá: á chłopſtwo, ktoremu ſię około roley y rzemieśłá robić nie chce, do woyny, y wybieránia Stácyi; y ztąd to ukrzywdzenie y złupienie Oyczyzny naywięcey od ſamych że nas dźieie ſię, á przećię obaczyć ſię niechcemy.

Dla chćiwośći y mienia, opuſzczamy Cnotę a udáiemy ſię zá występkámi ſproſnymi.

Przed láty w Polſzcze rolą ſię báwić kmieca, á kupiectwem mieſcka rzecz byłá, Szláchćic záś Rycerskie rzemiesło miał w ręku, y woynę uſtáwiczną. Nic to nie było y śiedm lat bez przeſtánku, mroz, źimno, gorąco, głod, y inſze trudy ćierpiąc walczyć, á to ſobie zá naybogátſze skárby poczytáć, kto ſię sławy dobił. A ieśli kiedy pokoy náſtąpił, nie iuż żołnierskich zabaw ſwoich opuſzczáli, ále rozumieiąc iákoby iutro wśiádáć, zbroie z koniem pogotowiu mieli: á nád to w polu záwżdy lud służebny, iáko ſzkołę Rycerską młodym ludźiom trzymáli, z ktorey potym śiłá mężow czyſtych y walecznych wychodźiło. Záczym y Polská z ſwymi práwámi, y z tymi wolnośćiámi urosłá y gránice ſwoie między dwoie morzá, Báltyckie, y Euxińskie, ſzeroko rozćiągnełá. Teraz nieumie ſyn

Pierwey Polacy nâ sławę robili, teraz nie robią ieno ná groſz.

Szlá-

Szláchecki koniá ośieść, muśi ſię we Włoſzech u Káwálkátorá uczyć, ále kuſłá, kart, koſtek, tańcow, y zalotow bárzo dobrze świádomy. Dla czego zginęłá zgołá Zołnierska w Polſzcze, nie usłyſzyſz ktoby kopiją pierśćień tylko głádko wźiął, nie árkuſz pápieru z źiemie álbo mágierkę: nie uyźrzyſz ktoby z łuku ptaká w lot ubijał, álbo kulę w kulę z ruſznice: nie przeskoczy przykopy álbo płotu rownemi nogámi Pániątko, áni wśiędźie ná koń śiodłá ſię nie tykáiąc, álbo łęku, áni ſię prześiędźie w biegu z koniá ná koń, áni też łuku wyćiągnie ſtoiąc ná koniu, iako nam Oycowie náſzy ukázowáli. Ledwo trzy kieliſzki (y to trzebá żeby były kryſztałowe) od ſtołu podniesie do gęby, nie żeby miał trzy kopije, zá groty uiąwſzy, podnieść od źiemie.

Stárych żołnierzow ćwiczenie záginęło.

Nie máſz przeto u nas teraz Zołnierżow, nie máſz mężow y bohátyrow: tylko ſzynkarze, pieniácze, á przekupniowie: bo wſzytká zabáwá Szláchecka teraz około roli, y goſpodárſtwa iednych, między ktoremi ten ieſt naylepſzy Rotmiſtrz, ktory z toczoną máczugą fuka ná chłopy u pługá. A drugich około kupiectwá y hándlow rozmáitych, u ktorych

Zabáwá Szláchty teráźnieyſzey około roley y około hándlow.

To naywiekſze meſtwo, kto do Brzegu z woły
A do Gdańſká wie droge z Zbożem y z popioły.

iáko Satyr Kochánowskiego śpiewa: gdyż wſzyſcy práwie co zamożyſtſzy kupczą wołmi, końmi, winem, miodem, gorzałkámi, pieprzem, śledźiámi, rybami,

wie-

przámi, słodámi, zbożem wſzelákim, &c. rozdáiąc ie w Miáſteczkách, y ná Wśiách ſwoim poddánym, y piwá ze Dworu, y gorzałki ná ſzynk dawáiąc, ták, iż ſię ubogi człowiek w Mieśćiech y po Wśiah nie może przed nimi pożywić. Bo cokolwiek ieno poddány ma w domu ná przeday, to ſobie do Dworu przynośić każą, y zá ledáco ná poły dármo kupuią; a potym w Mieśćiech, gdźie lármárczki ludnieyſze, drożey przedáią; álbo też *extra Regnum* przez sługi ſwoie wyſyłáia. Nieprzyſtoyna zaprawdę rzecz ſtanowi Szláchećkiemu, y Rzeczypoſpolitey ſzkodliwa dla wielu przyczyn.

Czemu Kupiectwo Szláchćie Polſkiey nie przyſtoi.

Pierwſza, iż ſię tym lży ſtan Szláchecki, álbo raczey tráći dla gnuśności ſwoiey. Bo tákowy zysk ſobie ſmákuiąc y pożytek raczey, niżeli poczćiwe, nic nie łoży dla sławy dobrey, nic dla obrony Oyczyzny, nic dla porátowánia przyiaćielá. A náwet y dla śiebie ſámego álbo dźiatek ſwoich; bo żeby ieno kopy nie wydał, á ſumki ſobie nie rozerwał, y nie zie nic dobrego, y nie pośiedźi z pokoiem w domu, y nie ſpráwi ſobie ſuknie przyſtoyney; á rynſztunku woiennego dopieroż, álbo fortece, iakiey około domu. Y ták kiedy ſię álbo ze złym ſąśiadem powádźi, nie ma ſię mu czym obronić; albo kiedy nieprzyiaćiel w Páńſtwo wtárgnie, nie ma ſię kędy z żoną y z dźiećmi zawrzeć, y czym odſtrzelać, iákoſmy tego tyśiącámi ſię nápatrzyli, pod czás inkurſiy Tátárskich, y wtárgnienia Bałdy-

ſowego do Wielkiey Polski, wźięto káżdego záraz ko-
go ieno zaſtano w domu, iáko kurę z koycá. Ktorzy
ſię to tedy tym ſproſnym przekupſtwem báwią, *Lucro amicitiam*, mowi Polityk ieden, *plerumq; penſant: lucro fidem atq; honeſtatem metiuntur.* A że prawdę rzekę, tylko *Nobilitatem mentiuntur*, á w rzeczy ſamey kupcámi ſą, iáko ieden z gmninu poſpolitego. Mowi przeto Ariſtoteles, Kupiectwo ieſt potrzebne Miáſtu: toć nie Szláchćicowi, ktoremu y Státutá tego Koronne bronią pod utráceniem Szláchectwá, y ſam ie tym ſpoſobem, iáko ſię wyżcy rzekło, tráći. Albowiem, *male de virtute mereri putatur, qui lucelli potiùs, quàm honeſtatis rationem habent.* Więc y to, gdy wyiedźieſz zá gránice, Towáry iákiekolwiek wywożąc, więkſzego zysku ſzukáiąc w obcym Páńſtwie, iuż ćię tám nie máią zá Szláchćicá, ieno zá Kupcá, ktory woły, wełnę, álbo konie przedawáć záiácháłeś, skąd ſtanowi twoiemu zelżywość wielka. Bo ieſteś iáko on Protheus, w rozmáite ſię figury odmieniáiąc, w Polſzcze Szlachćicem, á w Węgrzech, Sląsku, álbo w Niemczech Kupcem; a ono iakoś Szláchćicem w Polſzcze, tákbyś y w Niemczech, y indźiey miał zoſtawáć. Co ſię ináczey dźieie, bo gdy zá gránicámi tárgu nie dotrzymaſz, ſzkodę uczyniſz, zwádźiſz ſię z kim, ſądzą ćię iáko Kupcá: ále gdy przyiedźieſz iako Szláchćić, choć ſię co tráfi byle nie gwałtownego, że ſię ozywaſz być Szláchćicem, máią ná ćię wzgląd iako ná Szlachćicá, o kto-

Edo Neuhuſius in Theatro vitæ humanæ.

Ariſtoteles lib. 6. Polit.

Neuhuſius ibidem.

Wſzędźie ná ſtan Szláchecki reſpektuią bárźiey niż ná kupce.

rym

rym trzymáią, żeś tey godnośći nábył Cnotą, Krwią, y dźielnośćią twoią, álboli też Przodkow twoich. Y ſtąd to ſtárzy Grekowie zá Miáſtem targowiská więc miewáli, nie w Mieśćie, iáko teraz u nas Bázáry zá Obozem, áby Szláchtá po rynku przechadzáiąc ſię między przekupniámi, nie mieſzáłá ſię y nie mázáłá ſię tą chćiwośćią zysku, ná ktorą lud poſpolity mrze z duſze práwie, y Bogá y ſumnienia odſtąpiwſzy. A ktorzyby ſię tym ſproſnym przekupſtwem álbo zyskiem iákim z ſtanu Szláchecki ego báwili, tákowych Spártánowie, Rzymiánie, y Tebáńczycy nigdy do Senatu nieprzypuſzczáli, nigdy ná Vrzędy Rzeczypoſpolitey nie promowowáli. A Niemcy ſtárzy, y w Páńſtwo ſwoie Kupcow przypuſzczáć niechćieli, iáko teraz czynią Náirowie Seryphowi, y Szláchtá Syámska, *ne experegrinationis contagione labem ciues attraherent*, á od Kupcow nie ięli ſię przekupſtwá, y hándlu ſproſnego. *Tam cæca enim eſt in hominibus breuis lucri cupiditas, ut ſe eius cauſa perpetuæ ſeruituti addicant: ac ſe ipſos volentes ac viuentes eant perditum.*

Idem Neuhuſius.

Franc. Patricius de Repub. l. 1. cap. 8.

Demetr. Solicou. Orat. in funere Augusti.

Druga przyczyná: Czemu Szláchćicowi Polſkiemu kupiectwem ſie bawić ieſt rzecz nieprzyſtoyna. Iż Szláchtá kupiectwem ſię báwiąc, wielkimi kłamſtwy y zdrádą ſtan ſwoy háńbią, y skarb Rzeczypoſpolitey ſzkodzą, gdy náskupowawſzy zboża, wołow, koni, ábo towarow iákich, zá wolnośćią Cła na Komorách Krolewskich nie płácą udáiąc y przyśięgaiąc, iż te rze-

 czy

Sámychże śiebie Polacy oszukiwamy gdy dla zysku prywatnego skárbowi pospolitemu szkodę czynimy: á potym czásu potrzeby gwałtowne podatki dáiemy.

czy w domu się im zrodźiły, y są z własnych ich Folwárkow. Drudzy pod tymże płaszczykiem wielu kupieckich ludźi, y swoich, y Cudzoźiemskich, Włochow, Niemcow, Ormian, Szotow, Zydow, zá podárunkiem z Towáry wolno od Ceł wyprowadzáią. (o co słusznieby mieli być *priuatione Nobilitatis & confiscatione bonorum* karáni) Drudzy zás, zwłaszczá Pánowie wielcy, Kupcom ták Koronnym, iáko y cudzoźiemskim, z tą kondycyą woły przedáią, że ie zá gránice powinni przez sługę swego wystáwić, y przez Komory Celne wolno nic nie płácąc przeprowádźić. Ná co im gołe membrany z podpisem ręki swoiey dáią. Co ieśli dobrze czynią, y iesli Praw z wolnośćiámi od Krolow Polskich świętey pámięći nadánych dobrze używáią, niech się sámi osądzą? gdy miásto wdźięczności, onę ich miłość przećiwko sobie pokazáną, szczyrą złośćią nágradzáią, y wszytkiey Oyczyzny swoiey podporę z Prowentow pospolitych zdrádliwie niszczą. Częstokroć bowiem stáwi Szlachćic ná gránicznej Komorze chłopá, ubrawszy w száty Pácholiká swego, czásem da mu swego Kopieniaká, Delią, czapkę, y názwie go Kijakowskim, Woytkowskim, Bártkowskim, Chłopińskim, &c. kupi mu kwartę gorzałki, każe przyśiądz, że ná potrzebę Páná swego ten towar prowádźi, że Páńska powołowszczyzná, Pańskie woły źimowáne; źrobki te własney obory Páńskiey, álbo od poddánych w podatku wźięte, choć tego wszytkiego dla zysku nákupił.

Krzywoprzysięstwá wielkie Polacy popełniáią dla bielnego groszá.

Tákim-

Tákimże ſpoſobem ſtáie ſię oſzukánie w Cłách wodnych przez przyśięgi,gdźie Szyprowie przynoſzą fałſzywe *iuramenta* z Grodow, ktorymi Kupieckie zbożá y inne towáry pokrywáią, nie pomniąc, że *Iuſtitia ſimplicis diriget viam ejus, & in impietate ſua corruet impius.* Nákupi drugi trzydźieśći, pięćdźieśiąt, &c: łáſztow śledźi we Gdańsku, álbo w Krolewcu, prowádźi ná gorę, przyśięże, że ná właſną potrzebę ſwą: á ten co przyśięgę odbiera, taler álbo dwá wźiąwſzy,nie może tego zrozumieć,że to y Krol ſam ná ſwoy Dwor śledźi ták wiele nie potrzebowałby, choćiaſzby wſzytkim ſwoim służebnikom ſtoł dawał: á Szláchćic iednego álbo dwu Páchołkow maiąc, ma pięćdźieśiąt łáſztow śledźi przez poſt w domu ſwoim zieść? skąd niezmierna ſzkodá I. K. M. y Rzeczypoſpolitey dźieie ſię; y niezmierna rzecz ludźi do piekłá idźie, nie oddáiąc Bogu co ieſt Bożego, á co Krolewskiego Krolowi. A zatym iako *Benedictione juſtorum exaltabitur ciuitas*, ták też *& ore impiorum ſubuertetur.* Prou. xx. Ibidem.

Płáć przeto Szláchćice Kupieckie Cło, ieśli godność twoię ſtraćiwſzy, duſzę zbáwić prágnieſz: bo *Peccatũ non dimittitur, niſi ablatum reſtituatur*; ponieważ iuż ná kupiectwo ś ſię udał,ábo więc ſwych wolnośći przyſtoynie zażyway, iesli ſię chceſz ſtanem Rycerskim ſzczyćić: Bárżo mi ſię podobało owo Prawo y zwyczay Litewski, iż ktokolwiek ieno w cudzey ſpráwie zá kopę Prokuratorem u ſądu będźie, y z Plenipoten-

cyą ſię Pryncypała ſwego ſtáwi, (ſwoię bowiem włáſną ſpráwę káżdy *integm dignitate Nobilitatis ſuæ* odpráwowáć może, y powinien) tákowy káżdy tráći wſzytkie prerogátywy *Nobilitatis*, y nie może być żadnym Vrzędnikiem Grodzkim, Ziemskim, áni Koronnym, áni Deputatem ná Trybunał, áni Posłẽ ná Seym, áni Kommiſſarzem w żadney ſpráwie źiemskiey, że *abuſus eſt dignitate ſua*, y miał gębę zá kopę przedáyną. Tákby też trzebá y ná tych przekupniow łákomych uczynić práwo, iż ktoby ieno kupczył iákimkolwiek towárem, álbo kupieckie towáry pod ſwoim imieniem przeprowadzał, ieśli Senator, áby *ad inſtantiam cujuſuis* był *dignitate Senatoria* prywowány: á ieśli proſty Szláchćic álbo Vrzędnik Ziemski, *prærogatiua Nobilitatis*.

Prokuratorowie czći odſadzeni w Litwie.

Rzeczeſz, wolny Szláchćic od wſzelkiego Cłá y Mytá? Prawdá, ále ten, co ná potrzebę dumową kupuie, y co z ſwego urodzáiu zboża, woły, końie, &c. y wſzelákie inſze rzeczy przedáie, y to w Koronie tylko, nie zá gránicą Kroleſtwá. Ale ty, ktory zysku większego ſzukáiąc, zákupuieſz, wywoźiſz, y wygániaſz zá gránicę, y Cło płáćić, y Szláchectwo tráćić maſz. Czytay ſobie Státut *Sigiſmundi I. Anno* 1510. o tych ktorzy *tranſgrediuntur teloneum, in verbo: Cùm in eos ſeuerius animaduerti oportet.* Y drugi tegoż Zygmuntá 1540. *Omnes Regnicolæ, in verbo: Toloneũ debitum ſoluere. Si ejusmodi boues, jumenta, vel aliæ*

res

res ad reuendendum & extra Regnum pellendem emptæ fuerint.

Trzećia, czemu kupiectwem Szláchćicowi śie báwić nie przystoi, iż dla kupiectwá stanu Rycerskiego poniechywamy y żołnierskiey, ná ktorey nie tylko te źiemskie osiádłośći, ale też wszytkie wolnośći, zdrowie, y cáłość Rzeczypospolitey záwisłá. *Armis enim vim repellere, ulcisci injurias, inimicos profligare, socios amicosque defendere, tueri fines, propagare demum imperiũ possumus.* A iáko Rzymski Kráśomowcá mowi: *Omnesque urbanæ res, omnia præclara studia, & forensis laus, & industria, latent in tutela ac præsidio bellicæ virtutis.* Mieymy tych, ktorzy Práwo dobrze rozumieią, pisać wybornie, y mowić, álbo rádźić subtelnie umieią, wszytko to fraszká, gdy nie będźie pewny żołnierz ná gránicy. Cze° teraz z wielką szkodą y sromotą nászą doznawamy, nie mogąc śię chłopstwu grubemu, ták domowemu, iáko y postronnemu odegnáć. Czego żebyśmy uyść mogli, y sławy swoiey ná potym popráwili, rolą gburom, kupiectwo, stan Szláchecki szpecące, y do grzechow prowádzące ludźiom mieyskim, ktorym to przystoi, puśćiwszy; wroćmy śię do swego rzemiosłá żołnierskiego, á Pan Bog nam pobłogosłáwi, y one Staropolskie látá przywroći, w ktorych pográniczne nieprzyiaćiele uskromiwszy, álbo penitus znioższy, w pokoiu wieku złotego y lat złotych zážyiemy. Bo hándlow, gospodárstwa, zbytkow, y rosko-

Przez żadną rzecz dźieło Rycerskie bárźiey nie niszczeie iáko przez chćiwość zysku sprosnego.

Petr. Bembus de Guido V-bal. 4.

Cic: pro L. Muræna

y roskoſzy pilnuiąc, toż ſię nam widzę teraz tráfiło, co y ſtárym Rzymianom niegdy: *Quamprimùm miles ferox in ſuos & rapax, ignauus verò in hoſtes & fractus eſſe cœpit, ut per ambitionem ociumq; opibus partis, auri & lapillorum varietas diſcerneret ſcientiſſimè, contra quam recens memoria tradidit, tum priſtinus vigor & virtus euanuit.*

Marcellinus.

Dobrzeby tedy według pomiáru Łanowego w skárbie z podatkow pieniądze, á zá nie po gránicách kędy potrzebá żołnierzá maiąc, nie dopuſzczáć młodźi zá gránice wyieżdżáć ná peregrynácye, áżby ſię pierwey w Obożie lat trzy álbo cztery przećwiczyli, á potym od Woiewody ſwoiego pozwolenie ná pewny czás widzenia cudzych kráiow ná piśmie mieli. Bo młodo wyiáchawſzy, nic ſię tám nie náuczy, y nie będźie umiał przeſtrzegáć honoru narodu ſwoiego: á w doyźrzáłych lećiech ſam ſię będźie miał do ćwiczenia, y nie ták ſię będźie nápijał cudzych obyczáiow, oyczyſtÿ iuż przypátrzywſzy ſię, ktorych młode dźieći ieſzcze nie ſą świádome, ále to co widzą ſmakuią ſobie, á potym wroćiwſzy ſię do Oyczyzny, *faſtidiunt patrios mores, & ſpernunt vicinos pauperiores.* Tákimże ſpoſobem nie dopuſzczáćby nikomu żenić ſię by naybogátſzemu, áby pokazał, że służył pierwey trzy látá ná woynie w Oyczyźnie ſwoiey, nie w cudzey źiemi, iáko ſię teraz ſzczycą, y Kápitanámi ſię być udáią, ktorycheſmy w Niderlándźie zá skrzypkow u śiebie mieli.

Peregrynácye do cudzych kráiow opiſáć trzeba práwem ná Seymie, iákoby ſię odpráwowáć miáły.

Nie dopuſzczáćby Szláchćie żenić ſię kto nie służył żołnierskiey

A gdy-

A gdyby ieſzcze całe Woiewodztwá po roku káżde *in excubijs* ná gránicách leżeli, tedyby ieſzcze tym więkſze żołnierzá ćwiczenie było, y gotowość woienna, y ſtrách nieprzyiaćiołō pogranicznym: A toby był naywiękſzy fundáment *ſecuritatis Reip: & potentiæ firmandæ*, ták względem zátrzymánia poddánych *in obſequio*, iáko y pogránicznych ſąsiad *in metu*. Ináczey trzebá o tym wiedźieć, iż *ut validiſſimũ per ſeipſum corpus, ſi ignauo & inerti in otio diu alitum fuerit, ſenſim tabeſcit: ſic & Reſpubl: omnis, niſi in ijs artibus quibus creuit, integrum ſubinde reſtituatur, ad interitũ ruit voluntarium.*

Chryſtophor. Varſeuicius l. 2. de Opt. Senatore.

A że u nas wywożenie żywnośći z Polski, powietrze częſtokroć, głod, y drogość niezwyczáyną czyni, zwłaſzczá pod czás woyny, kiedy żołnierz wſzytko gwałtownie ludźiom ubogim co ieno mieć mogą zábiera, á potym iáko ſáráńcza y trawę, y zboże ná polu wyiadſzy, ſam z nędze w Obożie umiera, przeto *diſciplinam militarem ſeueriſſimè*, áby nic nikomu pod gárdłem nie brano, poſtánowiwſzy, trzebá y też dla skupowánia prowiantu ná woynę, poſtánowić y pobudowáć nád rzekámi Portowemi Szpichlerze Rzeczypoſpolitey, á gdźie ieno ná ktorą ſtronę Kroleſtwá woynę uchwalemy, tám zaraz żywność ſtatkámi ſpuſzczáć, y potrzeby woienne gotowáć, Moſty y Łodźi skłádáne dla przepraw po Rzekách wczás budowáć, áby nie dopiero ſię dłubáć kiedy woysko przyćiągnie

Zywność obywátelom aby głodem nie márli káżda Rzeczpoſpolita obmyśla: á żołnierzom dopieroż.

do przepráwy, álbo nieprzyiaćiel náſtąpi; ále dobrze przedtym, niżeli ſię nieprzyiaćiel do gránic náſzych zbliży, ábyſmy go w iego Ziemi potykáli, y iego *commeatum* záżywáli, á nie w Oyczyźnie ſwoiey przyśćia iego czekáli. Sromotna rzęcz záiſte, gdy ſobie wſpomnię ná Pruską Woynę z Guſtawem, iż my Polacy dodáiąc ták wiele chlebá rozmáitym narodom zamorskim, y ſpuſzczáiąc ták wiele tyśięcy ſtátkow do Gdáská, nie mieliſmy czym żołnierzá náſzego, w ták obfitey do tego Prowincyey wyżywić, że muśieli tyśiącámi od głodu Cudzoźiemcy záćiągnieni zdycháć.

Nierząd Polſki y nie opátrznośc czáſu woyny zwłaſzczá.

Tákże wieczna ſromotá y nie nágrodzona, iako Kochánowski mowi, przedáiąc Sáletrę zá gránicę, ſamiſmy prochow nie mieli; poſyłáiąc ſztukámi do Rygi, y Krolewcá konopie. Lontyſmy ze Gdańská kupowáli, y pod Smoleńsk, y ná Vkráinę z prochámi poſyłáli. A máiąc ták wiele ſtąd koni ná Ruśi, Wołyniu, Podolu, y Vkráinie, nie mieliſmy czym z Toruniá pod Kwidzyn Armaty záprowádźić, áż Furmánow ze Gdańská záćiągnąwſzy do tego ſpuſzczáiąc ſtátki rozmáite Wisłą, y drzewá do Gdańská, nie mieliſmy z czego y ná czym Moſtu poſtáwić, y Baty do pewnych ſzańcow, áże ze Gdańská tákże ná ſtáwienie Moſtu woziliſmy. Tákowe błędy áby ſię ná potym nie dźiały, trzebaby nam y nad Nieſtrē, y nad Nieprem, nád Dźwiną, nád Wisłą, Narwią, Styrem, Bugiem, y Przypiećią mieć Szpichlerze, w ktorychby chowano y gotowa-

Woienna prowizya wczás trzeba gotowáć nie dopiero kiedy nieprzyiáciel naſtąpi.

towano wſzytkie *Inſtrumenta bellica*, Táki, rydle, motyki, drabiny, tárćice, dyle, Moſty, powrozy, knoty, śiekiery, gwoźdźie, Łodźi skłádne, tramy, wozy, &c. á ſpuſzczano ie tám ſtatkámi, kiedy *neceſſitas bellica exigit.* W tychże Szpichlerzách áby y żywność skłádano, wczás gotuiąc skoro imprezę do kąd zámyślemy; nie w Krákowie ią skupuiąc, áni w Wárſzáwie, kędy drogość naywiękſza nád inne Miáſtá náize, ále po Wśiach y Dworách Szláchcckich; wprzody niżeli ſię woyná ze Seymu obwoła. A tákim też ſpoſobē y Cekáuzyby miáły być zordynowáne, do ktorych áby uſtáwicznie Száble, y Siekierki Háyduckie, Zbroie, Pancerze, Szyſzaki, Miśiurki, Kopije, Dardy, Berdyſze, Strzelbę, y Rohátyny bez przeſtánku gotowano; á kiedy żołnierzá przyidźie záćiągáć, aby go wskok ármowano y wyſyłano zá gránice, nie dopiero kiedy iuż nieprzyiaćiel ná Oyczyznę náſtąpi. A rynſztunkow tych tákże trzebá mieć doſtátek, żebyſmy nie tylko pieniężne° żołnierzá ſwe° mogli uzbroić, ale też y chłopy támtego mieyſcá, kędy ſię woyná toczyć będźie, rożnym orężem opátrzyć: y tych ktorzyby ſię do nas nieprzyiaćielowi rebellizuiąc, ućiekali, porządnie árm[o]wáć. Zwłaſzczá te narody ktore pod Turkiem ſą, á żadney broni w domu ſwoim pod gárdłem mieć nie mogą. Gdyby przeto do woyny z Turki[e]m przyść kiedy miáło, niezliczoną rzecz Chrześci[án], ktorzy pod nim niew[o]lą ćierp[i]ą, ná pośiłekbyſmy zá-

Trzebá umieć poddánych nieprzyiaćioł náſzych do śiebie zwabić y armowáć ich ná Pány ſwoie Pogány zwłaſzczá.

raz mieli, tylko trzebá żebyśmy ich umieli tráktowáć, y mieli záraz czym uzbroić; á ćiby nam przewodniká-mi, náiezdnikámi, y szpiegámi nayprzednieyszymi by-li. O czym dostáteczniey w osobnym Diskurśie przed lat trzydźieśtą pisáło się, iáko y w drugim Diskurśie o znieśieniu Tátárow Przekopskich. Co wszytko rzecz snádna do wykonánia, tylko nã zgody, posłuszeństwá, á chęći dobrowolney potrzebá: á tákowym sposobẽ nie nie tylkobyśmy Tátárow w Polszcze nigdy nie mieli y Kozakow uskromili, álbo raczey wyplenili wiecznie; álebyśmy też zá pomocą Bożą y narody Chrześćiãskie, ktore pod iárzmẽ Pogáńskim dotąd ięczą, zmiłowánia od P. Bogá żądáiąc, łátwiuśieńko wyswobodźić mogli, niko° z Europy ná pomoc nie záćiągáiąc, ieno sámych Wenetow morzem.

Obwárowáne gránice záwsze mieć potrzebá kto się chce od gwałtownego naiázdu ubespieczyć.

A żeby tym czásem násze domowe z tyłu gránice bespieczne były, y naiázdow od pogránicznych nie ćierpiáły, iáko się nam pod czas woyny Choćimskiey przydáło, gdy Gustaw do Inflant wpadł, niespodźie-wánie, przez pewne osoby wprzody Ryżány sobie spráktykowawszy, tákże y Elbiążány potym, trzebá pierwey ze wszytkiemi Pákta ná koło odnowić, Forte-cámi Páństwo opátrzyć, & *excubijs*, y kędy tego po-trzebá, Kolonie wolnośćią obdárzone założyć. Ná-przykład, od Moskwy pozwolić nád Nieprem y Dźwi-ną Niemcom Pruskim nowe Miástá zákładáć, do kto-rych oni siłá Zamorczykow z sobą poćiągną, ieno im dopu-

Nowe osáky są murem od inkursyi nieprzyiáćielskich.

dopuśćić ich trybem y zwyczáiem rządźić ſię w wolnośći, iáko w Hollándyey żyią. Nad Morzem záś Czarnym, Oczakowá dobywſzy, ná rezydencyą go Gubernatorá tamtych kráiow obroćić, (á nie ieſt to rzecz ták trudna do dobywánia iáko Smoleńsk, bo też y párkan gliną lepiony ma około śiebie, á Zameczek cegłą wokrąg murowány, ze czteremá Wieżomá w końcu Miáſtá (á ztámtąd nád brzegiem morskim poſtępuiąc, pozwolić Gdáńſzczánom Kolonią ſobie záłożyć, bo ſię my Polacy koło morzá nie rozumiemy. Drugą Elbiążanom, Toruniánom trzećią, y Krolewieczánom tákże: á gdźie záś Nieſtr do morzá wpada, tám *Reipub: ſumptibus* Fortecę y Miáſto záłożyć, á wzgorę Rzeki Nieſtru, iáko też y Dniepru, od Oczakowá począwſzy, Forty máłe z źiemie ſamey czynić, (iákie ſą w Niderlándźie około wſzytkiey Flándryey od Antwerpu począwſzy) áż do ośiádłych mieyſc zdawná: áby w kożdym Forćie dźieśiątek Piechoty, dwáy Konni, y pará Hakownic z Bębnem było. A ći Konni ná kóżdy tydźień Liſty z Oczakowá od Fortu do Fortu podáiąc, żeby ná kożdy tydźień pocztę do Kijowá odpáwowali, dáiący znáć, coby ſię z dźikich pol albo z morzá zá niebeſpieczeńſtwá pokázowáły. A żołnierz, ktory teraz po Polſzcze ſię włoczy wydźieráiąc, niechby tám uſtáwnie leżał pod Oczakowem y Białogrodem, *excubias pro Patria* odpráwuiąc.

Fortecámi gránice od Tátar obwárowáć nád rzekámi potężnieyſzymi áby przeprávy broniły.

Więcey o tym mowić álbo piſáć nie zdami ſię, do-

Laurent. Goſlic. lib. 2. de Opt. Senatore.

ſyć mądrym y bacznym Czytelnikom námienić, oſtátká ſámi lepiey popráwią gdy miłośćią Oyczyzny wzruſzeni, teráźnieyſze wſzytkie errory ſtátecznym ſwoim zezwoleniẽ znioſą, á nã złote látá, y złoty wiek po tych turbácyach uprzykrzonych podádzą, przeſtrzegáiąc te° z pilnośćią, aby ludźie w boiaźni Bożey iáko przedtym żyiąc, poczćiwośći, pobożnośći, wſtydu, y trzeźwośći przeſtrzegali, á w miłość ieden ku drugiemu zápráwieni, mierność, męſtwo, y ſpráwiedliwość między ſobą Oycowskim torem záchowáli. Do czego ábyſmy byli iáką táką pobutką z ſtrony náſzey, przymuśiłá nas oná ſentencya mądrego niegdy y świątobliwego Biskupá Poznáńskiego, w powſzechnośći do wſzytkich nas Polakow powiedźiána: *Ea negligere, quæ ad ciues felices & pacatos efficiendos, quæ item ad ſeditioſos opprimendos pertinent, non modo ſtultum & ignominioſum, verùm etiam impiùm & ſceleratum eſt judicandum.*

Wieku złotego wßyſcy wyglądamy, ále go nie wßyſcy doczekamy.

Lubo tedy lub ubogi, y mizerni Kmiotkowie po Wsiách wyglądáiąc z domow ſwoich, rychłoli ſię do nich náwroći *Aureum ſæculum*: iedni mowią, że ſię go nigdy nie doczekáią; á drudzy, że zá wſtecznym biegiem Obrotow niebieskich, názad ſię koniecznie wroćić muśi, zápewne powiádáią. Trzeći záś twierdzą, iż prędzey świát ſwoy koniec weźmie, niżeli *Aureum ſæculum* do nas przyidźie, ponieważ co rok to gorzey, ućiski wielkie, niezmierne zdźierſtwá, łupie-

ſtwá,

ſtwá, rozboyſtwá, mężobeyſtwá, potwarzy, krżywoprzyśięſtwá, gwałty, náiázdy, & *preſſum gentium undique.* My iednák ktorzy *confidimus in Domino*, y ták to rozumiemy z Dewidē Swiętym, że *Miſericordia ejus ſuper omnia opera ejꝰ*, mamy tę nádźieię, że gdźiebyſmy ſię ieno popráwić umyślili, á złe nałogi náſze, ktorych ſię tu po częśći dotknęło, iáko nayprędzey odmienili, tedyby nie wzgárdźił pokorą náſzą Oćiec miłośierny, ále owſzem ná wſzytkimby nam hoynie błogosłáwił, y dał dobre látá, pokoy, zgodę, miłość y zwyćięſtwo z nieprzyiaćioł Kośćiołá Swiętego, ponieważ według zdánia mądrego Zydowiná:

Non in paruis rebus Deus propitius auxilium afferre ſolet, ſed tum potiſſimùm, quando ſpei ſupereſt minimum. Ioſephus Antiquit. Iudaic. lib. 2.

E I N I S.





Reimpreſſum VARSAVIÆ, in Typographia Collegij Scholarum Piarum, Anno Dńi M. DC. XCII.



